



Sinner's Edge



JULIE GARWOOD

Smaragd



DC

nową!

ISBN 83-7157-353-7



Markiz Cainewood to człowiek, któremu przyświeca Nie chowaj tej książki przed żoną! I tak kupi sobie w życiu jeden cel - zemścić się za śmierć brata.

Lecz kiedy na jego drodze staje Jadę, piękna dziewczyna o płomiennych włosach i oczach skrzących się niczym szmaragdy, markiz zapomina rfa chwilę o własnym celu i postanawia jej pomóc.

Nie przewiduje jednego - Jadę potrafi doprowadzić człowieka do szału.

Julie Garwood zdobyła sobie uznanie czytelników już w 1985 roku, kiedy opublikowano jej pierwszą książkę.

Od tego czasu każda z jej powieści trafiała na amerykańskie listy bestsellerów.

Łączny nakład książek Julie Garwood przekroczył

w samych tylko Stanach Zjednoczonych 13 milionów egzemplarzy.

Ł*3|?*9

Nakładem Wydawnictwa Da Capo ukażą się wszystkie powieści Julie Garwood.

a oio

JULIE GARWOOD

DC

HOR)

Tytuł oryginału

GUARDIAN ANGEL

Copyright © 1990 by Julie Garwood Redaktor

Krystyna Borowiecka

Ilustracja na okładce

Robert Pawlicki

Opracowanie okładki

Londyn, rok 1815

Sławomir Skryśkiewicz

Łowca zaczął się i cierpliwie czekał na ofiarę.

Markiz Cainewood wymyślił zaiste szatański podstęp.

Skład i łamanie

Niechlubnej sławy Poganin z Shallow's Wharf na pewno już MILANÓWEK

słyszał o roli, w którą markiz się wcielił, więc bez wątpienia poczuje się zmuszony do wyjścia z kryjówki, gdyż duma

- napęczniała od wszystkich straszliwych opowieści, jakie o nim snuto - nie pozwoli, by kto inny przypisywał sobie jego haniebne wyczyny. Będzie pragnął zemsty. A gdy Poganin się ujawni, Caine zetrze go na proch.

For the Polish translation

I wtedy legenda umrze.

Copyright © 1997 by Wydawnictwo Da Capo Markiz był zdecydowany doprowadzić polowanie do końca, For the Polish edition

bo gdy pająk raz zacznie tkać sieć, nie może już się z niej Copyright © 1997 by Wydawnictwo Da Capo wyplątać.

Od marynarzy nie uzyskał żadnych wiadomości. Obietnica hojnych nagród nie poskutkowała i żaden nie okazał się Wydanie I

Judaszem; zadziwiało to markiza, gdyż za złoto, które ofiarowywał, każdy zwykły człowiek bez wahania sprzedałby własną ISBN 83-7157-353-7

matkę. Jednak tym razem Caine się przeliczył. Marynarze odmawiali przyjęcia nagrody, powołując się na obowiązek Printed in Germany

lojalności wobec legendy. Caine był cyniczny z natury, by ELSNERDRUCK-Berlin

a gorzkie doświadczenia przeszłości nauczyły go, że idealizm 5

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

nie istnieje. Domyślał się więc, że prawdziwym powodem wych ludzi z towarzystwa, nazywał go łotrzykiem. Ale wszyscy odmowy jest strach. Strach i zabobon.

widzieli, że zawsze wypowiada przydomek „Poganin” z uśmie

Pirata chroniła dyskrecja tak gęsta, jak tajemnica konfeschem i przymrużeniem oka.

jonau. Nikt nigdy nie widział go na własne oczy, chociaż jego Departament Wojny nie miał takich zastrzeżeń i wyznaczył

okręt, „Smaragd”, widywano często; ślizgał się po wodzie nagrodę za głowę pirata. Caine podwoił tę sumę. Miał osobiste jak kamyk rzucony ręką Boga, a przynajmniej tak utrzymywali powody, by złapać bandytę, i wierzył, że ostateczne rozci, którzy chęlpili się, że go dojrzeli. Widok tego czarnego wiązanie usprawiedliwi jego niezbyt chwalebne metody.

okrętu niezrównanej piękności budził przerażenie w utytuło

Rozgrywka będzie się toczyła według zasady „oko za oko”.

wanych dżentelmenach z towarzystwa dysponujących wy

Caine wiedział, że musi zabić pirata.

pchanymi sakiewkami, złośliwą uciechę w niktzemnikach, Jak na ironię, obaj przeciwnicy byli sobie równi. Zwykli i pokorne, dziękczynne modlitwy poszkodowanych przez los.

ludzie bali się także markiza, bo jego dawniejsza praca dla Poganin był znany z tego, że dzielił się łupem z biednymi.

rzędu zyskała mu ponurą sławę. Gdyby okoliczności były Mimo że okręt Poganina spotykano dość często, nikt nigdy inne, gdyby Poganin nie ośmielił się wywołać gniewu Caine'a, nie widział na jego pokładzie ani jednego marynarza. Ten fakt markiz wcale by się nim nie zajmował. Jednak Poganin powodował jeszcze dziwniejsze domysły, zwiększał podziw popełnił śmiertelny grzech i markiz musiał go zniszczyć.

dla widmowego pirata, a także nabożny lęk.

Co noc Caine przychodził do tawerny zwanej „Nie przejmuj A pirat nie zadowalał się łupiestwem na morzu. Wyraźnie się” - znajdowała się w sercu londyńskich slumsów i oblubił urozmaicenia. Jego rajdy na ląd wzbudzały tak samo służywano tu głównie największych zabijaków wśród dokerów.

wielkie - a może nawet większe - przerażenie niż wieści Caine zawsze zajmował narożny stolik, gdzie kamienne ściany o łupach zdobytych na wodzie. Cechą wyróżniającą Poganina chroniły go przed podstępny atakiem. Zasiadał tu i cierpliwie było to, że rabował wyłącznie w domach ludzi należących do czekał na Poganina.

towarzystwa. I nie życzył sobie, by jego nocne wyczyny szły Markiz nie miał sobie równych w umiejętności dostona konto kogoś innego. Chcąc tego uniknąć, zawsze zostawiał

sowywania się do ludzi najrozmaitszych kręgów społecznych.

wizytówkę: białą różę na długiej łodydze. Ofiara, budząc się Nauczył się tego w latach swojej mrocznej przeszłości.

rano, znajdowała kwiat na poduszce. Sam widok białej róży W tej dzielnicy Londynu tytuł nie był nic wart. Markiz wystarczał, by dorosły mężczyzna mdlał ze strachu.

mógł tu przeżyć wyłącznie dzięki sile, którą emanowało Oczywiście biedacy bałwochwalczo czcili pirata. Był dla jego ciało, dzięki umiejętności zadawania bólu we własnej nich prawdziwie romantycznym, arystokratycznym bohaterem.

obronie i obojętności, z jaką przyjmował gwałt i okrucieństwo Kościół adorował go równie wylewnie, ponieważ pirat podotoczenia.

kładał w kruchtach kuferki pełne złota i drogich kamieni, a na Zadomowienie się w tawernie nie zajęło mu nawet całej ich wiekach zawsze leżała biała róża, by proboszcze wiedzieli, nocy. Był wielkim mężczyzną, o szerokich ramionach i musza czyją duszę mają się modlić. Biskup, przyparty do muru, kularnych kończynach. Już sama potężna sylwetka onieśmielała musiał potępiać pirata. Jednak, skoro nie mógł traktować go każdego, kto chciałby go wyzwąć. Miał ciemne włosy, śniadą jak świętego, bo naraziłby się na gniew najbardziej wpływo-cerę, oczy koloru pochmurnego, szarego nieba. Był taki czas.

JUUE GARWOOD*SZMARAGD*

kiedy iskiereki migocące w tych oczach wywoływały rumieniec sprawą - sprzedawał po niebotycznych cenach wielkie ilości na twarzach dam. Jednak teraz damy cofały się na widok rozwodnionego piwa.

chłodu i obojętnego wyrazu tych samych oczu. Szeptaly sobie, Właściciel tawerny stracił włosy dawno temu, lecz jego że nienawiść zamieniła serce markiza Cainewooda w głaz.

ognistorude brwi wyrównywały ten ubytek z nawiązką. Były Przyznawał im rację.

grube, kręcone i pięły się na piegowate czoło jak uparte pędy Kiedy postanowił odegrać rolę Poganina, nie było mu dzikiego wina. Teraz Mnich pocierał nerwowo brew, bo trudno go udawać. Wszyscy plotkarze zgadzali się, co do tego, prawdziwie martwił się o markiza. Była już prawie trzecia nad że Poganin jest utytułowanym dżentelmenem, a zajął się ranem, godzinę temu powinien był zamknąć tawernę. Nad piractwem, by zyskać środki na zbytkowne życie. Caine kuflami kiwało się jeszcze dwóch gości. Gdy wreszcie wykorzystał tę plotkę do swoich celów. Gdy po raz pierwszy pożegnali się sennie i wyszli, Mnich zwrócił się do Caine'a: pojawił się w tawernie, nosił kosztowne ubranie, a w klapę

- Przychodząc tu co wieczór okazujesz więcej cierpliwości surduta wpiął białą różę. Był to bezczelny, chępliwy drobiazg, niż pchła wobec parszywego kundla. Modłę się, byś się nie który od razu zauważono.

zniechęcił. - Przerwał, nalał markizowi szklaneczkę koniaku Na wstępie pociął ostrym nożem kilku mężczyzn, by zapewnić i sam pociągnął uczciwy łyk prosto z butelki. - On będzie sobie miejsce wśród bywalców tawerny. To prawda, że ubierał się ostrożny. Tak jak ja to widzę, wyśle kilku ludzi, żeby się na jak dżentelmen, ale walczył nieuczciwie i bez godności. W ciągu ciebie zaczaili. Dlatego ciągle cię ostrzegam, żebyś chronił

kilku minut zdołał wzbudzić uwielbienie i szacunek, a także plecy, gdy stąd wychodzisz. - Wypił następny łyk i ciągnął: strach. Jego herkulesowa postać i siła zapewniły mu również

- Poganin jest bardzo czuły na punkcie swojej reputacji. Przez przychylność gości lokalu. Jeden z najodważniejszych ośmielił

twój podstęp chyba musiał już osiwieć. Niedługo się pokaże.

się wyjąkać pytanie, czy to, co się o nim mówi, to prawda, czy Mógłbym się założyć, że już jutro.

rzeczywiście jest Poganinem? Caine nie odpowiedział, tylko Caine skinął głową. Mnich, z oczami błyszczącymi nadzieją, roześmiał się i ludzie uznali, że pytanie mu się spodobało. A gdy zawsze

kończył swoją wypowiedź przepowiednią, że jutro rzucił uwagę na temat bystrości umysłu pytającego, wszyscy ofiara się pojawi.

wyciągnęli oczekiwany wniosek. Pod koniec tygodnia wieść o nocnych wizytach Poganina w tawernie rozniosła się jak

- Caine, rzucisz się wtedy na niego jak jastrząb na gołębia.

wiadomość o tym, że gdzieś serwują za darmo dzin.

Markiz wypił koniak, pierwszy tej nocy, potem przesunął

krzesło tak, żeby oprzeć ramiona o ścianę.

Mnich, łysy Irlandczyk, który wygrał tawernę w nieuczciwej

- Dostanę go!

partyjce kart, po zamknięciu lokalu siadywał obok Caine'a.

Powiedział to z taką zawziętością, że Mnicha przeszył

Tylko on wiedział o podstępie. Całym sercem popierał ten dreszcz. Miał już szybko przytaknąć, gdy nagle drzwi wejłan, ponieważ słyszał o niegodziwościach, jakich Poganin ściowe gwałtownie się otworzyły. Mnich odwrócił się na dopuścił się wobec rodziny markiza. A poza tym od chwili, krzesła, by zawołać, że tawerna jest już zamknięta na noc, ale gdy markiz zaczął wprowadzać swój zamysł w czyn, interesy poraził go widok, który objawił się jego oczom. Siedział więc Mnicha kwitły. Wszyscy chcieli zobaczyć Poganina, więc i tylko się wpatrywał w cudowną wizję. Gdy w końcu Mnich - dla którego zarobek był w życiu najważniejszą odzyskał głos, szepnął".

8

9

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Przenajświętsza Panienko, czyżby anioł do nas zstąpił?

Dziewczyna niewątpliwie była przestraszona. Jej ręce drżały.

Caine ze swojego miejsca pod ścianą patrzył prosto na Przyciskała do piersi mały biały woreczek. Caine zauważył

drzwi i widział wszystko dobrze. Nie poruszył się ani w żaden kilka starych blizn na jej palcach.

sposób nie zareagował, ale był tak samo zdumiony jak Mnich.

Zastanawiał się, jak postąpić, bo nie chciał, by się go bała.

Serce zaczęło mu walić i z trudem łapał oddech.

Na tę myśl jeszcze mocniej zmarszczył czoło.

Kobieta stojąca w drzwiach naprawdę wyglądała jak anioł.

- Jest pani sama? - spytał tonem rześkim jak rodzący się Caine nawet nie mrugał z obawy, że jeśli na moment wiatr.

przymknie powieki, zjawa zniknie.

- Tak.

Była nieprawdopodobnie piękna. Jej oczy od razu go

- O tej porze, tu, w tej dzielnicy?

zauroczyły. Miały cudowny odcień zieleni. Jak zieleni mojej

- Tak - odparła. - Czy pan jest Poganinem? - Głos miała doliny, pomyślał, skąpanej w blasku księżyca.

zachrypnięty, cichy.

Patrzyła na niego.

- Proszę na mnie patrzeć, gdy zadaje mi pani pytanie.

Długie minuty przypatrywali się sobie nawzajem. Potem Nie podporządkowała się nakazowi i uparcie wbijała wzrok ruszyła w jego stronę; kaptur peleryny opadł jej na ramiona w różę.

i Caine znów wstrzymał oddech. Poczł bolesny skurcz

- Błagam, niech mi pan odpowie. Czy pan jest Poganinem?

w piersi. Oczy zamglily mu się na widok gęstwiny kasz

Muszę z nim porozmawiać. To bardzo ważne.

tanowych włosów. W świetle świec jarzyły się jak płomienie

- Tak, nazywają mnie Poganinem - powiedział Caine.

ogniska.

Kobieta skinęła głową.

Gdy podeszła do stołu, Caine zauważył, że jej ubranie jest

- Słyszałam, że za odpowiednią zapłatę podejmuje się pan w opłakanym stanie. Było kosztowne, ale drogi materiał

każdego zadania. Czy to prawda?

z jednej strony został przedarty. Wyglądało to tak, jakby ktoś

- Tak - przyznał Caine. - Czego pani ode mnie chce?

go przeciął nożem. Obrębek zielonej atlasowej podszewki W odpowiedzi rzuciła woreczek na środek stołu. Sznurek zwisał w strzępach. Caine, coraz bardziej zaintrygowany, się rozwiązał i na blat wypadło kilka srebrnych monet. Mnich popatrzył znów na jej twarz i zobaczył zadraśnięcia na

prawym policzku, drobną ranę pod pełną dolną wargą i plamę

- Tu jest trzydzieści sztuk - powiedziała, nadal nie podblota na czole.

nosząc wzroku.

Nawet jeśli jest aniołem, najwyraźniej niedawno musiała Caine, słysząc to stwierdzenie, uniośł brew.

spędzić jakiś czas w czyścicu, pomyślał. Jednak, chociaż

- Trzydzieści sztuk srebra?

wyglądała tak, jakby właśnie przegrała walkę z Szatanem, Skinęła nieśmiało głową.

była naprawdę bardzo pociągająca, zbyt pociągająca, a to

- Nie wystarczy? To wszystko, co mam.

mogło pozbawić go przytomności umysłu. Z rosnącym napię

- Kogo pani chce mi wydać?

ciem czekał, aż przemówi.

W jej oczach odmalował się niepokój.

Zatrzymała się przy stole. Jej spojrzenie spoczęło na róży

- Och, nie, pan mnie źle zrozumiał. Nie zamierzam nikogo wpiętej w klapę surduta markiza.

panu wydawać. Nie jestem zdrajczynią, sir.

10

11

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Caine zauważył, że poczuła się obrażona jego przypuszczeniem.

- Zlecenie? Wynajęcie mnie do zabicia człowieka nazywa czeniem.

pani zleceniem? - spytał z niedowierzaniem.

- Może się pomyliłem, ale tego rodzaju domniemania

- Tak - potwierdziła.

zwykle bywają słuszne.

Nadal nie patrzyła mu w oczy. Bardzo go to irytowało.

Zmarszczyła czoło, z namysłem, jakby się z nim nie zgadzała.

- Dobrze - skłamał. - Przyjmuję zlecenie. - Zobaczył, że Caine nie chciał irytować jej jeszcze bardziej, więc szybko spytał: jej ramiona się rozluźniły. Widocznie odczuła prawdziwą

- Co mam dla pani zrobić?

ulgę. - Kogo mam dla pani zabić? - spytał raz jeszcze.

- Chciałabym, żeby pan kogoś zabił.

Powoli podniosła na niego wzrok. Udręka, jaką zobaczył

- Ach tak? - wycedził. Rozczarowanie było niemal bolesne.

w jej oczach, sprawiła mu prawdziwy ból. Ogarnęło go Wydawała się tak cudownie niewinna, tak żałośnie bezbronna, pragnienie, by wyciągnąć ku niej ramiona, objąć ją, pocieszyć.

a przecież słodko prosiła, by kogoś dla niej zabił. - O kogo Nagle poczuł, że chce jej bronić, ale zaraz otrząsnął się z tego chodź? Czyżby o szanownego małżonka? - Cynizm słyszalny śmiesznego, nierealnego pomysłu.

w głosie Caine'a był przykry jak odgłos drapania paznokciem Do diabła, przecież ta kobieta chce mu zlecić morderstwo.

po szkłe.

Długą chwilę patrzyli sobie w oczy, aż wreszcie Caine

- Nie - odpowiedziała, nie zwracając uwagi na jego jeszcze raz powtórzył swoje pytanie: zgryźliwość.

- No więc? Kogo mam dla pani zabić?

- Nie? To znaczy, że pani nie jest mężatką?

Wzięła głęboki oddech.

- Czy to ważne?

- Mnie.

- Och, tak. To ważne.

- Nie jestem mężatką.

- Więc kogo mam dla pani zabić? Ojca? Brata?

Pokręciła przecząco głową.

Caine z wolna pochylił się ku niej. Jego cierpliwość była na wyczerpaniu, wydawała się tak słaba jak piwo podawane przez Mnicha.

- Długo jeszcze mam pytać? Proszę mi odpowiedzieć.

- Zmusił się do gniewnego tonu. Chciał ją tak onieśmielić, by ze strachu wyrzuciła z siebie wszystko, co wie. Jednak widząc, jak na jej twarzy zaczyna się malować bunt, zorientował się, że zamysł mu się nie powiódł. Gdyby nie przyglądał

się jej tak uważnie, mógłby nie zauważyć iskierek gniewu w jej oczach. Odważna kotka, pomyślał.

- Chciałabym, żeby pan przyjął zlecenie, zanim powiem, o kogo chodzi.

12

SZMARAGD

- Bo pan na mnie krzyczy.

Caine zdał sobie sprawę, że dziewczyna ma rację.

Krzyczał. Wziął głęboki oddech. Po raz pierwszy od dłuższego czasu stracił panowanie nad sobą. Tłumaczył

sobie, że każdy normalny człowiek byłby wstrząśnięty słysząc tak zdumiewające żądanie. A przecież ta łagodna 2

kobieta wydawała mu się bardzo szczerą, prosząc go o tak niezwykłą przysługę. Na Boga, jest taka delikatna. I ma piegi na nosie. Ze względu na swoje szaleństwo powinna być zamknięta na siedem spustów w domu i otoczona czułą opieką kochającej rodziny. A przecież stała tutaj, w tej nędznej tawernie, i spokojnie rozmawiała o tym, że chce być zamordowana.

* rzenajświętsza Panienko - szepnął Mnich. - Droga pani,

- Widzę, jaki to dla pana wstrząs - powiedziała. - Nachyba nie mówi pani poważnie?

prawdę przepraszam. Czy zabił pan już kiedyś kobietę? - Jej

- Mówię bardzo poważnie, mój dobry człowieku. Myślisz, głos był przepelniony sympatią. Chyba rzeczywiście mu że zaryzykowałabym przyjście tutaj, gdybym nie traktowała współczuła.

tego poważnie? - Odpowiadając Mnichowi, przybyła nadal

- Nie, jeszcze nigdy nie zabiłem kobiety. - Caine zazgrzytał

patrzyła prosto na Caine'a.

zębami. - Ale kiedyś musi być ten pierwszy raz, prawda?

- Chyba jest pani szalona - stwierdził Caine.

- Chciał, by jego słowa zabrzmiały sarkastycznie, i żeby

- Nie - odparła. - Gdybym była szalona, wszystko byłoby wzięła je sobie do serca.

łatwiejsze.

- Słusznie. - Uśmiechnęła się. - Ale to nie będzie aż takie

- No tak - mruknął Caine. Próbował utrzymać swoją trudną, bo przecież panu pomogę.

irytację na wodzy, ale pragnienie, by na nią krzyknąć, było tak

- Chce mi pani pomóc? - wykrztusił.

silne, że niemal się dławił. - Kiedy miałbym wykonać to... to...

- Oczywiście.

- Zlecenie?

- Chyba pani zwariowała.

- Tak. Zlecenie. Kiedy?

- Nie - zaprzeczyła. - Jednak naprawdę bardzo mi na tym

- Teraz.

zależy. Zlecenie musi być wykonane natychmiast. Czy mógłby

- Teraz?

pan dopić koniak?

- Jeżeli to panu odpowiada, milordzie.

- Dlaczego musi być wykonane natychmiast?

- Jeżeli mi odpowiada?

- Bo oni niedługo mnie znajdą. Może nawet już tej nocy.

- Och, przepraszam - szepnęła. - Nie chciałam pana Wiem z całą pewnością, że czeka mnie śmierć, z ich rąk albo zdenerwować.

z pańskich. Zapewne pan rozumie, że chciałabym sama ustalić

- Dlaczego pani myśli, że jestem zdenerwowany?

jej warunki.

14

15

J DUE GARWOOD

SZMARAGD

- Więc dlaczego sama się pani nie zabije? - wybuchnął

- Nie życzę sobie, żeby pan mnie udusił - zaprotestowała.

Mnich. - Czy tak nie byłoby prościej? Po co chce pani

- Nie chcę umierać w ten sposób, i proszę pamiętać, że to ja wynajmować kogoś, żeby panią zabił?

panu płacę.

- Na Boga, Mnichu, nie zachęcaj jej! - krzyknął Caine.

- A jak pani to sobie zaplanowała? Zresztą, do diabła,

- Wcale jej nie zachęcam. Po prostu staram się zrozumieć, nieważne. Nie chcę wiedzieć.

dlaczego taka ślicznotka chce umrzeć.

- Przecież musi się pan dowiedzieć. Jak mógłby mnie pan

- Och, nie mogę sama się zabić - wyjaśniła. - To grzech.

zabić nie wiedząc, w jaki sposób życzę sobie, by to zostało Ktoś inny musi to zrobić za mnie. Nie rozumiecie?

wykonane?

To było więcej, niż Caine mógł znieść. Skoczył na równe

- Porozmawiamy o tym później. Omówimy wszystkie nogi wywracając z pośpiechu krzesło, i wbił dłoń w blat stołu.

sprawy po kolei. Jadę, czy rodzice czekają w domu na

- Nie, nie rozumiem, ale przysięgam, że zanim noc ciebie?

się skończy, pani mi wszystko wyjaśni. Zacznijmy od

- Wątpię.

początku. Najpierw proszę mi powiedzieć, jak się pani

- Dlaczego?

nazywa.

- Oboje nie żyją.

- Po co?

Caine zamknął oczy i policzył do dziesięciu.

- Mam taką zasadę - warknął. - Nie zabijam nieznajomych.

- Więc jesteś zupełnie sama?

Jak się pani nazywa?

- Nie.

- Głupia zasada.

- Nie?

- Proszę mi odpowiedzieć.

Teraz ona westchnęła.

- Jadę.

- Mam brata. Poganinie, nic więcej ci nie powiem. To zbyt

- Do diabła! Chcę poznać pani prawdziwe imię! - ryknął

niebezpieczne.

Caine.

- Co w tym niebezpiecznego, panienko? - spytał Mnich.

- Do diabła! To moje prawdziwe imię! - krzyknęła wyraż

- Im więcej się o mnie dowie, tym trudniej będzie mu nie niezadowolona.

wykonać zlecenie. Chyba musi być bardzo przykro zabijać

- Mówi pani poważnie?

kogoś, kogo się lubi.

- Oczywiście. Mam na imię Jadę. - Wzruszyła ramionami.

- Nigdy nie musiałem zabić nikogo, kogo lubilem - przy

- Jadę to niezwykle imię. Jednak pasuje do pani, bo wydaje znał Mnich. - I, prawdę mówiąc, w ogóle nigdy nikogo nie mi się, że jest pani niezwykle kobietą.

zabiłem. Jednak pani teoria wydaje mi się słuszna.

- Sir, pańska opinia o mnie jest mało ważna. Wynajęłam Caine miał ochotę ryczeć; z trudem się opanował.

pana do wykonania zlecenia i to wszystko. Czy zawsze

- Jadę, zapewniam cię, że z tym nie będzie kłopotu. Nie przesłuchuje pan swoje ofiary, zanim pan z nimi skończy?

lubię cię.

- Niech mi pani poda swoje nazwisko, zanim panią uduszę!

Cofnęła się o krok.

- wykrzyknął Caine, nie zwracając uwagi na ironię zawartą

- Dlaczego? Nie zachowywałam się ani w połowie tak w jej słowach.

obraźliwie jak ty. A może z natury jesteś niemiły?

16

17

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Nie nazywaj mnie Poganinem.

Nagle Jadę wyciągnęła rękę, chwyciła Caine'a za podbródek

- Dlaczego?

i nakierowała jego głowę tak, by na nią patrzył. Wyraźnie

- Panienko, gdyby ktoś to usłyszał, nasz przyjaciel byłby naśladowała jego wcześniejsze zachowanie. Był tak zdumiony w niebezpieczeństwie - powiedział szybko Mnich, widząc jak jej zuchwałością, że nawet się nie bronił.

Caine'a ogarnia coraz większa wściekłość. Mięsień na jego

- Teraz przyszła moja kolej - oświadczyła. - Postawię ci policzku zaczął drgać. Caine miał wybuchowy temperament, kilka pytań, a ty na nie odpowiesz, bo to ja ci płacę a ta kobieta na swój niewinny sposób doprowadzała go do białej srebrnymi monetami, mój panie. Przede wszystkim chciała gorączki. Gdyby Caine przestał nad sobą panować, tak by ją bym wiedzieć, czy naprawdę mnie zabijesz. Niepokoi mnie przestraszył, że jej pragnienie nagłej śmierci mogłoby się ziścić.

twoje wahanie, a także to, że poddałeś mnie przesłuchaniu.

- Więc jak mam do niego mówić? - spytała Mnicha.

- Zanim spełnię twoją prośbę, będziesz musiała zaspokoić

- Caine. Może pani mówić do niego Caine.

moją ciekawość - wycodził Caine.

- I on twierdzi, że ja mam niezwykle imię? - zachnęła się

- Nie.

i wzruszyła ramionami.

- Więc cię nie zabiję.

Caine nie wytrzymał i chwycił Jadę pod brodę zmuszając

- Ty łajdaku! - krzyknęła. - Przyjąłeś zlecenie, zanim ją, by spojrzała mu w oczy.

dowiedziałeś się, kim ma być ofiara! Dałeś słowo!

- Jak się nazywa twój brat?

- Kłamałem.

- Nathan.

Tak mocno sapnęła z gniewu, że aż się zachwiała.

- Gdzie on teraz jest?

- Rozczarowałeś mnie. Dżentelmen nie łamie danego słowa.

- Załatwia ważne sprawy.

Powinieneś się wstydzić.

- Jakie?

- Jadę, nigdy nie twierdziłem, że jestem dżentelmenem Odepchnęła jego rękę i dopiero wtedy odpowiedziała:

- przypomniał jej Caine.

- Dotyczące okrętu.

- To prawda, panienko, nigdy tego nie twierdził - wtrącił

- Kiedy wróci?

się Mnich.

Gdyby Caine był mniej odporny, jej spojrzenie mogłoby go W jej zielonych oczach rozbłysnął płomień. Była naprawdę spopielić.

zła. Położyła złączone dłonie na blacie stołu, pochyliła się

- Za dwa tygodnie - warknęła. - Odpowiedziałam ci na w stronę Caine'a i wysyczała:

wszystkie pytania. Czy teraz mógłbyś przestać mnie dręczyć

- Mówiono mi, że Poganin nigdy nie łamie danego słowa.

i zająć się zleceniem?

- Źle cię poinformowano.

- Jadę. gdzie mieszkasz?

Stykali się twarzami nad stolikiem. Caine próbował skon

- Panie, twoje nie kończące się przesłuchanie przyprawia centrować się na rozmowie, ale jej zapach, tak czysty i świeży, mnie o ból głowy. Nie jestem przyzwyczajona do tego, by tak bardzo kobiecy, odwracał jego uwagę. Nie potrafił znaleźć ktoś na mnie krzyczał.

odpowiednich słów. Jeszcze nigdy kobieta mu się nie sprzeci

- Ta głupia kobieta chce, żebym ją zabił, a skarży się na wiła. Damy z towarzystwa płoszyły się przy pierwszym, ból głowy. - Caine spojrzał z rozpaczą na Mnicha.

najdrobniejszym objawie jego niezadowolenia. Jednak ta 18

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

kobieta była inna, chociaż otwarcie mu się nie sprzeciwiała.

Teraz zdobyłam się na to po raz pierwszy i odmówiono Po prostu patrzyła mu prosto w oczy. Nagle poczuł, że ma spełnienia mojej prośby. Okazuje się, że już nie ma ludzi, ochotę roześmiać się, choć nie miał najmniejszego pojęcia, którzy byliby skłonni zarabiać uczciwie na utrzymanie.

dlaczego. Widocznie jej szaleństwo było zaraźliwe.

Raczej wolą kraść, niż pracować. Co za wstyd, prawda.

- Zaslugujesz na szubienicę - powiedziała. - Oszukałeś Mnichu?

mnie. A przecież nie wyglądasz na tchórza.

Caine słuchał tej wymiany zdań ze zdumieniem, które Próbowała odsunąć się od stołu, ale ręce Caine'a trzymały wprost odebrało mu głos. Nie wiedział, czy powinien wziąć jej dłonie na blacie stolika niczym w pułapce. Znow po

Jadę w ramiona i pocieszać, czy też potrząsać nią tak długo, chylił się nisko, aż jego usta znajdowały się tuż obok aż zacznie zachowywać się rozsądnie, ale jednego był pewien: jej warg.

jeżeli Mnich nie przestanie patrzeć na niego spode łba, rąbnie

- Madame, jestem piratem, a wiadomo, że piraci są go w nos.

tchórzami.

- Milady, branie pieniędzy od damy za zabicie jej na

Caine czekał na następną replikę wypowiedzianą w złości.

prawdę nie jest uczciwą pracą - argumentował Mnich.

Tymczasem kobieta rozplakała się. Nie był przygotowany na Poklepywał przy tym Jadę po ramieniu, by złagodzić tę taki objaw uczuć. Sięgnął do kieszeni po chusteczkę, ale delikatną wymówkę.

Mnich już podbiegł, by pocieszyć szlochającą damę. Nie

- Jeżeli dama pragnie, by ją zabito, to jest uczciwa praca z ręcznie klepał ją po ramieniu.

- odparła.

- No już, panienko, nic się nie stało, niech panienka nie Mnich niepewnie potarł czoło.

placze.

- Ma chyba rację, nie sądzisz? - zwrócił się do Caine'a.

- To jego wina - łkała Jadę. - Prosiłam go tylko o małą

- Na miłość boską... co robisz? - spytał Caine widząc, że przysługę. Kródtie zlecenie, które prawie nie zajęłoby czasu.

Jadę zaczyna zbierać monety ze stołu.

Ale on nie chciał, by go niepokojono. Powiedziałam nawet,

- Wychodzę - oznajmiła. - Przepraszam, że zawracałam ci że zaczekam, aż wypije swój koniak - wykrztusiła pośród głowę, Poganinie, Caine, czy jak tam się naprawdę nazywasz.

łkań. - I na dodatek byłam skłonna zapłacić mu dobrą

- Zawiązała woreczek na supeł, wrzuciła do kieszeni i ruszyła monetą.

do drzwi.

Zanim jeszcze Jadę skończyła swoją rozpaczliwą tyradę,

- Gdzie idziesz? - zawołał za nią Caine.

Mnich już rzucał Caine'owi nienawistne spojrzenia.

- To nie twoja sprawa - odparła. - Ponieważ jednak

- Zobacz, do czego doprowadziłeś tę ślicznotkę - warknie jestem ani w połowie tak nieuprzejma jak ty, powiem ci. - Złamałeś jej serce. - Wyrwał chusteczkę z rąk Caine'a ci, że idę poszukać kogoś chętniejszego do współpracy.

i zaczął niezręcznie wycierać łzy z policzków dziewczyny.

Nie obawiaj się, panie. Ja nie zrezygnuję. Zanim ta

- Panienko, wszystko będzie dobrze - mruzczał uspokajająco.

czarna noc się skończy, znajdę kogoś, kto zechce mnie

- Nie, nic nie będzie dobrze - zapłakała głosem stłumionym zabić.

przez chustkę, którą Mnich podstawiał jej pod nos. - Czy Caine dogonił Jadę już w drzwiach. Złapał ją za ramiona wiecie, że jeszcze nigdy w życiu nikogo o nic nie prosiłam?

i siłą odwrócił tak, by musiała na niego patrzeć.

20

21

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

W chwili, gdy jej dotknął, znów się rozpląkała. Doprowa

- Och, tak - westchnęła. Ciągłe jeszcze stała z policzkiem dżało to Caine'a do rozpacz, a poza tym czuł się nieswojo.

przytulonym do piersi Caine'a. - Nathan nie pozwoli, by coś Łkała z głową ukrytą na jego piersi, szeptem przepaszając za mi się stało. Od śmierci ojca opiekuje się mną. To odzachowanie niegodne damy.

powiedziałny mężczyzna.

Caine zmusił się. by poczekać, aż Jadę odzyska choć trochę

- Więc ja się tobą zajmę aż do jego powrotu. Będiesz ze panowania nad sobą. Teraz nie mógł przemawiać jej do mną bezpieczna. Obiecuję.

rozsądku, bo robiła tyle hałasu, że i tak nic by nie usłyszała.

Upłynęła długa chwila, zanim Jadę zareagowała na jego A ona obwiniła go za swoje nieszczęście. Była niewątpliwie słowa. Caine sądził, że przepełniająca ją wdzięczność najbardziej niepokojącą kobietą, z jaką kiedykolwiek miał do odebrała jej mowę. Wreszcie odsunęła się od niego i spojczynienia.

rzała mu w oczy. Zdał sobie sprawę, że wcale nie przepełnia A jednocześnie, Boże, była taka cudownie miękka. I tak się jej wdzięczność. Do diabła! Wydawała się zirytowana.

w niego wtulała. Nie znosił płaczących kobiet, ale nagle

- Panie, już raz złamałeś słowo. Obiecałeś, że mnie zabijesz, zorientował się, że tej kobiecie nie pozwoli odejść.

a potem zmieniłeś zdanie.

Od płaczu dostała czkawki i wydawała teraz dźwięki

- Wcale tak nie było - perswadował.

przywodzące na myśl pijanego chłopca. Najwyższy czas, by

- Mówisz poważnie?

przemówił jej do rozsądku.

- Tak. Wyjaśniłaś mi, że za dwa tygodnie, gdy twój brat

- Jadę, twoja sytuacja nie może być aż tak okropna, jak ci wróci, będziesz z nim bezpieczna. Mówiłaś o dwóch tygodniach wydaje - powiedział cicho; miał głos zachrypnięty od dniach, prawda?

pożądania. - Na pewno rano będziesz mi wdzięczna, że nie

- Może nawet wcześniej - jej twarz przybrała uroczysty spełniłem twojej prośby.

wyraz. - Ale ty jesteś piratem. Nie możesz ryzykować

- Rano już nie będę żyła - odparła.

dla mnie przez dwa tygodnie. Wyznaczono za ciebie na

- Będziesz żyła. - Caine serdecznie ją uściskał. - Nie grodę. Nie chcę brać na siebie odpowiedzialności za twoją pozwole, by coś ci się stało. Obiecuję. Przecież chyba nie śmierć.

chcesz umrzeć już teraz.

- Nie wierzysz zbyt w mnie, co?

- Jeśli umrę, mój brat będzie zrozpaczony - szepnęła.

- W ogóle w ciebie nie wierzę - sprecyzowała. - Z jakiej

- Z całą pewnością - zgodził się obojętnie.

racji miałabym wierzyć w twoje umiejętności? Właśnie

- Jednak nie jestem wystarczająco silna, by z nimi walczyć.

przyznałeś, że plotki, które o tobie krążą, wcale nie są To nikczemni ludzie. Boję się, że wykorzystają mnie, zanim wiarygodne. Pewnie nawet nie zostawiasz białej róży na mnie zabijają. A nie chcę umierać w ten sposób. Nie byłoby poduszkach swoich ofiar.

w tym żadnej godności.

Caine znów się rozłościł.

- Godna śmierć? - spytał. - Mówisz jak żołnierz idący na

- Dlaczego mówisz o mnie z takim rozczarowaniem?

pole walki.

- Bo mnie zawiodłeś! - krzyknęła. - Nawet nie jesteś

- Nie chcę, by zapamiętano mnie jako tchórza.

człowiekiem honoru! A poza tym nie wydajesz mi się

- Czy brat po powrocie będzie mógł się tobą zająć?

wystarczająco silny, by rozprawić się z moimi wrogami.

JULIE GARWOOD*SZMARAGD*

Caine, stanowisz łatwy cel. Jesteś taki... wielki. Nie, przykro

- Tak. I co mam z nim zrobić?

mi, ale nie sądzę, byś się nadawał.

- Jeden czysty strzał, prosto w serce - wyjaśniła. - Oczy

Miał ochotę ją udusić.

wiecie musisz dobrze wycelować. Nie chciałabym, żebyś Odwróciła się i znów próbowała wyjść z tawerny. Caine był

tylko mnie zranił i żeby to trwało zbyt długo.

tak oszołomiony, że prawie na to nie zareagował. Prawie.

- W porządku - zgodził się. - Nie dopuścimy, by to trwało Złapał ją, gdy już przekroczyła próg, chwycił tak mocno, że zbyt długo.

nie mogła wykonać żadnego ruchu i wciągnął ją z powrotem

- To nie jest zabawne! Rozmawiamy o mojej śmierci!

do lokalu równie obcesowo, jak potraktowałyby stary koc, po

- krzyknęła.

czym zwrócił się do Mnicha:

- Wcale nie jestem rozbawiony - zaprzeczył Caine.

- Nie chcę, żeby ktokolwiek dowiedział się, co tu

- Wprost przeciwnie, znów zaczynam być zły. Powiedz, czy się dziś działo. Daj mi słowo, Mnichu, że nikomu nie najpierw mam cię zgwałcić?

powiesz.

- Oczywiście, że nie - odparła oburzona Jadę.

- Dlaczego Mnich miałby dawać ci słowo, skoro ty tak

- Szkoda - westchnął nie zwracając uwagi na jej obrażoną łatwo łamiesz swoje? Dżentelmen wymaga od innych tylko minę.

tyle, ile sam może dać. Czy matka cię tego nie nauczyła?

- Panie, czyżby twoi rodzice byli kuzynostwem w pierw

- spytała Jadę.

szej linii pokrewieństwa? Zachowujesz się jak prawdziwy

- Ach, Jadę, na tym polega cały kłopot. - Spojrzał na nią prostak. Nie wiem, czy jesteś człowiekiem umyślowo i delikatnie potarł jej policzek opuszkami palców. - Nie upośledzonym, czy też najbardziej bezdusznym, jakiego jestem dżentelmenem. Jestem piratem, pamiętasz? To wielka kiedykolwiek spotkałam. Traktujesz mnie w sposób haróznica.

niebny.

Jadę stała zupełnie nieruchomo od chwili, gdy ją dotknął.

Oczy Jadę płonęły z oburzenia. Caine nigdy jeszcze nie Caine pomyślał, że wygląda jak ogłuszona. Nie wiedział, jak widział tak dramatycznego odcienia zieleni. Pomyślał, że rozumieć to dziwne zachowanie. Jednak gdy zabrał dłoń z jej wyglądają tak, jakby wlano w nie czystość i blask wyciśnięte policzka, wyszła z transu i znów go zaatakowała.

z tysiocy szmaragdów.

- Tak, to różnica - mruknęła. - Powiedz mi, Caine, czy

- Jadę, nie przekonałaś mnie, że naprawdę znajdujesz się jeżeli dostatecznie cię rozdrażnię, zabijesz mnie?

w niebezpieczeństwie - powiedział. - Może to tylko produkt

- Zaczynasz mówić rozsądnie.

twojej wybujałej wyobraźni?

- Puść mnie i nigdy więcej mnie nie dotykaj!

- Och, jak ja cię nie lubię! - Sapnęła. - A jeśli chodzi

- Nigdy?

0 twoje bezsensowne opinie...

- Tak. Nie lubię być dotykana.

- Jadę, odłóż kłótnie na później. Nie jestem w nastroju.

- Więc jak, do licha, mam cię zabić?

I nie chcę już więcej słyszeć, że mam cię zabić. I jeszcze nie dotarło do niej, że Caine żartuje.

coś ci powiem: jeżeli nadal będziesz na mnie tak miłutko

- Użyjesz pistoletu - powiedziała i spojrzała na niego patrząc, pocałuję cię, żebyś porzuciła swoje zwariowane podejrzenia. - Chyba masz pistolet?

myśli.

JULIE GARWOOD*SZMARAGD*

- Pocałujesz mnie? - Osłupiała. - Dlaczego, na Boga, Na twarzy Jade wyraźnie odbiło się rozgoryczenie.

miałbyś to robić?

- Przyjechałam tu dorożką i zwolniłam ją - powiedziała.

- Nie mam pojęcia - przyznał.

- Nie spodziewałam się, że jeszcze wrócę do domu. - Wy

- Pocałowałbyś kogoś, kogo nie lubisz?

swobodziła się z ramion Caine'a i wskazała na torbę stojącą

- Czemu nie - odparł z uśmiechem.

przed wejściem. - Tu jest wszystko, co posiadam. Przyjecha

- Jesteś aroganckim osiłkiem...

łam prosto ze wsi - dodała po namyśle.

- Moja droga, zaczynasz mówić bez sensu.

- Zostawiłaś na ulicy wszystko, co posiadasz? Przecież Jade długo nie mogła się otrząsnąć po tej wymianie zdań.

ktoś mógł to ukraść.

Caine wykorzystał ten czas, by porozmawiać z Mniczem.

- Właśnie o to mi chodziło - odparła tonem, jakiego używa

- No więc. Mniczu, dajesz słowo?

nauczyciel wobec niezbyt rozgarniętego ucznia. - Miałam

- Tak. Nikomu nie powiem o tym, co się tu działo. Ale, nadzieję, że moje ubranie przyda się jakiejś biedaczce. Nie Caine, obaj wiemy, że twój przyjaciel Lyon dowie się spodziewałam się, że sama będę go jeszcze potrzebować...

o wszystkim jeszcze przed wschodem słońca. Wyciśnie ze

- Dość! - ryknął Caine. - Przestań mówić o morderstwie.

mnie prawdę.

Zrozumiałaś?

Caine przyznał mu rację. Jednak markiz Lyonwood był

Nie odpowiedziała, więc Caine pociągnął ją za włosy.

dobrym przyjacielem i Caine ufał mu bezwzględnie. Razem Krzyknęła z bólu. Caine zauważył wielką opuchliznę za jej przeprowadzili wiele misji dla rządu.

uchem.

- Tak, on się dowie. Ale ma teraz niewiele czasu, bo woli

- Boże, Jadę, co ci się stało?

zajmować się żoną i synem. Poza tym, i tak by nikomu nic

- Nie dotykaj - poprosiła, gdy próbował obejrzeć ranę.

nie powiedział. Jeżeli cię spyta, możesz mu wszystko wyjawić.

- Jeszcze mnie boli.

Jednak tylko jemu, nikomu innemu, nawet Rhonowi - dodał

- Nie dziwię się - przyznał Caine. Opuścił rękę. - Powiedz, Caine wymieniając najbliższego przyjaciela Lyona. - Rhone co ci się stało.

jest wartościowym człowiekiem, tylko za dużo mówi.

- Potknęłam się o dywan w domu brata i spadłam ze Mnich potwierdził tę opinię skinieniem głowy i poprosił: schodów - wyjaśniła. - Uderzyłam się o gałkę poręczy. To

- Caine, powiadom mnie, jak skończy się sprawa małej niemal pozbawiło wiatru moje żagle.

lady.

Pozbawiło żagle wiatru? Caine pomyślał, że to raczej

- Mniczu? - odezwała się Jadę. - Czy masz pistolet?

dziwna uwaga, ale nie miał czasu, by się nad tym za

Caine wyczuł w jej głosie nową nadzieję i domyślił się, stanowiąc.

o co jej chodzi. Rozumiał ją tak, jakby miała myśli wypisane

- Mogłaś się zabić - stwierdził. - Zawsze jesteś taka na czole.

niezgrabna?

- Nie ma pistoletu i nie zrobi tego - poinformował ją.

- Nigdy nie jestem niezgrabna - zaprzeczyła. - Na ogół

- Nie mam i nie zrobię tego? - zdziwił się Mnich.

zachowuję się jak dama. O Boże, jaki ty jesteś gruboskórny

- Nie masz pistoletu i nie zabijesz jej - wyjaśnił mu

- mruknęła ze złością.

Caine.

- A co było potem? - spytał Mnich.

JUUE GARWOOD*SZMARAGD*

- Wyszłam na spacer, żeby pozbierać myśli - odparła

- Powiedz mi, co zaczynasz rozumieć - zażądała.

wzruszając ramionami. - Właśnie wtedy oni ruszyli za mną.

- To naprawdę proste. Jadę, przeżyłaś wstrząs i teraz nie

- Kto? - nie zrozumiał Mnich.

możesz logicznie myśleć, chociaż muszę przyznać, że

- Oni? - spytał jednocześnie Caine.

kobiety i tak na ogół nie myślą logicznie. Ale jeżeli Spojrzała na nich z niechęcią.

odpoczniesz jakiś czas i pozwolisz o siebie zadbać, zro

- Ludzie, którzy na moich oczach zabili elegancko ubranego zamiesz, że umysł płata ci figle. Wtedy znów zaczniesz się dżentelmena - wyjaśniła. - Na miłość boską, słuchajcie tego, przejmować jedynie tym, jaką toaletę masz sobie kupić na co mówię. Jestem pewna, że już o tym wspominałam.

kolejny bal.

Mnich pokręcił przecząco głową.

- Umysł nie płata mi figli! - krzyknęła'.

- Nie, panienko, nic pani o tym nie mówiła. Na pewno

- Jesteś oszołomiona.

bym pamiętał.

- Nie jestem oszołomiona!

- Byłaś świadkiem morderstwa? Jadę, pierwsze słyszę

- Przestań krzyczeć - rozkazał Caine. - Jeżeli zastanowisz

- stwierdził Caine.

się nad tym, co powiedziałem... - Widząc, że gwałtownie

- No więc teraz o tym mówię. - Złożyła dłonie na piersi potrząsnęła głową, zrezygnował z przekonywania jej. - Teraz i znów wydawała się niezadowolona. - Wy tłumaczyłabym jesteś zbyt zmęczona, by myśleć rozsądnie. Poczekamy, aż wszystko, gdybyś kłótnią nie odwrócił mojej uwagi. Przez poczujesz się lepiej.

ciebie straciłam jasność myśli. Tak, to twoja wina.

- On ma rację, panienko - wtrącił się Mnich. - Gdyby pani

- Byłaś świadkiem morderstwa, zanim się uderzyłaś w głonaprawdę widziała, jak mordują jakiegoś arystokratę, już węg, czy później? - spytał Caine.

byśmy o tym wiedzieli. Ludzie, którzy coś takiego robią,

- Sądzisz, że widziała, jak mordują arystokratę? - Mnich zawsze przechwalają się swoim sprytem. Niech pani słucha zwrócił się z tym pytaniem do Caine'a.

Caine'a. On wie, co jest dla pani najlepsze.

- Przecież nie zadałam sobie ciosu w głowę sama - wark

- Ale skoro nie wierzy, że naprawdę grozi mi niebezpieczeństwo. - A to stało się wcześniej... nie. później. Wydaje pieczęństwo, nie będzie chciał mnie bronić, prawda?

mi się, że widziałam to zdarzenie już po tym, jak spadłam ze

- Och, będę cię bronił - zapewnił ją Caine. - Tylko nie schodów. Och, nie pamiętam. Mąci mi się w głowie. Skończcie wiem przed kim. - Zanim zdążyła coś wtrącić, szybko z tymi pytaniami.

dodał: - Czy ci się to podoba, czy nie, dopóki nie

- Teraz zaczynam rozumieć - powiedział Caine do Mnicha, wyzdrowiejesz, stanowisz sama dla siebie zagrożenie. Mupo czym znów zwrócił się do Jade: - Czy podczas tego miałbym nie mieć sumienia, żeby opuścić cię w takim wydarzeniu miałaś na sobie płaszcz?

położeniu. - I dodał z miłym uśmiechem: - Właściwie,

- Tak. - Popatrzyła na niego ze zdumieniem. - Ale Jade, będę cię bronił przed tobą samą. A teraz daj mi torbę.

dlaczego...

Poniosę ją.

- Podarłaś go i ubrudziłaś twarz spadając ze schodów, Próbowała wziąć torbę, zanim Caine to zrobi,

ale ją , prawda?

wyprzedził.

Jego ton był dziwnie łagodny.

- Na Boga, co tu masz? - spytał. - To waży więcej niż ja.

28

29

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Mam tu wszystko, co posiadam - odparła. - Jeżeli dla Zachwiała się na nogach. Caine chwycił ją. by nie upadła.

ciebie jest za ciężka, z przyjemnością sama ją poniosę.

- Powiedziałem, że nie jestem Poganinem.

Caine potrząsnął głową i wziął Jadę za rękę.

- Więc kim, do diabła, jesteś?

- Chodźmy. Mój powóz czeka niedaleko stąd. Powinnaś Doszli do powozu, ale Jadę nie zgodziła się wsiąść być już w domu i w łóżku.

zanim nie odpowiedział na jej pytanie. Odpychała ręce Jadę gwałtownie się zatrzymała.

Caine'a, który próbował jej pomóc przy wsiadaniu. Caine

- W czyim łóżku?

musiał się poddać. Rzucił torbę stangretowi i odwrócił

Caine westchnął tak głośno, że omal nie obudził pijaków się do Jadę.

śpiących na ziemi.

- Naprawdę nazywam się Caine. Jestem markizem Caine-

- We własnym - warknął. - Twoja cnota jest przy mnie wood. Wsiądziesz teraz? To nie jest ani miejsce, ani czas na bezpieczna. Nie biorę do łóżka dziewic, a już na pewno nie długie dyskusje. Po drodze wszystko ci powiem.

chcę ciebie.

- Obiecujesz?

Pomyślał, że słysząc to gwałtowne zapewnienie Jadę

- Obiecuję - niemal warknął.

odczuje ulgę. Oczywiście nie mówił całej prawdy. Chciał ją Jadę złożyć ręce na piersi. Nie wierzyła mu.

całować chociażby tylko po to, by uzyskać chwilę błogo

- Caine, powinieneś się wstydzić. Cały czas udawałeś, że sławionej ciszy.

jesteś szlachetnym piratem...

- Czy to jeszcze jedna z twoich zasad? - spytała. - Nie

- Jadę, wiele można powiedzieć o tym łajdaku, ale na sypiasz z dziewczycami?

pewno nie to, że jest szlachetny.

Zachowała się tak, jakby ją znieważył. Caine nie rozumiał

- Skąd możesz wiedzieć, jaki on jest? - spytała. - Jestem tej reakcji.

pewna, że nigdy go nie spotkałeś. Jeżeli twoje własne życie

- Tak - odparł. - Nie biorę też do łóżka głupich kobiet, bo jest tak nieudane, że musisz udawać...

niezbyt mi się podobają, więc, skarbie, jesteś ze mną bez

Jego spojrzenie było twarde jak uścisk, który czuła na pieczna. - Wypowiadając tę bezczelną uwagę ośmielił się ramieniu. Przerwała w pół zdania. Patrzyła, jak wrywa różę uśmiechnąć.

z klapy surduta i rzucają na ziemię. Potem z irytacją podniósł

- Chyba zaczynam cię nienawidzić - mruknęła. - Ty też Jadę i prawie wrzucił do powozu.

jesteś ze mną bezpieczny. Nigdy nie pozwoliłabym ci się Powóz ruszył. Było w nim tak ciemno, że Jadę nie mogła dotknąć.

widzieć groźnej miny Caine'a. Odczuła prawdziwą ulgę.

- Doskonale.

A on nie widział, że Jadę się uśmiecha.

- Tak, doskonale - zgodziła się, pragnąc za wszelką cenę Przez chwilę jechali w milczeniu. Jąde wykorzystała ten mieć ostatnie słowo. - Jeżeli nie przestaniesz mnie ciągnąć, czas, by odzyskać spokój; Caine - na zdławienie złości.

będę tak długo krzyczała twoje imię. Poganinie, aż zjawi się

- Dlaczego udawałeś, że jesteś Poganinem?

policja.

- By go złowić.

- Nie jestem Poganinem.

- Ale dlaczego?

- Co?

- Potem - warknął. - Potem ci wszystko opowiem, dobrze?

30

JULIE GARWOOD

Miał nadzieję, że ostry ton, jakim to powiedział, zniechęci ją do stawiania kolejnych pytań. Mylił się.

- Złóścisz się, bo przeze mnie musiałeś zrezygnować z polowania, prawda?

Westchnął zniecierpliwiony.

- Nie zrezygnowałem. Do tej pory mi się nie udało, ale gdy rozwiążemy twoje problemy, wrócę do mojego polowania.

Nie martw się. Jadę, bo ja się nie poszkapię.

Nie martwiła się, ale nie mogła mu tego powiedzieć.

Caine wcale się nie poszkapał. Przychodził do tawerny, by wyciągnąć Poganina z jego kryjówki. I właśnie to osiągnął.

A ona też wypełniła dobrze swoje zadanie. Brat będzie zadowolony.

Płacz stanowił zręczne posunięcie, chociaż Jade była równie zdumiona jak Caine tym spontanicznym objawem uczuć. Nie planowała zastosowania tak nieuczciwego sposobu, by wyciągnąć Caine'a z tawerny, ale gdy zobaczyła, jak bardzo wstrząsa nim widok kobiety we łzach, łkała, ile tylko mogła, bo łzy czyniły Caine'a bezbronnym.

Sama nie wiedziała, że posiada taki talent. Płacz na życzenie wymagał koncentracji, ale szybko się tego nauczyła. Teraz, gdyby się postarała, potrafiłaby chyba wybuchnąć płaczem, zanim jeszcze mężczyzna zdążyłby zdjąć kapelusz.

I wcale się nie wstydziła swojego zachowania. Rozpaczliwe chwile wymagają rozpaczliwych środków, przynajmniej tak mawiał Czarny Harry. Gdyby widział, jak Jade daje sobie radę, jej przyszywany wujek szczerze by się uśmieł. Przez wszystkie lata, które z nim spędziła, nie widział jej płaczącej ani razu; nie płakała nawet wtedy, gdy jego wróg, McKindry, potraktował jej grzbiet batem. Uderzenie paliło jak ogień, ale nawet nie pisnęła. Zresztą McKindry zdążył smagnąć ją tylko raz, zanim Harry wrzucił go do morza. Wujek był tak rozgniewany, że skoczył przez reling do wody, by skończyć **33**

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

z facetem. Jednak McKindry był o wiele lepszym pływakiem mowano go o śmierci jego brata Colina. Zgodnie z ostatnim i ostatnio widziano, jak płynął w kierunku Francji.

wpisem dokonany przez jego prowadzącego, człowieka Oczywiście gdyby Czarny Harry wiedział, co Jade teraz nazwiskiem Michael Richards, ta rezygnacja uzyskała całzammerza, wpadłby w równie wielką złość, jak wtedy, gdy kowitą aprobatę ojca Caine'a. Książę Williamshire poświęcił

zaatakował ją McKindry. Zdarłby z niej skórę. Ale nie mogła już krajowi jednego syna i nie chciał tracić drugiego. Richards mu wyjawic swojego planu. Nie miała dość czasu, by popłynąć zapisał, że aż do tamtego dnia Caine nie wiedział, iż jego na ich wyspę i poinformować wujka o swojej decyzji. A czas młodszy brat również pracuje dla rządu.

okazał się sprawą zasadniczą, bo stawką było życie Caine'a.

Colin i Caine mieli liczne rodzeństwo, w sumie było ich Jade wiedziała wszystko o markizie Cainewoodzie. Był

sześcioro: dwóch braci i cztery siostry. Caine był najstarszy.

zimnym, bezceremonialnym, lubieżnym mężczyzną, ale jed

Cała rodzina była bardzo zżyta i wszyscy sobie nawzajem nocześnie był człowiekiem honoru. Przeczytała jego dossier pomagali. W dossier Caine'a powtarzało się stwierdzenie, że od pierwszej do ostatniej strony i zapamiętała każde słowo.

jest z natury opiekuńczy. Jadę nie wiedziała, czy on to traktuje Miała wyjątkowy dar zapamiętywania wszystkiego, co choćby jako wadę czy zaletę, ale wykorzystała tę jego cechę do raz przeczytała. Była to dziwna właściwość, ale musiała swoich celów.

przysiąc, że w wielu sytuacjach bardzo przydatna.

Oczywiście była gotowa polubić Caine'a. W końcu był

Dostanie się do akt Caine'a w Departamencie Wojny było bratem Colina, którego zaczęła uwielbiać w chwili, gdy zadaniem trudnym, lecz nie niemożliwym do wykonania.

wyłowiła go z oceanu, a on błagał, by najpierw ratowała Oczywiście dokumenty starannie opieczętowano i zamknięto własnego brata. Tak, chętnie polubiłaby Caine'a, ale nie była pod kluczem. Jednak Jadę szczyliła się tym, że potrafi przygotowana na to, że będzie ją aż tak pociągał fizycznie.

otworzyć każdy zamek. Przeczytała dossier Caine'a za trzecią Doznała tego uczucia po raz pierwszy w życiu i bardzo ją to próbą wejścia do tajnego archiwum.

zmarwiło, bo wiedziała, że gdyby dała mu do tego sposobność, W dokumentach niestety nie odnotowano, że Caine jest tak mógłby nad nią zapanować.

przystojny. Słowo „bezwzględny” znajdowało się niemal na Musiała się bronić. Udawała, że jest taką kobietą, jakich on każdej stronie, ale ani razu nie napisano słów „bez trudu nie znosi. Gdy nie płakała jak dziecko, starała się pamiętać wymusza spełnienie swojej woli” albo „jest pociągający o tym, by się uskarżać. Przecież większość mężczyzn nie fizycznie”. Akta nie mówiły również o tym, że jest tak cierpi lamentujących kobiet, a przynajmniej Jadę miała napotężnym mężczyzną.

dzieję, że Caine ich nie znosi. Okoliczności zmusiły ją do Jadę pamiętała, jak nieswojo się poczuła widząc jego tego, by była blisko Caine'a przez następne dwa tygodnie, ale kryptonim. Nazwano go Łowcą. Po przeczytaniu całego dossier potem wszystko się skończy. Ona wróci do własnego życia, zrozumiała, dlaczego dano mu ten pseudonim. Caine nigdy się a on prawdopodobnie znów poświęci się pogoni za kobietami.

nie poddawał. W pewnej sytuacji, gdy wszystko było przeciw Najważniejszą sprawą było przekonanie Caine'a, że musi niemu, nadal tropił wroga z cierpliwością i wytrwałością się nią opiekować. Tylko w ten sposób mogła zapewnić mu starożytnego wojownika. I w końcu dopiął swego.

bezpieczeństwo. Jego poglądy na temat niższości kobiet, bez Caine zrezygnował z pracy w dniu, w którym poinformowania umocnione faktem, że musiał dbać o cztery młodsze **34**

JUUE GARWOOD*SZMARAGD*

siostry, ułatwią jej zadanie. Jednak Caine był również bardzo

- Będę uważał - przyrzekł wbrew swoim zwyczajom.

spozregawczy. Doświadczenie zdobyte w dawnej pracy Gdy tylko drzwiczki się za nim zamknęły. Jadę otworzyła wyostrzyło jego instynkt drapieżcy. Z tego powodu Jadę je i wyskoczyła z powozu. Stangret zsiadł z kozła, by rozkazała swoim ludziom, by czekali na nią w wiejskiej dołączyć do Caine'a.

posiadłości Caine'a. Mieli ukryć się w lesie otaczającym jego

- Nie rozumiem, jak to się stało, milordzie. Zawsze przed dom i gdy przybędzie tam z Caine'em, pilnować tyłów.

wyjazdem sprawdzam koła.

Oczywiście sednem sprawy były listy. Jadę nie mogła sobie

- Nie winię cię, Miller - uspokoił go Caine. - Powóz stoi darować, że je przeczytała. Jednak co się stało, to się nie z boku ulicy, więc możemy go tu zostawić na noc. Wyprzęgnij odstanie, więc uzalenie się nad sobą nie tylko w niczym jej konia. Ja... - Caine zamilkł widząc Jadę. W rękę trzymała nie pomoże, ale byłoby marnowaniem sił, a Jadę nigdy przerażający nóż. Omal się nie roześmiał. - Jadę, odłóż to.

niczego nie marnowała. Pokazując Nathanowi listy ich ojca, Skaleczysz się.

sama dopuściła do powstania tego galimatiasu. Wobec tego Jednym zręcznym ruchem włożyła nóż do ukrytej kieszeni sama musi teraz wszystko naprawić.

sukni.

Jadę starała się odsunąć swoje zmartwienia na bok. Już dała

- Caine, widać nas tu jak na dłoni. Stanowimy doskonały Caine'owi trochę czasu na rozmyślania. Dalsze milczenie cel.

mogłoby jej zaszkodzić. Musiała pilnować, by Caine ciągle

- To wracaj do powozu - zaproponował.

był zaskoczony jej postępowaniem i aby był... zajęty.

Udała, że go nie słyszy.

- Caine? Czy ty...

- Miller, czy nie wydaje ci się, że ktoś majstrował przy

- Cicho, skarbie - nakazał Caine. - Słyszysz?

kole? - spytała.

- Ten dziwny pisk? Właśnie chciałam ci na niego zwrócić uwagę przykucnął przy osi.

uwagę.

- Wygląda na to, że tak - szepnął. - Milordzie, ktoś tu

- To raczej odgłos tarcia... Miller! - Caine wychylił się grzebał. Proszę spojrzeć: obręcz jest nacięta.

przez okienko. - Zatrzymaj powóz.

- I co teraz zrobimy? - spytała Jadę.

Powóz zatrzymał się gwałtownie w chwili, gdy pękało tylne

- Pojedziemy wierzchem.

koło. Jadę spadłaby na podłogę, ale Caine w ostatniej chwili

- A biedny Miller? Jeżeli odjedziemy, mogą go sprzątnąć.

chwycił ją w ramiona. Przez długą chwilę przyciskał ją mocno

- Nic mi nie będzie, panienko - powiedział stangret.

do siebie, potem szepnął:

- Mam butelkę koniaku na rozgrzewkę. Zostanę w powozie,

- Fatalny moment na taki wypadek, nie sądzisz?

póki Broley po mnie nie przyjdzie.

- To chyba jakaś pułapka - odpowiedziała mu również t - Kim jest Broley? - spytała Jadę.

szeptem.

- To jeden z tygrysów - odparł Miller.

Caine nie skomentował tej uwagi.

Jadę nie zrozumiała.

- Jadę, nie wysiadaj. Zobaczą, co się dzieje.

- Masz zaprzyjaźnione zwierzę?

- Bądź ostrożny - ostrzegła go. - Mogą na ciebie czekać.

- Broley pracuje u mnie - wyjaśnił jej Caine z uśmiechem.

Usłyszała, jak sapie ze złości otwierając drzwiczki.

- Potem ci wszystko wytłumaczę.

36

37

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Powinniśmy poszukać dorożki - zaproponowała Jade.

którzy puścili się za nimi w pogoń. Jadę miała wrażenie, że Złożyła dłonie na piersi. - Moglibyśmy wtedy odjechać za chwilę stratując ich kopyta dzikich koni.

wszyscy razem i nie musielibyśmy martwić się o Millera.

Szybko przestała się orientować, gdzie są. Wydawało jej

- O tej porze? Na pewno nie znajdziemy teraz żadnej się, że Caine dobrze zna okolicę. Popychał ją przez płataninę dorożki.

uliczek i przejść, aż wreszcie zaczęło ją straszliwie kłuć

- To może byśmy wrócili do uroczej tawerny Mnicha?

w boku i nie mogła złapać tchu. Gdy potknęła się i oparła Tam przeczekamy do świtu.

O niego, wziął ją na ręce ani na chwilę nie zwalniając kroku.

- Nie warto - odparł Caine. - Mnich już na pewno Biegł jeszcze długo po tym, jak zamarty wszelkie odgłosy zamknął lokal i poszedł do domu.

pogoni. W końcu dotarli na środek starego mostu nad Tamizą.

- Panienko, jesteśmy spory kawałek drogi od „Nie przejmuj Tam stanął, by odpocząć.

się" - dodał Miller.

Pochylił się nad chwiejną balustradą ciągle trzymając Jadę Gdy stangret poszedł wyprząc konia. Jadę chwyciła Caine'a w ramionach.

za rękę i przyciągnęła go do siebie.

- Mało brakowało. Do diabła, dzisiejszej nocy mój instynkt

- Caine - szepnęła.

chyba spał. Nie słyszałem, jak się zbliżają.

- Tak?

Jego głos nie zdradzał wyczerpania. Jadę zdumiała się, że

- Chyba wiem, co się stało z kołem twojego pięknego ktoś może być aż tak wytrzymały. Jej serce ciągle jeszcze powozu. To muszą być ci sami ludzie, którzy...

waliło ze zmęczenia.

- Nie martw się. - Caine również szeptał. - Wszystko

- Często biegasz po tych uliczkach, Caine? - spytała.

będzie dobrze.

Pomyślał, że to dziwne pytanie.

- Skąd możesz wiedzieć?

- Nie. Dlaczego pytasz?

Wydawała się tak wystraszona, że pragnął ją pocieszyć.

- Nie zabrakło ci oddechu - odparła. - I ani razu nie

- Instynkt mi to mówi - zaczął się przechwalać. - Skarbie, znaleźliśmy się w ślepych zaułku. Musisz dobrze znać miasto.

nie puszczaj wodzy wyobraźni. To...

- Tak, znam je dobrze - odpowiedział wzruszając ramio

- Za późno - jęknęła. - Boże, to nie moja wyobraźnia.

nami tak energicznie, że omal nie poleciała ponad balustradą. Wszystko stało się w jednym momencie. Rozległ się mostu. Zarzuciła mu ręce na szyję i mocno się przytuliła.

wystrzał z pistoletu i Jadę rzuciła się bokiem na Caine'a, tak i wtedy uświadomiła sobie, że nadal znajduje się w jego że musiał się cofnąć kilka kroków. Kula przeleciała centymetr ramionach.

od jego głowy. Słyszał jej świst. Chociaż nie sądził, by to było

- Możesz mnie już puścić - oświadczyła. - Jestem pewna, zamierzone, jednak Jadę uratowała mu życie.

że ich zgubiliśmy.

Ostrzegł krzykiem Millera, chwycił Jadę mocniej za rękę,

- A ja nie - warknął Caine.

pchnął ją przed siebie i zaczął biec. Zmuszał ją, by trzymała

- Już ci mówiłam, że nie lubię, gdy ktoś mnie dotyka.

się przed nim tak, aby jego szerokie plecy stanowiły dla niej Postaw mnie na ziemi. - Popatrzyła na niego groźnie i spytała: tarczę.

- Chyba nie obwiniasz mnie za to, że instynkt cię zawiódł?

Rozległy się następne wystrzały, a potem łomot nóg ludzi,

- Nie, nie obwiniam cię. Jadę, stawiasz dziwaczne pytania.

38

39

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Nie jestem w nastroju, by się z tobą kłócić. Po prostu

- Co ty, do diabła, robisz? - krzyknęła i mocno złapała go mnie przepróż, a ja ci wybaczę.

za kaftan. - Postaw mnie!

- Wybaczysz? - spytał zdumiony. - Co takiego?

- Jadę, oni zablokowali oba końce mostu. Weź głęboki

- To, co mówiłeś: że mam zbyt wybujałą wyobraźnię oddech, skarbie. Będę przy tobie.

- wyjaśniła. - I że mam nie po kolei w głowie - dodała.

Zdążyła tylko krzyknąć, że się nie zgadza, lecz zanim jej

- A przede wszystkim to, że byłeś wobec mnie tak gwałtowny głos zdążył odbić się echem od atramentowej czemi rzeki, i zniwazałeś mnie.

Caine zrzucił ją z poręczy mostu.

Caine nie przeprosił. Po prostu się uśmiechnął. Jadę Leciała jak kłoda, a wiatr świstał jej w uszach. Krzyczała zauważyła cudowny dołeczek na jego lewym policzku. Jej do chwili, gdy uderzyła o powierzchnię wody. Po chwili nad serce znowu zaczęło walić jak szalone.

jej głową zamknęła się zimna gładź. Dotarło do niej, że musi

- Stoimy na moście pośrodku cieszącej się najgorszą zamknąć usta, już! teraz! Wypłynęła wypływając wodę, ale sławą dzielnicy Londynu - mówił Caine. - Mamy na natychmiast znów zacisnęła wargi, bo zaczerpnęła dobry haust karku bandę morderców, a ty myślisz tylko o tym, żebym śmierdzącej wody. Przysięgła sobie, że nie utonie w tym cię przeprosił? Skarbie, naprawdę masz nie po kolei paskudztwie. Nie. Pozostanie żywa. Odnajdzie swojego obrońw głowie.

cę i jego utopi najpierw.

- Ja zawsze pamiętam o tym, by przeprosić, gdy zachowam Potem poczuła, że coś jej się ociera o nogę. Ogarnęło ją się nieodpowiednio - oświadczyła.

przerażenie. Zmęczony umysł podsunął wizję rekinów.

Caine spojrzał jej w oczy. Ta kobieta znów doprowadzała Nagle obok niej pojawił się Caine. Gorączkowo objęła go go do furii.

w pasie. Szybki prąd znosił ich pod most. Chyba napastnicy Jadę nie mogła powstrzymać się od uśmiechu. Boże, jaki to nie mogli ich już widzieć.

przystojny drań. Światło księżyca zmiękczyło jego ostre rysy Jadę za wszelką cenę usiłowała wdrapać się na ramiona i rozmywało złość. Chciała, by jeszcze raz się do niej Caine'a.

uśmiechnął.

- Nie kręć się - nakazał.

- Jadę, umiesz pływać?

Z całej siły objęła go za szyję.

Patrzyła na jego usta i myślała o tym, że ma najpiękniejsze

- Rekiny, Caine - szepnęła. - Zaraz nas dostaną.

białe zęby, jakie kiedykolwiek widziała.

Przerażenie w głosie Jadę uzmysłowiło Caine'owi, że ona Potrzęsnał ją.

już traci panowanie nad sobą.

- Umiesz pływać? - powtórzył ostrzej.

- Nie ma tu rekinów - uspokajał ją. - W tej brudnej

- Tak - odparła i niezbyt wytwornie ziewnęła. - Umiem wodzie nic nie może przeżyć.

pływać. Dlaczego pytasz?

- Jesteś pewny?

Bez słowa przerzucił ją przez ramię i zaczął się wspinać na

- Tak. Skarbie, wytrzymaj jeszcze chwilę. Zaraz wydobalustradę. Jej długie włosy otarły się o jego wysokie buty.

staniemy się z tego paskudztwa.

Gdy tak gwałtownie ją podrzucił, na chwilę straciła oddech, Jego łagodny głos trochę ją uspokoił. Ciągle jeszcze ale szybko się uspokoiła.

próbowała go udusić, ale jej chwyt na szczęście osłabł.

40

41

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Płynęli z prądem dobrą milę, aż wreszcie Caine wyciągnął

- Nigdy bym go nie znalazł. Teraz pewnie już opadł na dno.

Jadę z wody na trawiaste zbocze. Była zbyt zmarznięta Jadę obtarła oczyma wierzchem dłoni.

i nieszczęśliwa, by wykrzyknąć, co myśli o jego zachowa

- Jestem nędzarką, i to z twojej winy.

niu. Tak bardzo drżała i szczykała zębami, że nie mogła

- Nie zaczynaj znowu! - rozkazał Caine. Widział, że Jadę nawet łkać.

zaraz się rozplacze. - Jade, to nie jest odpowiednia chwila na

- Cuchnę jak stęchła ryba - jęknęła żałośnie.

histerię albo uskarżanie się, chociaż wydaje mi się, że tylko

- Rzeczywiście - zgodził się z nią Caine. W jego głosie w tym jesteś dobra. - Usłyszał jej sapnięcie i uśmiechnął się.

brzmiało rozbawienie.

Odzyskiwała swój normalny temperament. - Masz na nogach

- Ty też, ty... uzurpatorze.

buty, czy muszę cię nieść?

- Uzurpatorze? - zdziwił się. Wyjął kaftan i rzucił go za

- Skąd mogę wiedzieć? - spytała. - Straciłam czucie siebie na trawę. - Co chcesz przez to powiedzieć?

w stopach.

Jadę próbowała wycisnąć wodę z sukni. Włosy zakrywały

- Do diabła, spójrz w dół.

jej twarz.

- Tak, do diabła, mam buty - powiadomiła po chwili. - No

- Nie udawaj niewiniątka - mruknęła.

więc? - spytała. - Przepraszam mnie?

Przestała wyżymać suknię, bo i tak nic to nie dawało. Jej

- Nie - rzucił ostro. - Nie przepraszam. I ściszej głos. Jadę.

ubranie ważyło tyle, że aż się pod nim ugięła. Skuliła się, Chcesz, żeby wszyscy londyńscy mordercy wiedzieli, że tu próbując znaleźć w sobie trochę ciepła. Głos jej drżał, gdy jesteśmy?

wyjaśniała:

- Nie - szepnęła i podeszła do niego. - Caine, co byś

- Przywłaszczyłeś sobie miano pirata, Poganina. On by zrobił, gdybym nie umiała pływać?

nigdy nie wrzucił damy do Tamizy.

- To samo - odparł. - Tyle, że skoczylibyśmy razem.

- Jadę, zrobiłem to, co uważałem za najlepsze w tych

- Nie skoczyłam - sprzeciwiła się. - Och, wszystko jedno.

okolicznościach - bronił się Caine.

Zimno mi, Caine. Co teraz zrobimy?

- Zgubiłam płaszcz - jęknęła nagle Jadę.

Wziął ją za rękę i ruszył w górę zbocza.

- Kupię ci inny.

- Pójdziemy do mojego przyjaciela. Jego dom jest bliżej

- Ale miałam w kieszeni całe moje srebro. No więc?

niż mój.

- Więc co?

- Caine, zapomniałeś o kaftanie - zauważyła.

- Idź go poszukać.

Zanim zdążył odpowiedzieć, skoczyła z powrotem w dół,

- Co takiego?

podniosła kaftan, wyjęła go zdrętwiałymi palcami najmocniej

- Idź go poszukać - rozkazała. - Poczekam tu na ciebie.

jak mogła i podbiegła do Caine'a. Odrzuciła włosy z oczu.

- Chyba nie mówisz poważnie.

Caine objął ją.

- Mówię bardzo poważnie - zapewniła. - Caine, prze

- Pewnie wyglądam okropnie - uzalila się nad sobą.

płynęliśmy zaledwie milę. Nie zajmie ci to wiele czasu.

- Pachniesz jeszcze gorzej. - Uśmiechnął się pogodnie

- Nie pójdę.

i czule ją uścisnął, a potem dodał: - Powiedziałbym, że to

- Słucham?

raczej zapach zepsutego mięsa niż stęchłej ryby.

42

43

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Z obrzydzenia zbierało jej się na wymioty. Caine położył

- Już ci wszystko opowiedziałam. Ale ty mi nie wierzysz, jej rękę na ustach.

prawda?

- Jeżeli zwrócisz kolację, będę się bardzo gniewał. Mam

- Nie - przyznał. - Nie wierzę ci.

i bez tego dosyć kłopotów. Nie waż się utrudniać wszystkiego

- Jesteś nastawiony przeciwko mnie, Caine. Nie uwierzysz jeszcze bardziej.

w nic, co ci powiem. Po co więc miałabym się wysilać?

Odepchnęła jego rękę i uwolniła się.

- Nie jestem nastawiony przeciwko tobie - odparł po

- Nie jadłam kolacji - powiedziała. - Chciałam umrzeć irytowany.

z pustym żołądkiem.

Jadę tylko parsknęła. Caine postanowił, że nie da się

- To się jeszcze może zdarzyć - mruknął. - Teraz przestań wciągnąć w kłótnię. Prowadził ją przez labirynt ciemnych gadać i pozwól mi pomyśleć. Dlaczego chciałaś umrzeć uliczek. Gdy doszli do schodów pięknego domu z czerwonej z pustym żołądkiem? - nie potrafił się powstrzymać od cegły, była tak zmęczona, że naprawdę chciało jej się płakać.

zadania pytania.

Caine załomotał do drzwi. Otworzył im ogromny mężczyz

- Niektórzy ludzie wymiotują ze strachu. Bałam się, że ja na. Blizna, przecinająca jego czoło, nadawała mu ponury też... och, nieważne. Po prostu nie chciałam iść do mojego wyglądu. Wyraźnie został wyrwany ze snu i wcale nie był

Stwórcy w zabrudzonej sukni.

z tego zadowolony. Widząc jaki jest wściekły. Jadę przysunęła

- Widzę, że nie powinienem był pytać. Słuchaj, gdy się do Caine'a.

przyjdziemy do Lyonsa, będziesz mogła się wykapać. Poczujesz Mężczyzna, Lyon, jak się domyślała, miał na sobie tylko się lepiej.

czarne spodnie. Gdy zorientował się, kim są jego goście,

- Czy Lyon to ten wtrącający się do wszystkiego przyjaciel, przerażającą minę zastąpił wyraz zdziwienia.

o którym mówił Mnich?

- Caine? Co, na Boga... wchodźcie! - wykrzyknął. Postąpił

- Lyon nie ma zwyczaju się wtrącać.

krok do przodu, jakby chciał uścisnąć dłoń gościa, ale zmienił

- Mnich mówił, że Lyon wydobędzie od niego wszystko, zamiar, gdy poczuł zapach przybyłych.

co stało się tej nocy - przypomniała Jade. - To jego własne Jade była okropnie zmieszana. Spojrzała na Caine'a, dając słowa. Dla mnie to oznacza wtrącanie się.

milcząco do zrozumienia, że jej plugawy stan jest jego

- Polubisz Lyona.

wyłączną winą, potem weszła do holu wyłożonego biało-

- Jeżeli to twój przyjaciel, to wątpię. Jednak postaram się

-czarnymi taflami. Zobaczyła piękną kobietę o długich, go polubić.

platynowych włosach - zbiegała ze schodów. Była tak urocza, Przez długą chwilę szli w milczeniu. Caine zachowywał

że Jade poczuła się jeszcze gorzej. Opuściła wzrok.

ostrożność, natomiast Jade wcale nie była tak zmartwiona, jak Caine szybko dokonał prezentacji.

udawała.

- Jade, to Lyon i jego żona, Christina.

- Powiedz, Caine, co będziemy robić, gdy już się wy

Jade okręciła się - krople śmierdzącej wody spłynęły z jej kapiemy?

spódnicy na podłogę. Podniosła wzrok i oznajmiła:

- Usiądziesz i grzecznie opowiesz mi o wszystkim, co ci

- On mnie wrzucił do Tamizy.

się przydarzyło.

- Co takiego? - spytał zaskoczony Lyon, ale po chwili **44**

SZMARAGD

w jego oczach zapaliła się iskierka uśmiechu, bo zauważył

- Przysięgam na Boga, Lyon, że ta kobieta od chwili, gdy ją jakieś śmieci sterczące z włosów Jade.
poznałem, nic tylko się skarży i płacze.

- Caine wrzucił mnie do Tamizy - powtórzyła.

Jadę głośno westchnęła, a potem pozwoliła, by Christina

- Naprawdę? - zdziwiła się Christina.

poprowadziła ją na tyły domu. Caine i Lyon odprowadzili je

- Naprawdę. - Jadę odwróciła się do niej. - A potem wzrokiem.

nawet mnie nie przeprosił. - Po tej uwadze rozplynęła

- Widzisz teraz, lady Christine jak on się obraźliwie się we łzach. - To wszystko jego wina - łkała. -
Najpierw zachowuje? - spytała Jadę. - A ja tylko poprosiłam go o małą stracił koło powozu, a potem
swój instynkt. Mój plan przysługę.

był o wiele lepszy. Ale on jest zbyt uparty, by się z tym

- I odmówił? - zdziwiła się Christina. - To dziwne. Caine zgodzić.

jest przecież na ogół bardzo uczynny.

- Nie zaczynaj od nowa - ostrzegł ją Caine.

- Chciałam mu zapłacić srebrem - opowiadała dalej Jadę.

- Dlaczego wrzuciłeś to biedactwo do Tamizy? - spytała

- Teraz jestem nędzarką. Caine wrzucił mój płaszcz do Christina. Podbiegła do Jadę z wyciągniętymi
rękami. - Ko

Tamizy, a srebro było w kieszeni.

chanie, musisz być przemarznięta do kości - zauważyła.

Christina potrząsnęła głową. Zatrzymała się przed zakrętem Jednak gdy zbliżyła się do Jadę,
zatrzymała się gwałtownie korytarza i z niechęcią spojrzała na Caine'a.

i cofnęła o krok.

- Zachował się bardzo nieuprzejmie - stwierdziła.

- To było konieczne - wyjaśnił Caine próbując zignorować I zniknęły za zakrętem; Jade w pełni podzielała jej opinię.

wrogie spojrzenie Jade.

- O jaką przysługę cię prosiła? - spytał Lyon.

- Nienawidzę go - powiedziała Jade do Christiny. - Nie

- Nic nadzwyczajnego - wycedził Caine. Pochylił się, by obchodzi mnie, że jest waszym przyjacielem
- dodała łkając.

zdjąć przemoczone buty. - Po prostu chciała, żebym ją zabił.

- To łajdak.

Tylko tyle.

- Tak, potrafi być łajdakiem - zgodziła się Christina. - Ale Lyon głośno się roześmiał, ale zamilkł, gdy zdał sobie ma też swoje zalety.

sprawę, że Caine nie żartuje.

- Jeszcze ich nie poznałam. - Jade westchnęła.

- Chciała, bym to zrobił jeszcze przed świtem - dodał

Christina zmarszczyła nos, wzięła głęboki oddech i objęła Caine.

Jade w talii.

- Coś podobnego!

- Chodź ze mną. Jade. Zaraz cię wyczyścimy. Chyba lepiej

- Zgodziła się, żebym przedtem dokończył szklaneczkę zrobić to w kuchni. Lyon, obudź służbę. Potrzebuję pomocy koniaku, którą akurat piłem.

przy grzaniu wody. Och, masz niezwykle imię - zwróciła się

- Bardzo łaskawie z jej strony.

z powrotem do Jade. - Bardzo ładne.

Uśmiechnęli się do siebie.

- On je wyśmiewa - szepnęła Jadę na tyle głośno, by Caine

- Teraz twoja żona sądzi, że jestem potworem, bo nie ją usłyszał.

spełniłem prośby tej kobiety.

Caine przymknął oczy; był poirytowany.

- Przyjacielu, Christina nie wie, o jaką prośbę chodziło.

- Nie wyśmiewałem się z twojego imienia! - krzyknął.

- Lyon roześmiał się.

JULIE GARWOOD*SZMARAGD*

Caine cisnął buty na środek holu, potem dorzucił jeszcze na go rozgrzał, a ogień rozpalony w kominku wyciągnął z niego stos pończochy.

dreszcze.

- Wydaje mi się, że mógłbym zmienić zdanie i zrobić jej Christina pomogła Jadę umyć włosy w misce z ciepłą, tę grzeczność - zauważył sucho. - Do diabła, zniszczyłem różaną wodą, i zostawiła ją przy parującej wannie. Jadę swoje ulubione buty.

szybko zdarła z siebie obmierzłe ubranie. Palce miała zdręta

Lyon oparł się o ścianę i skrzyżował ręce na piersi.

wiało z zimna, ale poświęciła jeszcze chwilę na wyjęcie noża Przez chwilę obserwował w milczeniu, jak Caine zdejmuje z ukrytej w podszewce kieszeni. Położyła go na krześle obok koszulę.

wanny, by mieć się czym bronić, gdyby ktoś ją zniecka

- Nie, nie mógłbyś jej zabić - odparł. I łagodnym tonem zaatakował. Potem zanurzyła się w ciepłej wodzie i westchnęła dodał: - Chyba nie żądała tego poważnie? Wydaje się taka z rozkoszy.

nieśmiała. Nie wyobrażam sobie...

Dwa razy szorowała każdy centymetr ciała, zanim poczuła

- Była świadkiem morderstwa - przerwał mu Caine.

się znowu czysta. Christina wróciła do kuchni, gdy Jadę

- A teraz kilku łotrów próbuje ją znaleźć i dopilnować, by wstawała z wanny. Zobaczyła jej plecy: na środku widniała milczała. Lyon, wiem tylko tyle, ale przy pierwszej okazji długa, postrzępiona blizna. Christina sapnęła ze zdziwienia.

wyciągnę z niej każdy szczegół. Im szybciej to załatwię, tym Jadę chwyciła ręcznik z oparcia krzesła, zawinęła się szybciej się jej pozbęde.

w niego i wyszła z wanny.

Ponieważ Caine wydawał się taki wściekły, Lyon usiłował

- Co się stało? - spytała buńczucznie.

zachować powagę.

Christina potrząsnęła głową. Zauważyła nóż na krześle

- Wyprowadza cię z równowagi, prawda? - spytał.

i podeszła bliżej, by mu się przyjrzeć. Jadę poczuła, że

- Do diabła, nie! - mruknął Caine. - Dlaczego sądzisz, że czerwieni się z zakłopotania. Zastanawiała się, jak wytłumabyła kobieta może mnie wyprowadzić z równowagi?

czyć swojej miłej gospodyni, dlaczego nosi taką broń, ale była

- Bo zdjąłeś spodnie pośrodku holu - wyjaśnił Lyon.

tak zmęczona, że nie potrafiła wymyślić żadnego wiarygodnego

- Dlatego sądzę, że jesteś zdenerwowany.

kłamstwa.

- Potrzebuję koniaku - stwierdził Caine. Chwycił spodnie

- Mój jest o wiele ostrzejszy.

i zaczął z powrotem je wkładać.

- Słucham? - spytała Jadę; sądziła, że źle usłyszała.

Christina przebiegła koło nich, uśmiechnęła się do męża

- Mój nóż jest o wiele ostrzejszy - powtórzyła Christina.

i popędziła na piętro. Nic nie powiedziała widząc Caine'a

- Mam specjalny kamień do ostrzenia. Chcesz, żebym ci go prawie nago, on zresztą też się nie usprawiedliwiał.

naostrzyła?

Lyon prawdziwie cieszył się zakłopotaniem Caine'a. Jeszcze Jadę skinęła głową.

nigdy nie widział przyjaciela w takim stanie.

- W nocy kładziesz go obok siebie, czy pod poduszkę?

- Idź do biblioteki - zaproponował. - Koniak stoi na

- spytała rzeczowo Christina.

kredensie. Poczęstuj się, a ja zobaczę, co z twoją kapielą.

- Pod poduszkę.

Strasznie śmierdzisz.

- Ja też - powiedziała Christina. - Łatwiej go dosięgnąć, Caine postąpił zgodnie z propozycją Lyona. Koniak trochę prawda?

48

49

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Tak, ale dlaczego ty...

- Dopóki będziesz chciała.

- Wezmę go na górę i włożę pod twoją poduszkę - obiecała Christina przyjrzała się jej uważnie.

Christina. - A rano ci go naostrzę.

- Wydaje ci się, że gdy dowiem się wszystkiego o tobie,

- To bardzo miło z twojej strony - szepnęła Jadę. - Nie zmienię zdanie, prawda?

wiedziałam, że inne damy też noszą przy sobie noże.

Jadę wzruszyła ramionami. Christina zobaczyła, że jej

- Większość tego nie robi - wyjaśniła Christina i wzruszyła nowa przyjaciółka zaciska pięści na podolku.

lekko ramionami. Podała Jadę dziewczęcą, białą koszulę

- Nigdy nie miałam czasu na przyjaźnię - wyrzuciła nocną i pasujący do niej peniuar i pomogła jej się ubrać.

z siebie Jadę.

- Teraz już nie śpiam z nożem pod poduszką. Lyon dba

- Zauważyłam na twoich plecach bliznę po bacie - szepnęła o moje bezpieczeństwo. Myślę, że z

czasem ty również z tego Christina. - Oczywiście nie powiem o niej Caine'owi, ale i tak zrezygnujesz. Tak. Jestem pewna, że tak się stanie.

ją zobaczy, gdy weźmie cię do łóżka. Nosisz honorową odznakę.

- Jesteś pewna? - powtórzyła Jadę. Rozpaczliwie starała Jadę chciała zerwać się z krzesła, ale Christina przytrzymała się zrozumieć, o czym ta kobieta mówi. - Dlaczego?

ją za ramiona.

- Przeznaczenie - szepnęła Christina. - Oczywiście naj

- Nie chciałam cię obrazić. Nie powinnaś się wstydić...

pierw musisz się nauczyć ufać Caine'owi.

- Caine nie weźmie mnie do łóżka - oświadczyła Jadę.

- To niemożliwe! - wybuchnęła Jadę. - Nie ufam nikomu.

- Christino, ja go nawet nie lubię.

- Widząc szeroko otwarte oczy Christiny, Jadę uświadomiła Christina uśmiechnęła się.

sobie, że jej zachowanie jest zbyt gwałtowne. - Lady Christino,

- Jesteśmy przyjaciółkami, prawda?

nie jestem pewna, o czym mówisz. Ledwie znam Caine'a.

- Tak.

Dlaczego miałabym mu ufać?

- Więc nie możesz mnie okłamywać. Lubisz Caine'a.

- Proszę, nie nazywaj mnie lady Christina. A teraz chodź

Widziałam twoje oczy, gdy na niego patrzyłaś. Och, prawda, i usiądź na chwilę przy ogniu, wyszczotkuję ci włosy.

że marszczyłaś czoło, ale to było tylko dla niepoznaki,

- Christina przyciągnęła krzesło do kominka i delikatnie prawda? Przyznaj przynajmniej, że jest przystojny. Wszystkie pchnęła na nie Jadę. - W Anglii nie mam wielu przyjaciół

damy uważają, że jest bardzo pociągający.

- oznajmiła.

- To prawda - zgodziła się Jadę i westchnęła. - I chyba

- Naprawdę?

jest kobieciarzem.

- To moja wina - wyjaśniała Christina. - Brakuje mi

- Lyon i ja nigdy nie widzieliśmy go dwa razy z tą samą cierpliwością. Tutaj damy są bardzo pretensjonalne. Ale ty kobietą - przyznała Christina. - Więc chyba można go jester inna.

nazwać kobieciarzem. Ale czyż większość mężczyzn nie

- Skąd wiesz? - spytała Jadę.

ugania się za kobietami, zanim się ustatkują?

- Bo nosisz przy sobie nóż - odparła Christina. - Będziesz

- Nie wiem - odparła Jadę. - Z mężczyznami też się nie moją przyjaciółką?

przyjaźniłam. Nie miałam na to czasu.

Jadę wahała się długą chwilę, zanim zdobyła się na Christina wzięła wreszcie szczotkę i zaczęła rozczesywać odpowiedź:

loki Jadę.

50

51

JUUE UARWOOD

SZMARAGD

- Nigdy jeszcze nie widziałam tak pięknych włosów.

Jadę zacisnęła mocniej pasek szlafroka i poszła za Christina.

Błyszczą w nich rdzawe pasma.

Próbowała się skupić przed nieuniknioną walką. Caine czekał

- Och, to ty masz piękne włosy - zaprotestowała Jadę.

na nie w bibliotece. Gdy weszły, pochylił się i zmarszczył

- Christino, mężczyźni wolą złociste loki.

czoło.

- Przeznaczenie - powiedziała Christina zmieniając temat Jadę wolałaby, żeby nie był taki przystojny. Wykapał się rozmowy. - Jadę, mam przecucie, że właśnie spotkałaś swoje i włożył ubranie gospodarza. Jego szerokie ramiona okrywała przeznaczenie.

biała bawełniana koszula, a brązowe spodnie były nieprzy

Jadę nie miała ochoty się z nią sprzeczać. Christina zwoicie ciasne.

wydawała się tak pewna tego, co mówi.

Jadę usiadła na kanapie obitej złocistym materiałem. Chris

- Może masz rację - przyznała.

tina podała jej pełną szklaneczkę koniaku.

Christina zauważyła opuchliznę na głowie przyjaciółki,

- Wypij - rozkazała. - Rozgrzeje cię od wewnątrz.

więc Jadę opowiedziała jej, co się stało. Czowała się winna, że Jadę wypić kilka drobnych łyčzków, przyzwyczajając się okłamuje tę miłą, życzliwą kobietę, częstując ją tą samą do palącego smaku, a potem opróżniła całe naczynie. Christina opowiadając, którą wcześniej opowiedziała Caine'owi.

Uważała z zadowoleniem pokiwała głową. Jadę poczuła senność.

jednak, że musi tak postąpić, bo prawda zbyt mocno wstrząs

Odchyliła się na poduszki i zamknęła oczy.

nęłaby nową przyjaciółką.

- Nie waż się zasypiać! - krzyknął Caine. - Mam do ciebie

- Musiałaś być wojowniczką, prawda Jadę? - spytała kilka pytań.

Christina z wyraźną sympatią.

Jadę odpowiedziała mu nie otwierając oczu.

- Czym?

- Nie zasnę, ale będę miała zamknięte oczy, bo nie chcę

- Wojowniczką - powtórzyła Christina. Próbowwała spleść widzieć twoich grymasów złości. Tak będę o wiele spokojwłosa Jadę w warkocz, ale były jeszcze za mokre. Odłożyła niejsza. Dlaczego udawałeś, że jesteś Poganimem?

szczotkę i czekała na odpowiedź przyjaciółki. Gdy Jadę Zadała to pytanie tak niespodziewanie, że przez chwilę nikt milczała, Christina sondowała dalej: - Chyba byłaś samotna nie zareagował.

przez długi czas. Dlatego nikomu nie ufasz.

- Co zrobił? - spytał w końcu Lyon.

- Być może - odparła Jadę wzruszając ramionami.

- Udawał, że jest Poganimem - odpowiedziała Jadę. - Nie

- Pójdziemy teraz poszukać naszych mężczyzn.

wiem, ilu jeszcze sławnych ludzi udawał w przeszłości, ale

- Lyon jest twoim mężczyzną, ale Caine nie jest moim sądzę, że cierpi na jakąś dziwną przypadłość.

- zaprotestowała Jadę. - Chciałabym się już położyć.

Caine wyglądał tak, jakby chciał ją udusić. Christina Christina potrząsnęła przecząco głową.

przygryzła wargę, żeby się nie roześmiać.

- Caine chyba już się wykapał. Wiem, że obaj będą chcieli

- Lyon, chyba jeszcze nigdy nie widziałam, by nasz postawić ci parę pytań, zanim pozwolą ci odpocząć. Jadę, przyjaciel był aż tak wstrząśnięty.

mężczyźni potrafią być uparci. Czasami lepiej pozwolić im

- Ja też nie - przyznał Lyon.

postępować zgodnie z ich wolą, bo wtedy łatwiej można sobie Caine spojrzeć na nich tak gniewnie, że zamilkli.

z nimi dać radę. Zaufaj mi. Wiem, o czym mówię.

- To nie jest normalna sytuacja - mruknął.

52

53

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Myślę, że nigdy jednak nie udawał Napoleona - kon

Próbował ją uspokoić, ale po jej minie poznał, że mu się tynuowała Jadę. - Jest za wysoki, a poza tym wszyscy wiedzą, nie udało.

jak wygląda Napoleon.

- Jesteś wyjątkowo nieprzyjemny. Dlaczego przez cały

- Dość! - ryknął Caine. Wziął głęboki oddech i opanował

czas zachowujesz się tak wyniośle?

się. - Wyjaśnię, dlaczego udawałem Poganina, ale najpierw

- Zachowuję się wyniośle? - Caine zwrócił się do Lyona.

ty mi opowiedz o wszystkim, co doprowadziło do wypadków Przyjaciel wrzucił ramionami, ale Christina przytaknęła.

tej nocy.

- Jeżeli Jadę uważa, że zachowujesz się wyniośle, to może

- Mówisz tak, jakby to była moja wina! - krzyknęła.

i troszkę racji w tym jest.

- Nie winię cię. - Caine zamknął na chwilę oczy.

- Traktujesz mnie jak idiotkę - kontynuowała Jadę. - Praw

- O, tak, obwiniasz mnie o wszystko! Doprowadzasz mnie da, Christino?

do rozpacz! Przeszłam tak ciężkie chwile, a ty byłeś mniej

- Ponieważ jesteś moją przyjaciółką, oczywiście zgadzam współczujący niż jakiś szakał.

się z tobą - oświadczyła Christina.

Caine policzył do dziesięciu, zanim opanował się na tyle,

- Dziękuję ci - powiedziała Jadę i z powrotem zwróciła się by nie krzyczeć.

do Caine'a. - Nie jestem dzieckiem.

- Może opowiedziałabyś wszystko od początku? - za

- Zauważyłem - powiedział i uśmiechnął się rozkosznie.

proponował Lyon.

Zawrzała w niej furia. Czowała, że zamiast wyprowadzić Jadę nie zwróciła uwagi na jego słowa. Całą uwagę skupiła z równowagi Caine'a, sama zaczyna ją tracić.

na Cainie. Uważała, że jeszcze nie opanował się dostatecznie.

- A wiecie, co w tym było najgorsze? Spalili piękny powóz

- Jeżeli nie zaczniesz okazywać mi choć odrobiny sympatii mojego brata. Tak, to właśnie zrobili -
dodała gwałtownie i zrozumienia, znów będę krzyczeć.

potrzęsając głową.

- Już krzyczysz - poinformował ją Caine i uśmiechnął się

- I to było najgorsze? - zdziwił się Caine.

kwaśno.

- Ja byłam w środku! - krzyknęła.

Opanowała się. Wzięła głęboki oddech i przez chwilę

- Chcesz, żebym uwierzył, że byłaś w powozie, gdy się milczała. Postanowiła zmienić taktykę.

zapalił?

- Ci okropni ludzie wszystko zniszczyli - powiedziała.

- Zapalił się? - Skoczyła na równe nogi, oparła ręce na

- Mój brat właśnie skończył odnawiać swój śliczny dom, a oni biodrach i wpatrzyła się w Caine'a z wściekłością. - Niech cię go zrujnowali. Trudno wam sobie wyobrazić, jaki Nathan piekło pochłonie! Mówię, że go podpalili. - Przypomniała będzie rozczarowany, gdy się o tym dowie. Och, przestań tak sobie o swoich słuchaczach i zwróciła się do nich.

na mnie patrzeć, Caine. Wszystko mi jedno, czy mi wierzysz,

- Błagam, wybaczone mi, że straciłam panowanie nad sobą.

czy nie.

Na ogół nie zachowuję się jak sekutnica. - Wróciła na kanapę

- Słuchaj, Jadę...

i zamknęła oczy. - Wszystko mi jedno, czy on mi wierzy, czy

- Nie odzywaj się do mnie.

nie. Nie mogę teraz o tym mówić. Jestem zbyt podniecona.

- Nie zmieniaj tematu - poprosił Caine. - Wiem, przeszłaś Caine, będziesz musiał poczekać ze swoimi pytaniami do jutra.

ciężkie chwile.

Caine poddał się. Ta kobieta najwyraźniej lubiła dramaty-54

JUUE GARWOOD*SZMARAGD*

czne sytuacje. Położyła dłoń na czole i westchnęła rozprzyciągały. Zanim zdołał się powstrzymać, pochylił się dzierajaco. Wiedział, że dzisiaj nie uda mu się porozmawiać i musnął je w delikatnym pocałunku.

z nią rozsądnie.

- Dlaczego to zrobiłeś? - spytała szeptem.

Usiadł na kanapie koło Jadę, objął ją i przytulił.

- Nie mogłem się oprzeć - odparł i tak śmiesznie się

- Przecież ci mówiłam, że nie lubię, gdy ktoś mnie dotyka skrzywił, że musiała się uśmiechnąć. Podparł ją ramieniem,

- szepnęła tuląc się do niego.

ale nie patrzył na nią, żeby nie kusila go swym wyglądem, Christina z uśmiechem odwróciła się do męża.

i powiedział: - Przeszłaś przez piekło, prawda? Poczekamy

- Przeznaczenie - stwierdziła cichutko. - Chyba powiniśz rozmową do jutra. Musisz odpocząć, a potem razem my ich zostawić samych. Jadę - dodała - twoja sypialnia jest zajmiemy się twoimi kłopotami.

na piętrze, pierwsze drzwi po lewej stronie. Caine, ty masz

- To bardzo uprzejmie z twojej strony. - Jadę odczuła następny pokój.

prawdziwą ulgę. - Ale powiedz mi, proszę, dlaczego udawałeś, Christina pociągnęła opornego męża, by wstał.

że jesteś Poganinem. Mówiłeś, że chcesz go wyciągnąć

- Kochanie - sprzeciwił się Lyon. - Chcę wiedzieć, co z kryjówki, jednak nie rozumiem, jak...

przydarzyło się Jadę. Zostanę tu jeszcze chwilę.

- Próbowałem zranić jego dumę - wyjaśnił. - I rozzłościć

- Jutro na pewno zaspokoisz swoją ciekawość - obiecała go na tyle, by zaczął mnie szukać. Wiem, że gdyby ktoś Christina. - Dakota obudzi nas za parę godzin. Musisz udawać, że jest mną, ja... och, do diabła! Teraz to może odpocząć.

brzmieć głupio. - Powoli, jakby bezwiednie, przeczesywał

- Kim jest Dakota? - z uśmiechem spytała Jadę rozczulona palcami miękkie loki Jadę. - Próbowałem wszystkiego, ale nie serdecznością, z jaką małżonkowie na siebie patrzyli. W ich udało mi się.

wzroku było tyle miłości. Poczwała gwałtowną zazdrość, ale

- Ale po co? Czy chcesz się z nim spotkać?

szybko odegnęła to uczucie. Nie ma sensu pragnąć czegoś, co

- Chcę go zabić!

jest nieosiągalne.

Niemal zachłysnęła się oddechem. Caine zrozumiał, że ją

- Dakota to nasz syn. Ma prawie pół roku. Rano poznasz przeraził.

naszego małego wojownika - powiedział Lyon i cicho zamknął

- A gdyby wysłał kogoś, zamiast przyjść sam, też byś go drzwi.

zabił?

Jadę znów pozostała sama z Caine'em. Spróbowała odsunąć

- Tak.

się od niego, ale tylko mocniej ją przygarnął.

- Więc twoja praca polega na zabijaniu ludzi? W ten

- Jadę? Nie chciałem, by moje słowa brzmiały tak, jakbym sposób zarabiasz na życie?

się z ciebie wyśmiewał - szepnął. - Po prostu staram się Patrzyła w ogień na kominku, ale Caine spostrzegł w jej zrozumieć twoje położenie. Musisz przyznać, że dzisiejsza oczach łzy.

noc była... niełatwa. Nie nawykłem do tego, by damy słodko

- Nie. Nie żyję z zabijania.

mnie prosiły, żebym je zabił.

- Ale już zabijałeś?

- Naprawdę byłam słodka? - zapytała z uśmiechem Jade.

Stawiając to pytanie patrzyła mu prosto w oczy i zobaczył, Caine wolno skinął głową. Jej usta były tak blisko, tak go że przepelnia ją lęk.

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Tylko wtedy, gdy to było konieczne - odparł.

- Jeżeli sądzisz, że nigdy nikogo nie zabił, to po co go

- Ja nigdy nikogo nie zabiłam.

szukałaś? Przecież chciałaś, by cię zabił.

Caine łagodnie się uśmiechnął.

- Tak. Ale jeżeli ci powiem, jaki naprawdę miałam plan,

- Nigdy bym cię o to nie posądzał.

obiecujesz, że nie będziesz się śmiał?

- Naprawdę uważasz, że zabicie tego pirata jest konieczne?

- Obiecuję - odparł Caine zdziwiony jej niespodziewaną

- Tak. - Powiedział twardym tonem, żeby przestała go nieśmiałością.

wypytywać. - Zabiję też wszystkich przeklętych członków

- Miałam nadzieję... to znaczy, myślałam, że jeżeli nie jego załogi, jeżeli to jest jedyny sposób, by go dostać.

będzie chciał mnie zabić, no więc... może wówczas zabrałby

- Och, Caine, tak bym chciała, żebyś nikogo nie zabijał.

mnie na swój cudowny okręt, gdzie byłabym bezpieczna do zobaczył, że znów zbiera się jej na płacz. Odchylił się na powrotu brata.

oparcie, zamknął oczy i powiedział:

- Niech cię Bóg wspomaga, jeżeli rzeczywiście tak myślisz

- Jadę, jesteś taka wrażliwa, jesteś prawdziwą damą. Nie

- jęknął Caine. - Musiałaś się nasłuchać zbyt wielu bajek.

możesz tego zrozumieć.

Mylisz się. Ten łajdak już zabijał.

- Więc pomóż mi - poprosiła. - Poganin dokonał tylu

- Kogo zabił?

wspaniałych rzeczy. To grzech, że ty...

Caine milczał przez długą chwilę i tylko patrzył w ogień.

- Naprawdę dokonał wspaniałych rzeczy? - przerwał jej Gdy wreszcie się odezwał, ton jego głosu był lodowaty.

Caine.

- Poganin zabił mojego brata Colina.

- Przecież na pewno wiesz, że oddaje biednym większość swoich łupów - wyjaśniła. - Dzięki jego hojnym darowiznom nasz kościół ma teraz nową wieżę.

- Darowiznom? - Caine potrząsnął głową słysząc taki dziwaczny dobór słów. - To zwykły złodziej. Kradnie bogatym...

- Oczywiście, że kradnie bogatym.

- Co chcesz przez to powiedzieć?

- Bierze od bogaczy, bo mają tyle, że nawet nie zauważą tej nieznacznej straty. Po co miałyby okradać ubogich? Nie mają niczego, co warto byłoby ukraść.

- Mówisz tak, jakbyś dobrze znała tego pirata.

- Wszyscy znają przygody Poganina. Jest taki romantyczny.

- Twoim zdaniem powinien dostać szlachectwo, prawda?

- Może i tak - odparła Jadę. - Potarła policzkiem o ramię Caine'a. - Podobno nigdy nie zrobił nikomu krzywdy. To niedobrze, że chcesz go dopaść.

58

SZMARAGD

- Ale wycofał się z tej ważnej pracy?

- Wycofał się ze wszystkiego - odparł Caine. - Odsunął

się od polityki, rodziny, przyjaciół, klubów. Już nawet nie czyta gazet. Po prostu siedzi zamknięty w swoim gabinecie i myśli. Mam nadzieję, że gdy już ukarzę Poganina, ojciec może... do diabła, nie wiem. Jest teraz taki przegrany.

4

- Kochasz ojca, prawda? I też bronisz biednych? Wydaje mi się, że z natury jesteś opiekuńczy.

- Dlaczego tak myślisz?

Nie mogła mu powiedzieć, że czytała jego akta.

- Bo widzę, jak wzięłeś mnie pod swoje skrzydła - odparła.

- I myślę, że zaoferowałbyś pomoc każdemu bezbronnemu, biednemu człowiekowi. Oczywiście, gdy cię spotkałam nie Och, Caine, tak mi przykro - szepnęła. - Musi ci go byłam biedna.

strasznie brakować. Colin był młodszy od ciebie czy starszy?

- Znow zacznesz się kłócić o swoje srebro?

- Młodszy.

Uśmiechał się i czuła, że nie jest na nią zły.

- Dawno umarł?

- Nie, nie zacnę. Po prostu ci przypominam, co się stało.

- Kilka miesięcy temu.

Więc jesteś taki sam jak twój ojciec?

- Twoja rodzina przeżywa trudne chwile. Czy wasi rodzice

- Chyba tak.

jeszcze żyją?

- Ale ojciec odsunął się od świata, a ty natychmiast

- Tak i to ojciec najbardziej cierpi. Nie może pogodzić się zacząłeś szukać zemsty. Zareagowaliście bardzo różnie, ze śmiercią Colina. Chyba też chce umrzeć.

prawda?

- Nie rozumiem.

- Tak.

- Ojciec bardzo aktywnie zajmował się polityką. Był znany

- Rozumiem, dlaczego twój ojciec się poddał.

jako obrońca biednych i potrafił przeforsować wiele ważnych

- Naprawdę?

praw, by ulżyć ich losowi.

- To dlatego, że synowie nie powinni umierać przed ojcami.

- Na przykład co?

- Masz rację. Ojcowie powinni umrzeć przed synami.

Wzięła Caine'a za rękę i przytuliła ją do siebie. Caine nie

- Oczywiście po długim i szczęśliwym życiu - dodała Jadę.

sądził, by była tego świadoma. Chyba po prostu instynktownie Powiedziała to tak szczerze, że nie chciał się z nią sprzeczać.

próbowała go pocieszyć. Stwierdził, że podoba mu się zarówno

- Oczywiście - zgodził się.

jej dotyk, jak i przyczyna, którą Jadę się powoduje.

- I jesteś całkowicie pewny, że to Poganin zabił Colina?

- Mówiłeś, że twój ojciec pomagał biednym - przy

- Tak. Dowiedziałem się o tym od wysoko postawionych pomniała mu.

osobistości.

- Tak. Na przykład walczył o niepodnoszenie podatków.

- Jak?

- Jak co?

Pocałował ją. delikatnie w czoło, po chwili zrobił to

- Jak go zabił?

jeszcze raz.

- Na miłość boską, Jadę - zniecierpliwiał się Caine. - Nie Dopiero gdy z ognia pozostał już tylko popiół, a w pokoju chcę o tym mówić. I tak już powiedziałem więcej, niż zrobiło się naprawdę zimno, postanowił wreszcie wstać.

zamierzałem.

Jadę gwałtownie się przebudziła. Skoczyła na nogi, ale była

- Przepraszam, że cię zdenerwowałam. - Jadę odsunęła się tak zdezorientowana, że ruszyła prosto w stronę kominka.

od Caine'a i spojrzała mu w oczy.

Gdyby Caine jej nie złapał, upadłaby na palenisko. Próbował

Widząc troskę w jej wzroku, poczuł się winny, że potrakwziąc ją na ręce, ale go odpychała, więc tylko westchnął, tował ją zbyt ostro.

objął ją i wprowadził po schodach na górę. Usiłował nie

- Zabił Colina na morzu.

myśleć o tym, jak ona rozkosznie wygląda. Włosy już jej

- Ale ktoś był na tyle troskliwy, by przywieźć do domu prawie wyschły i skręciły się w śliczne loki. Odpędzął myśl, jego zwłoki, by można było urządzać pogrzeb?

że Jadę ma na sobie tylko cienką koszulę nocną i szlafrok.

- Nie.

Otworzył drzwi jej sypialni i ruszył do własnego pokoju.

- Nie? Więc skąd wiesz, że naprawdę nie żyje? Może

- Caine? - zawołała sennym szeptem. - Nie zostawisz dopłynął do jakiejś bezludnej wyspy albo...

mnie, prawda?

- Przekazano nam dowody.

Zatrzymał się jeszcze na chwilę. Pytanie było obraźliwe,

- Jakie dowody? I kto je widział?

ale jej wystraszone spojrzenie złagodziło jego pierwszą reakcję.

Caine nie rozumiał, dlaczego Jadę jest tak zainteresowana

- Nie, nie zostawię cię.

tym wszystkim i chciał już zakończyć rozmowę.

Skinęła głową, chciała jeszcze coś powiedzieć, ale potem

- Departament Wojny przekazał nam dowody. Czy monagle zamknęła mu drzwi przed nosem.

głabyś wreszcie skończyć?

Christina przygotowała dla Caine'a sąsiedni pokój. Szerokie

- Tak, oczywiście - szepnęła. - Proszę, wybac mi, że łóżko było posłane, a na kominku palił się wielki ogień.

wtargnęłam w twoje osobiste sprawy.

Mimo że łóżko było wygodne, Caine nie mógł zasnąć.

Ziewnęła, a potem przeprosiła za zachowanie niegodne Kręcił się przez prawie godzinę, coraz bardziej zły na siebie.

damy.

Jednak chociaż tak się starał, nie potrafił wyrzucić z pamięci

- Caine, nie możemy tu zostać. Ściągamy niebezpieczeństwo na twoich przyjaciół.

stwo na twoich przyjaciół.

Nie rozumiał, dlaczego tak na nią reaguje. Do diabła,

- To prawda - odpowiedział. - Zostaniemy tylko do rana.

pragnął jej tak, że aż płonął. Złościło go to, bo przecież nie zaczął układać plany wpatrując się w ogień. Jadę oparła się cierpiał wybuchowych, nielogicznych, płaczących co chwila o niego i po

chwili zasnęła. Caine był wdzięczny losowi za młodych dam. Po prostu jest teraz zbyt zmęczony, by rozsądnie błogosławić ciszę. Odpędził od siebie gwałtowną potrzebę myśleć, perswadował sam siebie.

pójścia do łóżka, bo trzymanie tej nieznośnej kobiety w ra

Caine należał do mężczyzn, którzy biorą to, na co mają mionach sprawiało mu zbyt wiele przyjemności, by chciał się ochotę, i wtedy, gdy mają ochotę. To prawda, że w ostatnich ruszyć.

latach nie musiał się zbytnio wysilać. Kobiety zawsze spełniały 62

63

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

jego życzenia. Przychodziły do niego z własnej woli. Caine Jadę zaczęła niespokojnie jęczeć przez sen. Caine domyślił

bez najmniejszych skrępowań przyjmował wszystko, co mu się, że dręczy ją jakiś koszmar. Znów kichnęła, a potem oferowały. Był wobec nich uczciwy i nigdy nie spędzał z nimi rozpaczliwie zakwiliła. Wzdychając z żalu, że zasłania całej nocy. Wiedział, że ranki przynoszą fałszywe nadzieje taki widok, Caine chwycił z krzesła koszulę nocną, by i wygórowane żądania.

okryć nią anioła, któremu lekkomyślnie obiecał opiekę.

A jednak pragnął Jadę. Boże, to było bez sensu. Nagle Próbował dopatrzeć się humorystycznych stron tej ponurej usłyszał, że Jadę kicha. Natychmiast wyskoczył z łóżka.

sytuacji. Po raz pierwszy w życiu zakładał na kobietę Włożył spodnie, ale nie fatygował się ich zapinaniem. Miał

nocną koszulę.

teraz wymówkę, by pójść do jej pokoju. Powiedział sobie, że Pochylał się nad łóżkiem, gdy nagle kątem oka spostrzegł

trzeba ją przykryć jeszcze jednym kocem. Widocznie zmarzła błysk stali. Zareagował instynktownie. Zablokował atak zamaw nocnym powietrzu. Mogła też zaproszyć ogień, bo po szystym gestem lewej ręki. Ale gdy chwycił dłonią jej świetle wydobywającym się szczeliną pod drzwiami poznał, nadgarstek. Jadę już wstrzymała atak. Nóż poleciał przez że zasnęła przy zapalonych świecach.

pokój i wylądował przed kominkiem.

Nie był przygotowany na widok, który ukazał się jego I w tym momencie Jadę zmieniła się w prawdziwą oczom. Jadę spała na brzuchu. Lśniące włosy rozsypały się na piekielnicę. Klęczała na

łóżku twarzą w twarz z Cainem.

ramionach okrywając je jak szalem. Twarz miała zwróconą ku Oddychała z wysiłkiem, a na jej twarzy złość mieszała się drzwiom. Zamknięte oczy i głęboki oddech wskazywały, że z przerażeniem.

mocno śpi. Ta mała kobietka musiała mieć w sobie sporo

- Nigdy więcej nie zakradaj się do mnie! - krzyknęła.

zmysłowości, skoro lubiła spać nago.

- Boże, mogłam cię zabić!

Caine przypatrywał się swojej złocistej bogini śpiącej tak Caine był tak samo wściekły jak ona.

spokojnie. Miała długie, pięknie ukształtowane nogi. Nagle

- Nigdy więcej nie kieruj we mnie swojego noża! - ryknął.

wyobraził sobie te jedwabiste nogi otaczające jego ciało i aż

- Dobry Boże, kobieto, kiedyś cię zabiję!

jęknął.

Po Jadę nie było widać najmniejszego lęku, gdy usłyszała. Gdy zbliżył się do łóżka, był już pobudzony w pełni, aż do tej groźby. Caine pomyślał, że ona po prostu nie rozumie, bólu. Zauważył długą, cienką bliznę na plecach Jadę. Natychw jakim była niebezpieczeństwie. Gdyby rozumiała, postarałaby się ją rozpoznać, bo miał taką samą na udzie. Tylko jedna by się okazać skruchę. W dodatku zapomniała, że nic na sobie broń mogła wyrzeźbić taką poszarpaną linię - cienki rzemień nie ma.

bicza.

Ale on o tym nie zapomni. Jej pełne, krągłe piersi tylko Ktoś uderzył ją biczem. Caine był zdumiony i wściekły.

częściowo skrywały się pod długimi, ciemnymi lokami.

Blizna była stara; sądząc po niewyraźnych konturach, powstała. Brodawki były różowe i twarde. Dyszała ze złości, a jej pierś co najmniej pięć lat temu, i to budziło jeszcze większe podnosiła się i opadała w hipnotycznym rytmie.

oburzenie. Jadę była dzieckiem, gdy ją tak okrutnie zbito.

Przyglądając się dziewczynie, Caine czuł się jak ostatni. Zaprzagnął obudzić ją i spytać o nazwisko łajdaka, który jej to łajdak, dopóki nie zaczęła od nowa dawać wyrazu swojej złości.

złości.

64

JUUE GARWOOD*SZMARAGD*

- Nie zabijesz mnie! - krzyknęła. - Już o tym rozmawialiś jeżeli całe jej ciało jeszcze nie było tego świadome. Czekają, my, pamiętasz?

by wziął je w usta, całował, ssał...

Patrzył na nią z góry i na jego twarzy malowało się

- Caine?

zdumienie.

Podparł się na łokciu, by widzieć jej twarz. I zaraz tego

- Wcale się mnie nie boisz, prawda?

pożałował. Wyraz dezaprobaty, który dojrzał na jej twarzy, Potrząsnęła głową. Długie włosy łagodnie zakołysały się na natychmiast obudził w nim gniew.

ramionach.

Jadę odczuwała sprzeczne emocje. Wiedziała, że powinna

- Dlaczego miałabym się ciebie bać? Przecież jesteś moim być obrażona, ale wcale nie była. Czarne włoski na piersi opiekunem, panie.

Caine'a, tak skręcone, tak ciepłe, wywoływały dreszczyk Irytacja w jej głosie sprowokowała Caine'a ostatecznie.

podniecenia. Jest taki gorący, taki podniecający. I twardy, Chwycił Jadę za rękę i gwałtownie rzucił na łóżko. Padł na powiedziała sobie w myśli. Czując, jak obejmuje ją muskularnią, przyciskając jej uda kolanem, żeby nie mogła go kopnąć.

nymi ramionami, prawie traciła oddech. Ale nie mogła sobie Nie pozwoli jej zrobić z siebie eunucha.

pozwolić na to, by ulec słabości. Złość się, nakazała sobie.

- Chyba już czas, żebyś zrozumiała podstawowe zasady.

Musisz być zagniewana i wystraszona.

- Zazgrzytał zębami.

- I w taki właśnie sposób zamierzasz mnie bronić? - spytała Sapnęła, gdy gołą klatką piersiową dotknął jej piersi. Caine udając przestrasz.

domyślił się, że wreszcie zdała sobie sprawę z tego, iż nie ma

- Nie. Nie tak zamierzam ciebie bronić - odparł ochryple.

na sobie nocnej koszuli.

- Caine?

Do diaska, ależ jest miękka, cudownie miękka. Pragnął

- Tak?

schować twarz w zagłębieniu jej szyi i kochać się z nią,

- Wyglądasz tak, jakbyś chciał mnie pocałować. Czy delikatnie i słodko. Będę ją miał, przysiągł sobie, ale wtedy naprawdę tego chcesz?

będzie rozgrzana i będzie go błagała, zamiast warczeć

- Tak - przyznał. - Chcę cię pocałować.

w jego ucho przekleństwa niegodne damy, jak to robiła Jadę pokręciła przecząco głową, ale uniemożliwił to chwyteraz.

tając jej twarz w dłonie i przytrzymując ją.

- Gdzie, na Boga, nauczyłaś się takich wyrażeń? - spytał,

- Ale przecież nawet mnie nie lubisz - wyszeptała cichutko.

gdy zdumiewającymi słowami zagroziła mu, że go zabije.

- Tak mi powiedziałeś, pamiętasz? Czy od tamtej pory

- Od ciebie - skłamała. - Czy zejdziesz ze mnie, ty...

zmieniłeś zdanie?

diabelskie nasienie?

Caine wbrew swojej woli uśmiechnął się widząc w jej Starła się być dzielna, wyzywała go, ale Caine usłyszał

oczach wyraz niedowierzania.

w jej głosie drżenie spowodowane lękiem. Natychmiast

- Nie - odparł tylko po to, by ją rozzłościć.

zareagował. Potrzebował na to całej swojej siły woli, ale

- Więc dlaczego chcesz mnie pocałować?

powoli zsunął się z Jadę. Zaciskał zęby, czoło miał pokryte

- Nie potrafię ci tego wytłumaczyć - powiedział. - Może potem. Gdy się ruszył, znów dotknął brodawek jej piersi.

dlatego, że jesteś naga i czuję przy sobie twoje miękkie ciało.

Jęknął z podniecenia. Te piersi czekały na jego dotyk, nawet A może dlatego, że...

66

67

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Więc tylko raz.

zobaczył, i nie ukrywał radosnego uśmiechu samczego zado

Nie zrozumiał, o czym mówi. ale rumieniec, który pokrył

wolenia.

jej policzki, pokazywał, jak bardzo jest zakłopotana.

- Smakujesz jak cukier, skarbie.

- Co tylko raz? - spytał.

- Naprawdę?

- Możesz mnie pocałować - wyjaśniła. - Ale tylko raz.

Jeszcze raz musnął wargami jej usta.

Potem musisz opuścić mój pokój.

- Och, tak, smakujesz cukrem. I koniakiem.

- Jadę, naprawdę chcesz, bym cię pocałował?

Jadę odsunęła się od niego nerwowo.

Powiedział to tak łagodnie, jakby ją pieścił. Popatrzyła na

- Nie podnoś tak bioder - rozkazał. Zaciśnął zęby, czując jego usta zastanawiając się, jak by to było, gdyby ją pocałował.

jej niewinną zachętę.

Czy jego wargi będą tak samo twarde jak jego mięśnie?

- Caine?

Ciekawość przeważała nad ostrożnością.

- Co takiego?

- Tak - szepnęła. - Caine, chcę, żebyś mnie pocałował.

- Tylko dwa razy, dobrze?

Pocałował ją zaborczo. Jego wargi były twarde, wymagają

Zrozumiał, o czym Jadę mówi. Chciała, by jeszcze raz ją pocałował. Językiem głaskał jej język. Nie wiedziała, że mężczyzna pocałował. Nie potrafił się oprzeć. Pocałował ją długim, może całować kobietę w ten sposób, ale uznała, że dotyk mocnym, wilgotnym, penetrującym pocałunkiem, a gdy znów jego język jest przyjemny. Czuli się podniecony. I dopiero spojrzał w jej oczy, zobaczył, że jest naprawdę uszczęśliwiony jej własny język nieśmiało zaczął naśladować jego liwiona. I to on ją uszczęśliwił. Jej namiętność była tak samo gwałtowne ruchy, Caine złagodził pocałunek. Czuli, że jego wielka jak jego!

język bezwstydnie brał udział w erotycznym rytuale, ale nie

- Caine?

bała się tego. Na udach czuli jego twardość. Uderzał ją za

- Jadę, koniec z tym - szepnął przez ściśnięte gardło.

każdym razem, gdy jego język wdierał się głęboko w jej

- Nie podobało ci się? - spytała wyraźnie zmartwiona.

usta. Jadę poczuła, jak w jej wnętrzu zaczyna palić się słodki ogień.

- Podobało.

- Więc dlaczego...

Nie potrafiła przestać go dotykać. Usta Caine'a powodowały, Głaskała jego ramiona i Caine z rozpaczą walczył o za

że czuła się dziwnie. Jego język wślizgiwał się i wyślizgiwał

chowanie spokoju.

między jej wargami, aż wreszcie zaczęła niepowstrzymanie

- Jadę, nie mogę ci obiecać, że gdy jeszcze raz cię drzeć. Caine zawinął jej włosy wokół swojej dłoni, by ją pocałuję, zdołam na tym poprzestać. Czy chcesz zaryzykować?

przytrzymać, ale nie było to potrzebne. Jadę przywarła do

- Zanim zdążyła odpowiedzieć, zaczął się od niej odsuwać.

niego z całej siły.

- Moje pytanie nie jest uczciwe w twoim obecnym stanie.

Trzeba było położyć temu kres. Caine wiedział, że ryzykuje Namiętność zaczęła powoli ustępować i Jadę spytała: całkowitą utratę kontroli nad sobą. Jadę próbowała przyciągnąć

- W jakim stanie?

go do siebie z powrotem, wbijała paznokcie w jego ramiona.

Caine głęboko westchnął.

Caine zdołał odrzucić to nieme zaproszenie. Przez długą

- Jadę, kiedyś będziemy się kochać - szepnął. - Ale chwilę patrzył w jej oczy. Podobało mu się to, co w nich musisz mi na to pozwolić, zanim ogarnie cię pożądanie.

68

69

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Jego twarz pociemniała, bo Jade zaczęła z nim walczyć. Te jeszcze nie byłam z mężczyzną w łóżku i nie wiem, czy tego ruchy przypomniały mu jej miękkie piersi czekające na jego chęć. Jednak zbytnio

pragnę być z tobą. Panie, zostaw mnie.

dotyk. - Jeżeli nie przestaniesz tak się pode mną poruszać Jutro poszukam kogoś innego, kto mógłby się mną zaopiekować

- zazgrzytał zębami - nie odpowiadam za siebie. Skarbie, nie wac... kogoś mniej pociągającego.

Jestem z żelaza.

Jadę próbowała wyzwolić się z objęć Caine'a, ale chwycił

Jadę zamarła.

ją, zanim zdążyła odejść. Szybkim ruchem zarzucił ją na Chociaż wszystko się w nim wzdragało przed odsunięciem ramię i zaniósł do swojego pokoju.

się od niej, pomógł jej nawet włożyć nocną koszulę. Nie oddał

- Jak śmiesz tak mnie traktować? Nie jestem workiem jej noża, nawet gdy gorączkowo zapewniała, że jemu już siana! Natychmiast postaw mnie na ziemię, ty łajdaku!

nigdy nożem nie zagrozi.

- Łajdaku? Skarbie, co za słownictwo? Jesteś przecież

- Mocno spałam - tłumaczyła się. - A ty wtargnąłeś tu jak damą.

złodziej. Musiałam się bronić.

Rzucił ją na swoje łóżko. Spodziewał się, że Jadę odskoczy Caine chwycił ją za rękę i pociągnął do swojego pokoju.

i będzie się przed nim bronić, więc był mile zaskoczony

- Miałaś koszmary, prawda?

tym, że zaczęła sobie wygodnie układać poduszki. Gdy

- Może. Nie wiem - odparła. - Nie pamiętam. Dlaczego już ułożyła się na brzegu łóżka, podłożyła sobie pod mnie tu ciągniesz?

głowę poduszkę. Caine napawał się rdzawym błyskiem

- Będiesz spała ze mną, żebyś nie musiała się martwić, że jej włosów na tle dziewiczej nocnej koszulki. Kobieta, ktoś się wkrada do twojego pokoju.

która dopiero co nazwała go łajdakiem, teraz wyglądała

- Za burtę, i spokój z nim? - rzuciła. - Naprawdę sędzę, jak anioł.

że sama byłabym o wiele bezpieczniejsza.

Caine westchnął tak głęboko, że zdmuchnął świecę.

- Czy boisz się, że nie powstrzymasz się od dotykania

- Jestem damą - mruknęła Jadę układając się obok Caine'a.

mnie? - spytał Caine.

- Ale ty mnie zirytowałeś i dlatego....

- Tak, to prawda - przyznała Jadę udając zawstydzoną.

- Wyrażałaś się tak barwnie? - podpowiedział jej Caine.

- Będę musiała się opanować albo zostanę wysłana na

- Tak - szepnęła przymilnie. - Czy mam cię błagać szubienicę. W tej części świata nadal źle jest widziane o wybaczenie?

morderstwo, prawda?

Caine powstrzymał śmiech.

Caine roześmiał się.

- Nie sędzę, by ci na tym zależało. - Położył się na boku

- Nie myślisz o morderstwie, gdy cię dotykam - stwierdził.

i próbował wziąć Jadę w ramiona. Gdy odepchnęła jego ręce, Sapnęła ze złości.

założył je nad głową i zapatrzył się w ciemność - przed

- Nie powinieneś tak się zachowywać. obrońca nie może oczyma i tak wciąż miał gorące ciało, które czuł obok siebie.

pożądać swojej podopiecznej.

Jadę była najbardziej niezwykłą kobietą, jaką kiedykolwiek

- A co z tobą? Czyżbyś nie pożądała swojego obrońcy?

zdarzyło mu się poznać. Chwilami miał ochotę śmiać się,

- spytał Caine i niespokojnie czekał na odpowiedź.

a zaraz potem z trudem powstrzymywał się, by na nią nie

- Caine, jesteś nieprawdopodobnie pociągający, ale nigdy krzyżeć. Nie wiedział, dlaczego tak na nią reaguje. Sam **70**

71

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

siebie nie rozumiał, ale jednej rzeczy był pewien: pożądał

- Bo mam taką samą na udach.

Jadę. Upewnił się w tym, gdy ją całował.

- Naprawdę? Kto cię uderzył?

- Jadę?

- Czy na każde moje pytanie będziesz odpowiadała pytaniem?

Jego zachrypnięty głos wywołał w jej ciele dreszcz.

- Sokrates tak robił, a był bardzo mądrym człowiekiem.

- Tak?

- Powiedz mi, kto cię zbił batem - poprosił Caine.

- To wszystko jest takie dziwne, nie sądzisz?

- To sprawa osobista - odparła. - Caine, już prawie świta,

- Co jest takie dziwne? - spytała.

a miałam trudny dzień.

Wyczuł, że się uśmiechnęła.

- Dobrze - zgodził się. - Możesz mi opowiedzieć o wszys

- Że dzielimy to łóżko, a nie dotykamy się. Czujesz się tkich tych sprawach rano.

przy mnie bezpieczna?

Zanim zdążyła coś odparować, objął ją w talii i przyciągnął

- Tak - odpowiedziała. - Caine?

do siebie. Jadę nie protestowała.

- Tak?

- Ciepło ci? - spytał.

- Czy kochanie się boli?

- Tak - odparła. - A tobie?

- Nie - odparł. - Boli wtedy, gdy chcesz się kochać, a nie

- Och, też.

możesz.

- Zachowasz się przyzwoicie, prawda?

- Och. To znaczy, że nie pożądam ciebie aż tak bardzo.

- Chyba tak - odpowiedział niepewnie, lecz niezwykle Caine, nic mnie nie boli. - Jadę wypowiedziała te słowa poważnie. - Nie zrobię nic, czego byś sobie nie życzyła.

sztucznie radosnym tonem.

- A jeżeli pomyślisz, że sobie życzę... a to nie będzie

- Jadę?

prawda...

- Tak?

- Dopóki nie zapragniesz tego z całego serca, nie dotknę

- Śpij już.

cię. Przyrzekam.

Jadę poczuła, że Caine odwraca się do niej i od razu Pomyślała, że to najmiłsza obietnica, jaką kiedykolwiek zeszytniała, bo nie chciała dopuścić, by ją pocałował. Czekala otrzymała. W głosie Caine'a brzmiała taka szczerosc. Jadę dluga chwile, ale on wcale nie zaczal jej calowac. Byla wiedziala, ze on naprawde mowi powaznie.

okropnie rozczarowana.

- Caine? Wiesz, co właśnie odkryłam? Jesteś dżentelmenem Caine podparł się na łokciu i przyglądał się jej. Jadę i powodujesz się honorem.

zmusiła się do zachowania spokoju - nie wiadomo, może miał

Ale Caine już spał, obejmując ją mocno. Postanowiła zrobić kocie oczy i widział w ciemnościach.

to samo. Zwinęła się w jego ramionach, objęła go w pasie

- Jadę, skąd masz tę bliznę po uderzeniu bata?

i szybko zasnęła.

- Oczywiście stąd, że ktoś mnie uderzył. - Jadę odsunęła Caine obudził się godzinę później, bo Jadę jęknęła przez się od Caine'a zwalczając w sobie pragnienie przytulenia się sen, potem zaczęła mruczeć coś, czego nie mógł zrozumieć, do niego.

aż wreszcie wydała okrzyk przerażenia. Caine potrząsnął nią

- Odpowiedz mi!

i obudził. Gdy odgarnął jej włosy z twarzy, poczuł na jej

- Skąd wiesz, że to blizna po uderzeniu bata?

policzkach wilgoć łez.

JULIE GARWOOD

- Kochanie, miałaś zły sen. Już wszystko dobrze - uciszał

ją. - Ze mną jesteś bezpieczna. - Masował jej ramiona i plecy, aż opuściło ją napięcie. - Co ci się śniło? - spytał, gdy jej oddech trochę się uspokoił.

- Rekiny - szepnęła przerażona.

- Rekiny? - powtórzył, niepewny, czy dobrze zrozumiał.

Wtuliła głowę pod podbródek Caine'a.

- Jestem taka zmęczona - szepnęła. - Nie pamiętam już, 5

co mi się śniło. Obejmij mnie, Caine. Chcę dalej spać.

Jej głos nadal drżał. Caine wiedział, że kłamie. Pamiętała każdy szczegół swojego snu. Ale teraz nie będzie jej zmuszał

do wyjaśnień.

Pocałował Jadę w czoło, a potem spełnił jej prośbę, przytulił

ją mocno do siebie i zasnął.

Wtedy Jadę delikatnie wyswobodziła się z jego objęć Caine obudził się złakniony... Jadę. Leżała zwinięta przy i ułożyła się na brzegu łóżka. Serce ciągle jeszcze jej waliło.

nim, nogę przerzuciła przez jego nogi, koszulę miała zadartą Caine sądził, że miała tylko senny koszmar. Ale ona naprawdę na uda. Kolanem wpierała się w jego pulsującą męskość.

przeżywała raz jeszcze autentyczne wydarzenie. Czy kiedykolwiek

Przez szacunek dla jej uczuć spał w spodniach. Jednak wiek zdoła zapomnieć tamtą grozę?

materiał okazał się słabą barierą wobec jej rozkosznej obecności

I czy z bożą pomocą potrafi jeszcze kiedyś wejść do morza ści i Caine czuł, jak od ciepła tego wtulonego w niego ciała z własnej woli?

jego pożądanie coraz bardziej narasta.

Miała ochotę płakać. Musiała użyć całej siły woli, by nie policzek opierała na jego nagiej piersi. Wargi leciutko ulec pragnieniu zawierzenia się Caine'owi. Tak łatwo mu rozchyliła, oddychała

głęboko i równo. Miała długie, czarne zaufać, pomyślała. Mogłaby się przyzwyczaić do polegania na jak noc rzęsy, a na nosie garstkę piegów. Caine patrzył na jej nim. Tak, można było na nim polegać, ale jednocześnie uroczą twarz, aż wreszcie poczuł się twardy aż do bólu.

mógłby złamać jej serce.

Musiał zacisnąć zęby.

Była prawdziwie zaskoczona tym, jaką reakcję budzi w niej Stoczył ze sobą prawdziwą walkę, by się od niej odsunąć.

Caine. W głębie serca ufała mu w pełni.

Gdy spróbował położyć ją na plecach, zdał sobie sprawę, że Więc dlaczego jego własny brat mu nie ufa?

Jadę trzyma go za rękę. Wydawało się, że dziewczyna nie zamierza pozwolić mu odsunąć się od siebie.

Musiał rozewrzeć jej palce. Potem przypomniał sobie, że w nocy nazwała go łajdakiem. A teraz przytulała się do niego. Pomyślał, że gdy się obudzi, znów zachowa wobec niego ostrożność. Jednak we śnie nie potrafiła ukryć, **75**

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

jak bardzo go pragnie i ten fakt sprawił mu prawdziwą Obrzuciła go nieprzytomnym wzrokiem. Caine pochylił się radość.

i pocałował ją mocnym, szybkim pocałunkiem, który skończył

Ogarnęła go gwałtowna fala zaborczości. I gdy tak patrzył

się, zanim zdążyła zareagować. Gdy się odsuwał, na jej na swojego anioła, przysiągł sobie, że nie dopuści, by twarzy malowało się całkowite zaskoczenie.

coś jej się stało, i jeśli będzie trzeba, odda życie w jej

- Dlaczego to zrobiłeś?

obronie.

- Bo chciałem.

Tak długo, jak długo będzie jej opiekunem... albo jak Ruszył do drzwi, ale go zawołała.

długo ona zechce z nim zostać... Nathan wróci do domu

- Gdzie idziesz?

już za dwa tygodnie i przejmie zadanie chronienia siostry.

- Na dół - odparł. - Spotkamy się w pokoju stołowym.

Caine nie wiedział, czy będzie wtedy umiał pozwolić Sądze, skarbie, że Christina zostawiła ci jakieś ubranie jej odejść.

w pokoju obok.

Nie miał na to odpowiedzi; wiedział tylko, że na myśl

- O, Boże... pewnie myśli, że my... to znaczy...

o jej odejściu zadrżało mu serce, a żołądek zacisnął się Caine zamknął za sobą drzwi nie zwracając uwagi na jej w węzeł.

szepty pełne przerażenia.

Tyle był gotów sam przed sobą przyznać, i tyle chciał

Jadę słyszała, jak Caine gwizdże na korytarzu. Opadła z siebie dać.

z powrotem na poduszki. Wstrząsnął nią krótki pocałunek, Ale jak mógł rozumować logicznie, gdy półnaga piękność jakim ją obdarzył, a także obawa, że jego przyjaciele uznają owinęła się wokół jego ciała? Poczekaj, postanowił pochylać ją za rozwiązłą.

się i całując ją w czoło, aż będzie w stanie rozsądnie myśleć Ale właściwie co ją to obchodzi? Wkrótce ta gra się

- wtedy sobie to wszystko ułoży.

skończy i nigdy więcej się nie zobaczą. Jadę przypomniawszy Umył się i ubrał w rzeczy Lyona, a potem obudził Jadę.

sobie, że Christina chciała być jej przyjaciółką i poczuła się Gdy ją potrząsał, próbowała go uderzyć.

tak, jakby ją w jakiś sposób zdradziła.

- Wszystko w porządku, Jadę - szepnął. - Czas wstawać.

- Po prostu wyjaśnię, że nic się nie zdarzyło - szepnęła do Usiadła w łóżku cała zarumieniona i podciągnęła kołdrę siebie. - Christina zrozumie. Przecież prawdziwa przyjaciółka pod brodę. Ten akt

skromności naprawdę był zbyt cenny, jeżeli musi to zrozumieć.

wziąć pod uwagę jej całkowity brak ubrania w nocy, ale Jadę nigdy jeszcze nie miała prawdziwej przyjaciółki, więc postanowił teraz o tym nie wspominać.

nie była pewna, jakie zasady rządzą przyjaźnią.

- Proszę, wybac mi moje zachowanie - szepnęła Jadę Wstała z łóżka i pobiegła do swojego pokoju. Caine miał

zachrypniętym od snu głosem. - Nie jestem przyzwyczajona rację. Christina przyniosła śliczny granatowy strój jeździecki, do tego, że budzi mnie mężczyzna.

ciemnobrązowe nowiutkie buty stały na podłodze obok

- Mam nadzieję, że nie - odparł Caine.

krzesła. Jadę miała nadzieję, że te rzeczy będą na nią

- Dlaczego? - spytała zdziwiona.

pasowały.

- Nie jesteś wystarczająco przytomna, by bawić się w Sok

Ubierając się nie mogła przestać myśleć o Cainie. Ten ratesa - powiedział uprzejmie.

człowiek zburzył spokój jej serca. Był niebezpiecznie atrak-76

JUUE GARWOOD*SZMARAGD*

cyjny. Przeklęty dołeczek na jego policzku przyprawiał

- No i? - spytała.

ją o drzenie kolan. Lyon pożyczył mu nieprzyzwoicie

- No i co? - Caine uśmiechnął się widząc jej zaciekawienie.

obcisłe spodnie z irchy, które uwypuklały mięśnie jego

- Czy piszą coś o morderstwie elegancko ubranego dżenud i... Czarny Harry udusiłby ją, gdyby się dowiedział, telmena? - Jadę wskazała gazetę.

że zwraca uwagę na budowę ciała mężczyzny. Ale jak

- Nie.

tu nie zauważyć zmysłowości Caine'a, tak pierwotnej i po

Bardzo się zdziwiła.

ciągającej. Mogła nic nie wiedzieć o mężczyznach, ale przecież nie była ślepa.

- Pewnie wrzucili go do Tamizy. Wiesz, Caine, teraz, gdy się nad tym zastanawiam, przypomniałam sobie, że Kwadrans później była gotowa, by zejść na dół. Biała coś mi się otarło o nogi. A mówiłeś, że w Tamizie żadne jedwabna bluzka była odrobinę za ciasna, ale żakiet to stworzenie nie przeżyje, prawda? To musiał być ten bieukrywał. Buty nieznacznie piły ją w palce.

dny...

Próbowała zapleść włosy, jednak musiała się poddać, gdy

- Jadę, puszczasz wodze wyobraźni - przerwał jej Caine.

zobaczyła, że jeszcze bardziej je płacze. Jadę miała niewiele

- W gazecie nie tylko nie wspominają o twoim elegancko cierpliwości i absolutnie żadnego doświadczenia w układaniu ubranym dżentelmenie, ale nawet nie piszą o żadnym mordermodnej fryzury. Do tej pory było jej to obojętne, ale teraz stwie.

trochę się zmartwiła. Aż do końca maskarady miała odgrywać

- Widocznie jeszcze go nie znaleźli.

damę z towarzystwa, więc starała się nie zaniedbać choćby

- Gdyby należał do towarzystwa, ktoś musiałby już zauważyć najdrobniejszy szczegół.

żyć jego zniknięcie. Minęły dwa dni od czasu, gdy widziałaś...

Drzwi pokoju stołowego były szeroko otwarte. Caine siedział

- Tak, dokładnie dwa dni - wtrąciła Jadę.

u szczytu długiego mahoniowego stołu. Służący nalewał

- A więc wróćmy do mojego pierwszego pytania - zaherbatę z pięknego srebrnego dzbanka. Caine, zatopiony proponował. — Co dokładnie widziałaś?

w gazecie, nie zwracał na niego uwagi.

- Jak myślisz, gdzie są Lyon i Christina? - spytała Jadę. Jadę nie była pewna, czy w takiej sytuacji należy dygnąć, i rozsiadła się wygodnie na krześle.

ale doszła do wniosku, że to nie ma najmniejszego znacze

- Czy próbujesz uniknąć odpowiedzi?

nia, bo Caine i tak nie zauważył jej wejścia. Jednak myliła

- Po prostu nie mam ochoty wyjaśniać tego dwa razy.

się, bo gdy tylko doszła do stołu, Caine wstał i odsunął jej

- Kłamała, jak mogła, a jej umysł już szukał wiarygodnej krzesło.

historyjki.

Jeszcze nigdy w życiu nikt nie pomagał jej usiąść, nawet

- Lyon wyszedł, ale niedługo wróci - odparł Caine.

Nathan tego nie robił. Sama nie wiedziała, czy jej się to

- A Christina zajmuje się Dakotą. Odpowiedz mi, proszę.

podoba, czy nie.

Oczy Jadę rozszerzyły się.

Jadła śniadanie, a Caine nadal czytał gazetę, co zapewne

- Co znów się stało? - zdziwił się Caine.

było codziennym porannym rytuałem. Wreszcie skończył, Powiedziałaś „proszę” - szepnęła. Wydawała się przejęta odchylił się w krzesło, złożył gazetę i skierował całą uwagę nabożnym lękiem. - Jeżeli nie będziesz się pilnował, złożysz na Jadę.

mi przeprosiny, które mi jesteś winien.

78

79

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Caine wołał nie pytać, za co powinien ją przeproszać, bo

- To, co słyszałam, też było ważne.

domyślał się, że wyrecytuje całą listę jego przewinień. A poza

- Czy celowo chcesz mnie rozzłościć?

tym uśmiech, którym go obdarzyła, był tak olśniewający, że Wydawała się poirytowana.

ledwo udało mu się zachować panowanie nad sobą.

- Właśnie miałam wejść do kościoła, gdy usłyszałam, że

- Zrzućli go z dachu.

coś się dzieje na górze. Byli na dachu kościoła. Nie, chyba Słyszając to stwierdzenie Caine otrząsnął się z zadumania właśnie zrzucali tego biedaka z dachu plebanii. Jest trochę i spróbował sobie przypomnieć, o czym to właściwie rozniższa. Z mojego miejsca mogłam zobaczyć, jak starał się im mawiali.

uciec. Walczył i wołał o pomoc. I dlatego zwróciłam na nich

- Byłaś na dachu? - spytał nie rozumiejąc, po co, na Boga, uwagę. Nie wymyśliłam tego.

miałaby wchodzić na jakiś dach.

- I? - ponaglił ją, gdy nagle przestała mówić.

- Oczywiście, że nie - odparła Jadę. - Po co miałabym

- Zrzucili go. Gdybym znajdowała się pół metra bardziej wchodzić na dach?

na lewo, mój panie, nie musiałbyś już się mną opiekować.

- Jadę...

Byłabym tak samo martwa jak ten biedny dżentelmen.

- Słucham? - spytała wyczekująco.

- Gdzie jest ten kościół?

- Nie byłaś na dachu, ale widziałaś, jak „oni” zrzucają tego

- W parafii Nathana.

człowieka...

- A gdzie jest parafia Nathana? - spytał Caine.

- To był elegancko ubrany dżentelmen - przerwała mu.

- Jakieś trzy godziny drogi na północ od Londynu.

- Dobrze - rozpoczął Caine od nowa. - Nie byłaś na

- Czy przeszkadzam? - spytała Christina stojąc w drzwiach.

dachu, ale widziałaś, jak kilku mężczyzn zrzuca elegancko

- Oczywiście, że nie - odparła Jadę z uśmiechem.

ubranego dżentelmena z dachu, tak?

- Dziękuję za pyszne śniadanie i za piękny strój do

- Było ich trzech.

konnej jazdy, który mi pożyczyłaś. Będę bardzo na niego

- Jesteś pewna?

uważała.

Jadę skinęła głową.

Lyon również wszedł do pokoju, stanął obok żony, objął ją

- Caine, byłam przestraszona, ale ciągle jeszcze umiałam i potarł nosem jej czoło.

liczyć.

- Tęskniłaś za mną? - spytał.

- Gdzie byłaś, gdy to się zdarzyło?

- Oczywiście - odpowiedziała Christina, a potem zwróciła

- Na ziemi.

się do Jadę: - Weszłam do twojego pokoju...

- Domyślam się - mruknął Caine. - Skoro nie byłaś na

- Nic się nie stało - wybuchnęła Jade. - To wszystko jego dachu, przypuszczam, że...

wina, naprawdę - wskazała palcem Caine'a. - Ale, Christino,

- Mogłam też być w jakimś budynku, albo jechać na nic się nie zdarzyło. Próbowałam ugodzić go nożem, przysięwspaniałym koniu Nathana, albo nawet...

gam. Oczywiście był zły - dodała machając ręką w stronę

- Jadę, przestań gadać bez sensu - zażądał Caine. - Po

Caine'a. - Był tak sakramencko wściekły, że wciągnął mnie wiedz mi po prostu, gdzie wtedy byłaś i co dokładnie do swojego pokoju. Och, Boże, nie wyrażam się zbyt jasno, widziałaś.

prawda? - Zwróciła się do Caine'a. - Może byłbyś na tyle **80**

81

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

uprzejmy, by to wyjaśnić? Moi nowi przyjaciele pomyślą Jadę wybiegła z pokoju za Christina. Zatrzymała się na sobie, że... - Przerwała widząc zdumioną minę Caine'a. Nie moment w drzwiach i usłyszała, jak Lyon wybucha śmiechem.

miął najmniejszego zamiaru jej pomóc. Pewnie znów myślał, Uśmiechnęła się zgadując, że Caine właśnie opowiada przyja

że jest głupia. Poczwała, że płonie z zakłopotania.

cielowi, jaka jego zdaniem jest głupia.

- Weszłam do twojego pokoju, by wziąć nóż do nao

Była z siebie bardzo zadowolona. Gadanie od rzeczy, i to strzenia - wyjaśniła Christina. - Chciałaś go zranić tym jeszcze w przekonujący sposób, kosztowało ją trochę wysiłkowym ostrzem?

ku, ale chyba dała sobie doskonale radę. Nie wiedziała, że Jadę miała ochotę skryć się pod ziemię.

jest tak utalentowana. Jednak była na tyle uczciwa, by

- Nie - przyznała.

przyznać sama przed sobą, że w pewnej chwili wcale nie

- Ale mówiłaś...

udawała. Tak czy owak, gadanie od rzeczy bardzo jej się

- Początkowo zamierzałam go zranić - wyjaśniła. - Obudził

teraz przydawało.

mnie próbując nałożyć mi koszulę nocną...

Weszła do salonu. Przed kanapą leżał kraciasty pled. Jednak

- Naprawdę? - zdziwił się Lyon i bezczelnie się uśmiechnęła Christiny tam nie było.

chnął.

Już chciała zawołać kogoś o pomoc, gdy zauważyła małą

- Lyon, nie wtrącaj się - zażądał Caine.

stopkę wystającą spod sofy. Podbiegła i uklękła, w pierwszej

- No więc, gdy zorientowałam się, kto nade mną stoi, chwili zamierzając wyciągnąć dziecko za nogę, ale zaraz przestałam w niego mierzyć. Wystraszył mnie. Myślałam, że pomyślała, że lepiej zlokalizować najpierw całego chłopczyka.

to złodziej.

Pochyliła się tak nisko, aż dotknęła twarzą dywanu.

Lyon wyglądał tak, jakby z trudem hamował chęć skomen

O kilka centymetrów od niej znajdowały się najbardziej towarzysze tej sceny, ale Caine uciszył go wściekłym spojrzeciem, jakie kiedykolwiek widziała. To był Dakota.

rzeniem.

Jadę pomyślała, że wystraszyła go swoim nagłym pojawieniem

- Dowiedziałeś się czegoś? - spytał.

się. Oczy miał okrągłe jak spodki, jednak nie krzyknął. Patrzył

Lyon skinął głową.

na nią przez długą chwilę, a potem małe usteczka

- Christino - zwrócił się do żony. - Czy możesz zabrać rozciągnęły się w bezzębny uśmiechu.

Jadę do salonu?

Pomyślała, że to zadziwiające dziecko. Gdy już przestał się

- Musi iść sama - odparła Christina. - Obiecałam, że uśmiechać, wrócił do swojego zajęcia - chciał utorować sobie naostrzę jej nóż. Jadę, nie mogłam go znaleźć pod twoją drogę przegryzając ozdobnie rzeźbioną nogę sofy.

poduszką. Właśnie to chciałam ci powiedzieć.

- Och, to ci nie wyjdzie na zdrowie, chłopczyku - powie

- On go zabrał - powiedziała Jadę machając ręką w kierunka Jadę.

ku Caine'a. - Chyba widziałam, jak kładzie go na okapie Nie zareagował. Dalej przeżuwał drewno.

kominka, ale nie jestem zupełnie pewna. Czy chcesz, żebym

- Dakota, zostaw to - rozkazała. - Mama nie będzie ci pomogła szukać?

zadowolona, widząc, że zjadasz meble. Wyjdź stamtąd,

- Nie, znajdę sama. Idź do Dakoty. Bawi się w salonie na prośbę.

kocu. Za chwilę do was przyjdę.

Było oczywiste, że nie ma doświadczenia w postępowaniu 82

83

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

z dziećmi. A poza tym nie zdawała sobie sprawy z tego, że A potem odwróciła się i zobaczyła obu mężczyzn. Gwałtem widownię.

townie się zaczerwieniła.

Caine i Lyon stali oparci o framugę drzwi i przyglądali się,

- Masz wspaniałego syna - wyjąkała.

usiłując powstrzymać wybuch śmiechu.

Caine pozostał przy drzwiach, natomiast Lyon podszedł

- Nie masz zamiaru ze mną współpracować, prawda, i wziął Dakotę z rąk Jade. Musiał wypłacać jego paluszki z jej Dakota? - spytała Jade.

włosów. Jade patrzyła na Caine'a dziwiąc się uczuciom Dziecko w odpowiedzi radośnie zagulgotało.

malującym się na jego twarzy. Widziała czułość, ale jeszcze

- Wprowadza nowe metody - szepnął Lyon do Caine'a, coś więcej. Nie miała pojęcia, o czym on może myśleć.

gdy Jade podniosła krawędź sofy i przesunęła mebel

- To pierwsze dziecko, które trzymałam w ramionach w bok.

- powiedziała, gdy Lyon zabrał syna.

Potem usiadła na podłodze, a chłopczyk natychmiast zaczął

- Powiedziałbym, że masz naturalne zdolności - odparł

się ku niej czołgać. Jade nie wiedziała, jak podnosi się tak Lyon. - Prawda, Dakota? - Podniósł dziecko w górę, na małe dzieci. Coś kiedyś słyszała, że aż do roku niemowlęta wysokość swoich oczu. Mały natychmiast szeroko się uśmiechając słabiutkie szyjki i nie mogą unieść głowy. Ale Dakota nął.

bez trudu podniósł się na rękach.

W tym momencie do pokoju wpadła Christina, przy

Wydawał rozkoszne dźwięki. Jade nie potrafiła się pociągając uwagę Jade. Podbiegła i podała przyjaciółce nawstrzymać przed dotknięciem go. Ostrożnie pomacała go po ostrzony nóż. Ostrze znajdowało się w miękkiej skórzanej główce, a potem wzięła go pod paszki i powoli przyciągnęła pochewce.

na swoje kolana.

- Teraz jest wystarczająco ostry - powiedziała Christina.

Chciała go przytulić, ale on pragnął czegoś innego. Chwycił

- Daję ci pochewkę, żebyś się przypadkiem nie zacięła.

ją za pukiel włosów i mocno pociągnął, a potem przyssał się

- Dziękuję - odparła Jade.

do jej piersi.

- Nie będziesz już potrzebowała noża - oświadczył Caine.

Jadę nie potrzebowała wiele czasu, by zrozumieć, o co mu Porzucił swoją leniwą pozę przy drzwiach i podszedł do chodni.

Jadę. - Skarbie, ja go dla ciebie przechowam. Mogłabyś się

- Nie, Dakota - szepnęła, gdy przytulił się mocniej i zaczął

zranic.

ssać. - Mama cię nakarmi. Kochanie, pójdziemy jej po

- Nie oddam ci noża - sprzeciwiła się Jade. - To prezent szukać?

od mojego wujka i obiecałam mu, że zawsze będę go miała Powoli podniosła się, mocno trzymając dziecko w ramioprzy sobie.

nach. Mały z całej siły ciągnął ją za włosy, ale nie zwracała Widząc, że Jadę cofa się o krok, Caine nie nalegał.

na to uwagi.

- Musimy już jechać - powiedział. - Lyon, ty...

Dziecko pachniało tak miło. I było piękne. Miało niebieskie

- Tak - odparł Lyon. - Gdy tylko...

oczy matki, ale czarne loki odziedziczyło po ojcu. Jadę

- Doskonale - przerwał mu Caine.

pogłaskała jego plecki i delikatnie go przytuliła. Czują

- Mówią jakimś obcym językiem, prawda? - zauważyła prawdziwy zachwyty.

Christina zwracając się do Jade.

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Nie chcę, żebym się martwiła - wyjaśniła jej Jadę.

Jadę rzeczywiście była zdenerwowana, ale gdy Caine otoczył

- Zrozumiałaś, co powiedzieli?

ją ramieniem, poczuła się jeszcze bardziej winna. Po raz

- Oczywiście. Lyon ma rozpocząć dochodzenie. Caine pierwszy w życiu kłamstwo przestało jej się podobać. Próbowadał mu kilka wskazówek. Gdy tylko Lyon dowie się czegoś wała tłumaczyć sobie, że jej motywy są czyste, ale to nic nie ważnego, natychmiast skontaktuje się z Caine'em.

pomogło. Oszukiwała takich miłych ludzi.

Lyon i Caine popatrzyli w osłupieniu na Jadę.

- Musimy jechać - wybuchnęła. - Im dłużej tu zostaniemy,

- Domyśliłaś się wszystkiego z...

tym większe niebezpieczeństwo będzie groziło twoim przyja

Przerwała Caine'owi skinieniem głowy i zwróciła się do ciałom. Tak, musimy ruszyć natychmiast. - Nie czekając na Lyona:

jego reakcję, pobiegła do drzwi. - Caine, czy masz wiejską

- Spróbujesz się dowiedzieć, czy w ostatnich dniach ktoś posiadłość?

nie zaginął, prawda?

- Tak.

- Tak — przyznał Lyon.

- Chyba powinniśmy do niej pojechać, bo tam będziesz

- Więc potrzebujesz jego rysopisu. Biedak zmiażdżył nos mógł dopilnować, żebym była bezpieczna. W Londynie grozi przy upadku. Ale mogę powiedzieć, że był raczej stary, około mi niebezpieczeństwo.

czterdziestki. Miał siwe włosy, krzaczaste brwi i zimne, piwne

- Jadę, nie jedziemy do Harwythe.

oczy. Nie wydaje mi się, by śmierć przyniosła mu ukojenie.

- Harwythe?

Poza tym był zbyt gruby w pasie. To dodatkowy powód, dla

- Tak się nazywa moja wiejska posiadłość - wyjaśnił.

którego przypuszczam, że należał do towarzystwa.

- Zabiorę cię do moich rodziców. Ich posiadłość graniczy

- Dlaczego tak ci się wydaje? - spytał Caine.

z moją. Ty możesz się nie przejmować swoją reputacją, ale ja

- Bo zapewne miał za dużo jedzenia - wyjaśniła Jadę.

się nią przejmuję. Będę cię odwiedzał codziennie, by upewnić

- A na jego rękach nie zauważyłam odcisków. Nie, na pewno się, że jesteś bezpieczna. Ustawię strażę wokół... Dlaczego nie musiał pracować, by utrzymać się przy życiu. Tyle mogę kiwasz głową? wam powiedzieć.

- Będziesz przyjeżdżał mnie odwiedzać? Caine, już łamiesz

- Chodź tu i usiądź - poprosił Lyon. - Chcielibyśmy dane mi słowo! - wykrzyknęła. -1 nie będziemy w to mieszać dostać również rysopisy napastników.

twoich rodziców. Obiecałeś, że zadbasz o moje bezpieczeństwo

- Obawiam się, że o nich nie mam wiele do powiedzenia.

i, na Boga, nie odejdiesz ode mnie ani na krok, póki to się Ledwo ich widziałam. Nie wiem, czy byli wysocy, czy niscy...

nie skończy.

- Jadę umilkła i westchnęła. - Było ich trzech, i to wszystko,

- Caine, ona chyba już postanowiła - wtrącił Lyon.

co zauważyłam.

- Całym sercem zgadzam się z Jadę - dodała Christina Była naprawdę zmartwiona. Caine pomyślał,

że wspo

- Dlaczego? - spytali jednocześnie Caine i Lyon.

mnienie ciężkiego przeżycia ciągle jeszcze ją niepokoi.

- Bo jest moją przyjaciółką - wyjaśniła Christina wzrusza

Widziała śmierć niewinnego człowieka, a przecież tak delikatjąc ramionami. - Muszę ją popierać, czyż nie?

na kobieta jak ona z pewnością nie była przyzwyczajona do Żaden z mężczyzn nie potrafił znaleźć odpowiedniego tego rodzaju okropieństw.

argumentu przeciw takiemu wyjaśnieniu. Jadę była zachwycona.

JULIE GARWOOD*SZMARAGD*

- Dziękuję ci, Christine Ja też zawsze będę cię popierała.

- Później - warknął Caine.

- Jadę - zaczął Caine pragnąc wrócić do poprzedniego Christina wyszła z pokoju z mężem i synem. Zatrzymała się tematu. - Gdy proponowałem, żebyś zamieszkała u moich jeszcze na chwilę i uścisnęła rękę Jadę.

rodziców, myślałem właśnie o twoim bezpieczeństwie.

- Lepiej z tym nie walczyć - szepnęła. - Twój los już jest

- Nie.

przesądzony.

- Szczerze wierzysz, że ze mną będziesz całkowicie bez

Jadę nie zwróciła uwagi na te słowa. Skinęła tylko głową, pieczna?

by okazać uprzejmość, potem zamknęła drzwi i szybko Słyszając niedowierzenie w głosie Caine'a, Jadę nadąsała się.

zwróciła się do Caine'a. Znów musiała stawić mu czoło.

- Tak, wierzę w to.

Oparła ręce na biodrach i powiedziała:

- Skarbie, nie będę w stanie trzymać rąk z daleka od ciebie

- To po prostu śmieszne, że martwisz się, czy będziesz przez dwa długie tygodnie. Staram się postępować szlachetnie, potrafił trzymać ręce z daleka ode mnie. Nie dotkniesz mnie, do licha.

póki na to nie pozwolę. Ufam ci - stwierdziła, gwałtownie Policzki Jadę pokryły się szkarłatem.

potrząsając głową, po czym położyła rękę na sercu. - Całym

- Caine - szepnęła - nie powinieneś mówić takich rzeczy sercem - dodała dramatycznie

przy naszych gospodarzach. Ten człowiek ciągle mnie

- Popełniasz błąd.

znieważa - poskarżyła się Christinie. - I nigdy nie prze

Szorstki ton głosu Caine'a wystraszył Jadę, ale szybko się prasza.

opanowała.

- Jadę! - ryknął Caine. - Nie zmieniaj tematu.

- Za późno, Caine. Już ci ufam. Będziesz się troszczył

- To nie jego wina, że tak się zachowuje. Po prostu o moje bezpieczeństwo, a ja nie pozwolę, byś mnie dotykał.

z natury jest taki nieprzyjemny.

Przestań się martwić. Obiecuję ci, że wszystko będzie

- Nie jestem nieprzyjemny - powiedział Caine o wiele dobrze.

ciszej. - Tylko chcę być uczciwy. Nie zamierzałem wprawić Nagle usłyszeli jakieś poruszenie w holu. Caine rozpoznał

cię w zakłopotanie.

głos przybysza.

- Ale wprawiłeś.

- To Perry - powiedział. - Jeden z moich stajennych.

Christina i Lyon w zdumieniu przysłuchiwali się tej wymia

Zostań tu. Jade, a ja zobaczę, czego chce.

nie zdań.

Naturalnie nie usłuchała polecenia i poszła za Caine'em.

- Nie masz czegoś do załatwienia? - zwrócił się Caine do Gdy zobaczyła ponurą minę Lyona, domyśliła się, że Lyona.

zdarzyło się coś złego. Przyjrzała się służącemu. Był to młody

- Nie.

mężczyzna o piwnych oczach i rozczochranych, kręconych

- Nie szkodzi, i tak wyjdź - poprosił Caine.

włosach. Musiał długo biec, bo nie mógł złapać oddechu.

Lyon podniósł brew, ale po chwili się poddał.

Kurczowo ścisnął w dłoniach kapelusz i zataczał nim koła.

- Chodź, żono. Możemy na nich poczekać w pokoju

- Wszystko stracone, milordzie! - wybuchnął w końcu.

stołowym. Caine, zanim wyjedziecie. Jadę musi nam wyjaśnić

- Merlin kazał powiedzieć, że jedynie cudem nie spaliła się kilka spraw, jeżeli chcesz, żebym...

cała ulica. Dom księcia Haselet jest tylko trochę uszkodzony.

88

89

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Oczywiście dym wszystko przyczernił. ale zewnętrzne ściany

- Jadę - powiedział Caine, gdy nadal milczała. - Dlaczego stoją.

sądysz, że ogień został podłożony?

- Perry, o czym ty mówisz?

Głęboko westchnęła; po chwili milczenia odparła:

- Caine, spalił się twój miejski dom - wtrącił Lyon. - To

- Bo to nie jest pierwszy pożar, Caine. To już trzeci.

właśnie chcesz powiedzieć, Perry?

Chyba mają słabość do ognia.

Służący szybko potwierdził.

Podniosła wzrok i spojrzała na niego. Zobaczył w jej

- To nie z braku ostrożności — bronił się. - Nie wiemy, oczach łzy.

skąd wziął się pożar, milordzie, ale nie zostawiliśmy palących

- Będą próbowali i próbowali, aż wreszcie dostaną ciebie...

się świec ani ognia w kominkach. Bóg mi świadkiem, że to i mnie. W palących się domach.
nie nasza wina.

- Chcesz powiedzieć, że zamierzają cię zabić? - spytał

- Nikt was nie wini - powiedział Caine. Był opanowany, Lyon.

nie okazywał gniewu. Co jeszcze może pójść źle, zastanawiał

- Teraz już chcą zabić nie tylko mnie - szepnęła. - Popasię. - Wypadki się zdarzają.

trzyła na Caine'a i rozplakała się. - Jego też zabijają.

- To nie był wypadek.

Wszyscy spojrzeli na Jadę. Wzrok miała wbity w podłogę, ręce zaciśnięte. Była tak zrozpaczona, że Caine poczuł, jak złość mu przechodzi.

- W porządku, Jadę - uspokajał. - Taką stratę mogę łatwo wyrównać. - Zwrócił się do Perry'ego: - Nikomu się nic nie stało?

Lyon przyglądał się Jadę, kiedy Perry jękając się opowiadał, że cała służba zdołała opuścić dom.

Caine odczuł ulgę. Już chciał wydać służącemu rozkazy, gdy wtrącił się Lyon:

- Caine, załatwię sprawę z władzami i zajmę się twoją służbą. Ty musisz jak najszybciej wywieźć Jadę z Londynu.

- Tak - przyznał Caine. Nie chciał niepokoić Jadę, ale ona już odgadła, że ogień w domu Caine'a został podłożony przez ludzi, którzy ją prześladowali.

- Perry, idź do kuchni, dostaniesz tam coś do picia

- rozkazał Lyon. - Na kredensie zawsze stoi piwo i koniak.

Perry pospieszył po poczęstunek.

Lyon i Caine przyglądali się Jadę czekając, aż coś powie.

Ale ona nadal patrzyła w podłogę i tylko załamywała ręce.

SZMARAGD

- Nie mogę z tobą zostać. Teraz to rozumiem. Żeby mnie dopaść, zabiją również ciebie. Robiłam, co mogłam, by cię nie polubić, ale nie powiodło mi się w tym względzie. Zmartwiłabym się, gdyby ci się coś stało.

Chciała wyjść, ale Caine nie pozwolił jej się ruszyć, tylko przyciągnął ją do siebie.

- Ja też próbowałem cię nie polubić - szepnął. Pocałował

ją w czubek głowy i kontynuował: - I również mi się nie udało. Skarbie, wydaje mi się, że musimy być razem.

Przez długą chwilę patrzyli sobie w oczy. Potem Jadę przerwała ciszę.

- Czy to nie dziwne, Caine?

- Co takiego?

Jade wytarła grzbietem dłoni łzy z twarzy.

- Właśnie straciłeś swój londyński dom, oboje znajdujemy

- Musieli się jakoś dowiedzieć, kim naprawdę jesteś się w strasznym niebezpieczeństwie, a jedyne, czego chcę, to

- wyjaśniła. - Gdy szłam do tawerny, sądziłam, że to ty jesteś żebyś mnie pocałował. Czy to nie dziwne?

Poganinem... ale oni chyba wszystko o tobie wiedzą, Caine.

Caine potrząsnął przecząco głową i ujął twarz Jadę w dłonie.

Bo inaczej dlaczego spaliliby twój dom?

- Nie - odparł. - Ja też chcę cię pocałować.

Caine podszedł do niej, objął ją i wprowadził do salonu.

- Naprawdę? Czyż nie jest to...

- Mnich na pewno nic im nie powiedział. Nie wiem, jak

- Najgłupsza sprawa? - szepnął i pochylił się.

mogli... Nieważne. Jadę, skończ z tymi półsłówkami. Musisz

- Tak - odszepnęła, gdy jego usta dotykały już jej warg.

opowiedzieć nam, co się naprawdę wydarzyło.

- To najgłupsza sprawa.

- Powiem ci wszystko, co chcesz wiedzieć - obiecała.

Usta Caine'a wzięły w posiadanie wargi Jade, ona zaś Lyon przyszedł za nimi do salonu. Zamknął drzwi. Caine oplótła ręce wokół jego szyi. Caine delikatnie nacisnął palcem łagodnie zmusił Jade, by usiadła obok niego na sofie. Lyon jej brodę, a gdy rozchyliła wargi, jego język wśliznął się do zajął miejsce naprzeciwko.

środka.

Po chwili milczenia Jade zwróciła się do Lyona.

Chciał tylko krótko popróbować smaku Jade, ale szybko

- Chyba ich zgubiliśmy w nocy, gdy skoczyliśmy do stracił kontrolę nad sobą. Jego usta przywarły do jej warg.

Tamizy. Gdybyś teraz kazał Perry'emu, by udawał, że nadal Nigdy nie będzie miał jej dosyć.

szuka Caine'a, ten, kto go śledzi, pomyślałby, że nie wiesz,

- Do diabła! Caine... Teraz nie czas na...

gdzie on jest.

Lyon wykrzyknął to stojąc w progu, a potem szybko wrócił

Lyon zdecydował, że to doskonały pomysł i natychmiast na swoje miejsce. Zauważył, że Caine nie może przestać poszedł wydać służącemu rozkazy. Gdy tylko opuścił pokój, całować Jade, ona jednak zadziwiająco szybko oderwała się Jade zwróciła się do Caine'a:

od niego. Była czerwona jak burak. Gdy Lyon uśmiechnął się, 92

93

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

wbiła wzrok w podolek. I wtedy zdała sobie sprawę, że

- Co się stało twojemu ojcu? - spytał Caine.

przyciska do piersi dłoń Caine'a. Natychmiast odepchnęła ją

- Zginął w katastrofie powozu.

od siebie.

- Więc miał przeczucie? - zgadywał Lyon.

- Panie, zapomniałaś się - oznajmiła.

- Nie. Miał wroga.

Postanowił nie przypominać jej, że sama go sprowokowała.

- I sądzisz, że wrogowie twojego ojca teraz cię prześladują?

- Jadę, chyba już czas na wyjaśnienia - zarządził Lyon.

Dlatego się boisz? - upewniał się Lyon.

- Jadę? - powtórzył o wiele łagodniejszym tonem widząc, jak

- Nie! - wybuchnęła Jadę. - Widziałam, jak mordowano ją wystraszył. Boże, była taka nieśmiała. -
Opowiedz nam człowieka. Ludzie, którzy to zrobili, dobrze sobie mnie o pierwszym pożarze.

obejrzeni. Mówiłam o ojcu tylko dlatego, że chcieliście coś

- Spróbuję - zgodziła się, ciągle patrząc w podłogę o mnie wiedzieć.

- chociaż na myśl o tym wszystkim ciągle jeszcze przechodzą

- Przepraszam - powiedział Lyon. - Nie powinienem był

mnie ciarki. Proszę, nie sądzcie, że jestem słabą kobietą.

wyciągać pochopnych wniosków.

- Zwróciła się do Caine'a. - Jestem naprawdę mocna.

- Co się stało, gdy twój ojciec umarł? - spytał Caine.

Lyon pokiwał głową.

Nagle poczuł się o wiele mądrzejszy od swojego przyjaciela,

- Możemy zacząć? Jadę, zanim opowiesz nam o pożarach, bo Lyon wydał mu się prawdziwie
zakłopotany. Miło powiedz nam trochę o sobie.

było wiedzieć, że nie tylko jemu Jadę zawróciła w głowie.

- Moim ojcem był hrabia Wakerfield. Nathan, mój brat, Diabelnie miło.

odziedziczył po nim ten tytuł i wiele innych, oczywiście.

- Po pogrzebie Harry przyjechał po nas. Na jesieni wysłał

Ojciec zmarł, gdy miałam osiem lat. Pamiętam, że miał

Nathana z powrotem do szkoły. Wiedział, że ojciec chciałby, wyjechać do Londynu, by się z kimś spotkać. Byłam w ogro

żeby mój brat dokończył edukację. Ja zostałam z wujkiem. On dzie, gdy przyszedł się pożegnać.

naprawdę nie jest moim wujkiem, ale teraz jest dla mnie

- Byłaś taka mała. Jak możesz to pamiętać? - spytał Caine.

nawet kimś więcej niż ojciec. W każdym razie zabrał mnie na

- Tatuś był bardzo zdenerwowany - wyjaśniła. - Wystraszył

swoją wyspę, gdzie zawsze jest ciepło i spokojnie. Wujek mnie i chyba dlatego pamiętam wszysdco tak dokładnie.

Harry był dla mnie bardzo dobry. Widzicie, nigdy nie był

Chodził w tę i z powrotem po ścieżce i mówił mi, że jeżeli zonaty, więc traktował mnie jak własną córkę. Dobrze nam coś mu się stanie, Nathan i ja mamy jechać do jego przyjaciela, było razem, ale tęskniłam za bratem. Przez te wszystkie lata Harry'ego. Tak bardzo nalegał, żebym go uważnie słuchała, Nathan mógł nas odwiedzić tylko raz.

że aż chwycił mnie za ramiona i potrząsnął. Ale mnie bardziej Przerwała i popatrzyła pytająco na Caine'a, więc zachęcił

interesowały błyskotki, które miał mi przywieźć z Londynu.

ją, by mówiła dalej:

- Z żalem dodała: - Byłam wtedy bardzo młoda.

- I co było potem?

- Nadal jesteś młoda - wtrącił Caine.

- Wróciłam do Anglii, by spotkać się z Nathanem. Chciałam

- Nie czuję się taka. - Wyprostowała ramiona i konteż znowu zobaczyć dom ojca. Oczywiście Nathan wprowadził

tynuowała: - Mama zmarła, gdy byłam małym dzieckiem, w nim wiele zmian.

więc jej nie pamiętam.

- I? - spytał Lyon, gdy znów przerwała.

94

95

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Nathan spotkał się ze mną w Londynie. Pojechaliśmy do Przerwała czekając na słowa współczucia. Jednak gdy obaj jego wiejskiej posiadłości i spędziliśmy razem cudowny tydzień mężczyźni tylko patrzyli na nią wyczekująco, doszła do od nowa się poznając. Potem wezwano go w jakiejś ważnej wniosku, że niczego miłego od nich nie usłyszy. Obrzuciła ich sprawie.

niechętnym spojrzeniem i kontynuowała:

- Wiesz, o co chodziło? - spytał Caine.

- Jakąś godzinę później, gdy w głowie już mi tak bardzo Pokiwała przecząco głową.

nie huczało, poszłam sama na spacer. Wkrótce zapomniałam

- Niezbyt dokładnie. Przyjechał posłaniec z listem do o bólu, a ponieważ dzień był piękny, nie myślałam też o tym, Nathana. Brat bardzo się zdenerwował, gdy go przeczytał.

która jest godzina. Właśnie chciałam zajrzeć do sympatycznie Powiedział mi, że musi jechać do Londynu, ale wróci wyglądającego kościółka, gdy usłyszałam, że coś się dzieje na za dwa tygodnie. Jego przyjaciel miał kłopoty. To wszystko, gorze i zobaczyłam, jak zrzucają tego biedaka z dachu na co mi powiedział. Caine, Nathan jest człowiekiem honoru.

ziemię.

Nigdy nie opuściłby przyjaciela w potrzebie, a ja nie pro

Jadę zamilkła na chwilę i wzięła głęboki oddech.

siłabym go o to.

- Krzyknęłam i zaczęłam biec, ale straciłam orientację

- Więc zostałeś sama? - spytał Lyon.

w terenie. Oprzytomniałam dopiero na cmentarzu, niedaleko

- Och, nie. Nathan ma służbę. Lady Briars... była przyjaciółgrobu rodziców. I wtedy znów mnie zobaczyli.

ką ojca... To ona najęła służbę i pomogła Nathanowi przy

- Ci sami ludzie? - spytał Lyon. Pochylał się w krześle, renowacji domu. Po śmierci ojca chciała się nami zająć, miała łokcie oparł na kolanach.

zamiar wystąpić do sądu o przyznanie jej opieki nad nami.

- Tak, ci sami - odpowiedziała Jadę. W jej głosie brzmiało Ale Harry zabrał nas i nie wiedziała, gdzie jesteśmy. Gdy zdziwienie. - Chyba doszli do wniosku, że nie warto mnie tylko skończyć się nasze kłopoty, powinnam pojechać do niej gonić, a poza tym byli... zajęci.

z wizytą. Przedtem bym się nie ośmieliła, bo na pewno

- Co robili? - spytał Caine.

spaliliby również jej dom aż do fundamentów, gdyby...

Jadę nie od razu odpowiedziała. Jakies złe przeczucie

- Jadę, odchodzisz od tematu - wtrącił Caine.

ścisnęło Caine'owi serce, bo Jadę chwyciła go mocno za rękę,

- Naprawdę?

ale chyba nawet nie zdawała sobie z tego sprawy.

Caine skinął głową.

- Kopali - odpowiedziała w końcu.

- Przepraszam. Na czym stanęłam?

- Rozkopywali groby? - w głosie Lyona brzmiało niedo

- Nathan wyjechał do Londynu - przypomniał jej Lyon.

wierzenie.

- Tak. Teraz zdaję sobie sprawę, jak głupio postąpiłam. Na

- Tak.

naszej wyspie mogłam chodzić bez opieki, gdzie tylko Caine w żaden sposób nie zareagował na to stwierdzenie.

chciałam. Zapomniałam, że w Anglii nie jest tak samo. Tutaj Lyon wyglądał tak, jakby nie uwierzył w ani jedno słowo.

wszyscy muszą zamykać drzwi na klucz. No i tak mi się Jadę dziwiła się, że potrafi tak kłamać, a obaj mężczyźni spieszyło do wyjścia na spacer, że nie patrzyłam pod nogi przyjmują za prawdę wszystko, co mówi. Jednak teraz, i schodząc po schodach zaczepiłam obcasem o dywan. Spadłam gdy rzeczywiście mówiła prawdę, zdawali się jej nie jak kłoda i uderzyłam głową o gałkę poręczy.

wierzyć.

%

97

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Tak było - powiedziała do Lyona. - Wiem, że to brzmi

- Może dopiero zaczynali kopać, gdy ich przepłoszyłaś?

dziwnie, ale to właśnie widziałam.

- zasugerował Caine.

- No dobrze - ponaglił ją Caine. - Co było potem?

- Tak, dopiero zaczynali - przyznała Jadę. - Nigdy nie

- Znow zaczęłam krzyczeć. Och, wiem, że nie powinnam zapomnę ich twarzy.

była zwracać na siebie ich uwagi, ale byłam tak wstrząśnięta,

- Opowiedz nam wszystko do końca.

że nie potrafiłam myśleć rozsądnie. Wszyscy trzej spojrzeli na

- Cały dzień próbowałam zrozumieć, o co im chodziło.

mnie. Jeden z nich trzymał pistolet. Dziwne, ale nie mogłam. Potem poszłam do Hudsona i powiedziałam mu, żeby nie się poruszyć, dopóki nie usłyszałam wystrzału. Wtedy puściłam niepokoił Nathana. Skłamałam, że teraz jestem pewna, iż to się pędem. Hudson, kamerdyner Nathana, przebywał w bibliobłask słońca wprowadził mnie w błąd. Muszę powiedzieć, że tece. Opowiedziałam mu, co się stało, ale zanim mnie uspokoił

i nim zdołałam mu wszystko wyjaśnić, zapadł zmierzch i było Hudsonowi prawdziwie ulżyło. Oczywiście nadal się martwił, już za ciemno na szukanie tych ludzi. Musieliśmy czekać do bo przy upadku ze schodów uderzyłam się w głowę.

następnego rana.

- Jadę, czy to nie była twoja...

- Wyobraźnia? - dokończył za Lyona Caine. Potrząsnął

- Czy zawiadomiono władze?

głową. - Jednak w nocy ktoś nas zaatakował. Nie, nie

- Właśnie tu sprawa staje się trochę zagmatwana - powiewyobraziła sobie tego wszystkiego.

działa Jadę. - Następnego rana Hudson z kilkoma silnymi Jadę popatrzyła na Lyona niechętnie.

służącymi wybrał się poszukać ciała mężczyzny, którego na

- Nie wierzysz mi, prawda?

moich oczach zrzucano z dachu. Hudson nie pozwolił,

- Nie wiem - odparł Lyon. - Jeżeli ktoś was zaatakował, żebym z nimi poszła, bo ciągle jeszcze byłam bardzo pewnie coś musiałaś zobaczyć. Co się stało potem?

zdeenerwowana.

- Nie mogłam się poddać - opowiadała dalej Jadę. Chciała

- Nic dziwnego - zgodził się Caine.

złożyć ręce na podolku i wtedy zauważyła, że znów kurczowo

- Tak - Jadę westchnęła. - Gdy Hudson ze swoimi ludźmi trzyma się dłoni Caine'a. Odepchnęła je. - Potrafię być wrócił do domu, starał się być dla mnie bardzo miły, tak jak bardzo uparta. Więc następnego rana znów zaczęłam szukać teraz ty, Caine, ale musiał powiedzieć mi prawdę.

dowodów.

- Jaką prawdę?

- Postąpiłbym tak samo - rzekł Lyon uśmiechając się do

- Nie znaleźli żadnego ciała. A groby były nienaruszone.

Caine'a.

- Więc sądzili, że po prostu...

- Kiedy to było? - spytał Caine.

- Że to sobie wyobraziłam - przerwała mu Jadę. - Tak, na

- Wczoraj rano - wyjaśniła Jadę. - Wyjechałam konno.

pewno tak sądzili. Ale ponieważ są zatrudnieni przez Nathana, Jednak nie dojechałam do grobu rodziców, bo zastrzelili pode nie ośmielili się powiedzieć mi, że według nich mam... nie po mną konia.

kolei w głowie. Jednak wyczytałam to z ich twarzy. Natych

- Co takiego? - wykrzyknął Caine.

miast poszłam na cmentarz, by sama wszystko sprawdzić.

Jadę spodobała się jego reakcja.

W nocy mocno padało i wiał silny wiatr, ale mimo to ziemia

- Zabili pięknego konia Nathana - powtórzyła. - Nie na grobach nie wyglądała na ruszaną.

uwierzycie, jak bardzo brat będzie wstrząśnięty dowiadując 98

99

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

się, że jego ulubiony wierzchowiec nie żyje. To złamie mu

- Oczywiście - zgodził się Caine. - Martwy koń. I Hudson serce.

cię przeprosił, gdy znalazł martwego konia?

Caine miał wrażenie, że Jadę się rozpłacze, więc wyjął

Jadę przez dłuższą chwilę gryzła dolną wargę, zanim z kieszeni lnianą chustkę.

spojrzała na Caine'a.

- I co się stało potem? - spytał.

- Niezupełnie - odparła w końcu.

- Oczywiście spadłam na ziemię. Miałam dużo szczęścia,

- Co rozumiesz przez „niezupełnie”?

bo nie skrzyłam karku. Skończyło się na drobnych obra

To pytanie zadał Lyon. więc Jadę zwróciła na niego wzrok.

zeniach. Na pewno zauważyłeś skaleczenia na moich ramio

- Wiem, że będzie wam trudno uwierzyć, ale gdy doszliśmy nach i rękach, gdy wdarłeś się w nocy do mojej sypialni.

na miejsce, gdzie zastrzelili konia, okazało się, że... no więc...

- Odwróciła się twarzą do Caine'a i czekała na jego odkoń zniknął.

powieź.

- Nie, wcale nie jest mi trudno w to uwierzyć - wycedził

- Nie zauważyłem - szepnął. - I nie wdzierałem się do Lyon. Oparł się wygodnie w krzesło. - A tobie, Caine?

twojej sypialni.

Caine uśmiechnął się.

- Jak mogłeś nie zauważyć tych skaleczeń?

- W tym jest tak samo mało sensu jak w całej reszcie jej

- Nie patrzyłem na twoje ramiona.

opowiadania.

Jadę poczuła, że znów się czerwieni.

- Hudson nalegał, byśmy poszli do stajni - kontynuowała

- No więc powinieneś był patrzeć na moje ramiona - wy

Jadę. - Był pewny, że koń sam wrócił.

jąkała. - Dżentelmen zauważyłby takie obrażenia.

- I jego przypuszczenie było słuszne? - spytał Caine.

Caine stracił cierpliwość.

- Nie. Ludzie szukali go do obiadu, ale go nie znaleźli.

- Jadę, nawet eunuch nie mógłby...

Jednak na południe prowadziły świeże ślady wozu. Caine,

- Czy chcesz usłyszeć resztę mojej historii?

wiesz, co moim zdaniem się stało? Wsadzili konia na wóz

- Tak - odparł Caine.

i wywieźli go. Co myślisz o takiej możliwości?

- Gdy zastrzelili konia, pobiegłam do domu. Nie wiem, Tak bardzo chciała, by jej uwierzył - było mu naprawdę czy mnie gonili. Byłam bardzo zdenerwowana. Jeszcze nigdy przykro, że musi ją rozczarować.

w życiu nie doświadczyłam czegoś takiego. Prowadziłam

- Jadę, widocznie nie masz pojęcia, ile waży dorosły koń.

bardzo spokojne życie - wyjaśniła i chyba czekała na Możesz mi uwierzyć na słowo, że trzech ludzi nie zdołałoby potwierdzenie.

go podnieść.

- Jestem tego pewny - przyznał Caine.

- Trudne, ale nie niemożliwe - wtrącił Lyon.

- Poszłam do Hudsona i opowiedziałam mu, co się stało.

- Może koń był tylko zraniony i uciekł? - rozmyślał głośno Z trudem mi uwierzył. Chciał mnie zmusić do wypicia Caine.

filiżanki herbaty. Jednak tym razem miałam dowód.

- Tylko zraniony, gdy dostał między oczy? Wątpię. - Jadę

- Jaki dowód? - spytał Caine.

sapnęła ze zdenerwowania. - Nathan będzie taki rozczarowany,

- Jak to jaki? Martwego konia! - krzyknęła Jadę. - Słuchaj, gdy dowie się o swoim domu i powozie.

co do ciebie mówię!

- Dom? Co się stało z jego domem? - spytał groźnie 100

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Caine. - Do diabła, Jade, nie możesz opowiadać wszystkiego okienko. Nathan zapłacił dobrą cenę za powóz, ale spartaczyli po kolei?

go. Bez trudu zdołałam wybić zawiasy z framugi. Chyba nie

- Przypuszczam, że się spalił - powiedział Lyon.

powiem o tym Nathanowi, bo będzie rozczarowany... chociaż

- Tak, spalił się aż do fundamentów - przyznała Jadę.

jeżeli będzie chciał zlecić budowę następnego powozu temu

- Kiedy? - spytał Caine wzdychając ze znużeniem. - Zanim samemu przedsiębiorstwu, będę musiała mu powiedzieć.

zabito konia, czy potem?

- Jadę, znów odbiegasz od tematu - zwrócił jej uwagę

- Prawie natychmiast potem. Hudson kazał przygotować Caine.

dla mnie powóz Nathana. Postanowiłam jechać do Londynu Lyon uśmiechnął się.

i zobaczyć się z bratem. Postępowanie służby doprowadzało

- Przypomina mi Christine - powiedział. - Jadę, czy mnie do pasji. Trzymali się ode mnie z daleka i dziwnie na mogłabyś po nią pójść? Szykuje dla ciebie torbę z ubraniami.

mnie patrzyli. Wiedziałam, że Nathan pomoże mi rozwiązać Jadę poczuła się tak, jakby otrzymała odroczenie wyroku.

te wszystkie zagadki.

Żołądek miała ściśnięty w węzeł. Od nowa przeżywała tamte Nie zdawała sobie sprawy, że podniosła głos. aż wreszcie okropne chwile. Bez chwili zwłoki wybiegła z salonu.

Caine poklepał ją po dłoni i powiedział:

- No i co, Caine? - spytał Lyon, gdy już byli sami. - Co

- Uspokój się, skarbie, i opowiedz nam, co się stało potem.

o tym myślisz?

- Patrzycie na mnie tak samo jak Hudson... No, wszystko

- W nocy nas zaatakowano - przypomniał mu Caine.

jedno. Zaraz kończę. Jechałam już do Londynu, gdy lokaj

- Wierzysz w tę historię?

krzyknął, że pali się dom Nathana. Widział dym nad wzgó

- Coś widziała.

rzami. Oczywiście natychmiast zawróciliśmy, ale gdy doje

- Nie o to cię pytam.

chaliśmy na miejsce, było już po wszystkim. Kazałam służy

Caine powoli potrząsnął głową.

cym jechać do londyńskiego domu brata.

- Nie wierzę w ani jedno jej słowo - przyznał. - A ty?

- I ty też ruszyłeś do Londynu? - spytał Caine. Nie zdając

- To najmniej logiczne opowiadanie, jakie kiedykolwiek sobie z tego sprawy, głaskał Jadę po karku.

słyszałem. Ale, do diabła, jeżeli mówi prawdę, musimy jej

- Tak. Byliśmy na głównej drodze, ale czekali na nas za pomocą

zakrętem. Stangret tak się przestraszył, że uciekł.

- A jeżeli nie? - spytał Caine, wiedząc, jaka będzie

- Łajdak.

odpowiedź Lyona.

Tę uwagę rzucił Lyon, a Caine przytaknął mu skinieniem

- Caine, jeżeli Jadę nie mówi prawdy, pilnuj swoich pleców.

głowy.

- Nie sądzisz chyba...

- Nie winię go - sprzeciwiła się Jadę. - Bał się. Ludzie Lyon nie pozwolił mu skończyć.

robią dziwne rzeczy, gdy się boją.

- Powiem ci, co w tym jest pewne - przerwał. - Po

- Niektórzy - zgodził się Caine.

pierwsze, nie jesteś obiektywny i nie mogę cię za to winić.

- Jadę, powiedz, co stało się potem - poprosił Lyon.

Przy Christinie zachowywałem się tak samo, jak ty przy Jadę.

- Zablockowali drzwiczki i podpalili powóz - odparła.

Po drugie, jeżeli ona jest w niebezpieczeństwie, to i na ciebie

- Zdołałam przecisnąć się na zewnątrz przez źle zamocowane je ściągnęła. Tylko te dwa fakty przyjmuję za prawdę.

102

103

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Caine wiedział, że Lyon ma rację.

samego początku. Przysięgam ci, że to było ślepe zaufanie.

- Powiedz jeszcze, co ci mówi instynkt - poprosił.

A przecież prowadziła mnie dziwnymi drogami. Teraz zga

- Może to ma jakiś związek z jej ojcem - zasugerował

dzam się z nią we wszystkim. Jak wiesz, Christina czasami Lyon. - Spróbuję dowiedzieć się czegoś o hrabim Wakerfiel-miewa dziwne przeczucia, i teraz właśnie tak się dzieje.

dzie. Sądzę, że Richards będzie mógł mi pomóc.

- Co takiego mówi? - spytał Caine.

Caine już chciał się sprzeciwić, ale zmienił zdanie.

- Wydaje mi się, drogi przyjacielu, że spotkałeś swoje

- To nie zaszkodzi - przyznał. - Jednak zaczynam się przeznaczenie. - Lyon zaśmiał się łagodnie. - Niech cię Bóg zastanawiać, czy za tymi wydarzeniami nie kryje się jej brat.

wspomaga, Caine, bo polowanie na ciebie właśnie się rozpo

Pamiętasz, Lyon? Nathan pojechał do Londynu pomóc przyczęło.

jacielowi, który miał kłopoty. Od tego wszystko się zaczęło.

- Jeżeli Jadę mówi prawdę.

- Tak - zgodził się Caine.

Lyon wydał głębokie westchnienie.

- Caine, muszę cię o coś spytać. - Mówił cicho, nalegająco.

- Ufasz jej?

Caine przez długą chwilę patrzył na przyjaciela.

- Jeżeli będziemy rozpatrywać jej historię z punktu widzenia logiki...

Lyon potrząsnął głową.

- Przyjacielu, wierzę w twój instynkt. Odpowiedz mi.

- Tak - powiedział Caine. Potem się uśmiechnął. Po raz pierwszy w życiu nie kierował się rozsądkiem. - Zawierzyłbym jej własne życie, ale nie umiem wyjaśnić, dlaczego. To nie ma wiele wspólnego z logiką, prawda?

Lyon uśmiechnął się.

- Ja też jej ufam. Ale ty nie masz najmniejszego pojęcia, dlaczego jej ufasz, prawda, Caine?

Caine uniósł jedną brew.

- Do czego zmierzasz?

- Ufam jej tylko dlatego, że ty jej ufasz - wyjaśnił Lyon.

- Twój instynkt nigdy cię nie zawodzi. Kilka razy uszedłem z życiem tylko dlatego, że cię posłuchałem.

- Ale nie wyjaśniłeś mi, do czego zmierzasz.

- Ufałem Christinie - powiedział Lyon. - Prawie od 104

SZMARAGD

- Tak, jestem miękki jak maślana bułeczka - przyznał

Lyon z uśmiechem.

Caine zajął się wyjmowaniem z torby niepotrzebnych rzeczy.

Wyrzucił na podłogę kilka wielkich noży i groźny, długi łańcuch. Obie panie stały obok i sapały ze złości.

- Jadę, nie będziesz tego potrzebowała. Poza tym jesteś 7

o wiele za delikatna, by używać takich rzeczy.

Jadę zaczęła zbierać wyrzuconą broń.

- Zostaw to, mój mały wojowniku - poprosił Caine.

- Och, niech będzie, jak chcesz - mruknęła. - I nie używaj czułych słówek wobec mnie, panie. Zachowaj je dla innych kobiet. Nie jestem twoim kochaniem, twoim skarbem, a już na pewno nie jestem twoim wojownikiem. Nie dziw się, że o tym wiem. Christina opowiedziała mi wszystko o twoich kobietach.

ranie czekały na Caine'a i Lyona w holu. Na podłodze Caine starał się zrozumieć, o czym Jadę mówi.

między nimi stała duża torba w biało-szare cętki.

- Czy w swoim zamroczeniu twierdzisz, że „wojownik” to Caine spróbował ją podnieść, ale zrezygnowany pokręcił

czułe słówko?

głową.

- Z całą pewnością, ty gburze - odparła. - Nie żądam

- Na Boga, Jadę, żaden koń nie uniesie takiego ciężaru.

przeprosin za słowo „zamroczone” tylko dlatego, że na pewno

- Ukląkł na jedno kolano, otworzył zamek torby, zajrzał do ciagle jesteś zły z powodu pożaru twojego domu.

środką i gwizdnął. - Tu jest cały arsenał - poinformował

Caine miał ochotę wycić ze złości. Skończył wyrzucać rzeczy Lyona. - Kto pakował torbę?

z torby i zapiął ją.

- Ja - odpowiedziała Christina. - Włożyłam tam tylko

- Christino, dziękuję ci, że zadałaś sobie tyle trudu, ale trochę broni, której moim zdaniem Jadę będzie potrzebowała możesz potrzebować tej broni do ochrony Lyona. Jadę, idziemy do obrony was dwojga.

- rozkazał. Wziął torbę w jedną rękę, a drugą z żelazną siłą

- Jadę ma bronić mnie? - Caine nie wierzył własnym chwycił dłoń Jadę.

uszm. - Lyon, czy twoja żona chce mnie obrazić?

Nie zwracała na to uwagi. Była bardzo zadowolona, że tak Lyon uśmiechnął się i skinął głową.

zrećnie udało jej się opowiedzieć swoją historię i wprowadzić

- Chyba tak, Caine. Przepraszam od razu i będzie po sprawie.

Caine'a w błąd. Szedł z zaciśniętymi zębami i ciągnął Jadę

- Na Boga, dlaczego mam przepraszać?

w stronę tylnych drzwi, gdzie stajenny trzymał już dla nich

- To nam oszczędzi czasu - wyjaśnił Lyon. Próbował

dwa konie. Gdy Jadę przekraczała próg, Christina zarzuciła jej powstrzymać wybuch śmiechu, widząc, że Caine naprawdę ręce na szyję i mocno uścisnęła.

nic nie rozumie.

- Z Bogiem - szepnęła.

- Małżeństwo cię zmiękczyło - mruknął Caine.

Caine przytroczył torbę do siodła swojego konia, a potem 106

107

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

wrzucił Jade na drugiego wierzchowca. Jade pokiwała Chris-

- Masz rację, został zniszczony - odparł.

tinie i Lyonowi na pożegnanie i przejechała za Caine'em Zobaczyła, że jest zły i zaczęła się martwić, że ją obarcza przez tylną bramę. Odwróciła się jeszcze, by spojrzeć na winą za to, co się stało.

swoich gospodarzy. Starła się zapamiętać uśmiech Christiny,

- Tylko tyle masz do powiedzenia? - spytała. Podjechała a także zmarszczone czoło Lyons; była pewna, że już nigdy bliżej, by widzieć jego twarz. - Nie wierzysz mi, prawda?

więcej ich nie zobaczy.

Dlatego jesteś zły.

Christina parę razy wspomniała o przeznaczeniu. Wierzyła,

- Teraz ci wierzę.

że Jade przeżyje resztę życia z Caine'em. Ale Christina nie Jade czekała długą chwilę, zanim zrozumiała, że Caine nic znała całej prawdy i Jade obawiała się, że gdy ją pozna, nie więcej nie powie.

zechce już uznawać jej za przyjaciółkę.

- I? - spytała ponaglająco.

Jednak myślenie o tym było tak bolesne, że Jade zmusiła

- I co?

się, by wrócić myślami do swojego obecnego położenia.

- To wszystko, co chciałeś powiedzieć?

Miała zamiar strzec Caine'a aż do powrotu Nat han a.

- Mógłbym powiedzieć, że gdy dopadnę tych łajdaków, I tak to właśnie wyglądało. Jej przeznaczenie zostało zabiję ich - powiedział cichym głosem budzącym dreszcz ustalone wiele lat temu.

grozy. - A gdy już ich zabiję, wrzucę ich ciała w ogień. Tak,

- Jedź bliżej mnie. Jade - rzucił Caine przez ramię.

mógłbym to powiedzieć, ale tylko bym cię zdenerwował, Jade natychmiast popędziła konia.

prawda, Jade?

Była pewna, że Caine jedzie okreśną drogą. Objechał

Jadę słuchała tych słów z szeroko otwartymi oczami. Nie przedmieścia, potem cofnął się, by mieć pewność, że nikt ich miała najmniejszej wątpliwości, że Caine mówi poważnie.

nie śledzi. Na północ skierował się dopiero wtedy, gdy Przeszły ją ciarki.

oddalili się już o godzinę od Londynu.

- Tak, Caine, takie plany by mnie zdenerwowały. Bez Powinni być w drodze trzy godziny. Ale z powodu ostrożności na to, jaki jesteś zły, nie możesz chodzić po świecie ności Caine'a na główną drogę wjechali dopiero w połowie i zabijać ludzi.

trasy.

Caine gwałtownie zatrzymał konia. Potem wyciągnął rękę Jadę rozpoznała okolicę.

i chwycił Jadę za kark. Była tak wystraszona, że nawet nie

- Jeżeli nie zabrali stąd powozu Nathana, zaraz powinniśmy próbowała się poruszyć.

go zobaczyć - powiedziała.

- Bronię swojej własności - powiedział.

Jednak powóz był dalej, niż jej się wydawało. Jechali Nie zamierzała w tej chwili kłócić się z nim. Obawiała się, kolejne pół godziny i ciągle jeszcze go nie widzieli. Potem że gdyby powiedziała choć jedno słowo, udusiłby ją. Po minęli następny zakręt i zobaczyli powóz porzucony w wąskim prostu patrzyła na niego i czekała, aż zechce jechać dalej.

jarze.

- Czy rozumiesz, co mówię? - spytał.

Caine nie odezwał się ani słowem, ale gdy przejeżdżali

- Tak - odparła. - Bronisz tego, co do ciebie należy.

obok powozu, twarz miał ponurą.

Rozumiem.

- No więc? - rzuciła Jadę.

Caine potrząsnął głową. Ta naiwna dziewczyna próbowała 108

SZMARAGD

go ułagodzić. Nagłe pochylił się i pocałował ją. Mocno.

- Dlaczego tak utrudniasz naszą podróż?

Zaborczo.

Caine odsunął następną nisko zwisającą gałąź, po czym Była całkowicie oszołomiona. Caine wyprostował się i spojodpowiedział: rzał jej w oczy.

- Jadą za nami.

- Jadę, już czas, żebyś zrozumiała, że będziesz do mnie Podskoczyła jak uderzona szpicrutą.

należęć.

- Nikt za nami nie jedzie! - krzyknęła. - Zauważyłabym to.

- Nie będę należeć do żadnego mężczyzny, Caine. I czas, Próbowała się odwrócić i zobaczyć, co się dzieje na drodze.

żebyś ty to zrozumiał.

Caine przytrzymał ją jeszcze mocniej.

Przez chwilę był na nią wściekły, ale zaraz potem, w mgnie

- Wszystko w porządku - powiedział. - Są daleko za nami.

niu oka, jego twarz złagodniała. Jadę westchnęła z ulgą,

- Skąd wiesz? spytała. - Czy śledzą nas od chwili, gdy widząc, że znowu stał się jej obrońcą.

wyjechaliśmy z Londynu? Nie, oczywiście, że nie. Naprawdę

- Znow musimy zjechać z głównej drogi - powiedział, bym to zauważyła. Caine, jak myślisz, ilu ich jest? Jesteś zmieniając temat.

całkowicie pewien?

- Caine, chcę, żebyś zdał sobie sprawę...

Caine ścisnął jej rękę, żeby przerwać ten potok pytań.

- Nie kłóć się - przerwał jej.

- Jestem pewien - odpowiedział. - Zaczęli nas śledzić Skinęła głową i już chciała skierować konia w dół zbocza, jakieś trzy, może cztery mile wcześniej, gdy dojechaliśmy gdy Caine wyjął wodze z jej dłoni i przeniósł ją na swoje do granicy mojej posiadłości. Jest ich chyba sześciu albo kolana.

siedmiu.

- Dlaczego mam jechać na twoim koniu? - spytała.

- Ale...

- Bo jesteś zmęczona.

- Zauważyłem ich niedawno - wyjaśniał cierpliwie.

- Wiesz o tym?

- Ja jechałam za tobą, a nikogo nie widziałam. Jeszcze Uśmiechnął się po raz pierwszy od wyjazdu.

daleko do domu?

- Wiem o tym.

Jadę była zła. Caine nie rozumiał jej reakcji.

- Jestem znużona - przyznała. - Caine, czy koń Lyona

- Około kwadransa.

pójdzie za nami? Twój przyjaciel byłby zły, gdybyśmy go Chwilę później wpadli na polanę. Jadę poczuła się tak, stracili.

jakby znalazła się w zaklętym świecie.

- Pójdzie za nami - uspokoił ją Caine.

- Jak tu pięknie - szepnęła.

- To dobrze. - Jadę przyłgnęła do Caine'a i przytuliła Porośniętą trawą przestrzeń otaczał z dwóch stron wąski policzek do jego piersi. - Tak ładnie pachniesz - szepnęła.

strumień spadający po łagodnym zboczu, na którym wybudo

- Ty też - odpowiedział.

wano chatkę. Promienie słońca przenikały przez gałęzie drzew Wydawało jej się, że Caine jest bardzo zaniepokojony.

wyznaczających ten raj.

Wybrał najtrudniejszą drogę przez las. Jadę przez dobre

- Może leśniczy jest u siebie - powiedziała Jadę. - Mógłby dziesięć minut nie skarżyć się na niewygodę, jednak w końcu pomóc nam zastawić pułapkę na tych łajdaków.

spytała:

- Nikt tu nie mieszka.

110

111

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Więc sami zastawimy pułapkę. Czy wszystkie pistolety

- Jesteśmy prawie na miejscu - zawołał Caine.

zostawiłeś przy moim koniu?

Jadę ze zmartwienia zapomniała, że powinna udawać strach.

Nie odpowiedział.

- Pilnuj swoich pleców, gdy zbliżymy się do domu - na

- Caine? Nie zatrzymamy się?

kazała.

- Nie - odparł. - Pojedziemy skrótem.

Caine nic nie odpowiedział. Wjechał na tylną drogę prowa

- Wybrałeś miejsce, w którym na nich zaczekamy?

dzącą do stajni. Jego ludzie musieli słyszeć zamieszanie, bo

- Jadę, najpierw zawiozę cię do domu. Nie mam zamiaru co najmniej dziesięciu biegle do lasu z bronią w ręku.

ryzykować, gdy ty jesteś ze mną. Teraz pochyl głowę i zamknij Caine krzyknął do masztalerza, by otworzył wrota stajni, oczy. Jazda będzie nieprzyjemna.

i galopem wjechał do środka. Klacz Jadę przybiegła za nimi.

Znowu mówił tak cierpko, że czym prędzej posłusznie Masztalerz złapał ją za wodze i wprowadził do boksu.

spełniła jego polecenie.

W chwili, gdy Caine złapał Jadę wpół, by pomóc jej zejść

- Chciałabym tu kiedyś wrócić - szepnęła i przytuliła się z konia, znów poczuła nagły ból w boku. Przygryzła wargę, do niego.

żeby nie krzyknąć.

Caine nic nie odpowiedział. Nie przesadzał mówiąc, że

- Kelley! - zawołał Caine.

droga będzie ciężka. Gdy tylko wyjechali na otwarte pola, Płowowłosy, krępy mężczyzna w średnim wieku, z bujną Caine pchnął konia do pełnego galopu. Jadę miała wrażenie, brodą, wybiegł im na spotkanie.

że znów leci w powietrzu, tak jak wtedy, gdy wrzucił ją do

- Słucham, milordzie.

Tamizy, ale tym razem czuła, że Caine mocno ją trzyma.

- Zostań tutaj z Jadę - rozkazał Caine. - Nie otwieraj Ktokolwiek krył się za tą zdradą, wysłał ludzi do posiadłości drzwi, póki nie wrócę.

Caine'a, by tam go załatwili. Jadę martwiła się, że w pobliżu Chciał z powrotem wsiąść na konia, lecz Jadę rozpaczliwie domu może być zastawiona zasadzka. Modliła się, by jej przytrzymała go za surdut.

podwładni byli na miejscu i wzięli walkę na siebie.

- Zwariowałeś? Nie możesz teraz wyjść!

Już prawie wpadali za zasłonę drzew, gdy rozległ się

- Puść mnie, skarbie. Zaraz wracam.

wystrzał z pistoletu. Jadę próbowała ochronić plecy Caine'a.

Wyswobodził się i delikatnie ją odsunął. Jednak Jadę nie Wykręciła się w jego ramionach, żeby zobaczyć, skąd strzepodała się. Chwyła Caine'a za klapy kaftana.

lano, a jednocześnie instynktownie rozłożyła szeroko dłonie

- Ależ Caine - zawodziła, gdy starał się odepchnąć jej na jego plecach, by osłonić tyle, ile tylko zdoła.

ręce. - Oni chcą cię zabić.

- Nie ruszaj się! - krzyknął jej Caine prosto w ucho i w tej

- Wiem, kochana.

samej chwili poczuła miękkie uderzenie w prawym boku. Cicho

- Więc dlaczego...

sapnęła ze zdziwienia i usiłowała spojrzeć w dół. Poczowała się tak,

- Zamierzam zabić ich pierwszy.

jakby lew pacnął ją wyciągniętymi pazurami. Jednak prawie od Gdy oplótła go w pasie ramionami i zadziwiająco mocno raz ból zaczął ustępować miejsca nieprzyjemnemu uczuciu ścisnęła, zdał sobie sprawę, że nie powinien jej tego mówić.

palenia i Jade pomyślała, że w tym pędzie uderzyła ją jakaś niska Kiedy rozplątywał jej zaciśnięte dłonie, usłyszeli następne gałąź. Potem bok jej zdrętwiał i przestała o tym myśleć.

wystrzały. Caine miał nadzieję, że jego ludzie zdobyli prze-112

113

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

wagę. Jade natomiast modliła się, by jej podwładni zdążyli już Drzwi nagle otworzyły się z hukiem. Stał w nich Caine, wmieszać się do walki i przegonić napastników.

trzymając za uzdę spienionego konia.

- Kelley, zamknij za mną wrota - zawołał Caine, szybko Z ulgi, że nic mu się nie stało, pod Jade ugięły się kolana.

wsiadł na konia i wypadł ze stajni.

Rozbolało ją całe ciało. Zanim mogła coś powiedzieć, musiała Chwilę później rozbrzmiało jeszcze kilka strzałów. Jade usiąść na krześle podstawionym przez Kelleya.

przebiegła obok stajennego i spojrzała przez małe kwadratowe

- Nic ci się nie stało? - zapytała.

okienko. Nie zauważyła, by ciało Caine'a leżało na ziemi Caine pomyślał, że Jadę zaraz się rozpłacze. Uśmiechnął

w kałuży krwi. Znów mogła oddychać.

się, by ją uspokoić, i wprowadził konia. Oddał wodze

- Nie ma powodu do zmartwienia - mruknęła.

stajennemu, machnął ręką swoim służącym, by nie wchodzili

- Lepiej niech panienska odsunie się od okna - szepnął

za nim do stajni, i beztrósco oparł się o ścianę koło Jadę.

stojący za nią Kelley. Jadę zignorowała tę radę, ale Kelley Udawał, że nie zdarzyło się nic nadzwyczajnego.

pociągnął ją za ramię. - Milady, proszę zaczekać na markiza

- Walka była skończona, zanim dojechałem do lasu.

w bezpieczniejszym miejscu. Proszę tu usiąść. Markiz zaraz

- Skończona? Niemożliwe. Nie rozumiem.

wróci.

- Musieli zmienić zdanie - powiedział Caine.

Jadę była zbyt niespokojna, by usiedzieć na miejscu.

- Nie musisz mnie okłamywać! - krzyknęła. - I przestań Nerwowym krokiem przemierzała stajnię. Modliła się, by zachowywać się tak, jakbyśmy rozmawiali o głupstwach.

Matthew i Jimbo zajęli się napastnikami. To byli jej dwaj Opowiedz, co się stało.

najbardziej lojalni ludzie. Obaj mieli doświadczenie w pod

Caine wydał głębokie westchnienie.

stępach, bo Czarny Harry sam zadbał o ich edukację.

- Gdy tam dojechałem, walka właściwie była już skończona.

To wszystko wina Caine'a, pomyślała. Nie byłaby tak

- Caine, przestań kłamać - zażądała Jadę.

zdenerwowana, gdyby okazał się takim człowiekiem, jakiego

- Nie kłamię.

poznała z jego *dossier*. Ale wydawało się, że ma dwie całkowicie

- Więc zacznij mówić z sensem - rozkazała. - Podobno odmienne osobowości. Och, akta oczywiście mówiły prawdę.

masz logiczny umysł. Zapomniałeś o tym?

Przełożeni Caine'a opisywali go jako metodycznego człowieka Caine jeszcze nigdy nie słyszał tak twardego tonu w głosie o zimnym usposobieniu, wypełniającego idealnie swoje zadania.

Jadę. Na Boga, wyrażała się jak dowódca. Uśmiechnął się.

Jednak mężczyzna, którego poznała, wcale nie był taki

- To była najdziwniejsza rzecz, jaką kiedykolwiek widzieliśmy i nieczuły. Jadę zagrała na instynkcie opiekuńczym łem - przyznał. - Unieszkodliwiłem dwóch, potem pojechałem Caine'a, ale spodziewała się, że to może nie wyjść. Tymczasem na miejsce, gdzie według mnie kryła się reszta, ale gdy się okazało się, że wcale nie miała trudności. Był troskliwym tam zbliżyłem, już ich nie było.

mężczyzną i wziął ją pod swoje skrzydła.

- Uciekli?

Cały kłopot polegał na tym, że istniała w nim sprzeczność.

Caine potrząsnął przecząco głową.

Jadę tego nie lubiła. Nie można było przewidzieć, jak Caine

- Na ziemi były ślady walki.

postąpi w następnej chwili, a niemożność przewidywania

- Więc twoi ludzie...

niesie w sobie ryzyko.

- Byli ze mną - przerwał jej Caine.

114

115

JULIE GARWOOD

Jade złożyła ręce na podołku i spuściła oczy, by Caine nie

- Chyba znów mnie obrażasz - wycedził Caine. - Czyż mógł z nich nic wyczytać. Obawiała się, że nie zdoła ukryć nie mówiłem ci, że nikt nie ma prawa dotykać tego, co ulgi i radości. Matthew i Jimbo dobrze wykonali swoje zadanie.

należy do mnie?

- Rzeczywiście, to jest bez sensu - przyznała.

- Ja nie należę do ciebie - odparła zirytowana tym, że jej

- Na ziemi były ślady walki - powtórzył Caine uważnie dramatyczne zachowanie nie zrobiło na nim wrażenia. Norprzyglądając się dziewczynie.

malny mężczyzna w tej sytuacji natychmiast zacząłby ją

- Ślady? - spytała cicho. - Jakie?

pocieszać. - Przecież nie możesz jednostronnie decydować, że

- Odciski butów... krew na liściach... Jeszcze inne oznaki ja... och, nieważne. Jesteś bezwstydnie zaborczy.

walki, ale nie znalazłem żadnego ciała.

- Tak, jestem zaborczy z natury, a ty będziesz należeć

- Myślisz, że mogli się pokłócić między sobą?

do mnie.

- I nic nie było słychać? - zdziwił się Caine.

Mówił to z absolutnym przekonaniem. Jadę dzielnie wy

- Nic nie słyszałeś?

trzymała jego wzrok.

- Nic.

- Nie tylko się mylisz, ale jeszcze na dodatek jesteś Caine nadal opierał się o ścianę. Jadę pomyślała, że okropnie uparty. Założyłabym się, że w dzieciństwie nigdy nie z informacji, które zebrał w ostatnich godzinach, mógł się dzielić się z nikim swoimi zabawkami. Ale nie miałam czegoś domyślić, i zmartwiła się tym. Przypomniała sobie zamiaru cię obrażać - dodała.

nagle opowiadanie Czarnego Harry'ego o wspaniałym, nie

Caine poderwał ją na nogi, objął, i poprowadził do drzwi.

przewidywalnym zachowaniu niedźwiedzi grizzly, które prze

- Caine?

mierzały dzikie obszary Ameryki. Harry mówił, że to nie

- Słucham?

prawdopodobnie sprytnie zwierzęta, o wiele sprytniejsze niż

- Nie możesz nadal mnie chronić.

myśliwi. Często celowo prowadzą swoją ofiarę w pułapkę

- A dlaczegoż to, kochanie?

albo zataczają koło, by zaatakować od tyłu. Biedny, nie

- Żaden ojciec nie powinien utracić dwóch synów.

spodziewający się niczego myśliwy na ogół ginie, zanim Ta kobieta chyba niezbyt wierzy w moje
umiejętności, zorientuje się, że to on jest teraz zwierzyną.

pomyślał. Jednak wydawała się taka wystraszona, że po

Czy Caine jest tak samo sprytny jak grizzly? Jadę myślała stanowił się nie obrażać.

o tym z coraz większym przerażeniem.

- Nie, nie powinien - odparł. - A twój brat nie powinien

- Caine? Boję się ciebie, gdy patrzysz na mnie w taki utracić swojej jedynej siostry. A teraz
posłuchaj. Nie jestem sposób - szepnęła. - Nie lubię, gdy marszczysz czoło. Masz zły, że wmieszałaś
mnie w swoje sprawy, i nie zostawię cię.

mi za złe, że ściągnęłam na ciebie te wszystkie kłopoty, Jestem twoim obrońcą. Powinnaś o tym
pamiętać.

prawda? Nie mogę cię za to winić - dodała melodramatycznie.

- Och, nie. Jesteś czymś więcej niż moim obrońcą - po

- Zabiją cię, jeżeli zostaniesz ze mną. Sam widzisz, że wiedziała uroczyście. - Stałeś się moim
Aniołem Stróżem.

przynoszę ludziom nieszczęście. Po prostu zostaw mnie tu Zanim Caine zdołał coś odpowiedzieć. Jadę wspięła się na w stajni i wracaj do domu. Gdy zapadnie zmierzch, pójdę do palce i pocałowała go.

Londynu.

- Nie powinnam była tego robić - stwierdziła i spiekła 116

117

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

raka. - Na ogół nie okazuję uczuć, ale przy tobie... sprawia

- Tak, boli mnie głowa i żołądek, i bok, i wszystko mi przyjemność, gdy mnie obejmujesz albo przytulasz. Dziwi

- poskarżyła się Jadę idąc obok Caine'a do rezydencji.

mnie ta nagła zmiana w moich odczuciach. Myślisz, że jestem Poczula ulgę i natychmiast straciła czujność. Osłabła.

kobietą lekkich obyczajów?

Narzekła na bóle, by odwrócić uwagę Caine'a od swoich Caine nie roześmiał się. Jadę mówiła to tak poważnie, że kłamstw. Rozejrzała się wokół siebie i po raz pierwszy zdała nie chciał jej zranić.

sobie sprawę, w jak cudownym miejscu się znajduje. Gdy

- Cieszę się, że lubisz, gdy cię dotykam - powiedział.

minęli zakręt, nagle się zatrzymała. Przed nimi rozciągał się Przystanął w drzwiach, pochylił się i pocałował ją. - Ja po nie kończący się podjazd, obramowany drzewami posadzonymi prostu uwielbiam cię dotykać - dodał, i jego usta wzięły tu chyba wieki temu. Gałęzie nad podjazdem splotły się w posiadanie jej wargi. Pocałunek był długi, rozkoszny, tworząc czarodziejski baldachim.

słodki. Język Caine'a drażnił jej miękkie usta, a gdy rozwarły Przed nimi wznosił się dom o trzech kondygnacjach, się dla niego, wśliznął się łagodnie, choć natarczywie. Kiedy zbudowany z czerwonej cegły. Białe kolumny na froncie Caine się cofnął, Jadę była całkiem oszołomiona.

przydawały mu królewskiego przepychu. Prostokątne okna

- Słodczy moja, wtedy, na koniu, chciałaś być moją osłonięte były białymi firankami przytrzymywanymi przez tarczą, prawda?

czarne chwosty. Frontowe drzwi również pomalowano na Pytanie do tego stopnia zaskoczyło Jade, że nie znalazła czamo i nawet z podjazdu można było zauważyć, że właściciel żadnego rozsądnego wyjaśnienia.

troszczył się o to, by jego siedziba była piękna.

- Co takiego? - spytała, by zyskać na czasie.

- Nie mówiłeś mi, że jesteś taki bogaty - powiedziała Jade

- Próbowałeś mnie osłonić - powiedział Caine. - Gdy wyraźnie poirytowana.

zdałaś sobie sprawę, że strzelają z...

- Żyję całkiem wygodnie - odparł zdumiony jej reakcją

- To nieprawda - przerwała mu.

Caine.

- A w nocy, gdy rzuciłaś się i odepchnęłaś mnie, uratowałaś

- Wygodnie? Ten dom mógłby rywalizować z Carlton mi życie - kontynuował Caine tak, jakby nie słyszał, co House. - Jade nagle poczuła się nie na miejscu. Odepchnęła powiedziała.

rękę Caine'a ze swojego ramienia i kontynuowała: - Nie lubię

- Nie miałam tego zamiaru - odparła szybko. - Przebogaczy.

straszyłam się. - Nie potrafiła poznać z jego twarzy, co Caine

- Szkoda. - Caine roześmiał się.

naprawdę myśli o tamtych wydarzeniach. - Jeżeli taka sytuacja

- Dlaczego?

się powtórzy, obiecuję, że nie wejdę ci w drogę - oznajmiła.

Caine próbował wprowadzić Jade do domu, ale ona zatrzy

- Proszę, wybac mi, że nie rozumiem zbyt logicznie, ale mała się przed schodami i teraz patrzyła na budynek tak, jakby nigdy jeszcze nie nastawano na moje życie, nie strzelano do stanowil dla niej zagrożenie. Caine widział w jej oczach lęk.

mnie i... och, Caine, boli mnie. Naprawdę źle się czuję.

- Jade, wszystko będzie dobrze - powiedział. - Nie masz Caine nie od razu zorientował się, że Jade

zmieniła temat.

się czego obawiać.

- Skarbie, boli cię głowa? Powinniśmy byli poprosić Zareagowała tak, jakby Caine znieważył jej rodzinę.

Christine o jakiś okład na tę opuchliznę.

- Nie obawiam się niczego - oznajmiła wyniośle.

118

119

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Odpowiedziała instynktownie, ale natychmiast zorientowała Jego powolne, zmysłowe mrugnięcie było wystarczająco się, że popełniła błąd. Do diabła, zgodnie z rolą, którą grała, wymowne. Ten mężczyzna już był dla niej zagrożeniem. Gdy powinna się bać. Caine przyglądał się jej z nieprzeniknioną pochylał się i pocałował ją we włosy, całą siłą woli musiała minąć. Nie popełniłaby tego błędu, gdyby nie czuła się tak źle.

się powstrzymać, by nie westchnąć z rozkoszy. Zapomniała O Boże, tak ją bolało.

nawet o bólu.

- Sam siebie znieważasz mówiąc, że jestem przestraszona I wtedy otworzyły się frontowe drzwi, co przyciągnęło

- wyjaśniła.

uwagę Caine'a. Jadę podniosła wzrok i zobaczyła wysokiego,

- Co takiego?

starszego mężczyznę.

- Caine, gdybym się bała, znaczyłoby to, że nie mam do Wyglądał jak gargulec. Jadę pomyślała, że to musi być ciebie ani odrobiny zaufania, prawda? - Niespodziewanie kamerdyner Caine'a. Był ubrany całkowicie na czarno, chociaż uśmiechnęła się do niego tak miło, że przestał zwracać uwagę strój ten rozjaśniała biała koszula, a jego surowy sposób bycia na to, co mówi. - A przecież - kontynuowała - naliczyłam idealnie pasował do tego ubioru. Jadę pomyślała, że wygląda, jedenastu uzbrojonych mężczyzn. Przypuszczałam, że to twój jakby zamoczono go w krochmalu i powieszono na sznurze ludzie, bo nie strzelali do nas. Widząc, jakie środki ostrożności do wyschnięcia.

podjąłeś, przestałam się martwić o swoje bezpieczeństwo.

- To Sterns, mój kamerdyner - powiedział Caine. - Nie Jej uśmiech stał się jeszcze miłszy, gdy zorientowała się, że pozwól się onieśmielić. Jadę - dodał widząc, że Jadę gwał

Caine znów zaczyna traktować ją jak idiotkę, ale nagle potknęła townie przysunęła się do niego. - Gdy jest w odpowiednim się. Tym razem wcale nie chodziło o podstęp. Naprawdę nastroju, potrafi być władczy jak król. - W głosie Caine'a zasłabła i byłaby upadła, gdyby Caine jej nie podtrzymał.

brzmiała szczerą serdecznością, więc Jadę zrozumiała, że

- Słabo mi - powiedziała szybko. - Nie jestem przykamerdyner wcale go nie onieśmiela. - Jeżeli Sterns cię zwyczajona do jazdy wierzchem. Caine, nie trzymaj mnie polubi, a jestem pewien, że tak się stanie, będzie cię bronił

w talii. To boli.

nawet za cenę własnego życia. Jest niezwykle lojalny.

- Koteczku, co cię boli? - zapytał. W jego głosie brzmiało Człowiek, o którym właśnie była mowa, zszedł ze schodów rozbawienie, ale w oczach malowała się czułość.

niespotykanie godnym krokiem, zatrzymał się przed swoim Jadę udawała niezadowolenie.

chlebowawcą, i złożył sztywny ukłon. Jadę zauważyła osreb

- Jestem kobietą, czyżbyś o tym nie pamiętał? A mówiłeś, rzone skronie i pomyślała, że musi mieć pod sześćdziesiątkę.

że kobiety są słabe. Czy dlatego jesteś teraz z siebie taki Jego szpakowate włosy i pospolite rysy twarzy przywiodły jej zadowolony, mój panie? Bo właśnie dałam powód, by twoja na pamięć wujka Harry'ego. Natychmiast go polubiła.

obraźliwa opinia wydała ci się prawdziwa?

- Dzień dobry, milordzie - wyrzekł Sterns i dopiero potem

- Gdy tak na mnie patrzysz, Jadę, zapominam, jaka jesteś popatrzył na Jadę. - Czy polowanie się udało?

dziwna. Skarbie, masz najpiękniejsze oczy, jakie kiedykolwiek

- Nie byłem na polowaniu - powiedział Caine.

widziałem. Chyba teraz rozumiem, czym jest prawdziwy

- Więc te strzały, które słyszałem, to było tylko dla sportu?

blask szmaragdu.

Służący nawet nie spojrzął na swojego chlebodawcę, gdy Jadę wiedziała, że Caine chce ją wprawić w zakłopotanie.

wypowiadał tę uwagę. Cały czas bacznie przypatrywał się Jadę.

120

121

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Caine uśmiechnął się. Jego kamerdyner był wyraźnie Sterns wyprostował się na całą wysokość.

wzburzony, ale z całych sił starał się zachować swój sztywny

- Zrozumiałem, milady. - Chociaż odpowiedział z wielką sposob bycia.

godnością, w jego ciemnych oczach rozbłysła iskierka uśmie

- Polowałem na człowieka, nie na zwierzynę - wyjaśnił

chu. Do tej pory tylko Caine'a obdarowywał taką serdeczność

Caine.

cią. - Sam sprawdzę zamek - obiecał i popatrzył porozumie

- I odniosłeś sukces? - spytał Sterns bez specjalnego wawczo na swojego chlebodawcę.

zainteresowania.

- Bardzo ci dziękuję. Sterns - powiedziała Jadę. - Widzisz,

- Nie - odparł Caine. Westchnął, widząc, że kamerdyner mam wielu nieprzyjaciół, którzy mnie prześladowają i nie nie zwraca na niego uwagi. Jednak nie mógł mieć mu za złe, mogłabym spać spokojnie, gdybym musiała się martwić, że że od razu znalazł się pod urokiem Jadę. Przecież on reagował

jakiś dżentelmen wśliznie się do mojego pokoju i zechce mi tak samo. - Tak, Sterns, jest piękna, prawda?

nakładać koszulę nocną. Możesz to zrozumieć, prawda?

- Prawda, milordzie - przyznał kamerdyner zakładając

- Jadę, nie zaczynaj znowu! - krzyknął Caine.

ręce za plecami. - Jednak nie wiem jeszcze, jaki ma charakter.

- Caine zaproponował, żebym zamieszkała z jego tatą

- Zobaczysz, że równie piękny - zapewnił go Caine.

i mamą, ale nie mogłabym tego zrobić. Sterns - kontynuowała

- Milordzie, nigdy jeszcze nie przywiozłeś do domu Jadę ignorując ostre słowa Caine'a. - Nie chcę słać kobiety.

niebezpieczeństwa na jego drogich rodziców. Osoba, na którą

- Nie.

ktoś poluje jak na wściekłego psa, po prostu nie ma czasu

- A ona jest naszym gościem?

martwić się o swoją reputację. Zgadzasz się ze mną?

- Tak - odparł Caine.

Sterns kilka razy mrugnął podczas tej oracji, a potem, gdy

- Czy przypadkiem nie wyobrażam sobie więcej, niż istnieje Jadę spojrzała na niego słodko i wyczekująco, skinął głową.

w rzeczywistości?

Gdzieś daleko rozległ się grzmot.

- Nie.

- Przemoczy nas do suchej nitki, jeżeli jeszcze trochę tu Kamerdyner niedowierzająco uniósł brew, a po chwili postoiemy - powiedział Caine. - Sterns, natychmiast wyślij skinął głową.

Parksa po lekarza.

- Najwyższy czas, milordzie - stwierdził. - Mam przygo

- Caine, czy sądzisz, że to naprawdę jest potrzebne?

tować pokój gościnny, czy też pani zamieszka w twoich

- spytała Jadę.

pokojach?

- Tak.

Ponieważ to bezczelne pytanie zostało zadane tak rzeczowo,

- Jesteś chory, milordzie? - W oczach Sternsa odbiło się i ponieważ Jadę ciągle jeszcze była obrażona, że rozmawiają zaniepokojenie.

o niej tak, jakby jej tu nie było, nie od razu zorientowała się,

- Nie, ale chcę, żeby Winters zbadał Jadę. Miała wypadek.

co Sterns proponuje. Zareagowała dopiero po chwili, gdy

- Jaki wypadek?

dotarła do niej cała prawda.

- On mnie wrzucił do Tamizy - wyjaśniła Jadę.

- Pani żąda osobnego pokoju, mój dobry człowieku. Pokoju Sterns znów uniósł brew. Jadę spodobało się jego oczywiste z porządnym zamkiem w drzwiach. Zrozumiałeś?

zainteresowanie sprawą.

122

123

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Nie o tym mówiłem - mruknął Caine. - Jadę ma wielką przyjęła jego ramię, poprowadził ją po schodach na górę, opuchliznę na głowie. Przez to zachowuje się dziwnie.

zostawiając Caine'a samego.

- Och, to? - Jadę lekceważąco machnęła ręką. - W porów

- Bezwzględnie musimy cię położyć do łóżka, droga pani.

naniu z bólem w boku, głowy już prawie nie czuję. Nie chcę, Czy wolno mi zapytać, jak doszło do tego upadku?

żeby lekarz mnie obmacywał. Nie potrzebuję badania.

- Straciłam równowagę i stoczyłam się ze schodów - od

- Potrzebujesz. I obiecuję ci, że nie będzie cię obmacywał.

powiedziała. - Zachowałam się bardzo niezręcznie.

Nie pozwolę mu na to - powiedział Caine.

- Och, nie, jestem pewien, że nie jesteś, pani, niezręczna

- Obawiam się, że nie możemy wezwać Wintersa do

- natychmiast pocieszył ją Sterns.

twojej damy - wtrącił Sterns. - Zaginął.

- To miło z twojej strony. Sterns, że tak uważasz.

- Winters zaginął?

Wiesz, głowa mnie już właściwie nie boli, ale mój bok...

- Już jakiś czas temu - wyjaśnił Sterns. - Czy mam posłać nie chciałabym cię przestraszyć, ani żebyś myślał, że po kogo innego? Twoja matka zwróciła się do sir Harwicka, ciągle się uskarżam.. Caine twierdzi, że ja nic innego gdy nie można było znaleźć Wintersa. O ile wiem, była nie robię, tylko ciągle narzekam. To jego słowa. Tak, zadowolona z jego usług.

właśnie...

- Kto potrzebował pomocy sir Harwicka? - spytał Caine.

Caine podszedł i chwycił ją za ramiona.

- Twój ojciec, chociaż bardzo gwałtownie protestował.

- Obejrzyjmy twój bok. Zdejmij żakiet.

Tak stracił na wadze, że twoja matka i siostry są bardzo

- Nie - sprzeciwiła się. - Tylko zaszкодzisz mi jeszcze zaniepokojone.

bardziej.

- Cierpi po śmierci Colina - powiedział Caine, zmartwiony Byli już w holu. Czekala na nich grupka służących, by tym, co usłyszał. - Mam nadzieję, że Bóg pomoże mu szybko powitać swego pana. Jadę szybko przeszła obok nich, uczesie otrząsnąć. Dobrze, Sterns. Wyślij Parksa po Harwicka.

piona ramienia Stemsas.

- Nie rób tego - rozkazała Jadę.

- Czy mój pokój jest od frontu? Mam nadzieję, że tak.

- **Jade, to** nie jest odpowiednia pora, żeby wszystko Byłoby mi przyjemnie, gdybym mogła przez okno widzieć ten utrudniać.

piękny podjazd i las.

- Milady, co się przydarzyło podczas tego nieszczęśliwego Ponieważ mówiła to tak radośnie, Caine pomyślał, że wypadku? Czy ktoś cię zranił w głowę?

przesadza skarżąc się na ból.

- Nie - odpowiedziała nieśmiało Jadę. Opuściła wzrok.

- Sterns, weź Jadę na górę i zaopiekuj się nią. Ja mam do

- Upadłam. Proszę, nie przejmuj się tym. Sterns - dodała, gdy załatwienia parę spraw.

podniosła oczy i zobaczyła, jak miło na nią patrzy. - To tylko Nie czekając na odpowiedź odwrócił się i wyszedł z domu.

mały guz. Chciałbyś zobaczyć? - spytała i odsunęła włosy ze

- Niech Parks pojedzie po lekarza - krzyknął Sterns do skroni. Przy tym ruchu znów rozboleł ją bok.

służących zgromadzonych w holu. Potem zwrócił się do Jadę: Sterns okazał ogromne zainteresowanie i współczucie. Na

- Nie warto z nim dyskutować, milady. Jesteś bardzo blada, oczach Caine'a jego kamerdyner przeistoczył się w idealną a ręce masz zupełnie lodowate.

pokojówkę. Zarzucił Jadę całym potokiem serdeczności, a gdy Jadę nie zdawała sobie sprawy, że wchodząc po schodach 124

125

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

kurczowo trzyma się Sternsa. Ale on oczywiście to zauważył.

Caine właśnie wchodził na schody, gdy usłyszał krzyk Biedaczka, jest wykończona, pomyślał. Wprost drży.

kamerdynera.

- Niedługo się ściemni. Podam kolację do łóżka. Czy

- Co tam się znów stało? - mruknął do siebie. Przebiegł

milord naprawdę wrzucił cię do Tamizy? - spytał.

przez hol, gdzie służba jeszcze ciągle na niego czekała,

- Tak - odparła z uśmiechem. - I nawet mnie za to nie machnął im ręką i popędził na górę.

przeprosił. Wyrzucił też moją torbę. Jestem teraz nędzarką.

W drzwiach pokoju Jadę gwałtownie się zatrzymał, bo

- Ale zaraz dodała radośnie: - Dzięki Bogu, lady Christina widok, jaki ukazał się jego oczom, był co najmniej dziwny.

pożyczyła mi trochę swoich ślicznych ubrań.

Sterns próbował wstać z fotela, lecz Jadę jedną ręką przy

- Nie wydajesz się, pani, zbyt zasmucona swoim położeniem? - powiedziała go za ramiona, a drugą wachlowała go cienką ręką - zauważył Sterns. Otworzył drzwi do sypialni, odsunął

książką.

się i przepuścił Jadę.

- Do diabła... Sterns! Jesteś chory?

- Och, nie sądzę, żeby smutek na coś się zdał. Sterns, jaki

- Zemdlał - powiedziała Jadę. - Caine, pomóż mi położyć śliczny pokój! Uwielbiam złoty kolor. Ta narzuta na łóżku jest go na łóżku.

z jedwabiu?

- Jej bok, milordzie - powiedział nagle Sterns. - Droga

- Z atlasu - odparł i uśmiechnął się słysząc w jej głosie pani, przestań machać mi przed twarzą tą książką. Caine, tyle entuzjazmu. - Milady, czy mogę ci pomóc zdjąć żakiet?

spójrz na jej bok.

Jadę pokiwała przecząco głową.

Caine zrozumiał, co się stało, zanim jeszcze dotarło to do

- Czy mógłbyś najpierw otworzyć okno? Tu jest troszkę świadomości Jade. Podbiegł do niej i gdy zobaczył plamę duszno. - Podeszła, by wyrzeć na dwór i ocenić odległość do krwi na jej bluzce, też ugięły się pod nim nogi.

drzew. Gdy się ściemni, Matthew i Jimbo będą czekali na jej

- O Boże - szepnął. - Och, kochanie, co ci się stało?

sygnał - światło świecy, które miało upewnić ich, że wszystko Jade sapnęła, gdy zobaczyła krew. Gdyby jej nie trzymał, jest w porządku.

upadłaby.

Sterns zaczął ściągać z Jade zakiet.

- Kochana, nie wiedziałaś, że krwawisz?

- Oddam go do czyszczenia, milady.

Wydawała się oszołomiona.

- Tak, proszę. I z boku jest chyba przedarty. Czy ktoś

- Nie wiedziałam. Myślałam, że podczas naszej ucieczki może to zacerować?

zadrasnęła mnie gałąź.

Stems nie odpowiadał. Jade spojrzała na niego i zdumiała Sterns już zdążył wstać.

się.

- Straciła dużo krwi, milordzie - szepnął.

- Źle się czujesz? - spytała. Kamerdyner był zielony na

- Tak, chyba tak. - Caine usiłował nie okazywać, jak twarzy. - Sterns, usiądź. Nie obraź się, ale chyba zaraz bardzo jest zaniepokojony. Nie chciał jeszcze bardziej wyzemdlejesz.

straszyć Jade. Jednak gdy odsuwał jej bluzkę, ręce mu drżały.

Sterns potrząsnął głową, gdy prowadziła go do fotela przy Jade to zauważyła.

oknie. Wreszcie odzyskał głos. Wtedy głośno zawołał, żeby

- Bardzo źle, prawda? - spytała.

lord natychmiast tu przyszedł.

- Kochana, nie patrz na to. Boli?

126

127

JULIE GARWOOD

- W chwili, gdy zobaczyłam krew, zaczęło boleć jak wszyscy diabli. - Zobaczyła, że żakiet Christiny jest podarty.

- Zniszczyli ten śliczny żakiet! - krzyknęła. - Przestrzelili go.

Caine, spójrz na dziurę. To rozmiar...

- Kuli pistoletowej? - zasugerował Sterns.

Caine zdjął z Jadę żakiet i teraz nożem rozcinał bluzkę.

- Chwieje się na nogach - szepnął Sterns. - Lepiej połóż ją na łóżku, zanim zemdleje.

8

- Nie zemdleję. Sterns, i powinieneś przeprosić mnie za to, że tak myślisz. Caine, proszę, zostaw mnie. Zachowujesz się nieprzyzwoicie rozcinając moje ubranie. Sama zajmę się tą raną.

Jadę rozpaczliwie pragnęła zostać sama w pokoju. Od chwili, gdy zobaczyła ranę, mdliło ją. Coraz bardziej kręciło. Gdy oprzytomniała, ze zdumieniem stwierdziła, że leży na jej się w głowie, a nogi zaczęły się pod nią uginać.

łóżku. Nie miała pojęcia, jak się tu znalazła. Prawda dotarła do

- No więc. Sterns? - spytała. - Przeprosisz mnie?

niej dopiero po dłuższej chwili. Dobry Boże, jednak zemdląca.

Zanim kamerdyner zdążył odpowiedzieć, Jadę szepnęła: Próbowwała pogodzić się z tym upokorzeniem, gdy nagle

- Niech to wszyscy diabli, jednak zemdleję.

zdała sobie sprawę, że powiew dochodzący z otwartego okna chłodzi jej nagą skórę. Otworzyła oczy i zobaczyła Sternsa pochylającego się nad nią z jednej strony łóżka, podczas gdy Caine pochylał się z drugiej. Ich zmartwione miny omal nie doprowadziły jej do następnego omdlenia.

- Kula przeszła czysto - mruczał Caine.

- Bogu dzięki - szepnął Sterns.

- Który z was, łajdacy, zdjął ze mnie ubranie? - spytała tonem zimnym jak lód.

Sterns podskoczył, ale Caine tylko się uśmiechnął.

- Lepiej się czujesz, milady? - upewniał się kamerdyner, gdy już się opanował.

- Tak, dziękuję. Sterns. Dlaczego trzymasz mnie za rękę?

- Żebyś leżała spokojnie, milady.

- Możesz mnie już puścić. Nie będę przeszkadzać.

Jednak gdy tylko Sterns się odsunął, natychmiast zaczęła odpychać dłonie Caine'a od swojego boku.

129

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Caine, urażasz mnie - jęknęła.

Jadę miała teraz na sobie tylko koronkową koszulkę. Jeden

- Już prawie skończyłem, leż spokojnie, Jadę.

bok był podarty, by odsłonić ranę. Rozumiała, że trzeba było Jego głos wydawał jej się okropnie gburowaty, ale dłonie zdjąć z niej ubranie, ale gdy już wiedziała, że jej życie nie jest bardzo delikatne. Co za sprzeczność.

w niebezpieczeństwie, uznała, że powinna wrócić do za

- Caine, gniewasz się na mnie?

chowywania pozorów.

Odpowiedział krótko:

Kamerdyner spełnił jej żądanie, potem wyszedł po tacę

- Nie. - Nawet na nią nie spojrział.

z kolacją. Została sama z Caine'em.

- Nie mógłbyś powiedzieć tego trochę bardziej przekonująco

- Nie obchodzi mnie, że to tylko powierzchowna rana, jęco? - zapytała. - Jednak jesteś zły - dodała po chwili. - Nie Caine - powiedziała. - Postanowiłam pozostać w łóżku.

rozumiem, dlaczego. - Znów jęknęła.

Caine usiadł obok niej, wziął ją za rękę i uśmiechnął się Caine pomyślał, że źle założył opatrunek.

tak, że serce jej omal nie stanęło.

- Za mocno ścisnąłem bandaż? - spytał z troską.

- Dlaczego wydaje mi się, że za tą zapowiedzią kryje się

- Myślisz, że to wszystko moja wina, prawda? Sądź, że coś więcej?

celowo...

- Jaki ty jesteś sprytny - przyznała. - Rzeczywiście, jest

- Och, nie, milady - wtrącił się Sterns. - Markiz cię nie coś więcej. Podczas gdy ja będę chorowała, ty pozostaniesz obwinia. Przecież nie zostałam postrzelona z własnej woli, u mojego łóżka. W końcu to wszystko jest najprawdopodobniej pani. Milord zawsze staje się trochę...

twoją winą.

- Nieprzyjemny?

Musiała przygryźć wargę, by się nie roześmiać. Caine Kamerdyner skinął głową.

naprawdę nic nie rozumiał.

- Tak, staje się nieprzyjemny, gdy się martwi.

- Tak? - spytał, gdy popatrzyła na niego wyczekująco.

Jadę zwróciła spojrzenie na Caine'a.

- Czemu twierdzisz, że to moja wina?

- Przepraszam, jeżeli przysporzyłam ci zmartwień. Nadal

- Jeszcze nie rozumiem tego do końca - odparła wruszając się martwisz?

ramionami. - Ale zrozumieć. Caine, daj mi słowo. Nie będę

- Nie.

mogła odpocząć, dopóki nie obiecasz, że cały czas będziesz

- Więc rana nie jest aż tak okropna, jak to się z początku przy mnie.

wydawało?

- Dobrze, kochanie - zgodził się i puścił do niej perskie Caine skończył zakładać opatrunek; dopiero wtedy odczekał. - Nie zostawię cię samej ani w dzień, ani w nocy.

powiedział:

Od razu dotarło do niej, co chce przez to powiedzieć.

- Zwykle draśnięcie. Jadę. Szybko wyzdrowiejesz.

- W nocy możesz spać w swoim własnym łóżku - oświadczył.

Wydawało się, że naprawdę tak myśli. Jadę natychmiast czyła.

odczuła ulgę.

- Mogę? - spytał zdumiony.

- Sterns, przykryj mi nogi, ale nie patrz, gdy to będziesz Jadę postanowiła chwilowo nie irytować go więcej domyśrobił - rozkazała; mówiła już normalnym tonem, co wywołało lając się, że gdyby ciągnęła rozmowę w tym tonie, mógłby się uśmiech na surowej twarzy kamerdynera.

stać naprawdę nieprzyjemny. Poza tym już swoje osiągnęła.

130

131

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Zmieniła niedogodność, jaką stanowiło postrzelenie z pistoletu,

- Jutro możesz popatrzeć przez okno - powiedział ochrypniętym głosem wyjądcowo dla siebie korzystną. Miała teraz łym od snu głosem. Wyjął jej świecę z ręki, postawił z powrotem idealny powód, by trzymać Caine'a przy sobie. Po prostu musi na nocnym stoliku i arogancko wskazał, że ma wracać do łóżka.

pozostać w łóżku i uważać się nad swoim zdrowiem do chwili,

- Rana jeszcze cię boli? - spytał.

gdy Nathan po nią przyjedzie.

Nie uwierzyła, że troszczy się o jej ranę, gdyż stawiając Nie zdawała sobie sprawy, że jest taka wyczerpana. Zasnęła pytanie ziewała. Już chciała powiedzieć, że nie boli jej zbyt natychmiast po kolacji. Obudziła się późno w nocy. Dwie mocno, ale zmieniła zdanie.

świeczki stojące na nocnej szafce łagodnie oświetlały pokój.

- Tak - odparła. - Trochę - dodała widząc, że jednak jest Jadę przypominała sobie, że musi dać znak swoim ludziom, zmartwiony. - Dlaczego spałeś na fotelu?

więc natychmiast się poderwała.

Caine zdjął koszulę i dopiero wtedy odpowiedział: I wtedy zobaczyła Caine'a. Leżał wygodnie rozciągnięty na

- Zajmowałaś całe łóżko. Nie chciałem cię ruszać.

fotelu obok niej, nogi trzymał na łóżku. Jego biała koszula

- Ruszać mnie? Dlaczego miałbyś mnie ruszać?

była rozpięta aż do pasa. Był pogrążony w głębokim śnie.

Caine zdmuchnął świece, odsunął kołdrę i wyciągnął się. Jadę zatopiła w nim spojrzenie. Nie wiedziała, jak koło Jadę, po czym odparł:

długo mu się przygląda. Gdy się ocknęła powiedziała

- Zostanę tu, aż zaśniesz.

sobie, że przecież musiała się upewnić, że on mocno

- Ależ, Caine, to nie wypada...

śpi. Boże, jest taki pociągający. I szybko stał się dla

- Śpij, skarbie. Potrzebujesz odpoczynku.

niej kimś więcej niż tylko przystojnym mężczyzną. Był

Jadę zeszywniała, gdy Caine otoczył ją ramieniem. Jego jak bezpieczny port podczas sztormu. Pragnienie, by na dłoń spoczęła między jej piersiami. Gdy próbowała się nim polegać, by wziął ją pod swoją opiekę, niemal ją odsunąć, chwycił ją za rękę i przytrzymał.

obezwładniło.

- To naprawdę nie jest... - przestała protestować widząc, Nagle jej anioł stróż zaczął chrapać, wyrywając ją z transu.

że tylko traci czas. Caine już znów chrapał i na pewno nie Wyskoczyła z łóżka, złapała świecę i podeszła do okna.

usłyszał ani słowa.

Deszcz ciągle jeszcze padał. Jadę poczuła się winna, że jej Pomyślała, że nic się nie stanie, jeżeli pozwoli mu pospać ludzie mokną. Gdyby dała sygnał wcześniej, mogliby już przy sobie przez chwilę. W końcu to przez nią był wykończony dawno znaleźć sobie jakieś suche schronienie.

i potrzebował odpoczynku. Zauważyła już, jaki staje się

- Co robisz?

nieprzyjemny, gdy jest zmęczony. Dziwne, ale ta wada wydała Dudniący głos Caine'a tak ją wystraszył, że omal nie jej się pociągająca. Przytuliła się do niego i zamknęła oczy.

upuściła świecy. Odwróciła się. Stał zaraz za nią.

Instynktownie wiedziała, że zachowa się przyzwoicie. W końcu

- Chciałam popatrzeć przez okno - szepnęła. - Nie zamiejęst dżentelmenem, a dał słowo, że nigdy jej nie wykorzysta.

rzałam cię budzić.

Była chyba tak samo zmęczona jak on, bo zasnęła w chwili, Był potargany i zaspany. Pukiel włosów opadł na czoło, gdy najdziwniejsze myśli jeszcze ciągle zaprzętały jej umysł.

nadając mu wyraz wyjątkowej delikatności. Nie myśląc, co Zaczynała marzyć, by Caine jednak nie był aż takim robi, Jadę wyciągnęła rękę i odsunęła włosy z jego czoła.

dżentelmenem.

132

133

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

£J doktorem Harwickiem zdołano się skontaktować dopiero kilka godzin wcześniej, zażądała przygotowania kąpieli, dwa dni później. Caine wysłał posłańców do jego domu a potem oświadczyła, że już jest całkiem zdrowa.

w Londynie i do wiejskiej posiadłości. W końcu znaleziono Jednak gdy kończyła myć głowę, humor jej się znacznie go w domu lady McWilliams, która spodziewała się rychłego poprawił. Sterns

pomógł jej wysuszyć ręcznikiem włosy, porodu. Doktor przesłał Caine'owi wiadomość, że gdy tylko a potem usiadła przed kominkiem, na którym palił się wielki skończy pracę tutaj, natychmiast do niego przyjedzie.

ogień. Sterns dyrygował służbą zmieniającą pościel i wyno

Caine tak się złościł z powodu opieszałości lekarza, że Jadę sząca wannę. Kiedy wszystko było gotowe. Jadę wróciła do musiała mu przypomnieć, że jej życiu nic nie grozi. Powie

łóżka.

działa, że posłaniec z całą pewnością poinformował o tym Gdy tylko zapadła ciemność, dała sygnał swoim ludziom doktora, że czuje się już lepiej i wcale nie życzy sobie, by ktoś i znów się położyła. Otworzyła książkę wypożyczoną z biblioteką bez potrzeby obmacywał.

teki Caine'a i przy dźwiękach grzmotów zabrała się do Leżenie w łóżku szybko stało się dla niej torturą. Nie czytania.

znosiła bezruchu, a pogoda też nie wpływała na polepszenie Burza była wyjątkowo gwałtowna. Wielkie drzewo, sięganastroju - od chwili, gdy przyjechali do domu, lało bez jące dachu trzypiętrowego domu, zostało powalone przez przerwę.

piorun, i płonęło przez długi czas. Uderzenie pioruna wstrząs

Caine wcale nie był w lepszym humorze. Zachowywał się nęto domem, a po chwili rozszedł się zapach płonącego jak zwierzę w klatce. Co chwila wpadał do Jadę, przemierzał

drewna.

pokój w tę i z powrotem z rękami założonymi na plecy Wszyscy służący pobiegli do stajni uspokajając przerażone i dręczył ją pytaniami o przeszłość, o brata i wszelkie konie. Masztalerz Kelley wezwał Caine'a, gdyż nie mógł dać wydarzenia poprzedzające ten dzień, gdy stała się świadkiem sobie rady z jego ogierem. Jednak gdy koń zobaczył swojego morderstwa. Każdy pojedynek słowny kończył uwagę, że pana wchodzącego do stajni, natychmiast się uspokoił.

jeszcze nie ma dość danych, by wyciągnąć wnioski. Jadę Było już sporo po północy, gdy Caine wrócił do domu.

starala się nie podawać mu zbyt wielu faktów ani nie raczyć Chociaż stajnie dzieliła od domu niewielka odległość, był

go zbyt wieloma kłamstwami, ale była to prawdziwie męcząca przemoczony do suchej nitki. Zostawił buty, pończochy, sytuacja.

kaftan i koszulę w holu i poszedł na górę. W chwili, gdy już Przez dłuższy czas krzyczeli na siebie. Jadę oskarżała go miał wejść do swojego pokoju, uderzył następny piorun.

o to, że żałuje, iż został wplątany w jej sprawy. Choć czuł się Jadę musi być przerażona, pomyślał i zmienił kierunek.

obrażony takim zarzutem, jednak nie zaprzeczał.

Chciał tylko zajrzeć do niej i upewnić się, że dobrze się czuje.

Jadę obawiała się, że przestała być dla niego pociągająca.

Jeżeli śpi, zaraz odejdzie, postanowił, ale jeżeli ciągle jeszcze Nawet nie próbował więcej jej całować, ani spać w jej łóżku, nie śpi... może jeszcze raz sobie podyskutują na temat a trzeciego dnia uprzejme zachowanie przychodziło mu niegodziwości świata i niższości kobiet. Caine uśmiechnął się z wielkim trudem.

na myśl o tej przyjemności. Jadę na pewno nie była kimś Czwartego dnia spędzonego w zamknięciu Jadę nie wygorszym. I była też dowodem na to, że jego ustalone poglądy trzymała - zerwała świeży opatrunek, który Sterns założył jej wcale nie muszą być prawdziwe. Jednak wolałby umrzeć, niż 134

135

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

głośno to przyznać, gdyż bardzo lubił patrzeć, jak dziewczyna Na nocnej szafce płonęły dwie świece, a Jadę trzymała reaguje na jego poglądy.

książkę w rękach. Podczas gdy Caine nadal się jej przyglądał, Ze zdziwieniem zdał sobie sprawę, że naprawdę lubi z nią zamknęła książkę, przez chwilę popatrzyła na niego, a potem rozmawiać. Oczywiście, było jeszcze kilka rzeczy, które głęboko westchnęła.

lubiłby z nią robić, ale starał się odsunąć takie myśli.

- Wiem, że powinnam była zamknąć drzwi na klucz Zatrzymał się i zapukał do drzwi, lecz nie dał jej ani chwili

- powiedziała. - Caine, dziś już nie mam siły na następne na to, by powiedziała, żeby sobie poszedł, ani na to, by się przesłuchanie.

obudziła, jeżeli spała. Od razu otworzył drzwi.

- Dobrze.

Z radością zobaczył, że Jadę nie śpi. Oparł się o framugę

- Dobrze?

i patrzył na nią przez długą chwilę. Przepeliło go ciepłe Jego zgoda zdziwiła ją. Spojrzała podejrzliwie.

uczucie zadowolenia. W ciągu ostatnich kilku dni zaczął

- Mówisz prawdę? Nie będziesz mnie zadręczał pytaniami?

przyzwyczajając się do myśli, że jej obecność w domu jest mu

- Mówię prawdę - odparł z uśmiechem.

miła. Patrzył na nią z przyjemnością nawet wtedy, gdy się

- Nie powinieneś tu być - powiedziała zachrypniętym, złościła. Naprawdę jest głupcem, pomyślał, czując, że zaczyna zmysłowym głosem, który go tak podniecał.

kochać jej nadąsaną twarz. Fakt, że tak łatwo doprowadzał ją

- Podaj mi choć jeden powód, dla którego nie powinienem do irytacji, świadczył przecież tylko o tym, że on też nie jest tu być.

jej zupełnie obojętny.

- Moja reputacja i to, że jesteś prawie nagi.

Ta kobieta rzuciła na niego czary. Caine był z tego bardzo

- To dwa powody - wycedził przez zęby.

niezadowolony... a jednak, ona była taka piękna, taka miękka,

- Co ty sobie myślisz? - spytała, gdy zamykał drzwi.

taka kobieca. Żaden mężczyzna nie potrafiłby długo ze sobą

- Twoja służba dowie się, że tu byłeś.

walczyć, a on, niech Bóg mu pomoże, już prawie się poddał.

- Jadę, wydawało mi się, że nie dbasz o swoją reputację.

Powstrzymywanie się od dotykania jej stawało się praw

Czyżbyś zmieniła zdanie?

dziwą męką. Za każdym razem, gdy ją widział, chciał wziąć Potrząsnęła głową. W jej włosach zaśniło światło świec.

ją w ramiona i namiętnie się z nią kochać. Było mu coraz Caine stał jak zahipnotyzowany.

trudniej zachować spokój i pogodny nastrój.

- Nie dbałam o nią wtedy, gdy myślałam, że mnie zabijesz.

I nie potrafił trzymać się od niej z daleka. Wchodził do jej Ale teraz, gdy dałeś mi nadzieję na to, że będę żyła, muszę pokoju co chwila, by na nią spojrzeć. Do diabła, przyglądał

o nią dbać.

się jej nawet wtedy, gdy spała.

- Jade, Sterns wie, że spałem tu pierwszej nocy, gdy...

Jadę na pewno nie zdawała sobie sprawy z tortur, jakie on

- To co innego - przerwała mu. - Byłam chora, ranna, a ty przechodzi. Nie wyglądałaby tak cholernie spokojnie, gdyby się o mnie martwiłeś. Tak, to zupełnie co innego. Ale teraz już miała najmniejsze pojęcie o jego marzeniach. Naprawdę była wyzdrowiałam. Służba na pewno powie wszystko twojej mamie.

niewinna.

- Mojej mamie? - Caine roześmiał się. - Jadę, nie musisz Teraz siedziała wygodnie oparta o poduszki i wydawała się się martwić o służbę. Wszyscy śpią. Poza tym nie kieruję się taka czysta, taka dziewicza...

lubieżnymi pobudkami.

136

137

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Jade ze wszystkich sił próbowała nie okazać rozczarowania.

jego wilgotna, opalona skóra wyraźnie błyszczała. Jadę spuściła

- Wiem - powiedziała drwiąco. - Ale jeżeli nie przyszedłeś oczy, ale nie było to mądre posunięcie, bo między jego udami tutaj w takich intencjach, to co robisz w moim pokoju o tej od razu zauważyła wyraźnie widoczną wypukłość.

porze?

- Jesteś cały mokry - powiedziała. - Dlaczego wyszedłeś

- Nie patrz na mnie tak podejrzliwie. Myślałem, że możesz z domu podczas burzy?

bać się burzy, to wszystko. - Milczał przez chwilę. - Więc

- Musiałem iść do stajni, żeby uspokoić konie.

szkość kobiet bała by się. Jednak to ciebie nie dotyczy, prawda?

- Włosy ci się skręciły od wilgoci. Pewnie tego nie

- Nie - odparła. - Przepraszam.

znosiłeś, gdy byłeś dzieckiem.

- Za co?

- Nienawidziłem tego tak samo, jak dzielenia się zabaw

- Bo wydajesz się taki rozczarowany. Czy chciałeś mnie kami - przyznał.

pocieszać?

Jego spojrzenie zatrzymało się na jej piersi. Zauważył

- Owszem, taka myśl mnie nawiedziła - przyznał sucho.

stwardniałe brodawki odznaczające się pod koszulą. Z trudem Nachmurzył się jeszcze bardziej, gdy zdał sobie sprawę, że powstrzymał się przed dotknięciem ich. Czuł, że nawet Jadę usiłuje opanować śmiech. Podszedł do jej łóżka. Jadę niewinny pocałunek może spowodować, że nie będzie w stanie przesunęła się, żeby mógł usiąść na brzegu.

już się powstrzymać.

Rozpaczliwie starała się nie patrzeć na jego nagą pierś.

Następna błyskawica rozświetliła pokój i zaraz rozległ się Gęstwina ciemnych, kręconych włosów łączyła się w linię rozdierający uszy grzmot. Caine podszedł do okna.

schodzącą na płaski brzuch. Chciała przeczesać je palcami,

- Chyba w coś trafiło - powiedział. - Nigdy nie widziałem poczuć jego ciepło na swojej nagiej piersi.

tak gwałtownej burzy.

- Do diabła, Jadę, większość kobiet trzęsłaby się ze strachu.

Wpatrzył się w ciemność szukając języków ognia. I wtedy Jego głos wyrwał ją z tych erotycznych fantazji.

poczuł, że Jadę bierze go za rękę. Ukrywając niepokój

- Ja nie jestem taka jak większość kobiet - powiedziała.

odwrócił się i spojrzał na nią.

- Postaraj się to zrozumieć.

- Zaraz się skończy - obiecała. Skinęła głową widząc jego W tej chwili trudno mu było cokolwiek zrozumieć. Patrzył

zdziwienie, ścisnęła mu dłoń, by go uspokoić i dodała: na jej cienką, białą koszulę nocną i nie potrafił myśleć

- Zobaczysz, zaraz będzie po burzy.

o niczym innym niż o jedwabistej skórze, którą okrywała.

Nie do wiary! Próbowwała go uspokoić. Ponieważ zachowy

Oddychał nierówno. Teraz, gdy już zobaczył, że Jadę nie wała się tak poważnie, nie ośmielił się roześmiać. Nie chciał

boi się burzy, naprawdę powinien stąd wyjść. Najprawdopodobniej z jej czułości, więc pozwolił się uspokoić.

dopodobnie zabrudził jej pościel swoimi przemoczonymi na

- Zawsze gdy grzmiało, wujek mówił mi, że to aniołki się deszczu spodniami. Wiedział, że powinien iść, ale nie potrafił

kłóć - powiedziała. - Opowiadał to tak, jakby chciał, żebym się do tego zmusić.

uwierzyła, że doskonale się bawią.

- Nie jestem taka jak kobiety, które znasz - powiedziała

- A ty mu wierzyłaś? - spytał Caine.

Jade, by przerwać niezręczną ciszę. Krople wody błyszczały

- Nie.

na jego muskularnych ramionach i rękach. W świetle świec Roześmiał się głośno.

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Jade, coraz bardziej doceniam twoją uczciwość. To duża

- Jesteś okropny - obraziła się Jadę. - I taki zarozumiały.

zaleta.

Gdybym jeszcze w jakiejś sprawie cię oszukała, nie powie

Ta ocena niezbyt jej się spodobała. Puściła jego rękę.

działabym ci o tym, bo stajesz się naprawdę nieprzyjemny.

- Dla ciebie wszystko jest zawsze albo białe, albo czarne.

- Jadę?

Szarych odcieni nie uznajesz, prawda? Staralam się uwierzyć

- Słucham.

wujkowi, ale wiedziałam, że oszukuje mnie po to, żeby mi się

- W czym jeszcze mnie oszukałaś?

nie bała. Caine, czasami kłamstwo jest czymś dobrym. Czy

- Zamierzałam ci powiedzieć, że jestem mężatką - przyrozumiesz, co mówię?

znała. - Ale nie umiem kłamać, więc bałam się, że mi nie Patrzył na nią przez długą chwilę.

uwierzysz.

- Jadę, podaj mi inny przykład - poprosił cicho. - Czy

- Dlaczego chciałaś, żeby mi się sędził, że jesteś zamężna?

okłamywałaś mnie?

- zapytał, bezwiednie głaszcząc jej ramiona.

Powoli skinęła głową.

- Ponieważ wtedy, w tawernie, patrzyłeś na mnie jak

- I jakie to były kłamstwa? - zapytał po chwili.

tygrys na smaczny kasek. Wydawało mi się, że jeżeli powiem Nie zdążyła odpowiedzieć, gdy nagle jego dłonie znalazły ci, że jestem zamężna... albo dopiero co owdowiałam, zyskam się na jej ramionach; odwrócił ją twarzą do siebie. Potem twoje współczucie.

uniósł jej podbródek, zmuszając ją, by na niego spojrzała.

- Więc chcesz ode mnie współczucia, a nie pożądania?

- Kiedy kłamałaś? Odpowiadaj! - zażądał.

Jadę zastanawiała się przez chwilę.

Widząc wyraz jego oczu, przestraszyła się. Już nie było

- Musisz przyznać - powiedziała wreszcie - że istnieje w nich ciepła, a ich kolor przypominał szary, zimowy poranek.

między nami silne przyciąganie. Nigdy w życiu jeszcze nie

- Więc nie usprawiedliwiasz kłamstwa nawet wtedy, gdy pragnęłam, by mężczyzna dotykał mnie tak... jak chciałabym, dopełnia się je w słusznej sprawie?

żebyś ty mnie dotykał.

- W czym mnie okłamałaś? Powiedz! - rozkazał jeszcze

- Miło to usłyszeć, skarbie.

raz.

- Och, przecież wiedziałaś o tym - szepnęła. - Nie bądź

- To nieprawda, że cię nie lubię.

taki z siebie zadowolony. Wcześniej czy później to się

- Co takiego? - spytał z niedowierzaniem.

musiało stać.

- Powiedziałam, że nie jest prawdą, iż cię nie lubię.

- Cieszę się, że odczuwasz to właśnie wobec mnie - przy

- I o to chodzi? Na tym polegało twoje kłamstwo?

znał Caine. Objął ją i przyciągnął. - Jadę, czy chcesz, żebym

- Tak.

cię teraz dotykał?

Jadę z ulgą zobaczyła, że twarz Caine'a łagodnieje.

Jadę wyswobodziła się z jego ramion i odstepiła o krok.

- Jade, do diabła, myślałem, że to coś poważnego!

- Caine, nie ma znaczenia, czy chcę, żebyś mnie dotykał,

- Na przykład co?

czy nie. Jesteś moim opiekunem. Musisz dać mi spokój.

- Na przykład, że jesteś zamężna - powiedział, zanim Nagle poczuła, że jest przytulona do jego piersi, jego ud, zdążył się nad tym zastanowić. - Przecież wiem, że mnie jego... Jej cieniutka koszula nocna stanowiła niewielką ochronę lubisz - dodał łagodniej.

przed jego ciałem, jego niewiarygodnym ciepłem.

140

141

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Jade, to się nie uda.

- Nie.

- Dlaczego nie?

Uśmiechnął się słysząc jej nieśmiałą odpowiedź, a potem

- Pragnę cię.

powiedział:

Jego zachrypnięty głos był jej zgubą. Marzyła tylko o tym,

- Nie ma innych kłamstw, czy nie chcesz o nich mówić?

by znaleźć się w jego ramionach. Pragnienie odczuwania jego Jąde potarła policzkiem o jego pierś, próbując odwrócić dotyku było słodką męką. O Boże, nie mogła myśleć. Jeszcze jego uwagę, i powiedziała:

nigdy w życiu nie dopuściła nikogo tak blisko do siebie.

- Tak, były też inne kłamstwa. - Poczuła, jak Caine Zawsze broniła się przed związkami z innymi ludźmi, bo sztywnieje, więc szybko dodała: - Ale były takie nieważne.

bardzo wczesnie nauczyła się, że miłość przynosi więcej bólu Nawet ich teraz nie pamiętam. Obiecuję, że powiem ci niż szczęścia. Nawet Nathan ją opuścił. I wtedy stała się tak wszystko, gdy sobie przypomnę.

podatna na ból. Tak, tylko idiotka pozwoliłaby mężczyźnie Caine natychmiast się odprężyć. Jąde pomyślała, że kłamstakiemu jak Caine... tylko ostatnia idiotka...

two jest według niego jedną z najgorszych zbrodni.

Gdzieś daleko uderzył piorun. Ale ani Jąde, ani Caine nie

- Jąde?

zwrócili na to uwagi. Zbyt ich pochłaniał gorący prąd

- Słucham.

przebiegający między nimi. Patrzyli sobie w oczy przez długą

- Czy ty mnie pragniesz? - Nie dał jej czasu na odpowiedź.

chwile, która wydała im się wiecznością.

- Do diabła! Bądź ze mną uczciwa. Nie kłam więcej. Muszę I w końcu nadeszło nieuniknione. Gdy Caine powoli się to wiedzieć. - Niemal zazgrzytał zębami. - Teraz!

pochylił, ona podniosła głowę i spotkali się w połowie drogi.

- Tak, Caine. Pragnę cię. Bardzo cię pragnę.

Jego usta zawładnęły nią całkowicie. Był tak samo sprag

Mówiła to takim tonem, jakby wyznawała najgorszy grzech.

niony jej jak ona jego. Z radością powitała jego język i aż

- Jade, to, że nawzajem się pragniemy, jest cudowne. To jęknęła z pożądania.

nie powód do smutku.

Pocałunek był niezwykle zmysłowy. Caine był namiętym

- I jedno, i drugie - odparła. Poczula wewnętrzny dreszcz mężczyzną, i nie zaspokajał łatwo głodu. Nie pozwolił jej się na myśl o tym, co zaraz zrobi. Tak bardzo tego chciała, ale odsunąć, zresztą wcale tego nie chciała. Zaplotła ręce na jego czuła się mocno onieśmielona. Nie zakocham się w nim, karku, palce wczepiła w jego miękkie, kręcone włosy i przywmaiała sobie, lecz jej oczy napęłniły się łzami, gdy warła do niego całym ciałem.

rozumiała, że się okłamuje. Caine już znalazł drogę do jej Gdy Caine wreszcie się odsunął, poczuła, że wziął w posiadanie.

nie jej serce. Bezwstydnie przyciągnęła go do siebie i przytuliła Kiedy wróciła w jego ramiona, poczuł, jak drży. Objął ją policzek do jego gorącej piersi. Włoski łaskotały ją w nos, ale jeszcze mocniej.

i tak nie mogła się od niego oderwać. Jego zapach, tak cudownie

- Jadę, będę się o ciebie troszczył - szepnął. - Kochanie, męski, przywiódł jej na myśl wrzosa i piżmo. Pachniał ziemią.

o czym myślisz?

Głos Caine'a był szorstki i nierówny, gdy spytał:

- Że przeżyję.

- Jadę? Czy są jeszcze jakieś kłamstwa, o których chcesz Nie zrozumiał, o co jej chodzi, ale strach w jej głosie mi powiedzieć?

sprawił mu ból.

142

143

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Nie musimy...

utrzymać się na nogach. Szeptął nieprzyzwoite obietnice,

- Pragnę cię - przerwała mu. - Ale najpierw musisz mi coś mówić, co z nią zrobi. Niektóre rzeczy rozumiała, innych nie.

obiecać.

ale chciała doświadczyć wszystkiego.

- Co takiego?

- Jadę, już nie mamy odwrotu - szepnął. - Będziesz do

- Nie wolno ci się we mnie zakochać.

mnie należała.

Powiedziała to z taką powagą, że Caine zrozumiał - ona nie

- Tak. Caine - odparła. - Dziś w nocy chcę do ciebie żartuje. Natychmiast się rozzłościł. Miał ochotę poprosić, by należeć.

wyjaśniła tę dziwną prośbę, ale zaczęła go głaskać i znów

- Nie - warknął. Pocałował ją długim, drażniącym pocałunkiem ogarnęło go gorąco. Całowała go ciepłymi, wilgotnymi wargami. - Nie tylko tej nocy. Zawsze.

gami po piersi, a gdy jej język podrażnił jego brodawkę, Caine

- Dobrze, Caine - westchnęła, nie zdając sobie w pełni zapłonął prawdziwym ogniem pożądania.

sprawy, co takiego przyrzeka. - Powiedz, co mam robić.

Słodkimi ustami wytyczała ścieżkę na jego skórze, przynag

Chcę, żebyś był zadowolony.

lając go bez słów do wzajemności. Całe opanowanie Caine'a Ujął jej dłoń i przyłożył sobie do spodni.

zniknęło. Jeszcze nigdy kobieta nie odwzajemniła jego potrzeby

- Trzymaj, kochana - instruował zachrypniętym głosem.

by z taką niewinnością i szczerością. Po raz pierwszy w życiu

- Dotykaj. Ściskaj. Mocno.

czuł się podziwiany i... kochany.

Jego wielkość wystraszyła Jadę, ale widząc reakcję Caine'a.

Przyrzekł sobie, że będzie delikatny. Chciał smakować przemogła własną nieśmiałość. Słyszała pomruki zachwytu każdy dotyk, każdą pieszczotę, by ta noc trwała wiecznie.

i to ją ośmielało. Caine powodował, że czuła się jednocześnie Jednak od razu złamał przyrzeczenie, bo Jadę zaczęła cichutko pełna mocy i słaba. Oparła się o niego jeszcze mocniej kwilić. Doprowadzała go do szału. Gwałtownie chwycił

i uśmiechnęła się słysząc, jak drżącym głosem szepce instrukw garść jej jedwabiste włosy, odchylił jej głowę do tyłu i raz cje. Jej ręce też drżały. Palcami przebiegła po jego płaskim jeszcze wpił się wargami w jej usta.

brzuchu, potem wsunęła dłoń pod pasek spodni. Caine Jego namiętność rozpałała Jadę. Kąsał jej wargi, a język, zachłysnął się oddechem mówiąc jej bez słów, jaką przyjemno Boże, od dotyku jego języka wprost drżała. Wbiła paznokcie ność sprawia mu swoim wtargnięciem. Wtedy poczuła sic w naprężone mięśnie jego ramion. Poddała mu się całkowicie.

jeszcze bardziej pewna siebie i zaczęła rozpinać guziki jego Gdzieś w głębi ciała poczuła ból, ogień przeszył ją na wskroś spodni. Była niezręczna, ale zdeterminowana, aż wreszcie najpierw w żołądku, potem w dole brzucha, aż wreszcie stał

wszystkie guziki zostały rozpięte. Wtedy się zawahała. Caine się słodką torturą.

pomógł jej. Włożył jej rękę w rozporek. Palce obsunęły jej się Caine przesunął ręce na jej pośladki. Uniósł ją i przycisnął

w dół, między sprężyste włosy, a potem jeszcze niżej, aż do swoich ud. Jadę instynktownie wzięła go między nogi dotknęła jego rozgrzanej męskości. Był tak nieprawdopodobnie i zaczęła go pocierać.

gorący i twardy. Jadę zaledwie zdążyła raz go pogłaskać, Ból się nasilił.

a Caine już odsunął jej rękę.

Gdy jego usta zaczęły całować jej ramiona, gdy jego język

- Skończę, zanim w ogóle coś się zacznie - wyszeptał.

zaczął drażnić wrażliwy płatek ucha, ledwie miała siłę, by

- Caine, chcę...

144

145

JUUE GARWOOD

- Wiem - mruknął. Już podnosił jej koszulę. Jadę nagle Poczula wilgotny czubek jego członka, potem jego ręce poczuła się zakłopotana i próbowała obciągnąć koszulę.

uniosły jej biodra. Jego usta wpiły się w jej wargi, a język

- Nie mogę jej mieć na sobie?

wśliznął się do wnętrza. Kłujący ból rozproszył jej rozkosz.

- Nie.

Krzyknęła i chciała się odsunąć. Caine poczuł jej opór. Przez

- Caine, przestań - wyjąkała. - Co robisz?

ułamek sekundy zawahał się. Gdy podniósł głowę, by na nią i wtedy dotknął ją tam, w najbardziej intymnym miejscu.

spojrzeć, w jego oczach wyczytała determinację. A potem Gwałtownie przyciągnął ją do siebie, a jego palce rozpoczęły znów ją pchnął, aż przerwał błonę dziewiczą i całkowicie swoje magiczne sztuczki. Wiedział dokładnie, gdzie dotykać wypełnił Jadę. Znowu krzyknęła i zacisnęła mocno powieki.

i pieścić, i z jaką siłą to robić.

Caine znieruchomiał próbując dać jej czas na przystosowanie Koszula nocna Jadę szybko została odrzucona, tak samo jak się do niego, a sobie na odzyskanie opanowania.

jego spodnie. Jego duża dłoń objęła jej pełne piersi. Kciukiem

- Przestań! - krzyknęła Jadę. - Nie chcę tego dłużej pocierał brodawki, aż zeszywniały.

znosić. Po policzkach pociekły jej łzy. Otworzyła oczy Następna błyskawica oświetliła pokój. Gdy Caine zobaczył

i spojrzała na niego. - Przestań - błagała.

namiętność w oczach Jadę, wziął ją na ręce i zaniósł do łóżka.

Caine patrzył na nią zatroskany. Czoło miał pokryte Położył się obok niej. Kolanem rozwarł jej uda zmuszając ją, warstewką potu; zaciskał mocno szczęki. Jadę pomyślała, że by się dla niego otworzyła, a gdy spełniła jego żądanie, pchnął

na pewno boli go tak samo, jak ją.

swoją męskością jej wilgotną miękkość.

A potem Caine potrząsnął głową.

- Boże, jak mi z tobą dobrze - szepnął. Podparł się na

- Nie mogę teraz przestać - wychrypiał. - Jadę, po prostu łokciach, żeby nie zgnieść Jadę swoim ciężkim ciałem, potem mnie trzymaj. Nie ruszaj się tak, bo wtedy jeszcze bardziej pochylił głowę ku dolinie między jej piersiami. Całował całe pragnę...

piersi, a później koniuszkiem języka zataczał kółka wokół

Głowa Caine'a opadła na jej czoło. Zamknął oczy, czując brodawek.

słodką mękę.

Jadę poczuła się tak, jakby właśnie uderzył w nią piorun.

- Ciebie też boli? - spytała Jadę bliska płaczu.

Bezustannie ocierała się o Caine'a. Gdy wreszcie wziął jej

- Nie, kochana - szepnął. - Mnie nie boli.

brodawkę w usta i zaczął ssać, wbiła mu paznokcie w ramiona.

- Już nie jestem dziewicą, prawda? Zrobiliśmy to.

Niski pomruk, który wydał, wyrażał zarówno ból, jak i rozkosz.

Przepelniały ją sprzeczne odczucia. Ból był silny. Chciała,

- Skarbie, podoba ci się to? - spytał.

by Caine zostawił ją w spokoju... a jednak, chciała też, by to Chciała powiedzieć, jak bardzo podoba jej się to, co on robi, się nigdy nie skończyło.

ale pożądanie odebrało jej mowę. Jego usta znów przykryły jej

- Tak, dziecino, już nie jesteś dziewicą - odparł w końcu.

wargi, a jego dłonie delikatnie rozsunęły uda. Palce nie

- Teraz jesteś moja. I, do diabła, jeszcze nie skończyliśmy.

ustawały ani na chwilę w przygotowywaniu jej do aktu miłości.

Głos miał zdyszany, jak po długim biegu. Ponury wyraz

- Jadę, załóż na mnie nogi - rozkazał nagle zachrypniętym jego twarzy wystraszył ją. Widocznie to, co robili, nie podobało głosem. - Dziecino, nie mogę czekać ani chwili dłużej. Muszę mu się tak samo, jak jej.

w ciebie wejść.

Jadę ogarnęła rozpacz. Poniosła klęskę.

146

147

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Wiedziałam, że nie jestem w tym dobra! - krzyknęła.

plecach. Wbijała mu paznokcie w plecy. Caine bardzo chciał,

- Proszę, odsuń się. Ranisz mnie.

żeby Jadę przestała się kontrolować. Wszedł w nią, potem Caine próbował się opanować.

powoli wysunął się, i tak bez końca. Wiedział, że powinien

- Dziecino, nie mogę przestać - powtórzył. Chciał ją przestać, zanim dojdzie do szczytu, bo żadne z nich nie pocałować, ale odwróciła głowę i znów zaczęła się wy-przedsięwzięło środków ostrożności, ale była taka gorąca, że swobadzać.

szybko odpędził tę rozsądną myśl. Gdzieś w zakamarkach

- Jeżeli nie przestaniesz, zacznę płakać - błagała. - Nie umysłu przemknęła mu myśl, że chce, by miała jego dziecko.

lubie płakać - dodała i załkała zrozpaczona.

Poruszali się teraz we wspólnym rytmie. Przy każdym Caine był zły. Do diabła, spowodowała, że czuł się jak pchnięciu łóżko trzeszczało. Łoskot grzmotu zmieszał się nędzny łajdak. Chciał ją pocieszyć, ale fakt, że był całkowicie z ich cichymi jękami rozkoszy i szeptanymi słowami miłości.

w niej, odbierał mu całą wolę.

Caine starał się, by Jadę doznała pełnej satysfakcji. Niepraw

- Kochana, ból nie będzie trwał długo - obiecał mając dopodobna rozkosz rozchodziła się falami po jej ciele, aż nadzieję, że to prawda.

wreszcie zaczęła drżeć i płonąć z tęsknoty do spełnienia. Jadę Ujął w ręce jej twarz i pocałunkiem położył kres rozmowie.

nagle przeraziła się tym, co się z nią dzieje. To było tak, jakby Językiem muskał jej język, a rękę włożył między ich połączone ktoś kradł jej duszę.

ciała, by znów pobudzić jej najczulsze miejsce.

- Caine, nie mogę...

Jadę nie zapomniała o bólu, ale teraz już nie miał znaczenia.

Uspokoił jej lęk długim, penetrującym pocałunkiem.

Znów poczuła rosnące podniecenie. Caine zmusił się do

- Jadę, pozwól, by to się stało. Trzymaj mnie mocno. Ze całkowitego bezruchu czekając, aż Jadę zacznie odczuwać to mną jesteś bezpieczna.

samo, co on. Gdy wygięła się w łuk, troszkę się odsunął, Bezpieczna. Z nim jest bezpieczna. Jadę ufała Caine'owi a potem ponownie w nią wszedł.

instynktownie, więc teraz natychmiast zapomniała o swoim Jej urywany jęk zmusił go do zaprzestania ruchów.

strachu. Pozwoliła unieść się burzy zmysłów. I wtedy poczuła

- Czy ciągle cię urażam? - spytał pragnąc, by już nie się tak, jakby ulatywała w powietrze i szybowwała ku słońcu.

odczuwała bólu. Jego ciało domagało się odprężenia i wiedział, Z całej siły przywarła do niego i wykrzyknęła radośnie że nawet gdyby go teraz błagała, nie zdoła się powstrzymać.

i z miłością jego imię.

- Czy już jest lepiej?

W tej samej chwili Caine trysnął w nią nasieniem. Głowa

- Troszkę - szepnęła przytulona do jego ramienia. - Mówiła opadła mu na jej ramię i wydał niski pomruk zadowolenia.

nieśmiało, niepewnie. - Jest troszkę lepiej.

Czując jej orgazm, zadrżał ze szczęścia. Nigdy jeszcze nie Ciągle jeszcze się wahał, ale nagle Jadę przygryzła mu doświadczył ze strony kobiety tak błogiego poddania się.

płatek ucha i znów przywarła do niego. Ta zachęta mu Poczul się pusty w środku i... odnowiony.

wystarczyła. Przestał się kontrolować. Chociaż obiecywał

Nigdy nie pozwoli jej odejść. Ta nagła myśl uderzyła go siebie, że będzie zachowywał się delikatnie, pchał coraz z taką samą siłą, z jaką waliło jego serce. Nie starał

silniej, już nad sobą nie panując.

się zwalczyć tej nowej prawdy, ani nie poruszył się. Był

Jadę mocno objęła go udami. Zaplotła stopy na jego zadowolony.

148

149

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Jade leżała wyczerpana. Dopiero gdy rozbolały ją ramiona, Jadę jeszcze płonęła, usta miała opuchnięte od pocałunków, zdała sobie sprawę, że ciągle jeszcze przywiera do Caine'a.

a oczy zamglone namiętnością. Pomyślał, że wypalił na niej Powoli rozluźniła uścisk i ręce opadły jej na boki. Oszłomieswoje piętno. Ogarnęła go fala dzikiej zaborczości. Postanowił

nie dopiero co przeżyta chwilą odbierało jej mowę. Nikt jej nie zwracać uwagi na jej nadąsaną minę domyślając się, że nigdy nie powiedział, że to tak wygląda. Dobry Boże, tylko udaje, by go oszukać.

całkowicie straciła panowanie nad sobą. Oddała mu się bez Nie mogąc się powstrzymać, znów ją pocałował. Gdy reszty, ciałem i duszą, ufając bez zastrzeżeń, że przy nim powoli pochylił się sięgając jej ust, próbowała odwrócić będzie bezpieczna.

głowę. Caine po prostu mocniej przytrzymał ją za włosy, żeby Jeszcze nigdy nikt nie miał nad nią takiej władzy. Nikt.

nie mogła się poruszyć.

Jadę zamknęła oczy, by ukryć łzy. Pomyślała, że Caine jest Chciał ją pocałować tylko po to, by odegnąć jej złość. Ale o wiele sprytniejszym złodziejem niż ona. Ten człowiek gdy dotknął jej warg, natychmiast jego język wsunął się w jej ośmielił się skraść jej serce. I, co gorsza, ona mu na to słodkie, gorące wnętrze. Ta erotyczna gra udobruchała Jadę.

pozwoili.

Pocałunek był długi, intensywny, i gdy Caine w końcu Caine czuł, jak Jadę sztywnieje, ale nie miał

siły odsunąć podniósł głowę, by na nią spojrzeć, znów była z całej siły do się od niej.

niego przytulona.

- Chyba powinieneś już iść - szepnęła. Jej głos drżał.

- Pragnęłaś mnie tak samo mocno, jak ja ciebie, Jade Caine westchnął. Objął ją i stoczył się na łóżko. Jade nie

- powiedział. - Dokonałaś wyboru, skarbie, i teraz musisz mogła powstrzymać się przed pokusą przytulenia się do jego z tym żyć.

piersi chociaż na minutkę. Chociaż nie rozumiała, dlaczego, Co za łajdak! Oczy Jade napełniły się nowymi łzami.

pragnęła usłyszeć kilka słów pochwały, zanim odeśle go... po Zachowywał się obrzydliwie. I czy musi się uśmiechać prostu kilka kłamstewek o miłości i honorze, które będzie wypowiadając tak okropne słowa?

mogła wydobywać z pamięci w te zimne noce, gdy jego już Przysięgła sobie, że Caine nigdy się nie dowie, jak ją zranił

przy niej nie będzie. Tak, to byłyby kłamstwa, ale i tak chciała tym stwierdzeniem.

je usłyszeć.

- Tak, Caine. Dokonałam wyboru. Oddałam ci swoje Ale to nie miało sensu. Zaczynała odczuwać złość na dziewictwo i będę żyła z konsekwencjami tego wyboru.

Caine'a. Wszystko, co się stało, było z jego winy, bo to on Teraz, jeżeli nie masz nic przeciwko temu, jestem śpiąca sprawił, że zachowała się jak ostatnia idiotka nie umiejąca i chciałabym...

zdecydować, czy chce na niego krzyczeć, czy płakać.

- Nie o tym mówimy. Jade - przerwał jej. Głos miał

- Skarbie, już żałujesz?

szorstki. - Wybór, którego dokonałaś, polega na tym, że teraz W jego tonie nie usłyszała ani odrobiny żalu. Prawdę należysz do mnie. Skarbie, pobierzemy się.

mówiąc, był rozbawiony.

- Co takiego?

Gdy nie odpowiedziała na jego pytanie, pociągnął ją za

- Słyszałaś - powiedział łagodniej. - Nie bądź taka włosy i zmusił do spojrzenia na siebie.

przerażona, kochanie. To wcale nie jest takie złe.

Był prawdziwie zadowolony z tego, co zobaczył. Twarz

- Caine, nie dokonałam takiego wyboru - wyszeptała.

150

151

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Caine nie był w nastroju do słuchania jej zaprzeczeń.

- Tak, sprawiłeś mi ból - szepnęła. Czują, jak się czerwieni.

Chciał, by się z nim zgodziła. Na Boga, nie wyjdzie z jej

- Przykro mi. Jade.

łóżka, póki tego nie osiągnie. Położył ją na plecach i szorstko Zadrzała, słysząc tyle czułości w jego głosie, ale natychmiast rozepchnął jej nogi kolanem. Rękami przytrzymał jej dłonie przypomniała sobie, że ma kontrolować swoje emocje. Miała nad głową. Z całej siły przycisnął jej brzuch swoim.

ochotę płakać, chociaż nie wiedziała, dlaczego.

- Spójrz na mnie - rozkazał. Gdy spełniła jego żądanie,

- Nie. Wcale ci nie jest przykro - powiedziała. - Gdyby ci powiedział: - Nie zmienimy tego, co się właśnie stało. Jesteś było przykro, przestałbyś, gdy o to prosiłam.

teraz moja. Pogódź się z tym. Jade, a będzie ci o wiele łatwiej.

- Nie mogłem przestać.

- Dlaczego miałabym się z tym pogodzić? - spytała.

- Nie mogłeś? - odwróciła głowę i spojrzała na niego.

- Caine, nie wiesz, o co prosisz.

- Nie, nie mogłem.

- Jestem bardzo zaborczy - powiedział ostro.

Prawie się poddała widząc czułość w jego oczach. Ale była

- Zauważyłam - mruknęła Jadę. - Ale to grzech.

w nich także iskierka zdradzająca rozbawienie. Jadę nie była

- Jadę, z nikim nie dzielę tego, co należy do mnie.

pewna, jak ma teraz postąpić.

Rozumiesz?

- To słuszne, że nie czujesz się winny, bo nie ma do tego

- Nie, nie rozumiem. - Wyraz jego oczu przeraził ją.

powodu.

- Chcesz się ze mną ożenić, bo byłam dziewicą i czujesz się

- A to dlaczego? - wycedził.

winny?

- Dlaczego? Bo nie zrobiłeś mi nic, czego bym nie chciała.

- Nie czuję się winny - powiedział. - Ale i tak wyjdiesz To ja do wszystkiego doprowadziłam.

za mnie. Gdy tylko twój brat wróci, porozmawiam z nim...

- Czyżby? Wydaje mi się, że byłem aktywnym uczest

- Jesteś najbardziej aroganckim i nieokiełznanym człowiekiem tego zdarzenia.

kiem, jakiego kiedykolwiek miałam przykrość poznać.

Jadę zignorowała śmiech brzmiały w jego głosie.

W kącikach ust Caine'a pojawił się uśmiech.

- Oczywiście, że tak. Ale to ja pozwoliłam ci na tę...

- Ale ty, skarbie, lubisz aroganckich i nieokiełznaną aktywność.

mężczyzn. Inaczej nie pozwoliłabyś mi się dotknąć.

Gdyby nie wyglądała tak cholernie poważnie, gdyby nie Dziwne, ale nie mogła temu zaprzeczyć.

zaciskała dłoni w pięść, głośno by się roześmiał. Jednak

- Proszę, zejdz ze mnie. Trudno mi oddychać.

widział, że jest bardzo zakłopotana, więc się opanował.

Caine natychmiast stoczył się, położył się obok Jade

- No dobrze - zgodził się. - Ty byłaś aktywniejsza niż ja.

i podparł głowę na łokciu, by widzieć jej twarz. Jade naciągnęła Jesteś zadowolona?

na nich oboje kołdrę, złożyła ręce na piersi i wpatrzyła się

- Tak - odparła. - Dziękuję ci.

w sufit.

- Nie ma za co. A teraz powiedz mi, dlaczego chciałaś się

- Jade?

ze mną kochać.

- Słucham.

Jade znów spojrzała w sufit. Caine'a zafascynował rumieniec

- Czy sprawiłem ci ból? - Nawet na niego nie spojrzała, wypływający na jej policzki. Jego pierwsza naiwna znów była więc pociągnął ją za włosy. - Odpowiedz mi.

zakłopotana. Chwilę wcześniej, gdy się kochali, w pełni 152

153

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

poddała się namiętności. Ramiona jeszcze go paliły od jej

- Nie, nie rozczarowałem się.

paznokci. Jej namiętna natura niezwykle mu się podobała, ale Na jego twarzy malowała się taka powaga, że chyba mówił

przecież dzisiaj kochała się pierwszy raz i Caine domyślał się, prawdę.

że nadal jest zaniepokojona tym, co jej się właśnie przydarzyło.

- Ja też się nie rozczarowałam.

- Bo chciałam - odpowiedziała. - Widzisz, zawsze wiedzia

- Wiem - odpowiedział, a na jego oblicze powrócił

łam, że nigdy nie wyjdę za mąż, więc chciałam... Och, nie arogancki uśmiech.

zrozumiesz. Założyłabym się, że gdy tylko wyjadę, zapomnisz

- Skąd wiesz?

o mnie. - Odwróciła głowę, by ocenić jego reakcję na to

- Po sposobie, w jaki reagowałaś na mój dotyk i doznałaś stwierdzenie, pewna, że go rozzłościła. Tymczasem Caine tylko spełnienia, i po tym, jak wtedy wykrzyknęłaś moje imię.

się roześmiał. - Jesteś taki nieprzyjemny - powiedziała znów

- Och...

wbijając wzrok w sufit. - Chciałabym, żebyś już sobie poszedł.

Uśmiechnął się tak, że całe jej zmartwienie ulotniło się.

Caine delikatnie położył rękę na jej karku. Zadrżała.

- To wstrząsające przeżycie, prawda, Jade?

- Jade, to się musiało stać.

Skinęła głową.

- Wcale nie.

- Nie miałam pojęcia, że będzie tak... cudownie.

Caine powoli odsunął w dół kołdrę obnażając piersi dziewczyny.

Pocałował ją w czubek głowy.

czyny.

- Jeszcze czuję swój zapach na tobie - powiedział. - Lubię to.

- To było nieuniknione - szepnął. - O Boże, od tak dawna

- Dlaczego?

cię pragnąłem. - Odsunął kołdrę jeszcze niżej i odkrył brzuch

- Bo od tego twardnieję.

Jadę. - Kochanie, wiesz co?

- Powinnam się umyć.

- Co takiego? - spytała z trudem łapiąc oddech.

- Poczekaj, ja cię umyję - zaproponował.

- Znow cię pragnę.

Jadę wyskoczyła z łóżka, zanim zdążył ją złapać.

Pochylił się i pocałował ją, zanim zdążyła zaprotestować.

- Na pewno nie - rzuciła i szybko zawinęła się w szlafrok.

Jadę nie broniła się, dopóki jego usta nie stały się zbyt Uśmiechnęła się olśniewająco, ale szybko spoważniała natarczywe. Wtedy odepchnęła go i sama się uniosła, patrząc widząc plamy krwi na prześcieradle.

mu w oczy.

- Przez ciebie krwawię - wyjąkała i popatrzyła na niego

- Caine? - Przeczesawała palcami jego kręcone włosy na z dezaprobatą.

piersi, nie odważając się postawić pytania.

- Kochanie, to był twój pierwszy raz.

- Słucham - zachęcił ją zastanawiając się, dlaczego znów

- Wiem.

jest onieśmielona.

- Musiałaś krwawić.

- Było ci dobrze?

To stwierdzenie wstrząsnęło nią.

Caine pogłaskał ją kciukiem po brodzie.

- Jesteś pewien?

- Och, tak, bardzo dobrze.

Caine skinął głową.

- Nie rozczarowałaś się?

- Caine, tak się dzieje tylko za pierwszym razem? Nie chcę Wzruszyła go ta niepewność.

przez to powiedzieć, że będę następne - dodała szybko.

154

155

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Tylko za pierwszym razem - upewnił ją. Na razie nie

- Co takiego, skarbie?

zamierzał zwracać uwagi na jej oświadczenie, że więcej razy Nie cierpiała, gdy uśmiechał się do niej tak niewinnie, bo nie będzie. - Jadę, nikt ci tego nie wyjaśnił?

serce zaczynało jej wtedy walić, a w głowie natychmiast

- Oczywiście, że tak - odparła, czując się dość głupio.

miała pustkę. Po to, żeby móc pozbierać myśli, musiała Caine nie uwierzył jej.

patrzeć w podłogę.

- Z kim rozmawiałaś na ten temat? Twoi rodzice umarli,

- To się nie może powtórzyć. Nigdy. I nie chcę, żebyś się gdy byłaś jeszcze mała. Twój brat? Nathan ci o wszystkim ze mną wyklócał, Caine. Już postanowiłam. A teraz idź już.

powiedział?

W odpowiedzi na ten stanowczy rozkaz Caine odsunął

- Nathan mnie opuścił! - Naprawdę nie chciała się czerkołdrę i pokiwał na Jadę palcem, żeby położyła się obok wieniec mówiąc o tym. - To znaczy, wyjechał do szkoły niego.

i rzadko go widywałam.

- Jadę, chodź już do łóżka. Musisz odpocząć.

Caine zauważył jej zdenerwowanie. Z całej siły ścisnęła

- Nie spełnisz mojego życzenia?

palcami pasek szlafroka.

- Obawiam się, że nie, skarbie.

- Kiedy Nathan cię opuścił?

- Proszę, bądź poważny - zażądała, gdy puścił do niej

- Pojechał do szkoły - powtórzyła.

oczko.

- I jak długo tam był?

- Jestem bardzo poważny - oświadczył. - Ale jednocześnie

- Caine, dlaczego o to wszystko pytasz? Gdy nie było myślę rozsądnie.

Nathana, moim wykształceniem zajmował się wujek Harry.

- Rozsądnie? - Jadę zagryzła wargę zastanawiając się, jak Był bardzo troskliwy.

go zmusić do wyjścia. Podeszła przy tym bliżej do łóżka i to

- Jednak chyba nie powiedział ci o kilku ważnych rzeczach był jej błąd, ale za późno zdała sobie z tego sprawę. Caine

- zauważył Caine.

chwycił ją i już po chwili leżała na plecach obok niego. Jego

- Wujek jest bardzo powściągliwym człowiekiem.

gorące, ciężkie uda unieruchomiły jej nogi, a ręką przytrzymał

- Czy tam, gdzie mieszkałaś, były jakieś kobiety?

ją w pasie. Jadę zauważyła, że nawet używając wobec niej

- Tak, ale z żadną z nich nie rozmawiałabym o tak siły, Caine uważa, by jej nie urazić tam, gdzie ją

boli. Był tak osobistych sprawach. Nie byłoby to właściwe.

nieopisanie delikatny. I arogancki. Złapał ją w pułapkę i jeszcze Poszła za parawan, zanim zdążył postawić następne pytanie.

miął czelność się uśmiechać.

Umyła się w miednicy różanym mydłem. Dopiero wtedy

- No więc - powiedział - myślę rozsądnie, bo wiem, że to zdała sobie sprawę, jaka jest obolała. Wracając do łóżka była dopiero początek. Jadę, przestań mnie szczypać. Przecież nie wściekła zarówno na siebie, jak i na Caine'a.

możesz żądać, żebym cię więcej nie dotykał. Małżeństwa...

Wyglądało na to, że Caine postanowił zostać tu na całą noc.

- Nawet nie mów o małżeństwie - przerwała mu.

Ułożył sobie wygodnie poduszki pod głową i zachowywał się

- Dobrze - zgodził się. - Ponieważ to słowo tak cię tak, jakby był u siebie. Jadę zacisnęła mocniej pasek szlafroka denerwuje, przez chwilę nie będę wspominał o małżeństwie.

i spojrzała na Caine'a spode łba.

Jednak zgadzasz się ze mną, że musisz tu zostać przez dwa

- Caine, musisz coś zrozumieć - zaczęła stanowczo.

tygodnie?

156

157

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Znów zachowywał się logicznie. Jade uznała, że ta jego z niej szlafrok i ukląkł między jej nogami. Włoski na jego wada jest w tej chwili dość cenna.

udach łaskotały ją w stopy i nagle oszołomiła ją cudowna

- Tak, chociaż nie potrwa to całe dwa tygodnie. Jestem tu różnica w budowie ich ciał. Caine był taki twardy i silny.

już kilka dni.

Potarła stopami o jego nogi, a jej brodawki znów stwardniały

- Doskonale. Więc sądzisz, że przez cały twój pobyt tutaj pod dotykiem jego palców.

będę żył jak mnich?

- Caine, czy obiecasz mi coś?

- Tak.

- Co tylko zechcesz.

- To nie jest możliwe - sprzeciwił się. - Już płonę.

- Możemy spędzić ten czas razem, ale gdy Nathan wróci,

- Niemożliwe.

wszystko się skończy. My...

- Tak - mruknął. - Do diabła, Jadę, znów cię pragnę. Teraz.

- Nie daję obietnic, których nie mogę dotrzymać - przerwał

- Caine, przestań! Zachowuj się przyzwoicie.

jej gniewnie.

Zdziwiła się, że jej głos stał się taki zachrypnięty; to z jego

- Zmienisz zdanie - szepnęła.

winy, powiedziała sobie, bo celowo ją prowokował. Patrząc

- Jesteś tego taka pewna? Dlaczego? Co takiego ukrywasz?

jej w oczy, powoli rozwiązywał pasek jej szlafroka, a potem

- Wiem, że się mną znudzisz - powiedziała i objęła go.

przejechał czubeczkami palców po jej brodawkach. Nadal

- Pocałuj mnie, proszę!

patrząc jej w oczy, wykreślił linię wzdłuż jej ciała, aż w jej głosie brzmiało prawdziwe pożądanie. Caine odwrócił się i zagłębił palce w miękkich lokach w dole brzucha.

powiedział jej tym samym. Pocałunek był dziki. Jednak teraz Potem całował rowek między jej piersiami, a palcami Caine dbał tylko o jej przyjemność. Powoli doprowadzał ją do wzniecał w niej ogień. Jadę zamknęła oczy i instynktownie szaleństwa. Całował jej piersi, ssał brodawki, aż usłyszał, że zaczęła się ocierać o jego dłoń. Jego język spowodował, że jej błaga go o litość.

brodawki stwardniały, a gdy włożył w nią palce, jęknęła Wtedy zaczął całować ją coraz niżej. Językiem drażnił jej z rozkoszy, ale i z bólu.

gładki brzuch, a gdy osunął się jeszcze niżej, jęczała z roz

Podniósł głowę i pocałował ją w usta, żądając wzajemności.

koszy.

Jego język zwilżył jej wargi. Ale gdy odwzajemniła pocałunek, Jego zęby zaciskały się na miękkich lokach jej podbrzusza.

odchylił się.

Językiem muskał jedwabiste płatki, aż zwilgotniały. I przez

- Jadę, przyjmiesz mnie, prawda, kochanie?

cały czas podniecał ją palcami.

- Caine. - Wyszeptała jego imię próbując jednocześnie Nie mógł się nią nasycić. Lizął ją, a jego palce wchodziły odepchnąć jego rękę. Nie mogła zebrać myśli. - Musisz w nią i wysuwały się.

przestać tak mnie torturować. Zwalcz swoje pragnienia. Och, Jej dłonie skręcały prześcieradła. Rozkosz, do której ją Boże, nie rób tego!

doprowadzał, oszołomiła ją. Nie wiedziała, że z mężczyzną

- Nie chcę nic zwalczać - powiedział cicho. Kąsał ją teraz można kochać się w ten sposób. Ale było oczywiste, że Caine w płatek ucha. - Jade, to takie przyjemne pragnienie.

wie, co robi. Szalała z pragnienia, by się z nim połączyć.

Był niepoprawny. Jadę z trudem łapała oddech. Pozwoliła, Gdy poczuła pierwsze tchnienie ekstazy, gdy instynktownie by znów ją pocałował. Prawie nie protestowała, gdy zdjął

przywarła do niego w agonii pożądania, zaczął się poruszać 158

w górę i w dół. Ogarnął ją płomień. Caine wsunął się w nią,

- Nie mogłem przestać.

twardy, gorący. Przytuliła się jeszcze mocniej i radośnie mu Schowała twarz na jego piersi. Minęła długa chwila, zanim się poddała.

się znów odezwała.

Chciał odsunąć się, ale nie znalazł na to w sobie siły. Jej

- Caine, nigdy cię nie zapomnę.

namiętność powodowała, że myślał już tylko o swoim za

Wiedziała, że jej nie usłyszał. Jego głęboki, równy oddech spokojeniu. Jego nasienie wytrysnęło w szaleńczym orgazmie, powiedział jej, że już zasnął.

od którego przestał na chwilę oddychać.

Powinna go obudzić i poprosić, żeby poszedł do swojego. Aż do tej nocy nigdy nie oddał się tak całkowicie. Jakaś pokój. Sterns będzie zdziwiony, gdy znajdzie ich tu razem.

jego część zawsze go od tego powstrzymywała. W każdej. Ale gdy spróbowała się odsunąć, Caine wzmocnił uścisk.

sytuacji potrafił zachować pełne panowanie nad sobą. Jednak Był zaborczy nawet we śnie.

tej wyjątkowej kobiecie nie umiał niczego odmówić. Dziwne, Jadę nie miała serca go budzić. Zamknęła oczy, a chwilę ale nie traktował tego jak poddania się. Tak naprawdę było to później zasnęła.

zwycięstwo, bo jego serce wiedziało, że ona również niczego Caine śnił o aniołach. Jadę - o rekinach.

mu nie odmówi.

Czuł się oczyszczony na ciele i na duszy. Ten nieprawdopodobny dar, którym się dzielili, napełnił go szczęściem.

Wiele siły kosztowało go, by zsunąć się z Jadę. Ucieszył

się, gdy nie puściła go z objęć i nadal była do niego przytulona. Objął ją i mocno do siebie przyciągnął.

- Ciągłe jeszcze czuję twój zapach.

- O, Boże... - Zawstydziała się.

Caine roześmiał się.

- Podoba mi się twój zapach. Pachniesz jak miód i kobieta, skarbie. To seksowna kombinacja. Potrafiłabyś przyprawić mężczyznę o nałóg.

- Naprawdę?

- Tak - mruknął. - Ale tylko ja będę cię smakował.

Prawda?

Uszczypnął ją w pośladek, żeby szybciej odpowiedziała.

- Tak, Caine - przyznała.

- Czy znów sprawiłem ci ból?

- Troszeczkę.

- Wcale nie jest mi przykro.

- Wiem - odparła z westchnieniem.

160

SZMARAGD

- Słyszałam, że wezwano pana do ojca Caine'a - zaczęła.

- Przykro mi, że jest chory. Czy teraz czuje się już lepiej?

- Niewiele można dla niego zrobić - odparł sir Harwick.

- Jest w żalonym stanie. Odkąd zabrakło Colina, nie chce już dłużej żyć. Colin był jego ulubionym synem, rozumie pani, i jego śmierć złamała mu serce.

- Dlaczego sądzi pan, że Colin był ulubieńcem ojca?

- Był pierwszym dzieckiem drugiej żony księcia - wyjaśnił

Harwick. - Matka Caine'a umarła, gdy on miał jakieś pięć albo sześć lat.

Sir Harwick wyraźnie lubił plotkować. Przyciągnął krzesło do łóżka, wygodnie się usadowił i radośnie kontynuował:

- Widzi pani, pierwsze małżeństwo księcia zostało ułożone, Następnego ranka pojawił się lekarz, sir Harwick. Był to i o ile wiem, nie okazało się szczęśliwym związkiem, chociaż mężczyzna w średnim wieku, z siwymi włosami i niebieskimi Henry robił, co mógł.

oczami przywodzącymi na myśl ocean w spokojny dzień.

- Henry?

Zarówno jego strój, jak i maniery były nieskazitelne. Jadę

- Ojciec Caine'a. Henry jeszcze wtedy nie był księciem widząc go pomyślała, że kręcone bokobrody, dochodzące Williamshire, gdyż jego ojciec żył, więc mógł poświęcić prawie do spiczastego nosa, nadają mu wygląd przebiegłego więcej czasu na życie rodzinne. Jednak w niczym to nie szopa.

pomogło. Matka Caine'a była prawdziwą sekutnicą. Zamieniła Tak jak przewidziała, sir Harwick dokładnie ją obmacał.

życie męża i syna w piekło. Trudno uwierzyć w taką podłość, Caine stał w nogach łóżka, ręce założył na plecach i zaale chciała nastawić syna przeciw ojcu. Gdy umarła, nikt chowywał się jak wartownik strzegący skarbu. Lekarz wreszcie długo jej nie żałował.

skończył badanie i stwierdził, że najlepszym lekarstwem

- Znał ją pan?

będzie odpoczynek. Ponieważ jednak Jadę czuła się zupełnie

- Tak - odpowiedział Harwick. - Była piękna, ale pod zdrowa, postanowiła zignorować jego zalecenia.

zewnątrzną urodą krył się paskudny charakter.

Caine miał tak poważną minę, jakby uczył się na pamięć

- A drugie małżeństwo księcia jest szczęśliwe?

każdego słowa sir Harwicka. Jadę pomyślała, że z naj

- Och, Gweneth jest miłą kobietą. Gdy razem z mężem większą radością będzie ją trzymał w łóżku. Gdy Harwick zaczęła udzielać się w towarzystwie, zauroczyła wszystkich.

zapropozował przyłożenie zimnego kompresu na jej za

Teraz elita poddaje się jej przewodnictwu tak samo ochoczo, nikający guz na skroni, Caine natychmiast poszedł go jak ochoczo naśladuje stroje i maniery Beau Brummella.

przygotować.

A poza tym Gweneth jest dobrą żoną i matką. Wszystkie Jadę ucieszyła się z możliwości porozmawiania sam na sam dzieci są ze sobą bardzo zżyte, a to dobrze o niej świadczy, z lekarzem.

prawda?

162

163

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Sir Harwicku, gdy mówi pan o dzieciach, ma pan na Ponieważ patrzył wyczekująco. Jadę spytała: myśli również Caine'a?

- Mówi pan o nim tak, jakby już nie żył.

- Tak. Wszyscy na nim polegają, bo jest najstarszy. Jednak

- Jestem pewien, że nie żyje.

on stara się nie być zbyt blisko rodziny, chyba że komuś W tym czasie Caine podszedł z drugiej strony do łóżka z rodzeństwa dzieje się krzywda. Wtedy natychmiast zaczyna i usiłował przyłożyć Jadę kompres na głowę. Ale ją o wiele działać. - Harwick przerwał na chwilę, pochylił się w krześle bardziej interesowała rozmowa z lekarzem, niż troska o zni szepnął konspiracyjnym tonem: - Niektórzy mówią, że jest kający guz. Odpychała kompres, a Caine usiłował położyć go mściwy.

z powrotem.

- Dlaczego tak mówią? - spytała Jadę. Była zmartwiona, Harwick obserwował przez chwilę tę cichą walkę i z całej ale Harwick tego nie zauważył. Spoglądała na niego z wyrażiły powstrzymywał uśmiech. Tych dwoje z całą pewnością nym zainteresowaniem i nawet udało jej się uśmiechnąć.

stanowi parę, pomyślał. Jak to dobrze.

- Zaciekawiał mnie pan - dodała.

Następne pytanie Jadę oderwało go od tych rozważań.

Harwicka ucieszyło jej zainteresowanie.

- Dlaczego sądzi pan, że sir Winters nie żyje?

- Moja droga, Caine rozgłasza, że szuka Poganina. Po

- Z pewnością tak jest - odparł Harwick. - Ostatnią osobą, całym mieście jego ludzie rozwiesili plakaty informujące która go widziała, był jego kucharz. Winters walczy! z kimś o nagrodzie. Gracze zaczęli się zakładać, stawiają dziesięć do w kuchennym ogrodzie. Zniknął za zakrętem i więcej już się jednego, oczywiście na Caine'a. Wiem, że złapie wreszcie nie pokazał.

pirata. A wtedy niech Bóg się nad nim zlituje.

- Kiedy to się stało? - spytał Caine.

- Tak, niech Bóg się nad nim zlituje - zgodziła się Jadę.

- Prawie trzy miesiące temu. Oczywiście wszyscy wiemy,

- A ojciec Caine'a jest chory, prawda? - spytała jeszcze raz, co mu się przydarzyło.

by naprowadzić Harwicka na poprzedni temat rozmowy.

- Wiecie? - zdziwiła się Jadę, przestraszona stanowczym

- Poważnie.

tonem Harwicka. - Skąd możecie wiedzieć?

- I nic już nie można zrobić?

- Nie powinienem był o tym mówić i denerwować pani Harwick pokiwał głową.

- sumitował się Harwick, ale jego mina wskazywała, że

- Gweneth zamartwia się. Harry przestał jeść, w ogóle nie o niczym innym nie marzy niż o szczegółowym omówieniu sypia. Długo tak nie pociągnie. Obawiam się, że umrze, jeżeli tej sprawy. Wyglądał jak mały chłopczyk nie mogący się nie pogodzić się ze śmiercią Colina.

doczekać odpakowania urodzinowych prezentów. Pochylił się

- Może trzeba mu troszkę pomóc?

w krześle i rzucił dramatycznym szeptem:

- Komu trzeba troszkę pomóc? - spytał Caine od drzwi.

- Handlarze białymi niewolnikami.

- Twojemu tacie - wyjaśniła Jadę i zwróciła się z powrotem Jadę była pewna, że źle usłyszała.

do sir Harwicka: - Słyszałam też, że zniknął jeden z pana

- Słucham?

przyjaciół.

- Handlarze białymi niewolnikami - powtórzył Harwick.

- O, tak. Biedny sir Winters - odpowiedział Harwick.

Skinął kilka razy głową, by podkreślić swoje słowa, i znów

- Też był dobrym lekarzem.

wygodnie rozparł się w krzesło.

164

165

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Jade przygryzła wargę, żeby się nie roześmiać. Nie ośmieliła podobają słowa Jadę. oraz to, jak wielki i nieposkromiony jest się spojrzeć na Caine'a, wiedząc, że jeżeli on też jest jego upór.

rozbawiony, sama nie zdoła się opanować.

Jadę ledwo się opanowała. Chciała na niego krzyknąć.

- Nie wiedziałam o tym - szepnęła.

Zamiast tego, podziękowała mu.

- Oczywiście, że pani nie wiedziała. Tak delikatne damy

- Caine, jak to miło z twojej strony, że przyniosłeś mi jak pani z pewnością nigdy nie słyszały o tych nieprzyjemnych kompres. - Z pasją przyłożyła szmatkę na skroń i zwróciła się osobnikach. Założyłbym się, że kryje się za tym również do sir Harwicka: - A panu dziękuję za zbadanie mnie. Czuję Poganiń. To on porwał Wintersa i sprzedał go handlarzom.

się teraz o wiele lepiej.

Jadę już nie była rozbawiona. Czowała, że się czerwieni.

- Cała przyjemność po mojej stronie - odparł grzecznie

- Dlaczego obwinia się Poganina o każdy występki popeł

Harwick. Wstał, jeszcze raz poklepał Jadę po ręce i dodał: niony w Anglii? - spytała, zanim zdążyła się zastanowić.

- Gdy tylko będzie pani zdrowsza, musi się pani prze

- No już, już, niech się pani nie denerwuje - szepnął sir prowadzić do domu księżnej i księcia. Jestem pewien, Harwick i poklepał ją po ręce. - Nie powinienem był tego że rodzice Caine'a będą bardzo szczęśliwi mogąc panią mówić, ale tak właśnie wszyscy uważają.

gościć aż do chwili, gdy pani całkowicie odzyska siły.

- Nie jestem zdenerwowana - skłamała Jadę. - Po prostu

- Potem spojrzał na Caine'a. - Oczywiście zachowam nieprzyjemnie mi słuchać, jak zrzuca się na Poganina winę za tajemnicę. Nie będzie żadnych przykrych plotek o tej wszystko, co złego się dzieje. A poza tym, wcale nie martwię miłej damie.

się o pańskiego przyjaciela, bo w głębi serca wiem, że

- O jaką tajemnicę chodzi? - spytała Jadę prawdziwie niedługo powróci cały i zdrowy.

zdziwiona, bo Harwick z gniewem wpatrywał się w Caine'a.

Harwick serdecznie uścisnął rękę pacjentki.

- Troszczy się o twoją reputację - wyjaśnił Caine.

- Ma pani takie czułe serduszko.

- Och, to. - Jadę westchnęła.

- Czy ojciec Caine'a ma zdrowe serce?

- Ona sama wcale nie jest specjalnie zmartwiona - rzucił

- Tak. - Na to pytanie odpowiedział Caine.

sucho Caine.

Jadę zdumiała złość w jego głosie. Spojrzała na niego.

Sir Harwick na chwilę oniemiał.

- To dobrze - powiedziała. - Dlaczego się złościysz? Czy

- Moja droga - powiedział, gdy już odzyskał głos. - Po dlatego, że spytałam o twojego ojca, czy też dlatego, że ma prostu tak się nie postępuje. Nie powinna pani przebywać tutaj zdrowe serce?

sama z nieżonatym mężczyzną.

- Ani to, ani to - odpowiedział Caine. Zwrócił się do

- Tak. sądzę, że ma pan rację - przyznała Jadę.

lekarza: - Ojciec poczuje się lepiej, gdy zajmę się Poganinem.

- Ale była pani chora, moja droga, i pewnie nie potrafiła Zemsta podziela na niego jak uzdrawiający balsam.

pani jasno myśleć. Nie obwiniam ani pani, ani Caine'a. Pani

- Nie, Caine - wtrąciła się Jadę. - Ocali go sprawiedliwość.

gospodarz działał w dobrej wierze.

- W tym przypadku sprawiedliwość i zemsta są tym samym

- Naprawdę? - zdziwiła się Jadę.

- oświadczył Caine.

- Z całą pewnością. W domu jest służba, więc nie jesteście Sztywny zarys jego szczęki ujawnił, jak bardzo mu się nie sami. Jednak wiadomość o tym, że pani tu mieszkała, 166

167

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

ucieszyłaby plotkarzy. A to dotknęłoby zbyt wiele osób.

- Nie jestem zaręczony - warknął Caine. - A zeszłej nocy...

Matka Caine'a...

- Caine! - krzyknęła, a potem dodała ciszej: - Nie

- Moja macocha - sprostował Caine.

zapominaj, że mamy gościa.

- Tak, oczywiście, twoja macocha. To by ją bardzo Harwick zachichotał.

dotknęło. A twoja narzeczona byłaby zdruzgotana.

- Mam przeczucie co do was dwojga - powiedział idąc do

- Jego kto? - Jadę naprawdę nie zamierzała podnieść drzwi. - Czyżby było słuszne?

głosu, ale słowa Harwicka wprawiły ją w osłupienie. Zbladła.

- To zależy jakiego rodzaju jest to przeczucie - od

- Powiedział pan: narzeczona Caine'a? - spytała zachrypował Caine.

niętym szeptem.

- To ona jest twoją narzeczoną, prawda?

- Sir Harwick mówi chyba o lady Aisely - wtrącił się Caine.

- Tak - przyznał Caine. - Tylko jeszcze się z tym nie

- Rozumiem. - Zmusiła się do uśmiechu, by lekarz nie pogodziła.

odgadł, co się z nią dzieje. - Teraz już sobie przypominam.

Mężczyźni uśmiechnęli się do siebie.

Lady Aisely, którą zamierzasz poślubić. - Ostatnie słowo

- Obawiam się, że to nie pójdzie łatwo, mój chłopcze.

prawie wykrzyczała.

- Łatwo czy trudno - oświadczył Caine tak głośno, że Nie znała tej Aisely, ale już ją nienawidziła. Im dłużej nad mógłby obudzić umarłego - jednak zostanie moją żoną.

tym rozmyślała, tym bardziej była wściekła na Caine'a. Dobry Jadę próbowała głośno oponować, ale za Harwickiem już Boże, i jego też nienawidziła.

zamknęły się drzwi. Rzuciła kompresem i opadła na poduszki.

- Lady Aisely nie przyjęłaby obojętnie wiadomości o pani Ze złości zgrzytała zębami.

wizycie tutaj - powiedział Harwick.

Ale, w końcu, co ją obchodzi, z kim Caine się ożeni? Gdy

- Ona nie jest moją narzeczoną - wtrącił Caine. - To moja tylko Nathan wróci, odjedzie z nim i nigdy już Caine'a nie macocha życzy sobie tego małżeństwa. - Mimo starań, w jego zobaczy. I dlaczego, do licha, wszystko tak się skomplikowało?

głosie brzmiał śmiech. Reakcja Jadę na wiadomość o lady Już samo chronienie Caine'a jest wystarczająco trudne. A teraz Aisely wiele mu powiedziała. Jadę zależało na nim.

musi jeszcze do listy osób wymagających jej ochrony dodać

- Ale twoja droga macocha jest...

jego ojca.

- Jest zdecydowana ożenić mnie z lady Aisely - przerwał

Ciekawe, czy lady Aisely jest ładna.

Harwickowi. - Tylko że ja się z nią nie ożenię.

Jadę odsunęła od siebie tę nieprzyjemną myśl. Naprawdę Jadę czuła na sobie spojrzenie Caine'a. Rozpaczliwie starała będzie musiała coś zrobić dla księcia Williamshire. Cohn się wyglądać obojętnie. Zdała sobie sprawę, że skręca w rękach byłby wstrząśnięty, gdyby po powrocie dowiedział się, że jego kompres, więc natychmiast go odrzuciła.

ojciec umarł z żalu.

- Twoje małżeństwo mnie nie interesuje - oświadczyła.

Czy Caine wziął tę Aisely do łóżka?

- A powinno.

Nie mogę teraz o tym myśleć, postanowiła. Jest za dużo Potrząsnęła głową.

innych spraw, o które muszę się zatroszczyć.

- Szkoda tylko, że nie powiedziałaś mi o swoich planach Musi coś zrobić dla ojca Caine'a. List nie wystarczy, przed wczorajszą nocą.

pomyślała. Musi porozmawiać z nim osobiście.

168

169

JUUE GARWOOD

Czy macocha Caine'a już zaczęła przygotowania do ślubu?

Gdy już ma pełny żołądek, trzeba mu pomóc tak, by sam O Boże, miała nadzieję, że Caine mówił prawdę twierdząc, że zaczął dawać sobie radę.

nie chce żenić się z lady Aisely.

Jadę dłuższą chwilę rozważała te słowa, zanim odpowie

- To śmieszne - mruknęła. Oczywiście, że Caine się ożeni.

działa:

I z całą pewnością nie z Jadę. Gdy dowie się prawdy o jej

- Tak, dla mężczyzny poczucie własnej wartości jest ważną częścią życia, nie będzie jej już chciał.

sprawą. Dla kobiety również - dodała.

Rozżalona Jadę chwilowo przestała snuć plany. Jej uczucia

- Jeżeli odbierzesz człowiekowi poczucie własnej wartości, były jak maszty „Smaragdu” kołysane silnym wiatrem. Nie najprawdopodobniej on... lub ona całkowicie się podda.

miało sensu teraz próbować się skupić na decyzjach na temat Człowiek nie może mieć wrażenia, że ktoś nim manipuluje najbliższej przyszłości. Ojciec Caine'a będzie musiał jeszcze albo że jest z góry skazany na klęskę.

przez pewien czas porozpaczać.

- Istnieje różnica między manipulacją a klęską - za

Przez większą część dnia udało jej się unikać Caine'a.

uważała Jadę.

Wieczorem spokojnie zjedli razem kolację. Jadę zdziwiła się,

- Niezupełnie. Mężczyzna jest głupcem, jeżeli dopuszcza gdy Sterns usiadł razem z nimi przy stole. Przeważnie do którejś z tych rzeczy, prawda, Sterns?

poświęcał uwagę Caine'owi, ale od czasu do czasu obrzucał

- Przeważnie tak - przyznał Sterns sięgając po dzbanek Jadę serdecznym spojrzeniem.

z herbatą. - Godność jest dla człowieka najważniejsza i powin

Jadę pomyślała, że kamerdyner jeszcze się nie zorientował, na być stawiana ponad wszystko.

iż spała z Caine'em. Odczuła ulgę. Zdążyła już zauważyć, że

- Ale na pewno obaj zgodzicie się, że są sytuacje, w których Sterns jest dla Caine'a czymś więcej niż tylko służącym.

trzeba odłożyć godność na bok.

Zachowywali się wobec siebie jak bliscy sobie ludzie, a Jadę

- Na przykład? - spytał Caine.

nie chciała, by człowiek, na którym Caine'owi zależy, miał ją

- Gdy trzeba ratować czyjeś życie.

za kobietę lekkich obyczajów.

- Życie nie jest tak ważne, jak godność - powiedział

Od czasu do czasu niepewnie spoglądała na Sternsa, aż Sterns. - Zgadzasz się ze mną, milordzie?

wreszcie poklepał ją po ręce.

Caine nie odpowiedział. Patrzył na Jade, a na jego twarzy Ciężar rozmowy wziął na siebie Caine. Rozprawiał o próżności malował się nieodgadniony wyraz. Jadę nie miała blemach związanych z zarządzaniem tak wielką posiadłością, o czym Caine może myśleć. Uśmiechnęła się do niego. Jadę słuchała z zaciekawieniem, ale była również niechętna, by ukryć zmieszanie, a potem poskarżyła się na zdziwienie, że Caine okazuje prawdziwą troskę o mieszkańca i wróciła do swojego pokoju.

ców parafii.

Sterns kazał przygotować dla niej kąpiel. W kominku palił

- Pomagasz tym, którzy tego potrzebują? - spytała.

się ogień. Jadę z rozkoszą poleżała w wannie; potem poszła

- Oczywiście.

do łóżka, ale dobrą godzinę kręciła się, zanim zapadła

- Dając im pieniądze?

w niespokojny sen.

- Cóż, czasem od tego trzeba zacząć - wyjaśnił. - Jadę, Caine przyszedł do niej po północy. Rozebrał

się, zdmuchnął

godność mężczyzny jest równie ważna jak zaspokojenie głodu.

świece i położył się. Jadę spała na boku, koszulę miała 170

171

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

poddartą do połowy ud. Caine powoli podniósł ją jeszcze go kontroli nad sobą. Wchodził w nią jeszcze i jeszcze, aż nie wyżej i przyciągnął do siebie gładkie pośladki Jadę.

myślał już o niczym, tylko o spełnieniu dla nich obojga. Gdy Westchnęła przez sen. Na ten dźwięk rozgorzał w nim poczuł, że zaraz zostawi w niej nasienie, przesunął rękę w dół

płomień. Była taka ciepła, taka miękka. Jego ręka zawędrowała jej brzucha i głaskał, drażnił...

pod jej koszulę. Głaskał jej piersi, drażnił brodawki, aż Potem wzbili się na szczyty rozkoszy.

stwardniały w delikatne pączki. Niespokojnie poruszyła się, Po jakimś czasie Caine opadł na Jadę. Był wyczerpany kwiląc przez sen.

i w pełni uspokojony.

Caine pomyślał, że Jadę ma jakiś erotyczny sen. Pogłaskał

- Kochana, możesz oddychać? - spytał, gdy jego serce ją po karku, polizał płatek ucha, a gdy przyłgnęła do niego zaczęło bić trochę wolniej.

pośladkami, wsunął rękę i dotknął między jej udami gorącego Drażnił się z nią, ale gdy nie odpowiedziała, natychmiast miejsca.

stoczył się na łóżko.

Podniecał ją, aż stała się wilgotna i gotowa na to, by go

- Jadę?

przyjąć. Drugą ręką trzymał ją w pasie. Jadę spróbowała Odwróciła się na plecy i spojrzała na niego.

odwrócić się do niego przodem, ale tylko mocniej ją przy

- Zmusiłeś mnie, bym cię błagała.

trzymał.

- Co takiego?

- Otwórz się dla mnie, Jadę - szepnął. - Pozwól mi wejść

- Zmusiłeś mnie, bym cię błagała.

w ciebie. - Kolanem rozpychał jej uda, aż je rozłożyła.

- Tak. Dopiąłem tego, prawda? - odpowiedział z szerokim

- Powiedz, że mnie pragniesz - zażądał.

uśmiechem.

Jadę czuła dotyk atlasowego koniuszka jego członka.

- I wcale nie odczuwasz skruchy - powiedziała głaszcząc Przygryzła wargę, by nie krzyknąć, że ma natychmiast jego gorącą pierś. - Jesteś łajdakiem. Nie rozumiem, dlaczego zaprzestać tej tortury.

tak mnie pociągasz.

- Tak, pragnę cię - szepnęła. - Proszę, Caine, teraz!

Oczy Jadę były jeszcze ciągle zamglone od namiętności.

Tylko na to czekał. Delikatnie położył Jadę na brzuchu, Caine pocałował ją w czoło, w nasadę piegowatego nosa, ręką uniósł jej pośladki i wszedł w nią gwałtownym pchnięciem potem uciszył ją drugim, penetrującym, wilgotnym pocałunkiem. Mięśnie jej pochwy zacisnęły się. Caine musiał się kłamać w usta.

opanować, by od razu nie dojść do szczytu. Wziął głęboki

- Jadę, chciałabyś jeszcze? - Ale nie dał jej czasu na oddech.

odpowiedź. - Ja chcę - wymruczał.

- Spokojnie, kochana - wymruczał, gdy przywarła do niego.

Długą chwilę potem oboje zasnęli, trzymając się mocno. Dłońmi zaciskała z całej siły prześcieradło. Caine położył

w objęciach.

ręce na jej dłoniach. Głowa opadła mu w słodko pachnące zagłębienie między jej karkiem a ramieniem.

- Caine, chcę...

- Wiem - odparł. Tym razem zamierzał postępować powoli, by przedłużyć tę rozkoszną agonię, ale jej błagania pozbawiły 172

SZMARAGD

Tej nocy, gdy Caine już zasnął. Jadę spotkała się z Matthewem i Jimbem, by wydać im rozkazy.

Matthew czekał na nią ukryty między drzewami. Był to wysoki, szczupły marynarz o skórze czarnej jak u pantery, a gdy był rozzłoszczony, przypominał to zwierzę również charakterem. Jednak gdy chciał, potrafił być bardzo miły.

10

Teraz Matthew się nie uśmiechał. Skrzyżował ramiona na piersi i patrzył na Jadę z groźną miną człowieka, który złapał

złodzieja na buszowaniu w jego szafie.

- Dlaczego tak się krzywisz, Matthew? - spytała cichutko Jadę.

- W nocy widziałem go w oknie z tobą, dziewczyno

- warknął Matthew. - Czy ten dandys cię dotknął?

Następny tydzień był dla Jadę zupełnie cudowny. Caine Jadę nie chciała kłamać, ale nie mogła też powiedzieć okazał się takim miłym, kochającym mężczyzną. Rozumiał jej przyjacielowi prawdy.

uczucia i nastroje lepiej, niż ona sama. Najmilsze były

- Byłam ranna - wyjaśniła. - Nie patrz tak na mnie, wieczory. Sterns rozpałał ogień na kominku w gabinecie Matthew. Postrzelono mnie z pistoletu w bok. To była lekka Caine'a i wszyscy troje zasiadali w życzliwym milczeniu, by rana. Caine... martwił się i tej nocy został w moim pokoju, by poczytać.

nade mną czuwać.

Jadę zorientowała się, że Sterns zastępuje Caine'owi ojca.

- Czarny Harry rzuci mnie rekinom, gdy usłyszysz...

Dowiedziała się, że pracował dla rodziny od chwili narodzin

- Matthew, nie powiesz Harry'emu - przerwała mu Jadę.

Caine'a, a gdy ten przeniósł się do własnej posiadłości, Gniewny ton głosu Jadę wcale nie wywarł

wrażenia na kamerdyner podążył za nim.

marynarzu.

Sterns dał jej do zrozumienia, że wie o tym,- jak

- Nie bądź taka impertynecka. Sam widziałem, jak ten ona i Caine spędzają noc. Gdy zaczerwieniła się z upolaluś obejmował cię, gdy szliście do domu pierwszego dnia, korzenia, powiedział, że wcale jej źle nie ocenia. Dodał

i powiem to Harry'emu. Możesz już teraz zacząć się bać.

również, że od dawna nie widział Caine'a w tak beztroskim Jimbo chciał wbić mu nóż w plecy. Nie zrobił tego tylko nastroju.

dlatego, że nie chciał, byś się gniewała.

Któregoś dnia macocha Caine'a przysłała posłańca z listem,

- Tak, gniewałabym się - przyznała Jadę. - Jeżeli ktoś w którym prosiła, by przyjechał pomóc wyciągnąć ojca tknie Caine'a, będzie miał ze mną do czynienia. A teraz, z rujnującej jego zdrowie depresji.

Matthew, przestań się złościć. Mamy ważną sprawę do Caine natychmiast pojechał, ale gdy wrócił jakieś dwie omówienia.

godziny później, był w paskudnym nastroju. Jego rozmowa Matthew nie zamierzał porzucić tego tematu.

z ojcem nie na wiele się zdała.

- Czy on sprawia ci kłopoty?

174

175

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Nie, nie sprawia mi kłopotów. Matthew, wiesz, że umiem Ani on ani Jimbo nie wydawali się zbyt przejęci jej złością.

sama o siebie zadbać. Powinieneś bardziej we mnie wierzyć.

Jadę westchnęła i zwróciła się do Matthew: Matthew natychmiast poczuł skruchę. Nie chciał, by jego

- Chcę pojechać do ojca Caine'a i odbyć z nim małą pani czuła do niego żal.

pogawędkę. Musisz odwrócić uwagę Caine'a, tak by nie

- Oczywiście, potrafisz sama o siebie zadbać - pospieszył

zauważył, że mnie nie ma.

z zapewnieniem. - Ale nawet nie wiesz, jaka jesteś pociągająca.

- Nie wiem, po co miałabyś rozmawiać z ojcem Caine'a Jesteś po prostu zbyt ładna. Teraz myślę, że Jimbo i Harry mieli

- zaprotestował Matthew. - Colin i Nathan już wkrótce tu rację i trzeba było zrobić ci blizny na twarzy, gdy byłaś mała.

przyjadą.

W oczach Matthew zabłysła iskierka rozbawienia i Jade

- Przy takim tempie podróży? Nie, obawiam się, że nie wiedziała, że tylko sobie żartuje.

mogę dłużej czekać. Ojciec Caine'a może już znajdować się

- Żaden z was nie ośmieliłby się zrobić mi krzywdy na łożu śmierci. Nie je i nie sypia. Nie mogę pozwolić mu

- powiedziała. - Matthew, jesteśmy rodziną i kochacie mnie umrzeć.

tak samo, jak ja was kocham.

- Widzę, że już postanowiłaś - mruknął Matthew. - W jaki

- Jesteś tylko małym brzdącem - usłyszeli głęboki głos.

sposób mam odwrócić uwagę Caine'a?

Jade zwróciła się w stronę, z której dochodził. Jej drugi

- Zostawiam to twojej pomysłowości - powiedziała Jade.

przyjaciel, Jimbo, cicho wyszedł z zarośli i stanął przed nią.

- Kiedy? - spytał Jimbo.

Był prawdziwym wielkoludem. Tak samo jak Matthew, nosił

- Jutro. Tak wcześnie, jak to tylko będzie możliwe.

ciemnobrązowe ubranie, bo jaśniejsze kolory mogłyby zostać W końcu Jadę wróciła do łóżka pewna, że Matthew i Jimbo zauważone z domu.

jej nie zawiodą.

W świetle księżyca widać było wściekłość malującą się na Odwracanie uwagi Caine'a rozpoczęło się trochę przed twarzą Jimba.

świtem. Jadę pomyślała, że powinna była wydać dokładniejsze

- Matthew powiedział mi, że ten lalusz położył ci rękę na rozkazy. Gdy to się skończy, będzie musiała ukryć Matmew.

plecach. Mógłbym go zabić. Nikt...

Okazał się zbyt pomysłowy. Ni mniej, ni więcej, tylko

- Nie doceniacie Caine'a, jeżeli sądzicie, że tak łatwo podpalił stajnie. Na szczęście miał dosyć rozumu, by najpierw dosięgnęlibyście go nożem - przerwała mu Jadę.

wypuścić konie.

- Założyłbym się, że jest takim samym słabeuszem jak Ale zwrócił uwagę Caine'a, musiała to przyznać.

Colin - powiedział Jimbo.

Konie biegały jak oszalałe. Trzy klacze zaczęły się żrebić, Jadę przestała ukrywać, że jest zła.

więc wszyscy ludzie pracowali przy gaszeniu ognia i łapaniu

- Nie widzieliście Colina od dłuższego czasu, a wtedy był

zwierząt.

półprzytomny od ran. Teraz pewnie już odzyskał siły. Oprócz Dopóki Caine nie wyszedł z pokoju. Jadę udawała, że śpi.

tego mylicie się sądząc, że Colin i Caine są słabi. Jimbo, Wtedy szybko się ubrała i wysliznęła tylnymi drzwiami.

pamiętaj, że czytałam akta Caine'a i wiem, o czym mówię.

Caine rozstawił strażę wokół posiadłości, ale w tym chaosie

- Jeżeli w człowieku płynie krew, można ją z niego łatwo było się wymknąć.

wypuścić - stwierdził Matthew.

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

mował Jade pomagając jej wsiąść na konia, którego dla niej blady, a pod oczami miał głębokie cienie. Nawet gdy spał, wybrał. - Powinien wrócić jutro wieczorem z wiadomościami.

widać było, że jest zrozpaczony.

Nie sądzisz, że przy silnym wietrze Nathan wkrótce się tu Jadę nie mogła się zdecydować, czy lepiej wygłosić ostre pojawi? I na pewno nie chcesz, bym teraz z tobą pojechał?

kazanie, czy też przeprosić, że przysporzyła mu tyle niepo

- Wolę, żebyś pilnował Caine'a - odparła Jadę. - To on trzebnego bólu.

jest w niebezpieczeństwie. Wrócę za godzinę. I nie podpalaj Jednak serce wyrywało jej się ku niemu. Przypominał jej już nic więcej, gdy mnie tu nie będzie.

Caine'a. Nie był aż tak potężnie zbudowany, ale wydawało Matthew obdarzył ją szerokim uśmiechem.

się, że dorównuje mu wzrostem. Gdy dotknęła jego ramienia,

- Ale udało się odciągnąć jego uwagę, prawda?

wzdrygnął się, natychmiast obudził i zerwał się z fotela tak

- Tak, Matthew - odpowiedziała Jadę nie chcąc ranić jego szybko, że aż ją to zaskoczyło.

dumy. - Udało się.

- Proszę, nie bój się, panie - szepnęła. - Nie zamierzałam Zostawiła uśmiechniętego przyjaciela i pół godziny później cię wystraszyć.

dojechała do domu rodziców Caine'a. Ukryła konia za

- Czyżby? - spytał tak samo cicho.

drzewami, po czym pobiegła do frontowych drzwi. Dom był

Książę Williamshire powoli odzyskiwał panowanie nad ogromny, ale zamki w drzwiach nie oparłyby się nawet sobą. Przejechał palcami po włosach i potrząsnął głową, najmarniejszemu złodziejowi. Jadę otworzyła je w kilka minut.

usiłując myśleć jasno.

Przez okna wpadało dosyć światła, by mogła bez hałasu wejść

- Kim jesteś?

na kręcone schody. Z tyłu domu dochodziły odgłosy wskazujące, że w kuchni już widać pracę.

- To nie ma znaczenia, sir. Proszę, panie, usiądź, bo mam dla ciebie ważne informacje.

Jadę posuwała się cicho jak kot. Zaglądała do każdego Cierpliwie czekała, aż spełni jej prośbę, potem podeszła z licznych pokoi na piętrze, ale nie znalazła księcia William-bliżej i oparła się o biurko.

shire. Powinien zajmować największą sypialnię, lecz była

- Musisz, panie, położyć kres tej żałobie. Doprowadzasz pustą. W sąsiednim pokoju chrapała niczym marynarz ładna starsza kobieta o jasnych włosach. Jadę domyśliła się, że to się do choroby.

księżna.

- Co takiego?

Ciągle jeszcze patrzył na nią trochę nieprzytomnie. Jadę Na końcu długiego korytarza w południowym skrzydle Jadę zauważyła, że jego oczy mają dokładnie ten sam odcień znalazła bibliotekę. Było to niezwykle usytuowanie jak na szarości co oczy Caine'a. Również grymas złości na jego tego typu pomieszczenie. W fotelu stojącym za mahoniowym twarzą był jej znany.

biurkiem spał ojciec Caine'a.

- Powiedziałam, że trzeba położyć kres tej żałobie - po

Zamknawszy drzwi na klucz, by nikt jej nie przeszkadzał.

wtórzyła. - Sir Harwick sądzi, że możesz od tego umrzeć, Jadę przez dłuższą chwilę przyglądała się temu przystojnemu panie. Jeżeli nie zaprzestaniesz zachowywać się tak nonsensownie. Był bardzo podobny do Caine'a. Ze swoimi sownie...

przetykanymi srebrem włosami i wysokimi kośćmi poli

- Posłuchaj, młoda damo...

czkowymi wyglądał bardzo dystyngowanie, ale był niezwykle

- Proszę nie podnosić na mnie głosu - przerwała.

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Na Boga, kim ty jesteś? I jak się tu dostałaś?

Jadę położyła rękę na ramieniu księcia.

Jednak Jadę widziała, że jest bardziej zdumiony, niż zły.

- Spójrz na mnie, panie - poprosiła cicho, gdy odwrócił

Pomyślała, że to dobry początek.

wzrok i wpatrzył się w okno. Poczekala, aż spełni jej prośbę

- Sir, po prostu nie mam czasu na próżne rozmowy.

i kontynuowała: - Będzie ci trudno uwierzyć w to, co teraz I musisz mi obiecać, że nikomu nie powiesz o tym, że tu powiem. Ale mam dowody.

byłam. Dajesz słowo?

- Dowody?

- Tak.

Jadę skinęła głową.

- Doskonale. Teraz chyba muszę cię przeprosić, chociaż

- Poganin nie zabił Colina.

tego nie lubię. Nienawidzę przeproszać. - Wzruszyła ramio

- Zabił go.

nami i dodała: - Przepraszam, że nie przyszłam tu wcześniej.

- Już jestem chora od słuchania o niegodziwościach Poga

Rozpaczałeś bez powodu, a naprawdę mogłam ci tego oszczędzić - mruknęła Jadę. - Colin...

dzić. Przebaczasz mi?

- Czy to Poganin wysłał cię do mnie?

- Nie mam pojęcia, o czym mówisz, ale jeżeli cię to

- Proszę, panie, nie podnoś głosu - zwróciła mu uwagę.

uszcześliwi, to tak, przebaczam ci. Teraz powiedz, czego ode

- Poganin nie zabił twojego syna - powtórzyła. - On go mnie chcesz.

uratował. Colin żyje i ma się dobrze.

- Warczysz tak samo nieprzyjemnie jak twój syn.

Upłynęła długa chwila, zanim książkę okazał, że usłyszał te

- Ach, który syn? - spytał, a w jego oczach zabłysła słowa. Jego twarz pokryła się krwistymi plamami. Popatrzył

iskierka uśmiechu.

na Jadę tak zimno, jakby chciał zmrozić ją wzrokiem.

- Caine.

Zanim zdążył znów na nią krzyknąć, szybko powiedziała:

- Czy ta wizyta dotyczy Caine'a? Obraził cię w jakiś

- Mam dowody. Czy zechcesz, panie, wysłuchać mnie, czy sposób? Muszę ci powiedzieć, że Caine jest już od dawna też tak już przywiązałeś się do swojej oceny wydarzeń...

samodzielny i nie będę się mieszał do jego spraw, chyba że

- Wysłucham cię - obiecał. - Ale jeżeli jest to jakiś chodzi o coś naprawdę ważnego.

okrutny żart, przysięgam, że sam poszukam Poganina i zabiję

- Nie - odparła Jadę. - Nie przyszłam tu w sprawie go gołymi rękami.

Caine'a, chociaż z radością dowiaduję się, że z takim

- To byłaby słuszna zemsta za tyle okrucieństwa - przyzaurfaniem odnosisz się do poczynań swojego najstarszego znała Jadę. - Pamiętasz, panie, jak Colin, gdy był jeszcze syna. Nie mieszając się w jego życie okazujesz, że jesteś chłopcem, wdrapał się na wielkie drzewo i nie umiał

z niego dumny.

zejść? Ponieważ płakał i czuł się jak tchórz, dałeś mu

- Więc o czym chcesz rozmawiać? - spytał księżę.

słowo, że nigdy nikomu o tym nie powiesz. Przekonałeś

- Jestem przyjaciółką Colina.

go również, że każdy ma prawo się bać, że strach nie

- Znałaś go?

jest grzechem, że...

- Tak, znam go. Widzisz, panie, on...

- Pamiętam to - szepnął księżę. - I nigdy nikomu nie

- Nie żyje - przerwał jej księżę głosem zachrypniętym od powiedzialem. Skąd ty...

żalu. - Zabił go Poganin.

- Colin mi o tym opowiedział. I o wielu innych rzeczach.

180

181

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Mógł ci to wszystko opowiedzieć, zanim go zabito Ojciec Caine'a zerwał się z fotela.

- stwierdził księżę.

- Colin żyje!

- Owszem, ale tak nie było. Poganin wyłowił Colina

- Proszę, panie, nie tak głośno - nakazała Jadę. - Nikt nie z oceanu. Colin był w bardzo złym stanie. Znasz, panie, może się o tym dowiedzieć.

lekarza, sir Wintersa?

- Dlaczego? Chciałbym o tym krzyczeć aż pod niebo. Mój

- To mój osobisty lekarz - wyjaśnił księżę.

chłopiec żyje!

- Nie sądzisz, panie, że to dziwne, iż zniknął?

- Widzę, że w końcu cię przekonałam - powiedziała Złość powoli opuszczała księcia.

z uśmiechem Jadę. - Proszę, panie, usiądź. Wyglądasz tak,

- Tak, to rzeczywiście dziwne - przyznał.

jakbyś za chwilę miał zemdleć. - Jadę poczekała, aż księżę

- Przyjechaliśmy po niego - wyjaśniła Jadę. - Chcieliśmy, z powrotem usiądzie, a potem spytała: - Dlaczego właśnie by leczył Colina. Pański syn cierpiał straszliwe bóle i pragwzmianka o tych ludziach przekonała cię, że mówię prawdę?

nęłam, żeby zajął się nim ktoś, kogo dobrze zna.

- Gdy powiedziałaś, że Colin nie chciał, by Caine się Jadę przygryzła wargę zastanawiając się, co jeszcze powiedziedział... - Księżę zająknął się, a potem szepnął: - Boże, dzieć, by przekonać księcia, bo na jego twarzy ciągle malowało bracia Bradleyowie. Zapomniałem o tym.

się niedowierzenie.

Teraz z kolei Jadę nic nie rozumiała.

- Colin ma znamię na pośladku - wybuchnęła nagle.

- O co chodzi? - spytała. - Czy Colin nie ufa bratu?

- Wiem o tym, bo zanim Matthew i Jimbo przywieźli

- Och, nie, źle to rozumiałaś - wyjaśnił księżę. - Colin Wintersa, ja się nim zajmowałam. No i co? Czy nie jest to ubóstwiał Caine'a. Mój Boże, jak trudno w to wszystko wystarczający dowód?

uwierzyć.

Księżę powoli odchylił się w fotelu.

- Jeżeli ubóstwiał Caine'a, dlaczego kazał mi obiecać, że

- Prysłano nam dowody śmierci Colina.

mu nie powiem? I kim są bracia Bradleyowie?

- Kto?

Księżę zachichotał.

- Departament Wojny.

- Któregoś dnia, gdy Colin miał jakieś osiem lat, przybiegł

- No właśnie - rzuciła Jadę.

do domu z krwawiącym nosem i przeciętą wargą. Caine był

- Nie rozumiem.

wtedy w domu. Spytał, kto to zrobił, i gdy tylko Colin

- Wytlumaczę to po powrocie Colina - obiecała. - Panie, powiedział, że to bracia Bradleyowie, Caine wybiegł na dwór.

czy zechcesz mi coś wyjaśnić, zanim będę dalej próbowała cię Colin próbował go zatrzymać, bo nie powiedział mu, ilu tych przekonać, że Colin żyje?

braci było. Pół godziny później Caine wrócił tak samo

- Co takiego? - znużonym głosem spytał księżę.

pokiereszowany jak Colin.

- Wiesz może, dlaczego Colin zmusił mnie, bym przysięgła,

- A ilu ich było? - spytała Jadę.

ż nie powiem Caine'owi, że on żyje? Nauczyłam się ufać

- Ośmiu.

twojemu najstarszemu synowi i nie rozumiem, co kryje się za

- Dobry Boże! Chcesz, panie, powiedzieć, że wszyscy tą prośbą Colina. To prawda, że był wtedy półprzytomny, i to, razem napadli na Colina?

co mruczał o braciach Bradleyach, może nie miało...

- Nie. Tylko jeden, jeżeli pamiętam dobrze, chłopiec 182

183

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

o imieniu Samuel. Jednak Samuel widocznie przewidział, że Jadę pokręciła przecząco głową.

Caine zechce mu się odpłacić, i pobiegł do domu po posiłki.

- Wiemy jedynie, że to ktoś wysoko postawiony w Depar

- Mogli zabić Caine'a - szepnęła Jadę.

tamencie Wojny. Nathan i Colin będą bezpieczni tak długo,

- Moja droga, twoja sympatia powinna być raczej po jak długo będą uważani za zmarłych. Nie mogę powiedzieć stronie braci Bradleyów. Caine pobiegł tylko napędzić stracha nic więcej. Gdy Colin wróci...

chłopcu, który pobił Colina, ale gdy spotkał się z całym

- Zawieziesz mnie do niego?

oddziałem, sprawił im tęgie lanie.

- Powinien być tu już za kilka dni. Oczywiście nie będzie Jadę potrząsnęła głową. Ta okropna historia wcale nie mógł zostać w domu, chyba że odeślesz, panie, całą służbę...

wydawała jej się zabawna. Jednak ojciec Caine'a uśmiechał

jeszcze pomyślimy nad szczegółami. - Jadę uśmiechnęła się się z dumą.

do księcia. - Ciekawa jestem, czy poznasz syna. Włosy urosły

- Więc, jak widzisz, moja droga, jeżeli Colin nie chciał

mu tak, że sięgają poniżej ramion. Obaj, i Nathan, i Colin, zawiadamiać Caine'a, to nie przez brak zaufania. Po prostu wyglądają teraz jak prawdziwi piraci.

zna dobrze swojego brata i chciał go uchronić przed walką,

- Musi się to podobać Poganinowi.

zanim nie wyjaśni sytuacji. Nie chciał, by Caine znów

- O tak, bardzo mu się to podoba.

zaatakował kogoś w rodzaju braci Bradleyów. Colin był

- Byli ciężko ranni? - spytał księżę.

zawsze ostrożniejszy. Caine nie wiedział, że Colin pracuje dla rządu - dodał księżę. - Zresztą ja też o tym nie wiedziałem.

- Związano ich, zakneblowano, a potem wrzucono do wody.

Nigdy bym do tego nie dopuścił, a zwłaszcza nie zgodziłbym

- Żeby utonęli.

się na to, gdy się dowiedziałem, że sir Richards nie był jego

- Nie, pozostawiono ich na pastwę rekinom. Było ich tam przełożonym.

pełno, a świeża krew... przyciągnęła ich jeszcze więcej.

- O Boże!

- Richards - szepnęła Jadę. - Był przełożonym Caine'a,

- Jednak rekiny ich nie dostały, a muszę przyznać, że niewiele prawda?

brakowało. Ratując ich. Poganin stracił dobrego człowieka.

Księżę spojrział na nią ze zdziwieniem.

- Poganin wskoczył za nimi do wody z tym drugim

- Widzę, że zebrałaś sporo informacji. Zastanawiam się, człowiekiem?

jak mogłaś je uzyskać. Powiesz mi, kto ci podał tak poufne

- Tak - odpowiedziała Jadę. - Poganin pływa najlepiej informacje?

z nich wszystkich. Poza tym, ten pirat nigdy nie żądałby od Jadę leciutko się naburmuszyła.

innych czegoś, czego sam by nie zrobił.

- Nikt mi ich nie podawał - powiedziała. - Sama się Jadę ruszyła do drzwi, ale zatrzymało ją pytanie księcia: wszystkiego dowiedziałam. Mój brat Nathan pomagał Colinowi załatwić dla rządu pewne bardzo skomplikowane sprawy. Ale

- Jesteś zakochana w Colinie?

ktoś nie chciał, by im się to udało. Zastawiono pułapkę.

- Och, oczywiście, że nie - odpowiedziała Jadę. Otworzyła Nathan i Colin nie zginęli tylko dlatego, że... Poganin miał

drzwi z klucza, a potem jeszcze raz odwróciła się do księcia.

pewne podejrzenia i zdążył interweniować na czas.

- Gdy spotkamy się następnym razem, musisz, panie, udawać, że się nie znamy. Postarałam się, żeby Caine był w tej chwili

- Czy Colin wie, kto kryje się za tą zdradą?

zajęty. Jak wiesz, uparł się, że odnajdzie Poganina. Te 184

185

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

poszukiwania ściągnęły na niego niebezpieczeństwo, ale

- Więc musisz mu powiedzieć prawdę.

niedługo wszystko się skończy.

- Nie mogę. Dałam Colinowi słowo. Poza tym, już za kilka

- Ale Poganin przecież nie...

dni i tak dowie się o wszystkim.

- Poganin chroni Caine'a - powiedziała. - Oskarżono

- A jeżeli twojego brata i Colina coś zatrzyma po drodze?

pirata o zabicie Nathana i Colina. Wasz rząd wyznaczył

- Wtedy będziemy musieli ułożyć nowy plan - powinienągrodę za jego głowę, a Caine, jak zapewne wiesz, panie, działa Jadę.

podwoił tę sumę. Pomyśl, panie, co by się stało, gdyby Caine

- Jaki?

odnalazł Poganina, zanim...

- Trzeba będzie trzymać ofiarę z dala od łowcy. Caine

- Może Poganin zdołałby przekonać Caine'a, że nie zabił

będzie wściekły, ale żywy. Muszę się nad tym dobrze Colina.

zastanowić - dodała otwierając drzwi.

- No właśnie - odpowiedziała. - Nie widzisz, panie?

- Kiedy znowu się zobaczymy? Mówiłaś, bym udawał, że Ktokolwiek kryje się za tą zdradą, musi

wierzyć, że Poganin się nie znamy, ale...

nigdy się nie odnajdzie.

- Och, jestem pewna, że to nastąpi szybko. Ale jest jedna

- Bo postaraliby się zabić Caine'a, zanim prawda wyjdzie drobna rzecz, którą mógłbyś, panie, zrobić dla mnie w pana jaw?

dziece. Mówiłeś, że zrobiłbyś wszystko, o co cię poproszę

- Tak.

- przypomniała mu.

- Mój Boże, Caine strasznie ryzykuje. Muszę...

- Tak, zrobię wszystko.

- Nic nie rób, panie - zażądała Jade. - Jak już wyjaśniłam,

- Caine jest twoim najstarszym synem, więc jeżeli już Poganin czuwa nad Cainem.

musisz wyróżniać któreś ze swoich dzieci, powinien to być on.

- Dobry Boże, więc Poganin nie jest naszym wrogiem Ta prośba wyraźnie księcia zdumiała.

- szepnął księżę. - Nigdy nie zdołam spłacić długu, jaki

- Kocham wszystkie moje dzieci. Nie zdawałem sobie u niego zaciągnąłem. Droga pani, czy jest coś, co mógłbym sprawę, że jedno z nich tak wyraźnie wyróżniam.

dla ciebie zrobić?

- Sir Harwick uważa, że Colin jest twoim ulubionym

- Teraz muszę wracać i pilnować Caine'a. To strasznie synem - powiedziała Jade. - Twierdzi również, że Caine uparty człowiek, ale z natury jest bardzo opiekuńczy. W tej trzyma się z dala od rodziny. Panie, nie pozwól, by to trwało chwili jest bardzo zajęty rozwiązywaniem moich problemów.

nadal. Caine potrzebuje twojej miłości. Postaraj się mu ją Gdy Colin wróci, we trzech postanowicie, co robić dalej.

okazać.

- Więc Poganin wysłał cię do Caine'a?

Drzwi zamknęły się.

- Tak - odpowiedziała Jadę i uśmiechnęła się.

Książę Williamshire jeszcze długo siedział za biurkiem,

- Caine nie zrezygnuje - stwierdził książę. - Modłę się, by zanim wreszcie poczuł się na tyle silny, by wstać. Łzy radości Colin wrócił jak najszybciej.

płynęły mu po policzkach. Zmówił modlitwę dziękując Bogu

- Nie martw się, panie. Gdybyś kazał Caine'owi zaprzestać za cud, którym go obdarował.

poszukiwań Poganina, on tylko zdwoiłby wysiłek. Jest zbyt Jego Colin żyje.

rozjuszony, by zrezygnować.

Książę poczuł głód. Poszedł poszukać czegoś na śniadanie.

186

187

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Będzie mu trudno, bo nie potrafił udawać, ale musi się

- Ale już się czujesz lepiej?

pilnować i nie okazywać radości. Służba nie może się

- Poradzono mi, żebym skończył z żałobą - wyjaśnił.

dowiedzieć, dlaczego tak nagle odzyskał siły.

- Kto?

Czuł się jak odrodzony, jakby ktoś sięgnął na dno otchłani

- Moje sumienie - skłamał. - Gweneth, niedługo ci jego czarnej rozpacz i pomógł mu wydostać się na górę, do wyjaśnię tę nagłą zmianę. Ale teraz mogę powiedzieć tylko gwiazd.

tyle, że przykro mi, iż przyczyniłem tyle zmartwienia tobie Ta młoda dama, którą teraz uważał za swoją zbawczynię, i dzieciom. Już wystarczająco długo trwałem w żałobie.

ma oczy o najbardziej niezwykłym odcieniu zieleni. Pewnie

- To jakiś cud - szepnęła Gweneth.

stąd pochodzi nazwa okrętu Poganina, „Smaragd”. Tak, Tak, pomyślał książę, to prawdziwy cud o czarodziejskich, powiedział sobie i stanowczo skinął głową. Był również zielonych oczach.

pewny, że zna prawdziwą tożsamość pirata, ale przysiągł

- Chodź, moja droga, i zjedz coś. Wyglądasz mizernie.

sobie, że prędzej umrze niż to komuś wyjawii.

- Ja wyglądam mizernie? - Gweneth roześmiała się ner

Zastanawiał się też, co powie Caine, gdy dowie się, że wowo. - To ty, mój kochany, wyglądasz jak śmierć.

kobieta, którą chronił, jest siostrą Poganina.

Książę czule pocałował żonę i poprowadził ją do stołu.

Wybuchnie straszną złością. Książę miał nadzieję, że będzie

- Po śniadaniu chyba pojedę do Caine'a.

tam wtedy i zdoła obronić swoją zbawczynię przed wściekłość

- Będzie zdumiony, że tak nagle odzyskałeś siły - zauwaczą syna.

żyła Gweneth. - Och, Henry, jak to dobrze, że znów jesteś Książę Williamshire był pewien, że wszystko dobrze odgadł.

z nami.

Nabierał na talerz dokładkę jajek i cynaderek, gdy do

- Czy pojedziesz ze mną?

pokoju stołowego wpadła jego żona, Gweneth.

- Chętnie - odparła Gweneth. Nagle w jej oczach zabłysł

- Kucharka powiedziała mi, że jesz śniadanie - wyjąkała.

jakiś pomysł. - Chociaż nie. Wiem, że teraz nie jest najwłaś

Książę odwrócił się do żony. Na twarzy miał łagodny ciwsza pora na przyjmowanie gości, ale chyba zaproszę lady uśmiech. Biedna Gweneth. Wyglądała na wykończoną. Jej Aisely i jej drogą matkę na długi weekend. Powiedz Caine'owi, krótkie jasne włosy sterczały na wszystkie strony, a drżące że

oczekujemy go... dlaczego kręcisz głową?

ręce nie mogły poradzić sobie z zawiązaniem paska szlafroka.

- Gweneth, oszczędź sobie trudu. Caine nie ożeni się

- Henry, co się stało? - spytała przyglądając mu się bacznie.

z lady Aisely.

- Na ogół rano jada się śniadanie - odpowiedział. - A ja byłem głodny.

- To dla niego taka dobra partia - tłumaczyła Gweneth.

Jej piwne oczy napełniły się łzami.

- Podaj mi przynajmniej dwa powody, dla których nie mogę

- Byłeś głodny? - szepnęła.

go do tego zachęcać.

Henry odstawił talerz na kredens i podszedł do żony. Wziął

- Doskonale. Pierwszy, to ten, że ona nie jest ruda.

ją w ramiona i pocałował w czoło.

- Oczywiście, że nie. Ma piękne jasne włosy. Przecież wiesz o tym.

- Ostatnio dałem ci wiele powodów do zmartwienia, prawda, kochana?

- A drugi - kontynuował książę ignorując zdumione spojrzenie żony - to ten, że nie ma zielonych oczu.

188

189

JUUE GARWOOD

- Henry, chyba nie czujesz się jeszcze zbyt dobrze, prawda?

Książę roześmiał się tak głośno, że aż po pokoju poszło echo.

- Caine potrzebuje czarodziejki - wyjaśnił. - I będziesz musiała się z tym pogodzić, moja droga.

Puścił do żony oczko, co zupełnie wytrąciło ją z równowagi.

- Gweneth, obawiam się, że śniadanie zjesz trochę później.

Teraz musisz wrócić do łóżka.

- Muszę? Dlaczego?

11

Książę pochylił się i powiedział coś zonie na ucho. Gdy skończył, Gweneth była cała czerwona.

- Och, Henry - szepnęła. - Chyba naprawdę czujesz się lepiej.

Jade wróciła do posiadłości Caine'a. Matthew już na nią czekał; oddała mu wodze i pobiegła do swojej sypialni. Gdy wyszła zza zakrętu korytarza, zobaczyła, że Stems stoi na straży przed jej drzwiami. Na jej widok wzdrygnął się zaskoczony, skrzyżował ręce na piersi i powiedział:

- Sądziłem, że jesteś u siebie, milady.

Jade postanowiła zaatakować pierwsza, by uniknąć wyjaśnień.

- A co ty tu robisz?

- Pilnuję drzwi.

- Po co?

- Żebyś nie wyszła.

- Ale już wyszłam - stwierdziła i uprzejmie się uśmiechnęła. - Stems, chyba twój czas jest zbyt cenny, żebyś go tracił

na pilnowanie pustego pokoju.

- Ależ, milady, nie wiedziałem, że jest pusty.

Jade poklepała go po ramieniu.

- Później mi to wytłumaczysz. Teraz pozwól mi przejść.

Muszę się przebrać i iść do Caine'a, żeby mu pomóc.

Nie zważając na niezadowolenie kamerdynera, przebiegła obok i zamknęła za sobą drzwi ucinając tym jego protesty.

191

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Szybko przebrała się w ciemnozieloną suknię i zbiegła nie może się dowiedzieć o ich pobycie tutaj. Służba musi głównymi schodami na dół.

zachować to w tajemnicy.

Sterns pilnował teraz frontowych drzwi. Jego zaciśnięte

- Markiz nic mi nie mówił o gościach - zaprotestował

szczęki powiedziały Jadę, że będzie sprawiał kłopot.

Sterns. Wydawał się lekko obrażony.

- Nie możesz wyjść na dwór - oznajmił, a jego głos Jadę przebiegła obok niego i otworzyła drzwi.

zmroziłby nawet polarnego niedźwiedzia.

- Caine jeszcze o tym nie wie - wyjaśniła. - Właśnie Jednak Jadę wcale się nie spieszyła.

dlatego ja cię zawiadomiłam. Rozumiesz, to ma być nie

- Mogę i wyjdę - oświadczyła z miłym uśmiechem.

- Mój pan kategorycznie każe ci pozostać w domu.

spodzianka.

- A ja kategorycznie żądam, żebyś mnie wypuścił.

Po jego ogłupiałej minie poznała, że nie rozumie.

W odpowiedzi na to wyzwanie Sterns oparł się o drzwi

- Powiedziałam ci z wyprzedzeniem, żebyś mógł przygoi powoli pokiwał przecząco głową.

tować pokoje - dodała. Chwyciła spódnicę w dłonie i pobiegła Jadę doszła do wniosku, że musi odwrócić jego uwagę.

na dół. - Przestań się złościć. Sterns. Powiem Caine'owi, że

- Sterns, ilu służących tu pracuje?

próbowałeś mnie zatrzymać w domu.

Spojrzał na nią ze zdziwieniem.

- A ja powiem milordowi, że nie było cię w pokoju

- Tylko połowa służby - odpowiedział. - Jest nas w sumie

- zawołał za nią Sterns.

pięcioro.

Jade znalazła Caine'a tam, gdzie do niedawna były stajnie.

- Gdzie jest reszta?

Teraz pozostały tylko tłące się zgliszcza.

- W Londynie. Pomagają doprowadzić dom do porządku.

Konie, jak zauważyła Jadę, umieszczono w wielkim, pros

- Ale myślałam, że ogień go zniszczył.

tokątnym wybiegu - służba właśnie kończyła ustawiać ogro

- Nie było aż tak źle. Oszalowano deskami ściany i teraz dzenie.

trzeba tylko wyczyścić to, co zabrudził dym. Podczas gdy Biała koszula Caine'a pokryta była sadzą.

murarze naprawiają sam budynek, służący sprzątaję we

- Uratowałeś wszystkie konie? - spytała Jadę podchodząc wewnątrz.

do niego.

- Sterns, zastanawiam się, czy tutejszym służącym można Caine powoli zwrócił głowę w jej stronę. Wściekłość ufać.

malująca się na jego twarzy mogłaby bez trudu wzniecić Kamerdyner wyprostował się na całą swoją wysokość, nowy ogień. Jednak gdy się odezwał, mówił tonem zwodniczo zanim odpowiedział.

łagodnym.

- Milady, można im ufać. Wszyscy są lojalni wobec

- Wszystkie oprócz tego, którego sobie pożyczyłaś.

swojego pracodawcy.

- Pożyczyłam sobie? - spytała z niewinną miną.

- Jesteś pewien?

- Idź do salonu i tam na mnie zaczekaj - rozkazał.

Sterns odstąpił na krok od drzwi.

- Ależ Caine, chcę pomóc.

- Dlaczego tak cię interesuje...

- Pomóc? - Niemal stracił panowanie nad sobą. - Ty i twoi

- Niedługo będziecie mieli dwóch gości, Sterns, ale nikt ludzie dosyć już zrobiliście. - Kilka razy głęboko odetchnął, zanim mógł kontynuować. - Wracaj do domu. Natychmiast.

192

193

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Był tak rozzłoszczony, że Jade posłuchała bez słowa

- Bzdura - mruknęła podejmując znów spacer po pokoju.

protestu. Odwróciła się i pobiegła do domu. Na plecach czuła Caine, nawet nieprzytomny ze złości, nigdy nie podniósłby na płonące od gniewu spojrzenie Caine'a. Nie byłaby zdziwiona, nią ręki. Poza tym w żadnym wypadku nie mógł znać całej gdyby zapaliła się na niej suknia.

prawdy.

W tej chwili nie było co przemawiać mu do rozsądku.

Drzwi frontowe otworzyły się z hukiem, uderzyły o ścianę. Będzie musiała zaczekać, aż gniew mu trochę minie. Jednak i zostały z równym hukiem zatrzęsnięte.

gdy dobiegła już do schodów, odwróciła się i zawołała: Nadchodził Caine.

- Caine, jeżeli już musisz zostać na dworze, nie wystawiaj Jadę podbiegła do sofy pokrytej złocistym brokatem, usiadła się tak na cel.

i złożyła ręce na podołku. Zmusiła się do spokojnego uśmiechu.

Sterns zbiegł ze schodów, chwycił Jadę za łokieć i szepnął: Caine nie może się dowiedzieć, że trzęsie się ze strachu.

- Lady Jadę, rób, co ci każe. Postaraj się nie rozwścieczać. Wolalaby umrzeć, niż okazać, że doprowadził ją do takiego go jeszcze bardziej. Chodź do środka. - I prowadząc ją do stanu.

drzwi, dodał: - Chyba jeszcze nigdy nie widziałem milorda. Drzwi salonu otworzyły się gwałtownie i stanął w nich w takiej furii.

Caine. Na widok jego miny Jadę nie mogła powstrzymać

- Tak, rzeczywiście wpadł w furie - szepnęła Jadę, zirytowana. Wyglądał tak, jakby zaraz miał kogoś zabić. Cały wana drżeniem swojego głosu. - Sterns, czy mogłabym dostać trząśnięcie z wściekłości.

filizankę herbaty? Dzisiejszy dzień będzie chyba bardzo trudny,

- Co robiłaś rano? - ryknął.

a przecież jeszcze nawet nie minęła jego połowa.

- Panie, nie mów do mnie takim tonem. Jestem oszo

- Oczywiście, zaraz pójde po herbatę - powiedział Sterns.

- Milady, jestem pewien, że markiz nie zamierzał podnosić na łomiona.

ciebie głosu. Gdy już minie mu złość, na pewno cię przeprosi.

- Odpowiedz!

- Może złość już mu nigdy nie minie - mruknęła Jadę.

Zanim odpowiedziała, popatrzyła na niego ostro, bo nie Sterns otworzył drzwi i wprowadził Jade do holu.

podporządkował się jej rozkazowi i nadał krzyczał.

- Stajnie zostały ukończone dopiero miesiąc temu - wyjaśnił.

- Pojechałam odwiedzić twojego drogiego ojca.

Jadę próbowała słuchać tego, co mówi Sterns, ale po głowie. To go trochę uspokoiło, ale zaraz pokiwał głową.

ciągle chodziły jej słowa Caine'a: „Ty i twoi ludzie dosyć już

- Nie wierzę.

zrobiliście". Tak, właśnie to powiedział. To znaczy, że wiedział

- Mówię prawdę.

o Matthew i Jimbo. Ale skąd? I, co ważniejsze, czego się Caine oderwał się od drzwi i podszedł tak blisko do Jade, dowiedział?

że noski jego butów dotykały rąbka jej sukni. Stał nad nią Sterns poszedł po herbatę, a Jade nerwowym krokiem jak bóg zemsty. Wiedziała, że celowo przyjął taką postawę.

przemierzała salon. Otworzyła francuskie okno w końcu

- Przykro mi, że mi nie wierzysz, Caine, ale pojechałam pokoju, by wpuścić świeże powietrze, ale był to również do twojego ojca. Bardzo się o niego martwiłam. Sir Harwick środek ostrożności na wypadek, gdyby Caine chciał ją zabić wspomniał, że nie czuje się dobrze i pomyślałam, że przyjemna i gdyby musiała uciekać.

pogawędka rozproszy jego smutek. - Mówiąc to, Jade patrzyła w dół, na swoje ręce.

194

195

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Jade, kiedy podłożyłaś ogień?

Jade była przerażona. Wzięła głęboki oddech i powie

Teraz spojrzała mu w oczy.

działa:

- Nie podkładałam żadnego ognia.

- To bardzo delikatna sprawa.

- Do diabła, na pewno to zrobiłaś! - ryknął. Odwrócił się

- Nic mnie to nie obchodzi! - krzyknął Caine. - W co ty, od niej i podszedł do kominka. Był tak wściekły, że wołał nie na Boga, grasz? Dlaczego jesteś tutaj?

stać blisko niej, bo nie wiedział, co mógłby jej zrobić.

Miał zamiar krzyczeć dalej, ale Jade mu przerwała.

Jade wstała, splótła ręce na piersi i powiedziała:

- Mogę ci powiedzieć tylko tyle, że jestem tu z twojego

- Caine, nie podpaliłam twoich stajni.

powodu.

- Więc rozkazałaś swoim ludziom, by to zrobili. Chcę

- Odpowiedz!

wiedzieć, dlaczego.

- Dobrze - szepnęła. - Przyjechałam tu, by cię chronić.

- Jakim ludziom?

Mogłaby mu równie dobrze powiedzieć, że zstąpiła z nieba,

- Tym dwóm łajdakom, którzy się tu kręcili od dnia, kiedy bo nie zwrócił najmniejszej uwagi na jej słowa.

przyjechaliśmy - odpowiedział Caine.

- Do diabła! Chcę wiedzieć, po co naprawdę tu jesteś!

Czekał na jej zaprzeczenie. Od chwili, gdy się spotkali,

- To jest prawdziwy powód, Caine. Jestem tu, żeby cię częstowała go samymi kłamstwami. Teraz zdał sobie z tego chronić.

sprawę.

W otwartych drzwiach pojawił się Sterns ze srebrną tacą.

- Och, ci dwaj - odpowiedziała lekko wzruszając ramiona

Spojrzał w twarz swojemu panu i natychmiast zrejterował.

mi. - Chyba mówisz o Matthew i Jimbo. Spotkałeś ich?

- Sterns, zamknij za sobą drzwi! - zawołał Caine.

Jego udręka stawała się nie do zniesienia.

- Nie podnoś na niego głosu - zażądała Jade. Teraz też

- Tak. Spotkałem ich. To twoje dwa następne kłamstwa, prawie krzyczała. - On nie ma nic wspólnego z całą tą sprawą prawda?

i nie powinienęś wyładowywać na nim gniewu.

Jadę bała się na niego spojrzeć. Niech ją Bóg ma w swej

- Jadę, usiądź. - Caine mówił teraz spokojniej, ale brzmiało opiece. Teraz wreszcie miała do czynienia z człowiekiem, to znacznie groźniej. Jadę musiała użyć całej siły woli, by nie o którym czytała w aktach. Zimny. Metodyczny. Śmiertelnie spełnić jego żądania.

niebezpieczny. Charakterystyka zawarta w jego *dossier* wcale

- Myślę, że kopiesz szczeniaki, gdy jesteś w złym nastroju, nie była przesadzona.

prawda?

- Matthew i Jimbo to porządni ludzie - szepnęła.

- Siadaj.

- Więc nie przeczysz...

Spojrzała ku drzwiom oceniając odległość dzielącą ją od

- Niczemu nie przeczę - odpowiedziała. - Stawiasz mnie bezpiecznej strefy, ale po następnych słowach Caine'a straciła w trudnym położeniu. Dałam słowo i nie mogę go złamać. Po chęć ucieczki.

prostu musisz mi jeszcze ufać przez jakiś czas.

- Nie zrobisz tego.

- Ufać? Tobie?! - ryknął tak, jakby to było bluźnierstwo.

Jadę odwróciła się z powrotem do Caine'a.

- Już nigdy w życiu ci nie zaufam. Musiałbym być ostatnim

- Jak widzę, nie zamierzasz zachowywać się rozsądnie.

głupcem.

- Nie - odparł. - Nie będę się zachowywał rozsądnie.

1%

197

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Miałam nadzieję, że gdy się uspokoisz, omówimy wszystko przez nią na wskroś. On też przez dłuższą chwilę się nie tko spokojnie i...

odzywał. Prawie widziała wrzący w nim gniew.

- Nie - przerwał jej. - Omówimy wszystko teraz. - Chciał

Zamknęła oczy, by nie patrzeć na jego ponurą twarz, jego chwycić Jadę za ramiona i potrząsać tak długo, aż uzyska furię i nienawiść.

odpowiedzi na swoje pytania, ale bał się, że jeśli ją dotknie,

- Czy kochałaś się ze mną, bo Poganin ci tak kazał?

może ją zabić.

- spytał wreszcie.

Czuł się tak, jakby ktoś rozdarł mu serce na strzępy.

Poczuła się tak, jakby ją uderzył.

- To Poganin cię tu wysłał, prawda?

- Caine, nie jestem ladacznicą. Nie zrobiłabym tego dla

- Nie.

nikogo, nawet dla brata. - Oczy Jadę napełniły się łzami.

- Tak. Mój Boże, ten łajdak wysłał kobietę, żeby wykonała

- Nie jestem ladacznicą! - krzyknęła.

robotę za niego. Kim on jest, Jade? To twój brat?

Nagle we francuskim oknie powstało jakieś zamieszanie Jadę potrząsnęła głową i odstała od niego o krok.

przyciągając uwagę Jadę i Caine'a. Usłyszeli mrozący krew

- Caine, proszę, spróbuj mnie wysłuchać...

w żyłach okrzyk brzmiący jak hasło do boju.

W pierwszej chwili ruszył za nią, ale zmusił się do Jadę rozpoznała ten głos. Przybył Nathan. Jej praca dobiegła opanowania. Zatrzymał się.

końca.

- To wszystko... kłamstwa, prawda. Jadę? Nie byłeś w nie

- Czy nazwałeś moją siostrę ladacznicą?

bezpieczeństwie.

Od wściekłości w głębokim głosie Nathana zatrzęśły się

- Nie wszystko, co mówiłam, jest kłamstwem - odpowie

ściany. Jadę jeszcze nigdy nie widziała brata w takiej pasji.

działa. - Ale ich pierwszym celem byłeś ty.

Ruszyła w jego stronę, ale nagle stwierdziła, że Caine Caine pokiwał głową. Jadę wiedziała, że nie uwierzy w nic, mocno ją trzyma przy swoim boku.

co mu powie. Widziała w jego oczach prawdziwą mękę.

- Nie wchodź mi w drogę - rozkazał cichym, straszliwie

- Wysłał kobietę - powtórzył Caine. - Twój brat to tchórz.

spokojnym głosem.

Zabiję go. Tak będzie sprawiedliwie, nie sądzisz? Oko za oko

- Caine, co zamierzasz zrobić? - spytała. - Chyba nie albo, jak w tym przypadku, brat za brata.

chcesz uderzyć mojego brata? Nie pozwolę ci na to.

- Caine, musisz mnie wysłuchać! - krzyknęła. Chciało jej

- Puść ją! - wrzasnął Nathan. - Albo cię zabiję!

się płakać, bo sprawiała mu tyle bólu. - Musisz zrozumieć.

- Nathan! - krzyknęła Jadę. - Caine nie rozumie, o co tu Na początku nie wiedziałam, jakim jesteś człowiekiem... O, chodzi. - Próbowała zepchnąć ze swoich ramion dłonie Boże, tak mi przykro...

Caine'a, ale nie miała siły. Jego chwyt był mocny jak stal.

- Przykro ci? - spytał obojętnie, głosem wypranym z wszel

Nie wiedziała, który z nich był bardziej rozjuszony. Nathan kich emocji.

wyglądał tak samo paskudnie i złowieszco jak Caine. Obaj

- Tak - szepnęła. - Gdybyś tylko chciał mnie wysłuchać...

przeciwnicy byli sobie równi siłą, chociaż Nathan nieco

- Myślisz, że mógłbym uwierzyć w cokolwiek, co mi ustępował wzrostem, i obaj zamierzali zabić, jeżeli będą mieli powiesz?

do tego okazję.

Jadę nie odpowiedziała. Wydawało jej się, że Caine patrzy Nathan wyglądał jak pirat. Jego długie, ciemnobrązowe

198

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

włosy opadały poniżej szerokich ramion. Miał na sobie obcisłe plecach. To go nie zatrzymało. Kopnięciem odepchnął ze czarne spodnie i białą koszulę rozpiętą aż do pasa.

swojej drogi pięknie rzeźbiony drewniany stolik do herbaty Tak. na pewno się pozabijają. Podczas gdy obaj mężczyźni i dalej szedł ku swojej ofierze.

mierzyl się wzrokiem, Jadę rozpaczliwie próbowała znaleźć

- Do diabła, tak, wykorzystałem ją! - krzyknął. - Przecież sposób na załagodzenie sytuacji.

to należało do twojego planu, ty łajdaku!

- Ty łajdaku! Pytałem cię o coś! - krzyknął Nathan.

Nathan też wydał z siebie ryk i skoczył do przodu. Wyglądali Groźnie postąpił krok do przodu. - Czy nazwałś moją siostrę jak atakujące się byki.

ładacznica?

- Nie! - krzyknęła Jade. - Nathan, proszę, nie zrań Caine'a.

- Nie nazwał mnie ładacznica! - zawołała Jadę, gdy Caine, ty też nie możesz zranić Nathana...

Nathan już wyciągał zza pasa nóż. - On nic nie wie o Colinie.

Przestała błagać, bo zdała sobie sprawę, że nie zwracają na Dotrzymałam słowa i nic mu nie powiedziałam. - Nathan nią najmniejszej uwagi.

zawahał się. Jadę szybko mówiła dalej: - Nathan, on myśli, Caine uderzył pierwszy. Dosłownie rzucił Nathana o ścianę

że zabiłeś Colina. Wydaje mu się, że rozumie, co się stało.

nę. Śliczny obrazek przedstawiający Tamizę głucho stuknął

Ręka Nathana wróciła do boku nie wyjmując noża. Jadę o podłogę. Nathan dokończył dzieła zniszczenia, gdy nadepnął

odczuła taką ulgę. że zrobiło jej się słabo.

na obraz, próbując wpakować kolano w pachwinę Caine'a.

- Ach tak, wydaje mu się, że rozumie, co się stało Zamierzał zmienić Caine'a w eunucha. Jednak Caine bez

- wycedził przez zęby Nathan.

trudu zablokował uderzenie i znów rzucił Nathana o ścianę.

Caine patrzył na intruza i widział, że bez żadnej wątpliwości Nathanowi udało się raz uderzyć Caine'a, ale zaraz został

jest on bratem Jadę. Oboje mieli takie same zielone oczy.

złapany za kark i właśnie miał dostać pięścią w twarz, gdy

- Do diabła! Wiem, co się stało! - krzyknął nagle Caine.

nagle coś odwróciło uwagę Caine'a. W drzwiach stał jakiś

- Ty jesteś Poganinem i zabiłeś mojego brata.

mężczyzna. Chwył Caine'a osłabł. Nathan skorzystał z tego Jadę oderwała się od Caine'a i ruszyła do Nathana, ale i wyrzucił go w szczękę.

Caine szorstkim ruchem pchnął ją za swoje plecy.

Caine otrząsnął się tylko i znów posłał Nathana na ścianę.

- Jadę, nie zbliżaj się do niego!

- Colin?

- Chcesz mnie bronić przed moim własnym bratem?

Wypowiedział to imię zduszonym szeptem. Nie mógł

- spytała.

uwierzyć własnym oczom. Jego brat żyje! Colin opierał się Caine nie odpowiedział.

o framugę drzwi, na ustach miał ten krzywy uśmiezek, tak

- Czy on cię wykorzystał? - Nathan wykrzyknął to pytanie znajomy, chłopięcy... taki typowy dla niego. Był chudy, takim tonem, jakby wypowiadał bluźnierstwo.

straszliwie chudy, ale z całą pewnością żywy.

- Nathan, czy mógłbyś porzucić ten temat? - odparła Jadę.

Caine był tak oszołomiony, że nie zdawał sobie sprawy, że

- To nie jest odpowiednia pora na omawianie tak osobistych dusi Nathana. Zwolnił chwyt dopiero wtedy, gdy usłyszał

spraw.

zdławione charczenie. Nathan natychmiast się wyrwał i uderzył

- Bądź cicho! - rozkazał Caine.

Caine'a, który jednak nie zwrócił na ten cios najmniejszej Ruszył do przodu, ale Jadę chwyciła go za koszulę na uwagi i dopiero po chwili, jakby po namyśle, wpakował

200

201

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Nathanowi łokieć w zębra, a potem postąpił krok w stronę

- Czy nie mówiłem ci, że... - zaczął.

Colina.

- Colin, usiądź natychmiast - przerwała mu. - Nie

- Na Boga, Colin, zabiję twojego brata! - krzyknął Nathan.

powinieneś opierać się na tej nodze. Za wcześnie zacząłeś

- Wiesz, co zrobił mojej siostrze? On...

chodzić.

- Nathan, nie mów o tym Colinowi - zawołała Jadę.

Ale Colin nie dał się odwieść od skomentowania okropnych

- Proszę - dodała. - Przynajmniej raz spróbuj zachować się słów Nathana.

jak dżentelmen.

- Wiedziałem, że ty i Caine... - westchnął. - Ostrzegałem Colin powoli oderwał się od drzwi. Podpierając się laską cię, prawda?

podszedł do Caine'a, który, drżąc z emocji, mocno objął

- Colin, nie chcę już więcej usłyszeć ani słowa o mnie swojego małego braciszka.

i o Cainie! - krzyknęła. - Skończ z tym, rozumiesz? Gdzie

- O Boże, ty naprawdę żyjesz. Nie mogę w to uwierzyć.

jest Winters? - spytała mając nadzieję, że odwróci uwagę

- Caine, jestem taki szczęśliwy, że znów cię widzę Colina. - Powinieneś mieć przy sobie lekarza.

- powiedział Colin. - Wiem, że musisz być zdziwiony.

- Winters był z tobą? - zdziwił się Caine.

Wszystko ci wyjaśnię. Postaraj się nie gniewać zbytnio na

- Poganin namówił go, by przybył na pokład „Smaragdu”

mnie. Nie pozwoliłem, żeby cię powiadomiono. Chciałem i zajął się mną - wyjaśnił Colin. Pokuśtykał do sofy i usiadł.

sam to zrobić. To podli ludzie, Caine, a ty byś ich zaatakował

- Na początku trochę się opierał, ale Poganin potrafi być wał...

bardzo przekonujący. I, jak mi się wydaje, w końcu Winters Wydawało się, że Colin jest bardzo osłabiony. Całym uznał to za najlepszy okres w swoim życiu.

ciałem oparł się o Caine'a, który go trzymał w ramionach,

- Gdzie on jest? - spytała Jadę.

czekając, aż brat odzyska siły.

- Pozwoliliśmy mu iść do domu - odpowiedział Colin.

- Spokojnie, Colin - szepnął. - Spokojnie. - Gdy Colin

-1 nie martw się tak o mnie. Wyzdrowieję, chociaż to jeszcze skinął głową, Caine odstąpił o krok i przyjrzał się bratu.

trochę potrwa.

W oczach miał łzy. - Colin, ty też wyglądasz jak pirat Jadę podparła Colina poduszkami i ułożyła jego nogę na

- powiedział. - Masz tak samo długie włosy jak Poganin wygodnym podnóżku.

- dodał, wskazując głową Nathana.

- Każę przynieść coś na wzmocnienie dla ciebie, Colin.

Nathan odwzajemnił mu się ponurą miną i powiedział: Jesteś bardzo blady. Zmęczyłeś się przejściem do domu,

- Colin, nic mu nie mówiłem. Ale twój sprytny brat prawda?

wszystko sobie sam wydedukował. Wie, że jestem Pogani

Nie czekając na odpowiedź chwyciła w dłonie spódnicę i że wysłałem moją siostrzyczkę, by się z nim puszi pobiegła do drzwi, ale Caine zastąpił jej drogę.

czała.

- Nigdzie nie pójdziesz.

Jadę zapragnęła zapaść się pod podłogę. Twarz jej płonęła.

Jadę, nie patrząc mu w oczy, usiłowała go ominąć. Caine

- Nathan, jeżeli Caine cię nie zabije, ja to zrobię - zagroziła.

chwycił ją za ramię tak mocno, że aż ją zapiekło.

Colin popatrzył na nią i roześmiał się. Jadę odgadła, o czym

- Siadaj, Jadę!

myśli.

- Jadę? - Colin wypowiedział to imię zdumionym szeptem.

202

203

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Pozwoliłam Caine'owi, by mnie tak nazywał.

Korzystając z nieuwagi Caine'a, Jade chciała uciec,

- Pozwoliłaś? - zdziwił się Nathan.

ale on, nadal nie spuszczał oczu z brata, znów chwycił

- A jak ty ją nazywasz? - spytał Caine Nathana.

ją za rękę.

- Ma wiele przydomków - odpowiedział zamiast niego

- Przecież ci mówiłem, że nigdzie nie pójdziesz.

Colin. - Ja przeważnie nazywam ją Ruda, prawda. Jadę?

Nathan patrzył na to ze zdumieniem, aż wreszcie spytał:

- Gdy potwierdziła skinieniem głowy, Colin kontynuował:

- Dlaczego nie potraktowałaś go jeszcze nożem?

- Nathan zawsze nazywa ją Brzdącem. Bardzo lubi to

- Colin by się zmartwił - odpowiedziała wzruszając ramionami. - Puścił oczko do Jade, a ona zaczerwieniła się ramionami.

jeszcze bardziej. - Mnie Czarny Harry nadał przydomek

- Gdzie się podziewa Czarny Harry? - Nathan zmienił

Delfin - wyjaśniał dalej Colin. - Można je również potraktować. Podszedł do sofy, usiadł koło Colina i położył nogi na tować jak obelgę.

tym samym podnóżku.

- Delfiny są miłe, Colinie - wtrącił Nathan. - Harry wcale

- Zajmie mu to trochę czasu - odparł Colin. - Zgubił

nie zamierzał cię obrażać.

okulary.

- Kto to jest Czarny Harry? - spytał Caine wzdychając Obaj mężczyźni roześmiali się, ale Jade była przerażona.

ze znużeniem. Poczł nagle, że wydarzenia uderzyły go

- Czarny Harry jest tutaj? W Anglii? - Jej głos drżał.

z całą mocą i że traci siły. Przyciągnął Jade do fotela Tylko Nathan rozumiał powód jej przerażenia.

stojącego naprzeciwko sof, usiadł, i zmusił ją, by również

- Tak, jest tutaj - oznajmił twardo. - A gdy powiem mu...

usiadła, ale przez cały czas nie spuszczał wzroku z brata.

- Nie, Nathan, nie możesz mu powiedzieć! - krzyknęła.

- Ciągle jeszcze trudno mi uwierzyć, że żyjesz - powiedział.

Znów spróbowała wyrwać się Caine'owi, ale on tylko wzmoc

- Musisz za to podziękować Poganinowi - odparł Colin.

nił chwyt.

- A mnie trudno uwierzyć, że jesteś taki spokojny. Oczekiwa

- Kim jest Czarny Harry? - spytał ignorując szarpaninę łem twojej wściekłości, gdy się dowiesz, że zmusiłem Jade do Jade.

przrzeczenia mi, że nic ci nie powie. Caine, mam ci tyle do

- To ich wujek - odpowiedział Colin. - Opiekował się opowiedzenia. Ale wydaje mi się, że najpierw siostra Nathana Jade po śmierci jej ojca.

chciałaby ci coś wyjaśnić.

Caine próbował zrozumieć tę informację. Sposób, w jaki Jade gwałtownie potrząsała głową.

Jade zareagowała na wiadomość o przyjeździe Harry'ego do

- Colin, nie mam mu nic do powiedzenia. A jeżeli ty Anglii, świadczył, że się go boi.

chcesz mi opowiedzieć o wszystkim, co się zdarzyło, poczekaj

- Jak długo z nim mieszkała? - spytał Colina.

z tym, aż wyjadę.

- Całe lata.

Caine nie zwrócił najmniejszej uwagi na słowa Jadę. Puścił

Caine zwrócił się teraz do Nathana: jej ramię, pochylił się do przodu, oparł łokcie na kolanach

- A gdzie ty, do diabła, byłeś, gdy ona dorastała? Na i oświadczył:

rozbojach?

- Colinie, chcę, żebyś mi powiedział, kto ci to zrobił.

- Do diabła, Colin, istnieje granica tego, co mężczyzna Podaj mi jego imię. Ja zajmę się resztą.

może wytrzymać - mruknął Nathan. - Jeżeli nie przestanie, 204

205

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

zabiję go, nawet gdyby miało to oznaczać utratę twojej

- Robi się tu cholernie tłoczno - stwierdził Caine.

przyjaźni.

Jadę wyrwała rękę z jego chwytu i pobiegła do Czarnego Colin był wyczerpany podróżą. Chciał odpocząć chociaż Harry'ego. Rzuciła mu się w ramiona i mocno uściskała.

chwile, zanim przystąpi do opowiadania o wydarzeniach W tym momencie Harry uśmiechnął się do Jadę i Caine ostatnich miesięcy. Głośno ziewnął, by zwrócić na siebie zauważył błysk. Jego przedni ząb był ze złota.

uwagę, i powiedział:

- Och, wujku Harry, tak do ciebie tęskniłam - szepnęła

- Dopóki nie wyjaśnimy sobie wszystkiego, nikt nikogo Jadę.

nie zabije. - Rozparł się wygodnie w fotelu i zamknął oczy.

- Oczywiście, że tęskniłaś - mruknął Harry. - Jednak Nagle uwagę wszystkich przyciągnął jakiś łoskot. Caine sprawię ci solidne lanie - dodał uściskawszy ją serdecznie spojrzął w kierunku hałasu akurat na czas, by zobaczyć, jak jeszcze raz. - Czy zupełnie straciłaś rozum, dziewczyno?

wielki wazon wpada przez okno i rozbija się o ścianę. Zaraz Chcę usłyszeć wszystkie szczegóły tego, co się wydarzyło, potem rozległo się paskudne przekleństwo.

a potem stłukę cię na kwaśne jabłko.

- Przyszedł Harry - powiedział Colin przeciągając słowa.

- Harry - powiedziała Jadę łagodnie - nie chciałam cię Caine nadal patrzył w drzwi i myślał, że jest przygotowany denerwować.

na każdy widok. Nic go już nie mogło zaskoczyć.

Zachnął się.

Niestety, mylił się. Mężczyzna, który w końcu wkroczył

- Nie chciałaś, żebym się dowiedział, co wyrabiasz. Tak to majestatycznie przez francuskie okno, wyglądał tak dziwnie, sobie wykombinowałaś, co? - Pochylił się i głośno pocałował

że Caine omal się nie roześmiał.

Jadę w czubek głowy. - Ten tutaj to Caine? - spytał, zezując Harry zatrzymał się, położył dłonie na biodrach i wyniośle w jego stronę.

rozejrzał się po zebranych. Był ubrany całkowicie na białą,

- Tak - potwierdziła Jadę.

tylko wydatny brzuch przewiązał czerwonym pasem. Twarz

- Nie zabili go.

miał zbrązowiałą od słońca, a włosy srebrzyste jak obłoki.

- Nie.

Caine ocenił jego wiek na jakieś pięćdziesiąt lat, może nawet

- Więc dobrze wykonałaś swoje zadanie - pochwalił Harry.

trochę więcej.

- Ale długo nie pożyje - wycodził Nathan.

Był tak brzydki, że mógłby przyprawiać dzieci o nocne

- Czyżby ktoś tu się buntował?

koszmary. Bulwiasty nos zajmował większą część twarzy,

- Harry? - Jadę chciała odwrócić jego uwagę.

a zmrużone oczy były nie większe od szparek.

- Tak?

Jednak był bardzo pewny siebie. To Caine musiał mu Stańęła na palcach i coś mu szepnęła na ucho. Harry, przyznać. Wkroczył do salonu dumnym krokiem, poprzedzany słuchając Jadę, coraz bardziej marszczył czoło. Gdy skończyła, przez dwóch ludzi, którzy odrzucali na bok wszystkie przeskinął głową.

szkody stojące na drodze. Dwaj inni szli z tyłu. Tych ostatnich

- Może się na to zgodzę, a może nie. Ufasz temu czło

Caine rozpoznał. To byli Matthew i Jimbo. Na ich twarzach wiekowi?

jeszcze nie zagoiły się skaleczenia zadane przez Caine'a

- Tak. - Jadę nie mogła w tej chwili kłamać.

podczas ich niedawnego spotkania.

- Czy on coś dla ciebie znaczy, dziewczyno?

206

207

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Nie! - wybuchnęła.

i Colin gwałtownie poderwali nogi i w mgnieniu oka odrzucili

- Spójrz mi w oczy - rozkazał Harry. - Patrzysz w podłogę.

mu z drogi podnózek. Potem Jadę pomogła Colinowi znów a to mi mówi, że szykuje się tu coś niezbyt czystego.

wygodnie usiąść, a Harry, z założonymi do tyłu rękami,

- Nic takiego się nie szykuje - szepnęła. - Przeciwnie, czekał przy kominku.

cieszę się, że nasza gra jest skończona.

- Wcale nie wyglądasz jak delfin - zauważył. Uśmiechnął

Harry nie wydawał się przekonany.

się ukazując swój piękny ząb, i dodał: - Ty i twój brat ładaco

- Więc dlaczego twój brat tak mu się przygląda, jakby jesteście obaj brzydcy jak grzech. To jedyne podobieństwo jednak coś dla ciebie znaczył? — nalegał czując, że Jade nie rodzinne, jakie w was widzę.

mówi mu całej prawdy.

Caine pomyślał, że ten człowiek niewiele może zobaczyć,

- Jest bratem Colina - przypomniała mu Jade. -1 to jedyne ale zachował tę opinię dla siebie. Spojrzał na Colina, by powód, dla którego się nim zajmuję.

zorientować się, jak odpowie na tę zniewagę. Jednak Colin Harry postanowił zaczekać, aż będą sami, i dopiero wtedy tylko zamknął oczy i uśmiechnął się. Caine doszedł do zmusić Jade do powiedzenia mu prawdy.

wniosku, że wypowiedź Harry'ego była przeznaczona wyłą

- Nadal nic nie kapuję! - krzyknął. Znów zezował w stronę cnie dla niego.

Caine'a. - Według mnie powinieneś z wdzięczności całować Jeden z ludzi przyniósł do kominka wielki fotel i gdy Harry Poganina po nogach - dodał. - Twój nieszczęsny brat żyje, już się usadowił. Jade podeszła do niego i położyła mu rękę prawda?

na ramieniu. .

- Harry, teraz, gdy już tu jesteś, możemy wszystko sobie

- Nosisz okulary, chłopcze? - spytał Harry Caine'a.

wyjaśnić - przerwał mu Colin.

Caine potrząsnął przecząco głową.

Harry niechętnie warknął. Potem spojrział na Jade.

- A ktoś inny? Może któryś służący?

- Nadal zamierzam drzeć z ciebie pasy, dziewczyno. Chyba

- Nie - odparł Caine.

w to nie wątpisz.

- Wujku, wiesz, gdzie je zgubiłeś? - spytała Jadę.

- Nie, Harry, nie wątpię - odparła ukrywając z trudem

- Nie, kotku, przecież gdybym to wiedział, nie byłyby uśmiech. Harry nigdy jej nie zrobił krzywdy. Był miłym, zgubione, prawda? - I, zwracając się do Caine'a, Harry pytał

delikatnym człowiekiem o duszy tak czystej, tak białej, że dalej: - Czy jest tu w pobliżu jakaś wioska?

Bóg z pewnością patrzy! na niego z dumą. Ale gdy mieli Colin roześmiał się i nawet Nathan skrzywił usta w uśmieśluchaczy, groził jej wszelkiego rodzaju okropnymi karami.

chu. Caine nie miał pojęcia, co ich tak bawi.

Był piratem, co często jej przypominał, i musiał zachowywać

- Owszem, mamy w pobliżu wioskę - powiedział Colin, pozory.

- Nikt cię nie pyta, pędraku. Śpij sobie dalej. Tylko do Gdy Harry wypowiedział pierwszą groźbę, Caine zerwał się tego się nadajesz - dodał puszczając do niego oczko. Następnie z fotela, ale Colin skinął na niego, by usiadł z powrotem.

zwrócił się ostro do swoich ludzi: - Wiecie, co macie robić!

- Tylko tak gada - szepnął.

Jazda! - Obaj obwiesie nudzący się przy drzwiach wy

- Człowieku, podaj mi krzesło! - krzyknął Harry. Podchodzących na taras skinęli głowami. Gdy już odchodzili.

chodząc do kominka nadal zezował na Caine'a. Nathan Jadę ścisnęła Harry'ego za ramię. - Dobrze, dziewczyno 208

209

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- mruknął Harry. - Tylko nie rabować! - ostrzegł swoich drzwi omijając szerokim łukiem fotel

Caine'a. Już w drzwiach ludzi. - Jesteśmy zbyt blisko domu.

odwróciła się jeszcze do Harry'ego. - Wujku, nie pozwól,

- Tak jest, Czarny Harry.

proszę, by Nathan i Caine bili się, gdy mnie tu nie będzie.

- Czy ruszyli biegiem spełnić mój rozkaz? - spytał

- Nie przejmowałbym się nimi - krzyknął za nią Harry.

Harry Jadę.

- Jednak ja się przejmuję. Harry, proszę!

- Tak, wujku. Popędzili z szybkością błyskawicy.

- No więc dobrze. Nie będą się bić.

Harry pokiwał głową, klasnął w kolana i pochylił się. Gdy drzwi zamknęły się za Jadę, Harry szepnął: groźnie w fotelu.

- Udała mi się ta dziewczyna. Trza było pociąć jej twarz

- Teraz sobie porozmawiamy. Wchodząc tu słyszałem już wiele lat temu. Jest za ładna, co może sściągnać na nią jakieś buntownicze słowa. Mogłoby się wydawać, że nadszedł

niebezpieczeństwo. Dlatego musiałem ją zostawiać samą tyle czas radości, a nie słyszę żadnych radosnych okrzyków. A ty, razy. Nie mogłem ufać swoim ludziom, że będą trzymać łapy dziewczyno?

przy sobie, gdy spuszczę ich z oka.

- Też ich nie słyszę.

- Jest tak ładna - warknął Nathan - że pewni niegodziwi

- Czyżby Delfin był bratem, którego nie wita się radośnie mężczyźni chcieliby ją wykorzystać.

w domu? - spytał Caine'a. - Nie dziwię się specjalnie. Nawet

- Nathan, daj spokój - zaprotestował Colin. - Mój brat jest nie umie dobrze grać w szachy.

człowiekiem honoru.

- Gdy ostatnio graliśmy, byłem półprzytomny - przypo

- Jak diabli - mruknął Nathan.

mniał mu Colin.

Caine nie zwracał uwagi na tę rozmowę. Zastanawiał się Harry parsknął pogardliwie.

nad przypadkową uwagą Harry'ego, że często zostawiał Jade

- I tak jesteś niespełna umysłu, pędraku.

samą. Gdzie ją zostawiał? Kto się nią opiekował, gdy jego nie Colin uśmiechnął się.

było? Sądził, że nie było tam żadnej kobiety, bo inaczej Jade

- Caine, wiesz, dlaczego ta nieszczęsna bryła mięsa nazywa wiedziałyby trochę więcej o sprawach ciała.

się Czarny Harry?

- O co wam idzie? - spytał Harry przyciągając uwagę

- Ja mu to powiem - oświadczył Harry. - To dlatego, że Caine'a.

mam czarne serce. - Wypowiedział to z dumą, potem

- Harry, wiem, że tego nie lubisz, ale zdobądź się na trochę poczekaj długą chwilę, by Caine docenił jego słowa. - Sam cierpliwości - poprosił Colin. - Po prostu nastąpiło małe sobie nadałem to przezwisko. Doskonale pasuje, no nie, nieporozumienie.

dziewczyno?

- Więc wyjaśnij je - rozkazał Harry.

- Tak, wujku Harry. Pasuje do ciebie doskonale. Masz

- Do diabła, Colin, wiem już wszystko, co powinienem serce czarne jak noc.

wiedzieć - powiedział Nathan. - Twój brat to ostatni bękart...

- Miło, że tak mówisz - powiedział Harry i poklepał Jade

- Pochodzisz z nieprawego łoża, synu? - zapytał zdumiony po ręku. - Gdy tylko przyniosą mi okulary, jadę do Wharf.

Harry.

Postaraj mi się o jakąś wyżerkę na podtrzymanie sił.

Caine westchnął.

- Zaraz każę coś przynieść - obiecała Jadę i ruszyła do

- Nie, nie pochodzę z nieprawego łóża.

210

211

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Harry nawet nie próbował ukryć rozczarowania, czego

- Dobrze, Harry, sam to powiedz - zgodził się Nathan.

Caine w żaden sposób nie mógł zrozumieć.

Wszyscy przyglądali się teraz Caine'owi. Gdyby pofatygo

- Więc nie możesz mieć takiego przezwiska - pouczył go wąż się i otworzył oczy, zauważyłby, że się uśmiechają.

Harry. - Tylko ci, którzy urodzili się z tym piętnem, mogą się Ciszę przedłużać i Caine, z trudem powstrzymując rum szczyć. A mężczyzna jest tyle wart, ile warte jest jego niecierpliwość, spytał znużonym tonem: przezwisko.

- No więc, jakie specjalne przezwisko jej nadałeś, Harry?

- Kobieta też - wtrącił Colin.

- Powiem ci, chłopcze - odparł Harry przeciągając słowa.

Caine przyglądał się im ze zdumieniem. Colin z trudem

- Zwykle nazywamy ją Poganką.

zachowywał powagę.

- Harry, opowiedz mu o Byku Bękartie - zaproponował.

- Colin, na miłość boską - zaprotestował Caine.

- Caine, proszę, muszę jeszcze chwilę odpocząć.

- Doskonale - zgodził się natychmiast Caine. - Chętnie posłucham o Byku Bękartie.

- W rzeczywistości wcale nie był bękartem - stwierdził ze złością Harry. - Tylko tak gadał, żeby móc się do nas zaciągnąć. Wiedział, ile wagi przykładam do przezwisk. Gdy zorientowaliśmy się, że kłamał, wyrzuciliśmy go za burtę razem ze śmieciami.

- A byli wtedy pośrodku oceanu - wyjaśnił Colin. - Jednak Poganiń nie dałby mu się utopić.

- Jak to uprzejmie z twojej strony - mruknął Caine do Nathana.

- I był tam wtedy inny gość, dobry, silny mężczyzna...

Caine znów głęboko westchnął. Oparł się wygodnie w fotelu, zamknął oczy i doszedł do wniosku, że będzie musiał poczekać do końca tego dziwnego opowiadania. Colin słuchał

z przyjemnością, a przecież prosił, by dać mu trochę czasu.

Wyglądał teraz jakby drzemał, i był taki blady.

Harry ciągnął opowiadanie dobre dziesięć minut albo i dłużej. Gdy wreszcie skończył, Nathan powiedział:

- Jadę też ma specjalne przezwisko.

- Sam o tym powiem - oznajmił mu Harry. - Przecież to w końcu ja wymyślam wszystkie.

212

SZMARAGD

rozpoznawczy? - spytał mając nadzieję, że zadziała to jak posypanie rany solą. - Tak postępują kobiety. Czyż to nie dziwne, że do tej pory nikt się tego nie domyślił? Zgadzasz się ze mną, Colin?

- Tak - przyznał Colin. Nie odrywał oczu od brata. - Dziwne.

Po tej uwadze nastąpiła długa chwila milczenia. Harry i Nathan

i Nathan czekali, aż Caine upora się z prawdą, ale Colin, który dobrze znał swojego brata, wiedział, że zaraz nastąpi wybuch.

Jadę była w pokoju jadalnym i pomagała Sternsowi nakryć do stołu. Kamerdyner od razu zorientował się, że stało się coś złego. Twarz Jadę była tak biała jak obrus, który kładła na stole.

Caine przez długą chwilę po prostu nie przyjmował do wiadomości, że przyjechał jej wujek i trzeba wiadomości tego, co usłyszał. Przecież tylko mężczyzna może przygotować kolację dla niego i jego czterech ludzi, zanim się zdobyć na tak śmiałe wyczyny.

ruszą w dalszą podróż. Nalegała również, by użyć najpiękniej

Colin, Harry i Nathan bacznie mu się przyglądali. Gdy szej zastawy. Sterns poszedł do kuchni zamówić posiłek Caine potrząsnął głową przecząc temu, co usłyszał, jak jeden doprowadzając tym do szału kucharkę i jej pomocnicę Bemice, mąż skinęli potakująco.

a potem wrócił do jadalni. Jadę oglądała właśnie owalny

- Widzę, że trudno ci uwierzyć - powiedział wreszcie srebrny półmisek.

Colin uśmiechając się miło. - Jednak to prawda, Caine. Harry

- Spodobałby się wujkowi - zauważyła. - Jest piękny.

nadał jej ten przydomek całe lata temu, bo...

- Prezent od króla - powiedział Stems. - Gdy nadano

- Ja opowiem - przerwał mu Harry. - To z powodu koloru markizowi godność szlachecką. Colin urządził wielkie przyjęcie włosów, synu. W dzieciństwie miała włosy czerwone jak cie na jego cześć. Przybył na nie również król i dał Caine'owi ogień.

ten półmisek. Możesz zobaczyć, że na spodzie jest wy

Na twarzy Caine'a nadal malowało się niedowierzenie.

grawerowana dedykacja.

Harry pomyślał, że Caine nie rozumie przyczyny, dla której Jadę pokiwała głową i podała półmisek Sternsowi.

nadał Jadę takie przezwisko, więc wyjaśniał dalej: - A poza

- Schowaj go.

tym w dzieciństwie była dzika jak diabeł. - Zupełnie jak

- Słucham?

pogańskie dziecko. Taka była.

- Sterns, schowaj go - powtórzyła. Rozejrzała się po Na twarzy Caine'a niewiara stopniowo zaczęła ustępować pokoji i spytała: - Czy są tu jeszcze jakieś rzeczy, które Caine miejsca furii. Colin i Harry poczuli się nieswojo, ale Nathan raczej wolałby zachować?

wyraźnie dobrze się bawił.

- Srebrny serwis do herbaty. Stoi na kredensie - powiedział

- Caine, czy mężczyzna przyjąłby kwiat jako swój znak Sterns. - Znaczy wiele dla milorda.

214

215

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Też dostał go od króla?

- Robię, co mogę - szepnął.

- Nie. To prezent od jego babci.

- Caine, czy to twój służący? - spytał Harry.

- Więc też go schowaj, Sterns. Włóż te rzeczy pod łóżko

- To dyktator, a nie służący - oznajmił z uśmiechem Colin.

Caine'a. Tam będą bezpieczne.

Sterns popatrzył na starego człowieka, który wyraźnie miał

- Milady - zaniepokoił się Sterns. - Źle się czujesz?

kłopoty ze wzrokiem, i zwalczył w sobie chęć do gapienia się

- Nie.

na niego.

- Jednak wydaje mi się, że jesteś chora. Chodzisz w kółko

- Kolacja gotowa? - zapytał głośno Harry.

jak w transie. Wiem, że stało się coś złego...

To musi być wujek Jadę, pomyślał. Drugi nieznamy, Jadę podeszła do drzwi, ale przed opuszczeniem pokoju który siedział koło Colina, był na to za młody.

odwróciła się jeszcze do Sternsa.

- Zaraz podaję - odpowiedział, i wreszcie zwrócił się do

- Byłeś dla mnie bardzo miły. Nigdy tego nie zapomnę.

Caine'a: - Milordzie, muszę z tobą natychmiast porozmawiać Sterns patrzył za nią zdumiony. Jadę już miała zamknąć za na osobności. To bardzo ważne.

sobą drzwi, gdy usłyszeli, jak Caine ryczy:

- Nie teraz. Sterns - znużonym głosem odparł Caine.

- Jadę!

- Potem porozmawiamy.

Od tego głosu, donośnego jak grzmot, zatrzęsły się wszystkie

- Panie, chyba nie usłyszałaś, co mówię. Wydarzyło się naczynia. Jadę nie zareagowała na wezwanie, ale Sterns aż coś, co musi być załatwione natychmiast. Chodzi o lady Jadę.

podskoczył.

- Znow podłożyła gdzieś ogień? - zdziwił się Caine.

- Chyba twój pracodawca właśnie usłyszał coś, co go

- Może tym razem chce spalić kuchnię?

wytrąciło z równowagi - zauważyła Jadę. - Miałam nadzieję,

- Milordzie, nie czas na żarty - warknął kamerdyner.

że wujek poczeka... och, nieważne.

- Wcale nie żartuję.

Sterns poszedł za Jadę do drzwi. Gdy zaczęła wchodzić po Sterns skrzyżował ręce na piersi.

schodach, zawołał ją:

- Lady Jadę chwilowo nic nowego nie podpaliła - oznajmił.

- Lady Jadę, wydaje mi się, że mój pan chce, żebyś do

- Wyjeżdża.

niego przysła.

Tym razem Sterns doczekał się reakcji, jakiej się spodziewał.

Jadę szła dalej.

Odskoczył z drogi Caine'a, który zerwał się na równe nogi,

- Z radością będę ci towarzyszył - dodał Sterns. - Wiem, i z satysfakcją pokiwał głową, gdy jego pan ryknął: że czasami można się przerazić jego humorów.

- Niech mnie diabli, jeżeli gdzieś pojedzie!

Poczekał, aż Jadę zniknie za zakrętem korytarza, pobiegł do Sterns poczekał, aż jego pan opuści pokój, i swoim zwykłym salonu i wtedy zobaczył Colina. Nagle stracił całe swoje pełnym wyższości

tonem, który udało mu się już odzyskać, stalowe opanowanie.

powiadomił wujka Jade, że kolacja zostanie podana za chwilę.

- Mój Boże, to ty, Colin? - wyjąkał.

Caine popędził na górę przeskakując po dwa stopnie naraz.

- Witaj, Sterns - pozdrowił go Colin. - Jak to miło znów Serce biło mu jak oszalałe. Nie mógł znieść myśli o tym, że cię widzieć. Czy nadal komenderujesz swoim panem?

Jade go opuszcza. Po raz pierwszy w życiu odczuwał praw

Sterns z trudem odzyskiwał zwykłą postawę.

dziwą panikę i to uczucie wcale mu się nie podobało.

216

217

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Otworzył drzwi pokoju Jade z taką siłą, że odbiły się od

- Więc przez resztę życia będziesz cholernie nieszczęśliwa, ściany. Jeszcze tu była. Uczucie paniki natychmiast go bo będą cię ciągle dotykał.

opuściło. Zatrzasnął drzwi z takim samym hukiem, z jakim je

- Przecież tak naprawdę to wcale mnie nie chcesz! - krzykotworzył, i oparł się o nie.

nęła. - Pożadasz delikatnej, słabej kobiety, którą udawałam, Wziął głęboki oddech próbując się opanować. Jade udawała, ale nie mnie. Caine, wcale mnie nie chcesz - ciągnęła widząc, że go nie widzi. Stała przy łóżku i składała suknię złocistego że potrzasa przecząco głową. - W rzeczywistości jestem koloru. Na łóżku znajdowała się torba, wypełniona prawie po bardzo silna i stanowcza. Udawałam tylko, że cię potrzebuję, brzegi.

ty głupcze, żeby twoje poczucie honoru zmusiło cię do

- Możesz przestać się pakować - powiedział zdumiony, że pozostania przy mnie. Użyłam wszystkich podstępów, jakich jego głos brzmi tak łagodnie. - Nigdzie nie jedziesz.

używa słaba kobieta. Tak! Właśnie to robiłam! Skarżyłam się Jade odwróciła się, aby stawić czoło Caine'owi. Była przy każdej okazji i płakałam, gdy tylko służyło to moim zdecydowana powiedzieć

mu przed wyjazdem, co o nim celom.

myśli, ale gdy zobaczyła wyraz jego twarzy, serce podeszło Caine chwycił Jadę za ramiona i szarpnął ku sobie.

jej do gardła i nie mogła przypomnieć sobie ani jednego słowa

- Wyjeżdżam! - krzyknęła. - Czy ta myśl nie może się z przygotowanej przemowy.

przebić przez twój otumaniony...

Był tak wściekły, że drgał mu policzek. Patrzyła na to

- Zostajesz!

zafascynowana, próbując jednocześnie odzyskać odwagę.

- Nienawidzę cię! - szepnęła i rozplakała się.

- Jadę, nigdy nie pozwolę, byś mnie opuściła - powiedział.

Caine objął Jadę i oparł brodę na jej głowie.

- Nigdy. Słyszysz?

- Och, nie, nie nienawidzisz mnie - zapewnił ją, również Pomyślała, że muszą go słyszeć we wsi. Huczało jej szeptem.

w uszach od jego ryku. Potrzebowała całej siły woli, by stawić

- Wszystko w tobie jest mi nienawistne - szepnęła. - Ale mu czoło. Powoli pokiwała głową.

najbardziej sposób, w jaki mi się sprzeciwiasz.

- Nazwałeś mnie ladacznicą - szepnęła.

- Jadę?

Ból w jej głosie przeszył mu serce i gniew częściowo go

- Słucham.

puścił.

- Czy teraz też tylko udajesz, że płaczesz?

- Nie. Nie nazwałem cię ladacznicą.

Przez długą chwilę nie mogła powstrzymać łkań ani

- Ale tak myślałeś. Chciałeś o tym krzyczeć na cały świat.

odpowiedzieć. W końcu wyjąkała:

- Nieprawda. Jadę, mamy ważniejsze sprawy do omówienia.

- Oczywiście. Ja nigdy nie płaczę. Płaczą tylko słabe Sapnęła z oburzenia.

kobiety.

- Ważniejsze niż to, że nazywasz mnie ladacznicą?

- Ale ty, skarbie, nie jesteś słaba, prawda? - Uśmiechał się Caine odszedł od drzwi i ruszył ku Jadę. Natychmiast się i mówił łagodnie, lecz jego chwyt był silny jak stal i Jadę cofnęła.

bezsukutecznie walczyła, by się wyswobodzić. Miał ochotę tak

- Nie zbliżaj się do mnie! Nie życzę sobie, byś mnie trzymał ją w ramionach do końca życia.

jeszcze kiedykolwiek dotknął!

- Jadę?

218

219

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Co jeszcze?

Caine wreszcie ją rozumiał. Nie potrafiła już teraz ukryć

- Kocham cię.

przed nim swoich obaw.

Jade nic nie odpowiedziała, lecz zaczęła drżeć. Wiedział, że

- I jesteś całkowicie pewna, że będę chciał, żebyś wyjechała przeraził.

ła, prawda, Jadę?

- Jesteś zadziwiająco kobietą - szepnął wzdychając. - Jed

- Oczywiście.

nak, niech mnie Bóg ma w swojej opiece, ja cię kocham.

Odpowiedziała tak szczerze, że nie był pewny, jak po

- A ja nie chcę cię kochać - wyjąkała Jadę. - Nawet nie stępować dalej.

chcę cię lubić, ani ci ufać.

- I chociaż właśnie ci powiedziałem, że cię kocham, ty Caine wcale się nie zdziwił.

nadal...

- Kocham cię - powiedział jeszcze raz. - Teraz i na zawsze.

- Nathan i Harry też mnie kochają - przerwała.

Przyjemnie było mu trzymać ją w ramionach, gdy płakała.

Caine postanowił na razie przestać ją przekonywać, bo i tak Boże, miała chyba w sobie niewyczerpany zapas łez.

nic by nie działał. Musiał poczekać i znaleźć inną drogę Stali tak z dziesięć minut, zanim Jadę zaczęła odzyskiwać przez mur ochronny, który wokół siebie zbudowała. Zapragnął

panowanie nad sobą.

nagle pobiec na dół i zabić Harry'ego i Nathana, ale zamiast

- Lepiej zejść na dół - szepnęła.

tego tylko westchnął. Nie mógł zmienić jej przeszłości.

- Bez ciebie nigdzie nie pójde.

Jedyne, co mógł, to ofiarować jej nową, bezpieczną przyszłość.

- Ja tu zostanę. Nie chcę, żeby Nathan i Harry zobaczyli,

- Ja bym cię nigdy nie opuścił... - zaczął, ale zaraz się że płakałam.

powstrzymał i zakończył zdanie zupełnie inaczej, niż planował:

- Jadę, nie warto odkładać tego na... - Przerwał w pół

- Bardzo dobrze, Jadę. Możesz wyjechać, kiedy tylko zechcesz.

zdania. - Dlaczego nie chcesz, żeby zobaczyli, że płakałaś?

- Oczy Jadę otworzyły się szeroko ze zdumienia. Chyba zaraz

- Bo wtedy okazałoby się, że nie jestem taka, jak myślą.

znów się rozplącze, pomyślał Caine i poczuł się jak ostatni

- Mogłabyś mi wyjaśnić, o co chodzi? - poprosił grzecznie.

potwór. - Wyjedź, gdy tylko będziesz chciała.

Popatrzyła na niego niechętnie.

- Dziękuję - powiedziała i spuściła wzrok.

- Caine, trzeba zachowywać pozory. - Podeszła do łóżka

- Możesz robić, co chcesz - oświadczył Caine. Podeszedł

i usiadła. - Nie chcę o tym mówić. - Westchnęła i dodała: do Jadę, pociągnął ją za rękę, a gdy wstała, uniósł jej

- Och, dobrze. Spotkamy się na dole.

podbródek. - Jest tylko jedna drobna sprawa - dodał.

- Poczekam na ciebie.

- Co takiego?

- Nie wierzysz mi?

- Za każdym razem, gdy stąd wyjedziesz, ja pojedę za

- Nie.

tobą. Nie ma takiego miejsca, w którym mogłabyś się przede Caine myślał, że Jadę wybuchnie złością, ale zaskoczyła go.

mną ukryć. Wszędzie cię znajdę i przyciągnę tu z powrotem,

- Dobrze - powiedziała wzruszając ramionami. - Nie ufaj bo właśnie tu należysz.

mi, Caine. Wyjadę stąd przy pierwszej okazji. Nie mogę

- Nigdy mnie nie znajdziesz - szepnęła próbując uwolnić .

zostać i czekać, aż sam będziesz chciał, bym wyjechała. Nie podbródek.

jestem aż taka głupia.

W głosie Jadę zabrzmiała panika. Caine pochylił się i chciał

220

221

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

ją pocałować, ale szarpnęła się gwałtownie do tyłu. Chwycił

dostał wszystko, co tu mają najlepszego, wujku. Dlatego więc jej głowę w dłonie, mocno przytrzymał i nakrył wargami musisz troszkę poczekać.

jej słodkie usta, wsuwając w nie język. Jęknął z głębi krtani, Harry rozpromienił się.

gdy go uszczypnęła, i wsunął język jeszcze głębiej. W końcu

- Mam szczęście, że o mnie dbasz. Poganko - mruknął.

Jadę przestała się opierać i oddała pocałunek.

- Nie nazywaj jej Poganką.

- Kocham cię - powtórzył Caine po długiej chwili.

Ten rozkaz został wypowiedziany wściekłym szeptem. Jadę Jadę niespodziewanie znów się rozplakała.

zadrżała słysząc, że Caine znów jest zły.

- Czy będziesz płakać za każdym razem, gdy powiem, że

- Do diabła! Dlaczego nie? To jest jej imię - odpowiedział

cię kocham? - spytał Caine. Był bardziej rozbawiony, niż zły.

Harry zezując w stronę Caine'a. Nathan tylko się szeroko

- Nic nie rozumiesz - rozpaczła Jade. - To się nie uda.

uśmiechnął.

Caine tylko westchnął, wziął Jadę za rękę i wyciągnął ją

- Ona ma na imię Jadę - warknął Caine.

z pokoju. Byli już w połowie drogi do salonu, gdy od

- Mam na imię Poganka. - Głos Jadę był lodowaty.

powiedział:

- Caine, przykro mi, że to imię ci się nie podoba, ale...

- Wszystko rozumiem. Jesteś moja. - Zatrzymał się przed Przerwałą, bo Caine chwycił ją za rękę i ścisnął z całej siły.

drzwiami salonu, puścił rękę Jadę i pouczył ją: - Jeżeli

- On ciągle w to nie wierzy - zauważył Harry.

spróbujesz stąd uciec, przysięgam przed Bogiem, że wprawię Jadę nie odpowiedziała wujkowi, ale w głębi duszy sądziła, cię w takie zakłopotanie, że nie będziesz wiedziała, gdzie się że ma rację. Caine nie trzymałby jej tak mocno, gdyby zdołał

podziąć. Rozumiesz?

już pogodzić się z prawdą.

Jadę skinęła głową. Otwierając drzwi, Caine zobaczył, że

- Wujku, on sądzi, że kobiety są słabe - szepnęła.

zaszła w niej jakaś zmiana. Zniknęła gdzieś słaba kobieta, Harry prychnął i już chciał zacząć opowiadać jedną ze którą dopiero co trzymał w ramionach. Teraz Jadę była swoich ulubionych historyjek o szczególnych umiejętnościach zupełnie spokojna.

swojej Poganki, gdy wrócili ludzie, których posłał do wsi.

- Jestem gotowa - oświadczyła. - Ale jeżeli powiesz

- No więc, co macie dla mnie?

Harry'emu, że spaliśmy ze sobą...

- Jedenaście par - powiedział niższy marynarz.

- Nie powiem mu - przerwał jej Caine, zanim Jadę zdążyła Caine z rosnącym zdumieniem przyglądał się, jak na kolana podsycić w sobie złość. - Chyba że wyjdiesz z salonu.

Harry'ego spadały okulary najrozmaitszych kształtów i roz

Popatrzyła na niego ostro, potem zmusiła się do uśmiechu miarów. Harry przymierzył pierwszą parę, spojrział zezem na i wkroczyła do środka.

Caine'a, zdjął okulary i rzucił je przez ramię do tyłu.

Gdy weszli, rozmowa nagle się urwała. Jadę usiadła na

- Nie pasują - mruknął.

fotelu stojącym przy kominku i wskazała Caine'owi, by zajął

Rytuał powtórzył się siedem razy. Wreszcie Harry przymiemięjsce koło niej.

rzył ósmą parę i wydał pełne zadowolenia westchnienie.

- Czy kolacja dla mnie jest już wreszcie gotowa? - spytał

- Te są dobre - oświadczył.

Harry.

- Wujku, wypróbuj jeszcze pozostałe trzy - zaproponowała

- Już za chwileczkę - odparła Jadę. - Chciałam, żebyś Jadę. - Może któreś ci się nadadzą.

222

223

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Harry zastosował się do jej sugestii i włożył do kieszeni

- Colinie. czy jesteś wystarczająco wypoczęty, by wyjeszcze jedno okulary.

tłumaczyć Caine'owi całą sprawę? - spytała Jadę, gdy zostali

- Dobrze się spisaliście - pochwalił swoich ludzi. - Jestem we czworo. - Naprawdę chciałabym, żeby wszystko zostało z was dumny.

wreszcie wyjaśnione i żebyśmy mogła wyjechać.

Caine przyglądając się temu widowisku nie mógł po

Caine zacisnął jeszcze mocniej dłoń na rękę Jadę.

wstrzymać niechęci.

- Tak, już odpocząłem - powiedział Colin. Porozumiał się

- Zanim Harry wróci do domu, połowa ludzi w Anglii wzrokiem z Nathanem i zwrócił się do Caine'a: - Gdy byłem będzie miała kłopoty ze wzrokiem - przepowiedział Colin w Oxfordzie na ostatnim roku, przyszedł do mnie pewien śmiejąc się z całego serca.

człowiek. Nazywał się Willburn. Pracował w Departamencie

- Chcesz mnie obrazić, chłopcze? - spytał Harry.

Wojny i rekrutował ludzi do tajnych misji dla rządu. W tamtym

- Nie, po prostu mówię prawdę.

czasie Anglia nie była jeszcze oficjalnie w stanie wojny W tym momencie Sterns otworzył drzwi i zaanonsował

z Francją, ale wszyscy wiedzieli, że wojna nadchodzi. W kaźkolację. Harry zerwał się z fotela. Nathan i Colin zdążyli dym razie Willburn wiedział, że pracujesz dla Richardsa, jeszcze zabrać nogi, zanim podnózek, na którym je opierali, jednak kazał mi przysiąc, że zachowam tajemnicę. Powinienem odleciał na bok.

był się zastanowić, dlaczego nie wolno mi było rozmawiać

- Idziesz ze mną, dziewczyno? - spytał Harry przebiegając o swojej pracy z tobą, Caine, ale jakoś nie przyszło mi to do obok Jadę.

głowy. Ty nigdy nic nie mówiłeś i wyobrażałem sobie, że tak Caine wzmocnił chwyt na jej rękę.

właśnie należy postępować. A mówiąc prawdę, strasznie podobała mi się tajemnica i zajęcie szpiega. Już widziałem

- **Nie, wujku**, zostanę tutaj - zawołała. - Mamy z Ca-siebie w roli zbawcy Anglii.

ine'em parę rzeczy do omówienia. Zjedz ze swoimi ludźmi.

Smacznego.

- Kiedy poznałeś Nathana? - spytał Caine.

Gdy tylko Harry opuścił pokój. Jadę skinęła na jego ludzi,

- Prawie rok po tym, jak zacząłem pracować dla Willburna.

by poszli za nim. Jimbo miał ochotę sprzeciwić się. Był

Nathan został zaangażowany w ten sam sposób co ja i zastawiony bardzo wrogo do Caine'a i nie chciał go spuszczać czekaliśmy pracować razem. Po jakimś czasie staliśmy się z oka, ale wystarczyło jedno stanowcze spojrzenie Jade dobrymi przyjaciółmi. - Colin przerwał i uśmiechnął się do i wybiegł za Harrym.

Nathana. - On jest trudnym człowiekiem.

- Zamknij za sobą drzwi! - krzyknęła za nim.

- Zauważyłem - wtrącił Caine.

- Nie będę słyszał, jeżeli mnie zawołasz.

- Daj spokój, Colin - poprosił Nathan.

- Usłyszysz - obiecała Jade.

- Długo trwało, zanim zdobyłem zaufanie Nathana, prawie

- Nie martw się, potrafię zaopiekować się siostrą - wycedził

cały rok. W tamtym czasie w ogóle mi nie wierzył. Potem, Nathan.

gdy wracaliśmy z Francji, powiedział mi o listach, które

- Nie jestem tego zbyt pewny - mruknął Jimbo wystarzał Poganin.

czająco głośno, by wszyscy to usłyszeli. Po raz ostatni Colin poprawił się w fotelu, krzywiąc się z bólu. Nathan spojrzał ostro na Caine'a i wyszedł zamykając drzwi.

natychmiast to zauważył i podstawił przyjacielowi podnózek.

224

225

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Z delikatnością zadziwiającą u tak wielkiego mężczyzny

- Można mu ufać?

podniósł chorą nogę Colina, podłożył pod piętę poduszkę

- Tak - odparł Colin wyprzedzając Caine'a. - Caine, i spytał:

szuszenie postąpiłeś. Lyon nie zwróciłby się do niewłaściwych

- Tak będzie lepiej?

ludzi, tak jak ja to zrobiłem.

- Tak, dziękuję - odparł Colin. - Na czym skończyłem?

Jadę zdrętwiała siedząc niewygodnie, uwolniła więc rękę Caine obserwował Nathana. Widział troskę w jego oczach.

od uścisku Caine'a, trochę zdziwiona, że tak łatwo jej się to Nagle zdał sobie sprawę, że jednak nie potrafi go nienawidzić.

udało. Jednak wołała nie wychodzić z pokoju. Na słowie Poczul się głęboko rozczarowany. Chciał go nienawidzić.

Caine'a można było polegać. Gdyby próbowała wyjść, speł

Łajdak opuścił własną siostrę, zostawił ją, by sama dawała niłby swoją groźbę i wprawił ją w okropne zakłopotanie.

sobie radę. To on był winien temu, że Jadę wzniosła wokół

Podeszła do pustego fotela Harry'ego i usiadła.

siebie taki mur ochronny, to on był przyczyną wszystkich jej

- Lyon nie wypytywał ludzi - powiedział Caine. - Poszukał

cierpień.

informacji w aktach.

Jednak Colin żył.

- Nie mógł - wtrąciła się Jadę. - Akt mojego ojca

- Caine? - odezwał się Colin wytrącając Caine'a z jego tam nie było.

rozmyślań - sądzisz, że to możliwe, by rząd nie był infor

Słyszając tę uwagę, Caine uniósł brew.

mowany o niektórych operacjach szpiegowskich?

- A skąd ty możesz to wiedzieć?

- Wszystko jest możliwe - odpowiedział Caine.

- Bo je zabrałam - odparła, wruszając obojętnie ramię.

- Słyszałeś kiedyś o Trybunale? - spytał Colin zniżając mionami.

głos do szeptu.

- Co takiego?

Colin i Nathan porozumieli się wzrokiem. Spodziewali się,

- Caine, nie rozmawiamy teraz o aktach! - krzyknęła że Caine zaprzeczy. Zamierzali go zadziwić swoimi odstarając się odwrócić jego uwagę od tej sprawy.

kryciami.

- Więc w jaki sposób Lyon mógł... - zaczął Nathan.

- Tak, słyszałem o Trybunale.

Odpowiadając Nathanowi. Caine nadal spoglądał ze złością

- Naprawdę? - zdumiał się Colin.

na Jade.

- Kiedy - spytał Nathan. - Od kogo?

- Richards był również przełożonym Lyona, nie tylko

- Po śmierci twojego ojca, Nathanie, przeprowadzono moim. Miał własne dokumenty i Lyon je przeczytał.

śledztwo. Hrabia był wmieszany w działalność wywrotową.

- Czy po śledztwie mój ojciec został oczyszczony z za

Skonfiskowano jego ziemie, jego dzieci miały żyć w ubóstwie.

rzutów? - spytał Nathan.

- Skąd o tym wiesz? - spytał Nathan.

- Nie - odparł Caine. - Jednak nie został też potępiony.

Caine spojrział na Jadę i dopiero potem odpowiedział.

Nie było wystarczających dowodów.

- Gdy wyjawiała nam, kim był jej ojciec, poprosiłem Lyona,

- Teraz je mamy - szepnęła Jadę.

by poszukał informacji na jego temat.

- Żeby zrehabilitować twojego ojca?

- Kto to jest Lyon? - zapytał Nathan.

- Nie. Żeby go potępić. Czytałam listy tatusia.

- Nasz przyjaciel.

Smutek w jej głosie przeszył mu serce bólem. Ciągłe jeszcze 226

227

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

pragnął ją udusić za to, że go oszukała, ale jednocześnie kończyły się słowami „dla dobra Anglii”. Ale już w dziesiątym pragnął ją całować.

czy jedenastym liście wszystko się zmieniło.

- Caine, jak możesz się teraz uśmiechać? - spytał Colin.

- W jaki sposób? - spytał Caine.

- To nie jest...

- Zaczęli używać zdania „dla dobra Trybunału”. Jako

- Przepraszam - powiedział Caine. Nie zdawał sobie pierwszy zaczął kończyć listy w ten sposób Lód, a dwaj sprawy, że się uśmiecha. - Myślałem o czymś innym.

pozostali szybko poszli w jego ślady. W tym czasie byli już

- Mówiąc to popatrzył na Jadę, która wbiła wzrok w podłogę.

całkowicie zdemoralizowani.

- Mów dalej, Colin - poprosił Caine.

- I o wiele wcześniej zaczęli działać każdy z osobna

- Zaraz po pogrzebie ich ojca Poganka, to znaczy, chciałem

- powiedział Nathan.

powiedzieć, Jadę, wyjechała z Czarnym Harrym. Hrabia miał

- Uważali, że cel uświęca środki - tłumaczył Colin do niego całkowite zaufanie.

Caine'owi. - Póki wierzyli, że ich działalność pomaga

- Trudno w to uwierzyć - wtrącił Caine.

ojczyźnie, potrafili usprawiedliwić przed sobą każdy swój

- Harry to dobry człowiek - powiedziała Jadę. - Ma czyste czyn.

serce.

- Ty też tak postępujesz. Jadę - oświadczył Caine.

- Tak, chyba tak. Jednak mówiłaś, że bliska przyjaciółka, Była tak zdumiona jego słowami, że przez chwilę zabrakło lady Briars, bardzo chciała zaopiekować się tobą i Nathanem.

jej głosu.

Po prostu nie rozumiem, dlaczego wasz ojciec wybrał złodzieja,

- Nie, wcale tak nie postępuję - zaprzeczyła w końcu.

zamiast...

- Caine, nie jestem taka, jak mój ojciec. Nie pochwalam tego,

- To była kwestia zaufania - wyjaśnił Nathan. - Ojciec co zrobił. Wiem, że córka nie powinna tak mówić, ale zwrócił się przeciwko Anglii, więc nie sądził, byśmy byli tu przestałam go kochać.

bezpieczni. Harry był najlepszym rozwiązaniem.

- Ziemie twojego ojca zostały skonfiskowane i utraciliście

- Dlaczego uważał, że w Anglii nie będziecie bezpieczni?

cały jego majątek - zwrócił jej uwagę Caine.

- Z powodu listów - odparł Colin. - Hrabia zachował

- Tak - przyznała zastanawiając się, do czego Caine wszystkie listy, które otrzymał od swoich dwóch współzmierników.

ników. Pseudonim ojca Nathana brzmiał Lis, a dwaj pozostali

- I dlatego kradniesz bogactwo. Jadę. Powiedziałbym, że stali członkowie Trybunału przybrali pseudonimy Lód chcesz wyrównać rachunki.

i Księżę.

- Nieprawda!

- Mój ojciec był idealistą - wtrącił Nathan. - Na początku Jego okrzyk świadczył o tym, że ją rozżłościł swoim przypuszczeniem zachowywał listy dla przyszłych pokoleń. Wierzył, że cenił

dokonywał czegoś... heroicznego dla Anglii. Jednak sprawy

- Władza demoralizuje - stwierdził. - A władza absolutna szybko wzięły zły obrót i zaczęły pracować dla siebie, dla demoralizacji absolutnie.

Trybunału. Uważali, że wszystko, co zwiększa ich władzę,

- Caine, nie musisz mi cytować Machiavellego. Zgadza się jest słuszne.

się, że Trybunał pożądał władzy absolutnej.

- Z listów widać, jak następowała ta zmiana. Pierwsze

- A ty kroczyłaś tą samą drogą.

228

229

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Nie! - wykrzyknęła.

- Harry chciał, żeby Nathan z nami wyjechał. Ojciec miał

- Tak było? - upewnił się Colin.

okręt i Harry zamierzał zostać piratem. Jednak Nathan pragnął

- Tak - potwierdził Caine. Jego głos brzmiał twardo.

dalej się uczyć. Myślał, że Harry zabierze mnie na południową

- Więc ty... - zaczął Colin.

wyspę, gdzie będę bezpieczna do czasu, kiedy będzie mógł po

- Nie teraz - rozkazał Caine.

mnie przyjechać.

- O czym wy mówicie? - spytała Jadę. - Nigdy nie

- Gdy zaczęło być głośno o wyczynach pirata zwanego pożądałam władzy.

Poganinem - wtrącił Nathan - nawet nie przyszło mi do Caine zignorował jej protest.

głowy, że to może być Harry.

- Opowiedz mi wszystko do końca - rozkazał Nathanowi.

- Dlaczego nie pojechałeś po Jadę? - spytał Caine.

- Nasz ojciec zreflektował się. Gdy jego przełożony,

- Nie mógł - wyjaśniła Jadę, zanim brat zdążył coś człowiek o nazwisku Hammond, został wyeliminowany, zaczął

powiedzieć. - Harry i ja nigdy nie pozostawaliśmy długo odczuwać wyrzuty sumienia.

w tym samym miejscu. Poza tym Nathan miał wtedy własne

- Wyeliminowany? - w głosie Colina zabrzmiało szyderskłopoty. Wrogowie ojca wiedzieli, że nie zniszczył listów.

two. - Jakie miłe słowo na taki czyn.

Rozpaczliwie chcieli je znaleźć. Kiedyś przeszukali pokój

- Hammond był przełożonym wszystkich trzech - kon

Nathana, ale zostawili go w spokoju... przynajmniej do chwili, tynuował Nathan. - Lodu, Księcia i Lisa. W każdym razie kiedy rozpoczęliśmy własne śledztwo.

z początku słuchali rozkazów, ale szybko podjęli własną

- I gdzie były listy? - spytał Caine. - Ty je miałaś, czy działalność. Hammond zaczął coś podejrzewać

i oni o tym Harry ukrył je w bezpiecznym miejscu?

wiedzieli. Lód wpadł na pomysł, by go wyeliminować.

- Trzymaliśmy je na „Smaragdzie”.

- Mój ojciec nie chciał zabijać Hammonda - powiedziała

- Chcę je przeczytać - oświadczył Caine. - Czy okręt jest Jadę. - Jechał do Londynu, by go ostrzec, i wtedy go zabito.

wystarczająco blisko, by kogoś po nie wysłać? A może...

Przynajmniej tyle zdołaliśmy odkryć.

Przerwał widząc, że Jadę potrząsa głową.

- Kogo zabito? Twojego ojca czy Hammonda? - spytał Caine.

- Nie trzeba po nie posyłać. Mogę ci powiedzieć, co

- Ojca - odpowiedział Nathan. - Napisał do Hammonda, zawierają.

że prosi o pilne spotkanie i że to sprawa życia i śmierci.

- Słowo po słowie - potwierdził Colin. - Pogance wystarczy

- Jak zdołaliście to wykryć?

raz coś przeczytać i zapamiętuje to na zawsze.

- Hammond pokazał mi ten list podczas pogrzebu ojca. Jeżeli nawet Caine myślał, że to dziwny talent, nic na ten

- wyjaśnił Nathan. - Spytał, czy wiem, o co ojcu chodziło.

temat nie powiedział. Jadę była wdzięczna losowi, że zachował

Oczywiście nie wiedziałem. Byłem wtedy w szkole, a Jadę milczenie.

była za mała, by cokolwiek rozumieć.

- Poganko, wyrecytuj Caine'owi listy - zaproponował Nathan.

- Ojciec ufał Harry'emu i dał mu listy - dodała Jadę.

- Jeżeli jeszcze raz nazwiesz ją Poganką, wytlukę z ciebie

- I gdy byłaś starsza, Harry ci o wszystkim opowiedział?

duszę.

Jadę skinęła głową. Wolą nie patrzeć na Caine'a, więc Nathan spojrzął spode łba na Caine* a, ale zrezygnował

siedziała ze wzrokiem wbitym w podłogę.

z nowej utarczki.

230

231

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Doskonale - warknął. - Będę ją nazywał Jadę, jednak informatorami. Oczywiście był to podstęp. Zanim zorientylko dlatego, że nie chcę. by ktoś obcy słyszał jej przezwisko.

towaliśmy się, co się dzieje, związane nas obu i zakneblowano,

- Nic obchodzi mnie twoje pobudki - zazgrzytał Caine.

a potem wrzucono do morza.

- Do diabła, Colin, staram się być uprzejmy, ale przysięgam

- Colin, chyba nie chcesz opowiadać o wszystkim - wtrąciła na Boga, że gdy to wszystko się skończy, wybiję z niego całą Jadę. - Nie ma żadnej potrzeby.

arogancję.

Ani Nathan, ani Colin nie zauważyli strachu w jej głosie.

Jadę obawiała się, że zaraz dojdzie do walki, więc szybko Jednak Caine zwrócił na to uwagę i natychmiast przeniósł na zaczęła recytację. Trwało to dobre pół godziny. Nie ominęła nią spojrzenie. Z całej siły zaciskała pięści. Caine pomyślał, ani jednego słowa. A gdy skończyła, przez długą chwilę nikt ze musiała być świadkiem czegoś przerażającego.

się nie odzywał. Wszyscy analizowali w myślach to, co

- Mów dalej, Colin - mruknął Nathan.

właśnie usłyszeli.

- Mnie wrzucili pierwszego - powiedział Colin, przy

Ciszę przerwał Colin.

ciągając uwagę Caine'a. - Ale najpierw pocięli mi nożem

- No dobrze - rozpoczął głosem pełnym entuzjazmu.

nogi. Nathan od razu zrozumiał, o co im chodzi, ale ja,

- Pierwszy list został wysłany do Thortona... to ojciec Jadę dzięki Bogu, nie wiedziałem, więc wydawało mi się, że i Nathana, przez człowieka o imieniu William.

jakoś dam sobie radę.

- Jeszcze nie przybrali pseudonimów - dodała Jadę.

Na wspomnienie tych okropności Colin zszarzał na twarzy.

- Tak - kontynuował Colin. - Potem Thorton przybrał

Nathan też wyglądał ponuro.

pseudonim Lis, a William - Księżę. Jednak z Lodem to inna

- Ponieważ byliśmy w pobliżu Shallow's Wharf, spędziliśsprawa. Nie mamy żadnej wskazówki co do jego tożsamości.

my tam kilka dni z Jadę i Czarnym Harrym. Colin oczywiście

- Colin, nad tym możemy zastanowić się później - zniecierna początku nie wiedział, że to ona jest Poganką, i oczywiście plwił się Nathan.

zaczął się w niej podkochiwać - opowiadał Nathan.

Colin zgodził się z nim i zwrócił się do brata:

- To prawda - przyznał Colin i puścił oczko do Jadę.

- Poszedłem do Willburna i powiedziałem mu o tych

- I będziesz moja, jeżeli tylko dasz mi szansę.

listach. Nathan i ja doszliśmy do wniosku, że musimy mu

- Zachowywałaś się niemożliwie. - Jadę zaczerwieniła się.

zaufać. W końcu był naszym przełożonym i dobrze o nas dbał.

- Biegał za nią jak szczeniak - roześmiał się Nathan.

Nie wierzę, by miał coś wspólnego z Trybunałem.

- Gdy zdał sobie sprawę, że nie jest nim zainteresowana, był

- Jesteś naiwny - mruknął Nathan. - Oczywiście, że był

tak rozczarowany, że musiałem go upić.

z nim związany.

- Tamtego wieczoru zakochałem się w dwóch innych

- Musisz to najpierw udowodnić - argumentował Colin.

damach - przypomniał mu Colin.

- Dopiero wtedy ci uwierzę.

- To nie były damy - sprzeciwiła się Jadę.

Nathan tylko potrząsnął głową i podjął swoją opowieść

- Nie, to nie były damy - przyznał Nathan. - Ale, Colin, Caine'owi:

jak możesz to pamiętać? Człowieku, byłeś zalany w trupa.

- Posłano nas na południe. Teraz wiemy, że wszystko było Colin roześmiał się.

ukartowane z góry. Mieliśmy spodcać się w porcie z dwoma

- Pamiętam wszystko - pochwalił się.

232

233

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Caine usiłował zachować cierpliwość. Zorientował się, że Caine zrozumiał teraz przyczynę nocnych koszmarów Jadę.

potrzebują chwili żartów, by zwalczyć okropne wspomnienia.

Śniły jej się rekiny. Boże, jak bardzo musiała być przerażona!

Ale Jadę nie miała tyle cierpliwości.

Na samą myśl o tym Caine poczuł w sercu ból.

- Tommy i ja poszliśmy za Nathanem i Colinem, gdy udali

- Poganka kazała Tommy'emu spuścić szalupę, potem się na umówione spotkanie. Zachowywali się tak tajemniczo, chwyciła nóż i skoczyła za nami do wody. Ludzie, którzy nas że obudzili moją ciekawość. A poza tym miałam przeczucie, napadli, byli pewni, że już po nas, i odeszli. Poganka... to że szykuje się coś złego.

znaczy Jadę, najpierw natknęła się na mnie. Byłem bliżej.

- Kim jest Tommy? - spytał Caine.

Pociągnęła mnie w stronę szalupy. Gdy mnie holowała, rekin Jadę zerwała się na równe nogi i pobiegła do drzwi.

otarł mi się o nogę. Tommy stracił równowagę, wypadł z łodzi

- Nathan, skończ opowiadać, a ja przyniosę coś do picia.

i więcej nie wypłynął.

Mam już tego dosyć!

Colin przerwał i spojrzał na Nathana, który podjął opowia

Nathan chciał ją zatrzymać, ale Colin położył mu rękę na danie.

ramieniu.

- Do tej pory nie rozumiem, dlaczego rekiny trzymały się

- Ciągle jeszcze trudno jej o tym myśleć - szepnął.

z daleka ode mnie. Chyba najpierw rzuciły się na Tommy'ego.

Nathan skinął głową.

W tym czasie Jadę wciągnęła Colina na łódź.

- Pewnie, że jej trudno - wtrącił się Caine szorstko. - Mój

- Próbowałem pomóc - szepnął Colin zachrypniętym Boże, musiała patrzeć, jak wy...

głosem - ale strąciłem przytomność. Kiedy otworzyłem oczy,

- Nie patrzyła - szepnął Nathan. - Jak Colin już mówił, byłem na pokładzie „Smaragdu” i mężczyzna wyglądający gdy tylko pocięli mu nogi, od razu wiedziałem, co zamierzają.

tak dziwnie jak jeszcze nikt, kogo w życiu spotkałem, Gdy zabrali się do mnie, zacząłem walczyć, aż w końcu mnie zmuszał mnie do gry w szachy. Caine, wierz mi, nie byłem postrzelili w ramię i też wrzucili do wody.

pewny, czy znajduję się w niebie, czy w piekle. Potem

- Oczywiście poranili nas po to, żeby przyciągnąć rekiny.

zobaczyłem Nathana śpiącego w sąsiedniej koi. Zobaczyłem Jest ich pełno w portowych wodach, bo czekają na resztki też jego siostrę i nagle przypomniałem sobie wszystko.

wyrzucane ze statków. A krew przyciąga je tak, jak padlina Wydawało mi się, że dopiero co byłem w wodzie pełnej przyciąga muchy.

rekinów, ale powiedzieli mi, że chorowałem dłuższy czas.

Colin zauważył, że cierpliwość Caine'a jest na wyczerpaniu.

Caine poruszył się w fotelu, by pozbyć się sztywności Jego brat siedział pochylony w fotelu, twarz miał coraz ramion. Wziął kilka głębokich oddechów i zobaczył, że Colin bardziej ponurą.

i Nathan robią to samo.

- Wytrzymaj jeszcze chwilę, Caine. To nie są przyjemne

- Czy ona wiedziała... gdy skoczyła do wody, czy wiedziała, wspomnienia.

że są tam rekiny?

Nathan przytaknął mu skinieniem głowy i kontynuował:

- Och, tak - szepnął Nathan. - Wiedziała.

- Właśnie zaszło słońce.

- Mój Boże, zdobyła się na ogromną odwagę...

- Ciągle jeszcze widzę płetwy przecinające wodę - przerwał

- Ona nie chce o tym mówić - przerwał mu Colin.

mu Colin.

- Ale wszystko jej się śni.

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Co takiego? - spytał Nathan.

- Możemy to spisać - zaproponował Colin. - W ten sposób

- Ma nocne koszmary - wyjaśnił Caine.

oryginały zostaną w bezpiecznym ukryciu. Nikt nie znajdzie

- Matthew i Jimbo chcieli ścigać tych łajdaków, którzy

"Smaragdu".

próbowali nas zabić - opowiadał dalej Colin. - Ale Jadę im

- Ten okręt nazwano tak ze względu na nią, prawda?

nie pozwoliła. Pomyślała, że będzie lepiej, jeżeli doniosą

- spytał Caine. Teraz na jego twarzy pojawił się leciutki swoim przełożonym, że obaj nie żyjemy, bo tylko w ten uśmiech. - Powinienem był domyślić się tego wcześniej. Jej sposób możemy być bezpieczni. I wydaje mi się, że postąpiła oczy mają kolor szmaragdów, zwłaszcza gdy jest zła.

słusznie. Nathan i ja pozostaniemy dla wszystkich martwi tak

- Tak, właśnie dlatego Harry tak nazwał okręt - przyznał

długo, aż odkryjemy, kto stoi za tą zdradą.

Colin. - Czy teraz rozumiesz, dlaczego cię ścigają?

- Do diabła, Caine, nasz własny rząd chciał nas wyeliminować

- Tak. Szukałem Poganina. Trybunał nie mógł pozwolić, nować - mruknął Nathan.

bym go znalazł i dowiedział się prawdy.

- Nie - sprzeciwił się Caine. - Rząd nawet nie wiedział,

- Caine, ciągle jeszcze znajdujesz się w niebezpieczeństwie że pracujecie dla niego. Czy składaliście raporty Richardsowi

- przypomniał mu Colin.

albo jego przełożonym? Czy kiedyś ich odbiór został potwier

- To nie potrwa długo - powiedział Caine. - Mam dzony?

pevien plan.

- Powiedz nam, co myślisz - zachęcił go Colin.

Colin radośnie uśmiechnął się do Nathana.

- Dobrze, powiem wam. Pracowaliście dla Trybunału.

- Mówiłem ci, że będzie miał plan. - Nie potrafił ukryć

- Wiedziałem, że to powie - szepnął Colin.

ulgi w głosie.

- Nie możesz mieć pewności - sprzeciwił się Nathan.

W tym momencie do pokoju wróciła Jade. Wyglądała

- Słuchaj, Nathan. Richards nic o was nie wiedział aż do o wiele spokojniej, niemal pogodnie. Podeszła do swojego chwili, gdy został powiadomiony o waszej śmierci. Teraz fotela przy kominku i usiadła, ale ani razu nie spojrzała na prowadzi śledztwo.

Caine'a.

- Więc go zabiją - przepowiedział Nathan.

- Sterns przygotował pokoje dla ciebie i Nathana - powie

- Będzie uważał.

działa Colinowi. - Gdy tylko będziesz gotowy, idź na górę

- Do diabła, widzę teraz, że popełniłem wielki błąd i położy się.

- mruknął Nathan. - Colin, mało brakowało, a zginąłbyś

- Jesteś pewna, że powinniśmy tu zostać? - spytał Naprzeze mnie. Nie powinienem być cię w to wszystko wciągać.

than i trącił Colina w bok. - Mam wiejską posiadłość Colin potrząsnął głową.

w bardzo odludnym miejscu. Przed naszą ostatnią misją

- Jesteśmy partnerami. Nie zapominaj o tym. - Potem skończyłem odnawiać dom. Byłoby nam tam bardzo wyzwrócił się do brata: - Naprawdę sądzisz, że można ufać godnie.

Richardsowi?

- Tyle o tym opowiadałeś, że znam każdy pokój - od

- Zawierzyłbym mu własne życie. Jadę jak najszybciej powiedział Colin z uśmiechem. - Właściwie nie mówiłeś będzie musiała dać mu listy albo wyrecytować mu ich o niczym innym.

zawartość.

- No więc wiesz, jak nam tam będzie dobrze. Caine, to jest 236

237

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

teraz najpiękniejszy dom w Anglii... Jadę. dlaczego kiwasz

- Więc kiedy mnie oszukałaś? - chciał wiedzieć Caine.

głową? Nie wierzysz, że mój dom jest piękny?

- Nie musisz przybierać takiego tonu. Skłamałam tylko,

- O. **tak**, Nathan, twój dom był piękny - odparła że byłam świadkiem morderstwa. To było najlepsze, co na z uśmiechem.

poczekaniu mogłam wymyślić. Przynajmniej wydaje mi się,

- Był? - spytał oszołomiony Nathan.

że w żadnej innej sprawie nie kłamałam. Jeżeli coś sobie

- Obawiam się, że mam dla ciebie przykre wiadomości.

przypomnę, to ci powiem, dobrze? A teraz przestań się tak

- Jakie? - Nathan pochylił się w fotelu.

wykrzywiać, Caine. To nie jest odpowiednia pora na

- Widzisz, był ten pożar...

krytykę.

- Pożar? - Nathan niemal zakrztusił się. Colin w ostatniej

- Czy możecie przełożyć tę kłótnię na później? - spytał

chwili powstrzymał się przed uderzeniem go w plecy.

Nathan. - Jade, opowiedz mi o pożarze. Czy ktoś go

- Nathan, to był wielki pożar - powiedziała Jadę ze spowodował obchodząc się nieostrożnie z...

współczuciem.

- To nie była nieostrożność. Ogień został podłożony

- Jak wielki. Jadę?

- wyjaśniła Jade. - Ten, kto podłożył ogień, wiedział, co robi.

- Twój piękny dom spalił się aż do piwnic.

Byli bardzo metodyczni. Spalili nawet piwnicę na wino.

Podczas gdy Nathan wypowiadał całą serię przekleństw,

- Do diabła! Piwnica na wino też się spaliła?

zwróciła się do Caine'a:

- Sądzę, że chcieli zniszczyć listy - powiedziała Jadę.

- Mówiłam ci, że będzie rozczarowany.

- Ponieważ nie mogli ich znaleźć, gdy przeszukali dom.

Nathan sprawiał takie wrażenie, jakby targały nim o wiele

- Przeszukali mój dom? Kiedy?

potężniejsze uczucia, niż tylko rozczarowanie. Wyglądał tak,

- Dzień przed pożarem. Och, teraz sobie przypominam jakby zaraz miał kogoś zabić. Caine, który przeżył to samo,

- dodała patrząc na Caine'a. - Skłamałam też o tym, że gdy spaliły się jego nowe stajnie, poczuł do niego niespadłam ze schodów. Tak, ja...

spodziewaną sympatię.

Nathan westchnął przyciągając tym znów uwagę zebranych.

Nathan wziął głęboki oddech i z rozpaczą odezwał się do

- Gdy to wszystko się skończy, odbuduję dom - powiedział.

Colina:

- Jade, a co ze stajniami? Też je spalili?

- A przecież właśnie skończyłem odnawiać ostatni cholerny

- O, nie. Tym nie musisz się martwić.

pokój.

Caine przyglądał się Jade. Troska w jej oczach była tak

- Tak, to prawda - wtrąciła się Jade popierając brata całym widoczna, że nie rozumiał, dlaczego Nathan nie widzi, że sercem. - Ostatni cholerny pokój.

jeszcze nie skończyła z listą spraw, którymi będzie za

Caine przymknął na chwilę oczy.

smucony.

- Jade, a ja myślałem, że wszystko, co mówiłaś, to

- Szkoda twojego domu - powiedział Colin.

kłamstwo.

- Tak - odparł Nathan. - Ale stajnie są nie naruszone.

- Podejrzywałaś ją o kłamstwa? - zdziwił się Colin.

Colin, powinieneś zobaczyć, jakie mam konie, a zwłaszcza

- Nie wszystko, co mówiłam, było kłamstwem - oburzyła jednego, pięknego rumaka araba. Zapłaciłem za niego majątek, ale jest tego wart. Nazwałem go Błyskawica.

238

239

JUUE GARWOOD

- Błyskawica? - roześmiał się Colin słysząc tak absurdalne

- Jestem pewien, że tak - zgodził się z nim Caine i zwrócił

imię. - Czyżby w wyborze tego imienia pomógł ci Harry?

się do Jadę: - Jeżeli mówisz prawdę, może to oznaczać tylko

- Tak - przyznał z uśmiechem Nathan. - Jednak pasuję do to. że...

konie. Jest szybki jak wiatr. Tylko Jadę i ja możemy go

- Caine, naprawdę byłabym ci wdzięczna, gdybyś wreszcie dosiadał. Poczekaj, aż go zobaczysz... - Nathan przerwał

przestał mnie obrażać - warknęła Jadę.

swoje przechwałki, bo zobaczył, że Jadę znów kiwa głową.

- Jadę zawsze mówi prawdę. - Nathan stanął w obronie

- Co się stało, Jadę? Czy nie zgadzasz się z tym, że siostry.

Błyskawica to koń szybki jak wiatr?

- Tak sądzisz? - wycedził Caine. - Jeszcze nie poznałem

- Och, tak, Nathan, Błyskawica był szybki jak wiatr.

jej od tej strony. Odkąd się poznaliśmy, kłamie bez chwili

- Był? - Nathan wyglądał tak, jakby zaraz miał się przerwy. Nieprawda, skarbie? Ale teraz wszystko się zmieni.

rozplakać.

Jadę nie raczyła odpowiedzieć.

- Obawiam się, że mam więcej wiadomości, które cię

- Kotku, kiedy przekażesz Nathanowi resztę złych wiadomości. Zdarzył się wypadek i twój piękny koń dostał kulę mości?

między swoje piękne brązowe oczy.

- Resztę? O Boże, jest jeszcze coś?

Caine pochylił się w fotelu, słuchając uważnie słów Jadę.

- Już niewiele - powiedziała Jadę. - Pamiętasz swój Dotarło do niego znaczenie tego, co właśnie powiedziała.

piękny nowy powóz?

- Chcesz powiedzieć, że opowiadając o tym też nie

- Tylko nie powóz, Jadę - zaprotestował żałośnie Nathan.

kłamałaś?

Podczas gdy Nathan znów wykrzykiwał przekleństwa. Jadę Potwierdziła.

zwróciła się do Colina:

- Co tu się dzieje, do diabła?! - krzyknął Nathan. - Kto

- Colin, szkoda, że go nie widziałeś. Był wspaniały, taki zastrzelił Błyskawicę?

wielki i wygodny, a siedzenia Nathan kazał obić miękką skórą.

Jadę popatrzyła ze złością na Caine'a.

- Był? - spytał miło Colin.

- Mówiłam ci. że będzie zasmucony - oświadczyła.

- Ktoś go spalił - wyjaśniła Jadę.

- Przecież to nie moja wina, więc możesz przestać się tak

- Dlaczego ktoś miałby niszczyć dobry powóz? - zdziwił

na mnie patrzeć - mruknął Caine.

się Nathan.

- To Caine go zastrzelił? - ryknął Nathan.

Na to pytanie odpowiedział Caine.

- Nie - szybko odpowiedziała. - Po prostu nie wierzył, że

- Twoja siostra opuściła jeden ważny szczegół. Tak się będziesz zasmucony. Wtedy nawet jeszcze nie znałam Caine'a.

zdarzyło, że to ona jechała tym powozem.

Nathan opadł na oparcie fotela i zasłonił oczy.

Colin zareagował pierwszy.

- Czy nie ma już nic świętego na tym świecie? - jęknął.

- Mój Boże! Jadę, opowiedz nam, co się stało.

- Najwyraźniej Błyskawica nie był - stwierdził chłodno

- Caine może to zrobić.

Caine.

- Nie, ty nam to opowiedz - nalegał Colin. - Przecież

- To był diabelnie dobry koń - powiedział Nathan rzucając mogłaś zginąć.

mu wściekłe spojrzenie.

- Taki był ich cel - powiedziała zdenerwowana. - Chcieli 240

241

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

mnie zabić. Nathan, gdy twój dom się spalił, kazałam zaprząć

- Po prostu otworzyłaś drzwiczki i wyskoczyłaś? - spytał

do powozu i zamierzałam pojechać do ciebie do Londynu...

jednocześnie Nathan.

- Ilu służących ci towarzyszyło? - przerwał jej Caine.

- Tak i nie - odpowiedziała Jadę. - Tak, chyba szukali

- Hudson kazał jechać dwóm-

listów, które według nich mogłam schować pod obiciem

- Mówiłaś chyba, że byłaś wtedy w Anglii zaledwie od siedzeń. I nie, Nathan, nie otworzyłam drzwiczek. Po obu dwóch tygodni.

stronach były zablokowane gałęziami. Wysunęłam się przez

- No więc, byłam troszkę dłużej - wyjaśniła.

okienko. Na szczęście framuga nie była tak solidna, jak ci się

- Jak długo?

wydawało. Nathan, teraz, gdy miałam trochę czasu, by się nad

- Dwa miesiące - przyznała. - Musiałam skłamać na ten tym zastanowić, dochodzę do wniosku, że przeplącałeś za temat.

powóz. Zawiasy wcale nie były dobrze wykonane i...

- Powinnaś była powiedzieć mi prawdę.

- Jadę!

Caine'a zaczynała ogarniać złość, ale Jadę była zbyt

- Caine, nie podnoś na mnie głosu - rozkazała Jadę.

zdenerwowana, by się tym przejmować.

- Tym razem to było konieczne - wtrącił się Colin.

- Czyżby? I uwierzyłbyś mi, gdybym ci powiedziała, że to

- Okropnie się bałam - szepnęła Jadę. I, zwracając się do ja jestem Poganinem, i że to ja porwałam Wintersa, a teraz Caine'a, dodała: - Nie mam się czego wstydić przyznając, że próbuję... och, i tak nie byłoby warto mówić ci prawdy. Nie się bałam.

słuchałbyś...

Caine skinął głową.

- Poczekaj chwilę - przerwał jej Nathan. - Jade, kto to jest

- Oczywiście, nie ma żadnego wstydu w tym, że ktoś się Hudson? Powiedziałaś, że Hudson wysłał z tobą dwóch boi - przyznał.

służących.

Na twarzy Jadę odmalowała się ulga. Czyżby potrzebowała

- To kamerdyner, którego zatrudniła dla ciebie lady Briars.

jego aprobaty? Caine zadumał się nad tym długą chwilę,

- Ach, tak. I co się stało potem?

a potem zauważył:

- Jechaliśmy do Londynu, gdy ci sami trzej ludzie na nas

- Teraz wiem, skąd masz te zadrapania na ramionach.

napadli. Zablokowali drogę gałęziami. Wychyliłam się z okna, Pokaleczyłaś się, gdy się przeciskałaś przez okienko powozu, by zobaczyć, co się dzieje, i usłyszałam strzały. NatJian, prawda?

właśnie wtedy ktoś uderzył mnie w głowę. Musiałam zemdleć,

- Skąd, do diabła, możesz wiedzieć, że ona ma zadrapania chociaż głupio mi to przyznać. - Popatrzyła na Caine'a. - Nie na ramionach? - krzyknął Nathan, gdy znaczenie uwagi mam zwyczajnie tracić przytomności.

Caine'a dotarło do jego świadomości.

- Jadę, nie oddalaj się od tematu - nakazał Caine.

- Widziałem.

Popatrzyła na niego z niechęcią i z powrotem zwróciła się Nathan już chciał skoczyć Caine'owi do gardła, ale Colin do brata.

położył mu rękę na ramieniu.

- Wnętrze powozu było w strzępach. Pocięli tę piękną

- Nie teraz, Nathan - powiedział. - Możecie rozstrzygnąć skórę nożami. Poczulałam dym i wyskoczyłam.

swoje spory później. Wydaje mi się, że będziemy musieli tu

- Szukali listów? - chciał wiedzieć Caine.

zostać jakiś czas.

242

243

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Nathan wyglądał tak, jakby mu właśnie powiedziano, że powód podano wymogi bezpieczeństwa. Och, obu wam znów musi pływać między rekinami.

przyznano medale za męstwo.

- Wyjazd stąd byłby ryzykowny dla ciebie i dla Colina

- Dlaczego się tak fatygowali? - zdziwił się Colin.

- dodała Jadę.

- By nas ułagodzić - wyjaśnił Caine. - Colin, nasz ojciec Nathan niechętnie skinął głową.

jest księciem. Willburn nie mógł pozwolić na to, by potrak

- Caine? - odezwał się po chwili Colin. - Gdy zacząłeś towano was po prostu jako zaginionych. Musiałby wtedy ścigać Pogankina, wystawiłeś się na niebezpieczeństwo. Pozo odpowiedzieć na zbyt wiele pytań.

stali przy życiu członkowie Trybunału nie mogli ryzykować,

- A co z Nathanem? Po co fatygowali się i odznaczeni że znajdziesz pirata. Pomyśleliśmy, że Poganka mogłaby cię go pośmiertnie? Jego ojciec nie żyje i nie ma innych przekonać, iż nie miała nic wspólnego ze śmiercią twojego Wakerfieldów, którzy mogliby odziedziczyć tytuł. Czy chcieli brata.

ułagodzić Jadę?

- Więc wysłaliście do mnie Jadę - przerwał mu Caine.

- Nie - zaprzeczył Caine. - Ale zapominasz, że Nathan Nathan zaprzeczył.

ma wiele innych tytułów. Jest również markizem St.

- Nie, nie wysłaliśmy jej. To był od początku do końca James, pamiętasz? Trybunał dobrze by się zastanowił, jej plan i poinformowała nas o nim dopiero, gdy wyjechała.

zanim by dopuścił do tego, by ci barbarzyńcy nabrali Nie mogliśmy jej już powstrzymać.

podejrzeń.

- Jak utrzymać prześladowców z daleka od ciebie? - za

- Rzeczywiście, zapomniałem o nich - przyznał Colin stanawiał się Colin. - Nie możesz pomóc nam w poszukiwaniu i uśmiechnął się do Nathana. - Nie lubisz mówić o tej części winnych, póki będą na ciebie polować. Tak się wszystko swojej rodziny, prawda?

poplątało - westchnął. - Jak, na Boga, mamy znaleźć tych

- A ty byś lubił? - spytał Nathan zinnym tonem.

łajdaków? Nawet nie wiadomo, od czego zacząć.

Colin roześmiał się.

- Mylisz się, Colin - powiedział Caine. - Mamy już sporo

- To nie jest odpowiednia pora na żarty - mruknęła Jadę.

informacji. Wiemy, że Hammond, szef Trybunału, był legal

- Poza tym jestem pewna, że wszystkie te historie o ludziach nym dyrektorem departamentu. Trzej członkowie Trybunału St. James to zwykła przesada. Może są trochę nieokrzesani, używali pseudonimów Lód, Lis i Książę. Teraz żyje tylko ale mają dobre serca. Zgadzasz się ze mną? - zwróciła się do dwóch, prawda? I jeden z nich albo obaj są przełożonymi brata.

Willburna, który, jak mi się wydaje, prowadzi podwójne Teraz Nathan się roześmiał.

życie. Zapewne pracuje zarówno dla rządu, jak i dla Trybunału.

- Diabła tam! Oczywiście, że nie.

- Dlaczego tak myślisz? - spytał Nathan.

Jadę spojrzała na niego ze złością, bo nie spodobała jej się

- Razem z wiadomością o waszej śmierci przysłano ojcu ta szczerą odpowiedź. Potem zwróciła się do Caine'a: i mnie akta opisujące wasze rzekome niezbyt ważne, chociaż

- Byłeś na uroczystości ku czci Colina i Nathana? - spytała.

heroiczne wyczyny dla dobra Anglii. Colin. Willburn chronił

- Ładnie to urządzili? Było dużo kwiatów? Ilu ludzi przywłasny tyłek i w żadnym z dokumentów, które dostaliśmy, nie szło?...

było nic takiego, co można by sprawdzić. Oczywiście jako

- Nie byłem tam - przerwał jej Caine.

244

245

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Powinieneś się wstydzić. Nie poszedłeś na uroczystość dzieckiem, a i tak Harry już ją wywiózł z Anglii. Poza tym nikt ku czci własnego brata.

by nie uwierzył, że Lis powierzył mu listy. Wystarczy sam jego

- Jadę, czułem zbyt wielki gniew, by wysłuchiwać przemówygląd, by każdy myślał, że nie można mieć do niego zaufania.

wień albo przyjmować medale w imieniu Colina. Scedowałem Nie wiedzieli też, że Lis i Harry znali się od dawna.

ten obowiązek na ojca. Ja chciałem...

Jadę westchnęła z ulgą. Caine znów mówił logicznie.

- Zemsty - wtrącił się Colin. - Tak samo jak wtedy, gdy Poczula się tak, jakby zdjęto jej z ramion ogromny ciężar.

pognałeś za braćmi Bradleyami.

Popatrzyła na Colina i zdała sobie sprawę, że on odczuwa taką Colin zaczął opowiadać Nathanowi, co się wówczas wydasamą ulgę.

rzyło. Jadę znów się zniecierpliwiła.

- Mów dalej - przynaglił Nathan, gdy Caine przez chwilę

- Chciałabym wrócić do głównego tematu - oświadczyła.

siedział milcząc.

- Caine, czy wiesz, co mamy dalej robić?

- Czekali - powiedział Caine. - Wiedzieli, że w końcu

- Tak, chyba mam rozsądny plan odciążenia tych szakali kiedyś listy wypłyną. I tak się stało. Harry dał je Jadę, ona z mojego tropu. W każdym razie warto spróbować, ale to pokazała je Nathanowi, a on podzielił się informacjami rozwiąże tylko część kłopotu. Musimy się jeszcze zatroszczyć z Colinem.

o Jadę.

- Wiemy o tym wszystkim - rzucił niecierpliwie Nathan.

- Co wymyśliłeś? - spytał Colin.

- Uspokój się, Nathan - szepnęła Jadę. - Caine myśli teraz

- Słuchaj, Colin. Mamy tu dwie różne sprawy. Pierwsza metodycznie. Nie możemy zakłócać jego skupienia.

dotyczy mnie, bo oni chcą mnie dopaść. Muszą uwierzyć, że

- Gdy Colin powiedział Willburnowi o listach, ten oczywiście zrezygnowałem z poszukiwań Poganina, który jest dla cie powiadomił o tym Trybunał.

nich wygodnym kozłem ofiarnym.

- I dlatego zostaliśmy skazani - dodał Colin. - Zaufałem

- Ale co to ma wspólnego z Jadę? - nie zrozumiał Colin.

nieodpowiedniemu człowiekowi.

- Przecież nie mogą wiedzieć, że to ona jest Poganinem.

- Tak, zaufałeś nieodpowiedniemu człowiekowi.

Caine westchnął ze znużeniem i zaczął wyjaśniać:

- Ale oni nadal szukają listów - powiedział Nathan.

- Zaczniemy od początku. Obaj pozostali członkowie Try

- Tak - przytaknął Caine.

bunału z całą pewnością wiedzą, że Lis ukrył listy. Ponieważ Colin wyprostował się w fotelu.

nie mogli ich znaleźć, zrobili następne logiczne posunięcie.

- Teraz, gdy myślą, że już nie żyjemy, według nich tylko Kazali swojemu człowiekowi. Willburnowi, zwerbować Na-jedna osoba może mieć dowody przeciw nim. - Spojrzał na thana. To był najlepszy sposób na to, by nie spuszczać z oka Jadę. - Wiedzą, że ty je masz.

syna Lisa. - Nie czekając na komentarz Nathana, Caine

- Nie mają pewności - sprzeciwiła się Jadę. - Inaczej kontynuował: - Wyobrażam sobie, że twój pokój w Oxfordzie dawno już by mnie zabili. I właśnie dlatego ciągle jeszcze był wielokrotnie przeszukiwany, prawda?

szukają, dlatego spalili twój piękny dom, Nathanie, zniszczyli Nathan potwierdził.

twój śliczny powóz...

- Chyba byli pewni, że to ty masz listy. Przez pewien czas

- Jadę, teraz już zostało im tylko jedno miejsce do byłeś jedynym rozsądnym kandydatem. Twoja siostra była przeszką - przerwał jej Nathan.

246

247

JULIE GARWOOD

- Będą chcieli ją porwać - zapowiedział Colin.

- Tak - zgodził się z nim Nathan.

- Nie dopuszczę do niej nikogo - oświadczył Caine. - Ale nie jestem pewien, czy oni naprawdę sądzą, że to ona ma listy.

Któryś z was mógł je ukryć, zanim was zaatakowano.

Czekanie, aż listy znów wypłyną, musi ich doprowadzać do szaleństwa. Mogą podjąć rozpaczliwe kroki.

- Więc co zrobimy? - spytał Colin.

13

- Będziemy postępować metodycznie - powiedział Caine i zwrócił się do Jadę: - Pamiętasz, co mi powiedziałaś, gdy przyszaś do mnie do tawerny?

- Poprosiłam, żebyś mnie zabił - odparła poważnie Jadę.

- Co takiego? - krzyknął Nathan.

- Poprosiła mnie, żebym ją zabił - powtórzył Caine nie Poganin musi umrzeć - powiedział Caine cichym, przekospuszczając wzroku z Jadę.

nującym tonem. - To jedyny sposób. - Mówiąc te słowa,

- Ale on mi odmówił - wyjaśniła. - Oczywiście wiedziapatrzył na Nathana.

łam, że tak się stanie. A co to ma wspólnego z twoim planem?

Brat Jadę od razu skinął głową, przyznając Caine'owi rację.

Gdy Caine się do niej uśmiechnął, na jego policzku znów Jadę zerwała się na równe nogi.

pojawił się dołek.

- Caine, nie chcę umierać! - krzyknęła. - Nie chcę!

- To bardzo proste, skarbie. Zmieniłem zdanie i spełnię

- Posłuchaj, Jade - zaczął Nathan.

twoją prośbę.

- On mówi o piracie - wyjaśnił jej Colin. - Przecież nie zabije cię naprawdę.

- Wiem, o czym mówi! - krzyczała Jade patrząc ze złością na Colina. - I nie życzę sobie tego. Wiesz, ile lat potrzebowałam na zdobycie reputacji? Gdy pomyślę...

Mężczyźni przestali zwracać na nią uwagę. Jade usiadła i z wściekłością zwróciła się do Caine'a:

- Gdybyś nie zaczynał pogoni za Poganinem, nic z tego, co mówisz, nie byłoby teraz potrzebne. To wszystko twoja wina, Caine.

- Jade, to jedyny sposób - mitygował ją Nathan. - Jeżeli Poganin umrze, albo raczej jeżeli świat uwierzy w jego śmierć, Caine będzie musiał przestać go szukać, prawda?

Trybunał wie, że on obwinia Poganina za śmierć swojego brata.

249

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Jade niechętnie potwierdziła.

z tego, że oni wiedzą, iż ona jest z tobą i że zabicie Poganina

- I wtedy przestaną się zajmować Cainem. O to wam nic już nie zmieni. Jednak oboje ciągle jeszcze jesteście chodzi? Będzie znów bezpieczny?

w niebezpieczeństwie. Dziwne - dodał - ale na ogół Jade Nathan uśmiechnął się.

myśli szybciej. Jak ci się wydaje, ile czasu zajmie jej

- Twój plan rozwiązuje kilka problemów - powiedział

odgadnięcie wszystkiego?

Caine'owi z wiele mówiącym spojrzeniem rzuconym w stronę siostry.

Na to pytanie odpowiedział Nathan.

- Ona już to wie, Colinie. Nie zauważyłeś wyrazu ulgi Caine przytaknął.

w jej spojrzeniu? Trwał tylko chwilę, ale jednak pojawił się.

- Jadę, będziesz musiała wiele zmienić w swoim życiu.

W głębi serca sama chce położyć temu kres.

Gdy Poganin umrze, nie będziesz już mogła...

- A ty byś nie chciał? - odezwał się Caine do Colina. - **Jak**

- To moja praca! - krzyknęła. - To umiem najlepiej!

któryś z was może sobie wyobrazić, że ona wróci na ocean?

Caine zamknął oczy.

Jadę nie jest teraz zdolna do logicznego myślenia. Wydaje jej

- No właśnie. Czym się zajmujesz i co robisz najlepiej?

się, że musi podjąć swoje dotychczasowe... obowiązki. Chyba

- Piractwem zajmował się Harry - odpowiedział mu w ten sposób chce udowodnić sobie własną wartość. Jednak Nathan. - Jade tylko znajdowała się na pokładzie, ale to on jej pobudki nie mają znaczenia. Ona teraz potrzebuje kogoś, był przywódcą. Jadę dowodziła rajdami na ląd. Ona ma kto pomoże jej odejść od tamtego życia, kto zażąda od niej, wyjątkowy talent, Caine. Nie istnieje taki zamek, którego by by z nim skończyła.

nie umiała otworzyć.

- I tym kimś będziesz ty, Caine? - spytał Colin.

- Innymi słowy, jest tylko drobnym złodziejaszkiem - wy

- Tak.

cedził Caine patrząc ze złością na Jadę.

Jadę wróciła do salonu.

Natychmiast poczuła się obrażona.

- Jadę - zwrócił się do niej Nathan - nie wydaje mi się,

- Caine, nie obchodzi mnie, co o mnie myślisz. Nasza gra byś powinna teraz wyjeżdżać z Matthew i Jimbem. Poczekaj, jest już skończona i nigdy więcej mnie nie zobaczysz, więc aż sprawa zostanie załatwiona do końca.

naprawdę nie ma znaczenia...

- To znaczy, aż dowiedzie się, kto należy do Trybunału?

Nagle rozległ się ryk Harry'ego i Jadę przerwała swoją

- spytała z lękiem. - Nie mogę tu zostać, nie po tym. jak...

tyradę. Zaraz potem usłyszeli przeraźliwy pisk kobiety. Jadę Caine spojrzał na nią tak ostro, że przestała protestować.

pomyślała, że wujek terroryzuje którąś służącą.

Podeszła do niego i stanęła obok składając ręce na piersi.

- Zechcecie mi, panowie, wybaczyć? - rzuciła, i nie

- A co z Harrym? - spytał Nathana Caine. - Czy będzie czekając na odpowiedź wybiegła z pokoju. Gdy tylko drzwi kłopotliwy?

się za nią zamknęły, Caine zwrócił się do Nathana:

- Na pewno nie - odparł za niego Colin. - Przeszedł już

- Szybko się wszystkiego domyśli - oświadczył - ale na na emeryturę. Chyba zauważyłeś, że od jakiegoś czasu nie szczęście wtedy już obwieścimy śmierć Poganina i będzie za było żadnych napadów na statki.

późno.

- Zauważyłem - przyznał Caine. - Jednak może się

- Tak - zgodził się Colin. - Niedługo zda sobie sprawę rozżłościć, gdy się dowie, że jego okręt się spalił.

250

251

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Nie!

w szkole. Nie chce opowiadać o tym, co robił, gdy zaginał, Te słowa tak przeraziły Jadę, że poczuła, iż musi usiąść.

nie powiedział mi nawet, gdzie wtedy był. Wiem tylko, że Podeszła do swojego fotela i opadła na niego bez sił.

do jego męki przyczyniła się jakaś kobieta. Myślę, że musiał

Nathan chciał zachować się miło wobec siostry.

ją bardzo kochać, a ona go zdradziła, bo teraz przez cały

- „Smaragd” był dla Jadę domem - powiedział. - Może czas przybiera taką cyniczną i chłodną pozę. Jednak Colino-moglibyśmy znaleźć jakiś inny okręt, który byśmy przemalowi udało się dotrzeć do serca Nathana. Twój brat obdarował

wali tak, by udawał „Smaragda”, i potem go spalili? Prawgo przyjaźnią bez żadnych warunków. I ocalił Nathanowi dziwy okręt Harry ukryłby w bezpiecznym miejscu.

kilka razy życie. Nathan nie ufa ludziom, ale Colin jest Caine skinął głową.

wyjątkiem.

- Dobrze. Powiedz mu, żeby się tym zajął. Potrzebni są

- A tobie ufa?

świadkowie katastrofy okrętu, by zaświadczyli, że na własne To pytanie zaskoczyło ją.

oczy widzieli, jak Poganin umiera.

- Och, tak - zawołała. Spojrzała Caine'owi w oczy,

- Zrobi to, jeżeli wszystko mu się dokładnie wytłumaczy zobaczyła w nich czułość i zaczęła się zastanawiać, co

- powiedział Nathan.

spowodowało taką reakcję. - Colin nie miałby siły wejść po

- I jeżeli będzie miał na nosie okulary - dodał Colin ze tych schodach. Nathan wiedział o tym, więc

nie dał mu okazji śmiechem.

spróbować, bo nie chciał, by mu się nie udało i by jego duma

- Pójdę z nim porozmawiać - powiedział Caine.

ucierpiała.

Ale nie zdążył jeszcze się ruszyć, gdy Nathan wstał z fotela.

- Ciągle jeszcze może troszkę ucierpieć - powiedział

- Już pora, żebyś trochę odpoczął, Colinie - oświadczy!

Caine przeciągając słowa. Oboje słyszeli, jak Colin wykrzykuje i zanim Colin czy jego brat zrozumieli, co chce zrobić, wziął

protesty.

Colina na ręce. Zachwiał się pod ciężarem, potem odzyskał

Jadę chciała coś powiedzieć Caine'owi, ale nie była pewna, równowagę i ruszył do drzwi. Colin natychmiast zaprotestował.

jak to przyjmie. Uśmiechnęła się ostrożnie, wstała i założyła

- Na miłość boską, Nathan, postaw mnie. Nie jestem ręce na plecy.

dzieckiem.

- Caine, ponieważ nie mogę na razie wyjechać z Anglii,

- Zachowujesz się tak, jakbyś nim był - zażartował Nathan.

powinnam napisać do lady Briars i poprosić ją, by mnie do Jade popatrzyła za nimi, gdy znikali za zakrętem korytarza, siebie zaprosiła.

potem szepnęła:

- Nie.

- Caine, Nathan dobrze się opiekował twoim bratem.

- Dlaczego?

Caine odwrócił się do niej. Patrzyła teraz w ziemię.

- Jadę, naprawdę zaczyna mnie już męczyć powtarzanie

- Ty też, Jadę - powiedział.

w kółko tego samego. Zostajesz ze mną.

Nie zwróciła uwagi na tę pochwałę.

- Lady Briars powitałaby mnie z radością. A tobie byłoby

- Mój brat jest bardzo delikatny - mówiła dalej - ale wygodniej, gdybym wyjechała.

najczęściej ukrywa dobroć pod udanym gniewem. Caine. jego

- Dlaczego?

plecy są całe w bliznach od bata. Nie przez cały czas był

- Bo kiedy przeanalizujesz swoim logicznym umysłem 252

253

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

wszystko, co się wydarzyło, dojdiesz do wniosku, że nigdy

- Mówisz o ściganiu członków Trybunału, prawda?

mi tego nie wybaczysz. Dlatego wolę wyjechać.

- Nie, kotku. Mówię o tobie i o mnie. Czy pozwoliłaś,

- A chcesz, żebym ci przebaczył?

żebym cię dotykał, bo był to element twojego planu chro

- Niespecjalnie.

nienia mnie?

- Znow kłamiesz.

- Śmieszne pytanie - mruknęła Jadę.

- Czy to ważne?

- Odpowiedz.

- Tak. Jade, to ważne. Powiedziałem ci, że cię kocham.

- Oczywiście, że nie - szepnęła patrząc w jego pierś.

Czy to nie jest ważne?

- A może pozwoliłaś na to, bo czułaś się winna, że mnie

- Tak - szepnęła. Ale gdy postąpił krok w jej kierunku, oszukujesz?

zaczęła się cofać w stronę drzwi. Caine miał taką minę, że się

- Nie! - krzyknęła. Zdała sobie sprawę, że w jej głosie wystraszyła. Najlepszym wyjściem wydała jej się ucieczka.

słysząc lęk i natychmiast zmieniła ton. - Nigdy nie czuję się

- Dlaczego tak na mnie patrzysz? - spytała.

winna z powodu kłamstwa. Kłamię bardzo dobrze. Nie wstydzę

- Oszukiwałaś mnie, manipulowałaś mną, wykręcałaś się tego, lecz jestem dumna z tego talentu.

i kłamałaś, ale teraz to się zmieni, prawda?

Caine zamknął oczy i przez chwilę prosił Boga o cierp

- No widzisz, powoli wszystko zaczyna się wyjaśniać.

liwość.

- Cofnęła się jeszcze o krok. - Gdy pomyślisz o tym

- Więc dlaczego pozwoliłaś, żebym cię dotykał?

logicznie, na pewno zrozumiesz, że moim celem było chro

- Wiesz, dlaczego.

nienie ciebie i twojego brata. Najpierw musisz zapomnieć

- Powiedz mi to.

o złości... i o dumie.

- Bo chciałam, żebyś mnie dotykał - szepnęła.

- Tak czy nie?

- Dlaczego?

- Caine, jestem pewna, że już wkrótce podziękujesz mi za Potrząsnęła głową i próbowała go odepchnąć, ale Caine się mój podstęp wobec ciebie. Poza tym i tak wszystko już jest nie poruszył.

skończone.

- Nie wyjdiesz z tego pokoju, dopóki mi nie powiesz Caine powoli pokiwał głową. I uśmiechnął się. Jadę nie prawdy. Koniec z kłamstwem. Jadę.

rozumiała, o co mu chodzi. Nie odważyła się spuścić z niego

- Prosisz mnie o zbyt wiele - powiedziała nadal nie oczu, więc nie mogła spojrzeć za siebie, i gdy uskoczyła do podnosząc oczu.

tyłu, znalazła się w rogu pokoju. Oceniając odległość do

- Nigdy nie proszę o więcej, niż sam mogę dać. I będziemy drzwi pomyliła się o dobrych kilka stóp.

tu stać nawet cały dzień, dopóki...

Była w pułapce. Uśmiech Caine'a stał się jeszcze bardziej

- Och, dobrze. Chciałam, żebyś mnie dotykał, bo jesteś radosny. Było oczywiste, że przewidział, co Jadę chce zrobić takim miłym, łagodnym mężczyzną i zdałam sobie sprawę, i teraz napawał się jej trudnym położeniem.

jak bardzo... mi na tobie zależy.

- To już koniec - wyjąkała.

Teraz spojrzała mu w oczy, bo bała się, że Caine będzie się

- Nie, to dopiero początek, skarbie. - Oparł się dłońmi śmiał. Przysięgła sobie, że jeżeli zobaczy choć iskierkę o ścianę po obu stronach jej głowy.

rozbawienia, potraktuje go pięścią.

254

255

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Ale Caine się nie śmiał. Wydawało się, że jej słowa go poznałam, zaczęłam mieć wątpliwości, czy akta mówią o tobie ucieszyły, chociaż nadal miał arogancki wyraz twarzy. Jednak prawdę.

uznała, że ma do tego prawo.

- Nie miej co do tego najmniejszych wątpliwości. Nie było

- Caine. nie byłeś taki, jak to opisano w twoim *dossier*.

tam żadnej przesady.

Nawet twój przełożony nie wie, jaki naprawdę jesteś.

Powiedział to tak gwałtownie, że Jadę wzdrygnęła się.

- Czytałaś moje *dossier*?

- Ale robiłeś to, co musiałeś - szepnęła.

Gdy chwycił ją za ramiona i ścisnął tak, że aż uraził ją Caine ciągle jeszcze nie wiedział, czy wierzyć, że Jadę w świeże zadrapania, pożałowała, że o tym wspomniała.

przeczytała jego *dossier*.

- Tak, czytałam - oświadczyła. - Poświęciłam na to sporą

- Jaki miałem pseudonim? - spytał.

część nocy. Masz dość długą historię.

- Łowca.

Caine potrząsnął głową. Był bardziej zdziwiony, niż zły.

- Niech to szlag!

- Jadę, te akta powinny znajdować się pod kluczem. Nikt

- Caine, spróbuj zrozumieć, w jakim byłam położeniu.

nie miał prawa się do nich dostać.

Musiałam dowiedzieć się o tobie jak najwięcej.

- Oczywiście, że były dobrze zamknięte. Podjęto wszystkie

- Po co?

środki bezpieczeństwa, założono solidne zamki w drzwiach i w szafach...

- Byłeś w niebezpieczeństwie.

- Czy nie przyszło ci do głowy, że sam potrafię o siebie

- Jednak okazuje się, że nie były wystarczająco solidne zadbać?

- mruknął Caine. - Potrafiłaś się tam dostać, znaleźć akta i je przeczytać. Mój Boże, nawet ja ich nie czytałem.

- Tak - odparła. - Przyszło mi do głowy. Jednak złożyłam

- A po co miałbyś je czytać? - zdziwiła się Jade.

twojemu bratu obietnicę, i dopilnowanie, by nic ci się nie

- Przecież wiesz, co robiłeś. Akta wymieniały głównie misje, stało, było dla mnie sprawą honoru.

które ci zlecano. Nie ma tam wiele o twoich sprawach

- Cenisz sobie własne słowo, prawda?

osobistych. Nawet nie wspomniano o incydencie z braćmi

- Oczywiście, że tak.

Bradleyami. Caine, dlaczego jesteś taki zdenerwowany?

- Jednak nadal nie rozumiem, dlaczego uważałaś, że musisz

- spytała, bo ścisnął ją tak mocno, jakby chciał jej zgnieść przeczytać moje *dossier*.

kości.

- Musiałam poznać twoje... słabe strony. Caine, nie patrz

- Przeczytałaś wszystko? Wiesz o wszystkim, co robiłem?

tak na mnie. Każdy ma jakąś swoją piętę Achillesa, nawet ty.

Skinęła głową i powiedziała:

- I czego się dowiedziałaś? Na czym polega moja słabość?

- Sprawiasz mi ból. Proszę, puść mnie.

- Tak jak twój ojciec, jesteś znany z tego, że bronisz Caine znów oparł dłonie na ścianie tak, by Jade nie mogła słabszych. To nie jest wada, ale wykorzystałam tę cechę odejść.

twojego charakteru dla swoich celów.

- I wiedząc to wszystko, przyszłaś do mnie? Nie bałaś się?

- Udając, że jesteś w niebezpieczeństwie? Jadę, naprawdę

- Troszkę się bałam - wyznała Jadę. - Twoja historia jest byłaś w niebezpieczeństwie. Te wszystkie wypadki naprawdę bardzo... barwna. No tak, byłam w wystraszona, ale gdy cię się zdarzyły. Ty...

- Potrafiłabym sama zadbać o siebie - powiedziała z prze-256

257

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

chwałką w głosie. - Gdy wydostałam się z powozu Nathana.

Pamiętała każde słowo.

poszłam do Shallow's Wharf, gdzie czekali na mnie Jimbo

- Nie - zaprzeczyła.

i Matthew. We troje dalibyśmy sobie radę ze wszystkim.

- Jadę, znów kłamiesz. Przecież potrafisz zapamiętać

- Być może - przyznał Caine.

wszystko, co czytałaś lub słyszałaś.

Ponieważ zachowywał się wyjątkowo spokojnie, a jego

- Tylko to, co czytałam - szepnęła. Znów zaczęła walczyć, uwaga była skierowana na to, o czym mówili, Jadę próbowała by się wyswobodzić, bo nagle poczuła panikę.

zanurkować mu pod ręką. Jednak Caine tylko postąpił o krok Caine przysunął się jeszcze bliżej, przyciskając jej nogi do do przodu.

ściany.

- Wierzyłeś, że potrzebuję pomocy, i od razu mianowałeś się

- Więc ci przypomnę, mała kłamczucho. Powiedziałem ci, moim obrońcą, ty mój aniele stróżu - dokończyła swoją myśl.

że będziesz do mnie należeć. Teraz i na zawsze.

- Ale okazuje się, że ty też stałaś się moim aniołem stróżem.

- Chyba nie mówiłaś tego poważnie! - krzyknęła. - Nie

- Czy to rani twoją dumę?

będę cię zmuszała do dotrzymania tak głupiej obietnicy.

- Nie - odparł. - Ale wystarczająco zraniło ją to, że mną

- Zaniknęła oczy, bo ogarnęło ją wspomnienie ich miłości.

manipulowałaś.

- Teraz nie jest odpowiednia pora na... Caine, przestań!

- Jesteś na tyle arogancki, że poradzisz sobie z tą drobną

- zawołała, gdy pochylił się i pocałował ją w czoło. - Nie niedogodnością - szepnęła Jadę z uśmiechem. - Broniłbyś wiedziałeś, że to ja jestem Poganinem. Trzeba zapomnieć mnie nawet kosztem własnego życia. Słyszałam, jak to o wszystkim, co wtedy mówiłaś.

mówiłaś, sądząc, że śpię.

- Nie chcę zapomnieć - powiedział.

- Do diabła, Jadę, czy zdarzyła się choć jedna taka chwila,

- Caine, nie mogę z tobą zostać. Przecież nawet mnie nie kiedy mnie nie oszukiwałaś?

lubisz. Zapomniałaś, że jestem złodziejką?

Jadę nie odpowiedziała.

- Tak było, skarbie. Byłaś złodziejką. Ale to już się

- Jadę, ja ci dałem opiekę. A co ty mi dałaś?

skończyło. Teraz nastąpią pewne zmiany.

- Kłamstwa - szepnęła.

- To niemożliwe. Ty nie będziesz potrafił dokonać żadnych

- Tak, kłamstwa, ale także coś więcej. - Z jej rumieńca zmian. Jesteś zbyt nieustępliwy.

zorientował się, że wie, o co mu chodzi. - Co jeszcze mi dałaś. Jadę?

- Mówiłem o tobie! - krzyknął. - To ty dokonasz zmian w swoim życiu.

- No więc... to, że... byłam dziewicą...

- Nic takiego nie zrobię.

- Jadę, dałaś mi swoją miłość.

- Zrobisz. Jadę, musisz to zrobić.

Zaprzeczyła ruchem głowy, ale Caine zdecydowanie po

- Dlaczego?

twierdził:

- Bo ja tego chcę.

- To prawda. Jadę.

Jadę nie zamierzała dopuścić do siebie tej możliwości.

- Nie, Caine.

- To, co robię, to moja sprawa, nie twoja - argumentowała.

- Tak. Czy pamiętasz, co ci powiedziałem pierwszej nocy,

- Moi ludzie polegają na mnie, Caine. Nie opuszczę ich.

gdy się kochaliśmy?

- Więc będą musieli nauczyć się polegać na kimś innym!

258

259

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- krzyknął. - Twój złodziejski proceder należy już do przeszłości.

Wykrzykując to polecenie. Jadę usiłowała odepchnąć Stemsę z drogi. Harry podbiegł i objął ją.

Jadę dzwoniło w uszach, ale była zbyt wściekła i prze

- No, dziewczyno, dążyli do tego od chwili, gdy się straszona, by zwracać na to uwagę.

spotkali. Zostaw ich i chodź ze mną do jadalni. Kucharka

- Caine, gdy już stąd wyjadę, nigdy więcej mnie nie zaraz przyniesie deser.

zobaczysz. Nie martw się, nie wrócę tu, by cię okraść.

- Harry, proszę!

- Zdecydowała, że musi skończyć tę rozmowę. Próbowała

- Chodź — uspokajał ją wuj. - Moi ludzie na mnie czekają.

odsunąć się od Caine'a, gdy nagle zobaczyła Nathana i Czar

Wreszcie przestał ją namawiać do pójścia z nim, bo bez nego Harry'ego stojących w drzwiach. Pomyślała, że musieli przerwy krzyczała. Jednak hałas dochodzący z salonu zagłuszał

usłyszeć większość tego, co ona i Caine powiedzieli, bo, jak jej słowa, więc się nimi nie przejmował.

sobie w tej chwili zdała sprawę, krzyczała równie głośno jak

- Zawsze byłaś trochę uparta - mruknął i poszedł do Caine. To wszystko jego wina. Przez niego zachowała się jak pokoju stołowego, trzymając pod pachą piękną srebrną wazę.

piskliwa jędza.

W chwili, gdy Harry zniknął w jadalni, rozległo się walenie

- Dlaczego obchodzi cię, co ona robi? - spytał Nathan.

do frontowych drzwi. Sterns poczuł się rozdarty między Na szczęście dla Jadę Caine zachował spokój.

dwoma obowiązkami.

- Nathan, wydaje mi się, że już czas, byśmy odbyli małą

- Milady, zechciałabyś zobaczyć, kto przyszedł? - krzyknął

pogawędkę. Jadę, zaczekaj z Harrym w pokoju stołowym.

na tyle głośno, by Jadę mogła go usłyszeć mimo hałasu, jaki Sterns - dodał Caine, gdy kamerdyner dołączył do nich robili Caine i Nathan. Stał oparty o drzwi salonu, ręce

- przypilnuj, żeby nikt nam nie przeszkadzał.

skrzyżował na piersi. Jadę podeszła do niego i stanęła w takiej Wydawało się, że Czarny Harry jest w tym gronie jedyną samej pozycji.

osobą, która w pełni rozumiała, co się ma wydarzyć.

- Popilnuję tych drzwi, a ty idź i otwórz gościom.

- Chwileczkę, chłopcze - powiedział do Caine'a, wyminął

Kamerdyner potrząsnął głową.

Nathana i wszedł do pokoju. Popędził do kominka, porwał

- Nie oszukasz mnie więcej, lady Jadę. Wiem, że chcesz z okapu srebrną wazę i tak samo szybko wrócił do drzwi.

pójść do markiza.

- Szkoda byłoby ją zniszczyć. Zabiorę ją ze sobą - dodał, gdy

- Oczywiście, że chcę tam wejść - przyznała. - Caine Jadę zaczęła protestować. - Dziewczyno, Caine chciałby, walczy z moim bratem. W końcu któryś drugiego zabije.

żebym ją miał, więc przestań marszczyć czoło.

Ścianami wstrząsnął kolejny łomot. Sterns zauważył, że Ponieważ Nathan już był w salonie. Sterns wyszeptał

pewnie jeden z walczących rzucił kanapą.

życzenie powodzenia, wyciągnął Jadę na korytarz i zamknął

drzwi.

- Nie, Sterns, to raczej odgłos ciała rzuconego o ścianę.

Och, proszę...

- O czym chcą rozmawiać? - Jadę zwróciła się do Czarnego Ale gdy tylko w milczeniu potrząsnął głową, przestała go Harry'ego. - Przecież nawet się nie znają.

błagać.

Nagle usłyszeli łomot, który był odpowiedzią na jej pytanie.

Nagle drzwi wejściowe otworzyły się przyciągając uwagę

- Mój Boże, pozabijają się! - krzyknęła. - Harry, zrób coś!

zarówno Jadę, jak i Stems.

260

261

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- To książę Williamshire i księżna - szepnął przerażony

- Tak, milady! - krzyknął Stems i skrzywił się słysząc, że Stems.

znowu rozbija się jakieś szkło. - Mój pan jest stanowczy w tej Jade natychmiast diametralnie
zmieniła swoje życzenie.

sprawie.

- Stems, żebyś się nie ośmielił odejść od tych drzwi!

- Tak - przyznała Jadę. - Bardzo stanowczy.

Przebiegła przez hol i dygnęła przed rodzicami Caine'a.

Książę i księżna przypatrywali jej się w oszołomieniu.

Książę Williamshire uśmiechnął się do niej, ale księżna Chyba pomyśleli, że zwariowała. Jadę
bezzadnie opuściła ręce.

prawie jej nie zauważyła, bo hałasy w salonie przyciągnęły jej

- Proszę na górę.

uwagę. Rozległo się następne głośne przekleństwo. Macocha

- Słucham? - spytała księżna.

Caine'a osłupiała.

- Proszę, chodźcie państwo na górę - powtórzyła Jadę.

- Ty łajdaku, odebrałeś jej cnotę!

- Chce pani, żebyśmy poszli na górę?

Nathan wykrzyczał to oskarżenie tak głośno, że aż odbiło

- Tak - odparła Jadę. - Ktoś tam na państwa czeka. Jest się echem po holu. Jadę miała ochotę schować się do mysiej chyba w drugim pokoju po prawej, chociaż nie jestem tego dziury. W tym momencie chciała, żeby Caine zabił jej brata.

pewna.

Potem przypomniała sobie o gościach.

Musiała wykrzyknąć koniec zdania, bo hałas w salonie

- Dzień dobry! - Musiała krzyczeć, żeby książęca para ją wprost przesywał uszy.

usłyszała. Poczła się jak ostatnia prostytutka.

Książę zdołał wyjść ze stupom. Poklepał Jadę po rękę.

- Co tu się dzieje? - spytała księżna. - Sterns, kim

- Niech cię Bóg błogosławi, moja droga - powiedział.

jest ta pani?

- Cieszę się, że znów cię widzę. - Dotrzymałaś słowa, ale

- Jestem lady Jadę - przedstawiła się. - Mój brat i ja nigdy w to nie wątpię - dodał. Zdał sobie sprawę, że jesteście przyjaciółmi Caine'a.

bełkocze bez sensu i natychmiast zmusił się do spokoju.

- Ale co się dzieje w salonie? - chciała wiedzieć księżna.

- Chodź, Gweneth. Jadę chce, żebyśmy poszli na górę.

- Mała różnica zdań - wyjaśniła Jadę. - Caine i Nathan,

- Henry, ty znasz tę kobietę?

mój brat, prowadzą dość ożywioną dyskusję na temat...

- Och, chyba się zdradziłem. - Książę w popłochu zwrócił

Popatrzyła na Sternsa mając nadzieję, że przyjdzie jej się do Jadę.

z pomocą, a jednocześnie gorączkowo szukała w myślach

- Powiedziałam Caine'owi, że pojechałam do ciebie, panie.

jakiegoś rozsądnego wyjaśnienia.

- Poznałem tę uroczą damę dziś wczesnym rankiem - wy

- Zbóż! - krzyknął Stems.

jaśnił księżę żonie.

- Zbóż? - powtórzył zdumiony księżę.

- Gdzie? - spytała Gweneth odtrącając jego rękę, gdy

- To dziwne - stwierdziła księżna potrząsając krótkimi chciał ją pociągnąć na schody. - Henry, chcę, żebyś mi to blond lokami.

powiedział tutaj.

- Tak, zbóż - oświadczyła Jadę. - Caine uważa, że jęczmień

- Przyszła do mojego gabinetu, by się ze mną zobaczyć i pszenica powinny być siane co drugi rok, natomiast Nathan

- wytłumaczył Henry. - Ty jeszcze spałaś. A teraz chodź, nie sądzi, że dobrze jest pozostawiać pole odłogiem na rok.

kochanie. Zrozumiesz wszystko, gdy...

Prawda, Stems?

- Henry, ona jest ruda!

262

263

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Tak, moja droga - przyznał księżę i skierował żonę ku oboje stanęli jak wryci. Uroczy pokój był całkowicie zrujnschodom.

nowany. Nie ocalał ani jeden mebel.

Gweneth roześmiała się.

Sterns pierwszy zobaczył obu mężczyzn. Szybko otrząsnął

- I ma zielone oczy! - krzyknęła, by mąż ją usłyszał.

się ze zdumienia, wyprostował ramiona i ruszył w ich kierunku.

- Henry, zauważyłam, że ma zielone oczy.

Caine i Nathan siedzieli obok siebie na podłodze, opierając się

- Jesteś bardzo mądra, Gweneth.

o ścianę.

Jadę patrzyła na rodziców Caine'a, aż zniknęli jej z oczu, Jadę powiodła wzrokiem za kamerdynerem. Gdy zobaczyła gdy weszli na piętro.

obu wojowników, bezwiednie zakryła usta rękami. Żaden

- No, Sterns, co się stało, to już się nie odstanie, prawda?

z nich nie wyglądał jak zwycięzca. Caine miał ranę na czole,

- zauważyła potem.

nad prawą brwią. Ciekła z niej krew, ale nie zwracał na to

- To bardzo słuszna ocena, milady - przyznał spokojnie uwagi. Dobry Boże! Szcherzył zęby jak wilkołak.

Sterns i spytał: - Czy zauważyłaś tę błogosławioną ciszę?

Nathan także wyglądał nędznie. Przy kąciku ust miał

- Tak - odparła Jadę. - Na pewno się pozabijali.

wielką ranę. Trzymał przy niej chusteczkę i, do diabła, też

- Mój pan nie zabiłby twojego brata - oburzył się Sterns.

szcherzył zęby. Wokół lewego oka rosła mu już opuchlizna.

- Pójdę po karafkę koniaku dla nich obu. Pewnie ich teraz Jadę zaczęła drzeć z ulgi, że żaden z nich nie zginął ani suszy.

nawet nie wydawał się bliski śmierci, ale zaraz ulga ustąpiła

- Nie suszy ich. Sterns. Obaj już nie żyją - rozpaczła miejsca złości. Była po prostu wściekła.

Jadę. - Nie żyją, Sterns. Obaj.

- No i co, panowie? Doszliście do porozumienia? - spytał

- Uspokój się, milady. Zawsze trzeba patrzeć na sprawy od Sterns.

ich jasnej strony.

- Tak - stwierdził Caine. Odwrócił się, popatrzył na

- To jest jasna strona - mruknęła. - Och. idź po ten koniak.

Nathana i trzasnął go pięścią w szczękę. - Prawda, Nathan?

Ja przypilnuję drzwi.

Nathan uderzył Caine'a w żebra i dopiero potem od

- Mam nadzieję, że dotrzymasz słowa - powiedział jeszcze powiedział "tak" głosem ochryłym, ale radosnym.

Sterns i odszedł.

- Powinniście zostać odesłani do swoich pokoi jak dzieci Jadę nie miała najmniejszego zamiaru wchodzić do salonu.

- warknęła Jadę; głos jeszcze jej drżał.

Była wściekła na Caine'a i brata, i tak straszliwie upokorzona Obaj podnieśli na nią wzrok, popatrzyli przez chwilę, tym, że księstwo Williamshire weszli akurat podczas tej a potem znów spojrzeli po sobie. Jej obelga najwyraźniej awantury, że chciało jej się płakać.

wydała im się zabawna, bo wybuchnęli śmiechem.

Ale właściwie dlaczego ma się martwić tym, co pomyślą

- Twój brat rzeczywiście bije jak dziecko - wycedził

o niej rodzice Caine'a? Przecież zaraz wyjeżdża. Gdyby nie Caine, gdy już się trochę opanował.

to, że nie chciała jeszcze raz spotkać się z księżną, poszłaby

- Do diabła! Coś takiego! - oburzył się Nathan. - Sterns, od razu na górę spakować torbę.

podaj mi koniak.

Gdy Sterns wrócił z kryształową karafką i dwiema szklan

Kamerdyner ukląkł na jednym kolanie, podał każdemu kami. Jadę otworzyła mu drzwi salonu. Na widok zniszczeń szklanek i nalał koniaku po brzegi.

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Sterns, chcesz ich upić? - spytała Jade

- Zawsze tak było - przyznał Nathan.

- To byłoby o wiele lepsze niż to, czego byliśmy świad

Caine odstawił szklanekę na podłogę i powoli wstał.

kami, milady - oświadczył sucho Sterns, po czym wstał,

- Nathan? - spytał nie odwracając oczu od Jade, bo skłonił się i powiódł oczami po pokoju. - Miałem rację, lady podobało mu się, że patrzy na niego z taką wściekłością.

Jade. To kanapa uderzyła o ścianę.

- Czy sądzisz, że mógłbyś się stąd wyczołgać i dać nam kilka Jade w milczeniu przyglądała się resztkom pięknego stolika minut na prywatną rozmowę?

na kółkach, jeszcze nie tak dawno służącego do podawania

- Wyczołgać się! Też coś - warknął Nathan z trudem herbaty.

stając na nogi.

- Sterns, zostaw tu butelkę - rozkazał Caine.

- Nie chcę być z tobą sama - zawołała Jade.

- Jak sobie życzysz, milordzie. Czy mam ci pomóc wstać,

- Trudno.

zanim stąd wyjdę?

- Twoi rodzice są na górze - powiedziała, gdy próbował

- On jest zawsze taki ugrzeczniony? - spytał Nathan.

wziąć ją w ramiona. - Miała nadzieję, że te słowa wywołają Caine roześmiał się.

odpowiednią reakcją, ale się rozczarowała. Caine w ogóle się

- Ugrzeczniiony? Nie. Jeżeli spóźnię się choć chwilę na tym nie przejął. - Słyszeli całą awanturę - dodała. - Sterns kolację, zjada moją porcję.

powiedział im, że kłóćcie się o sposób siania zbóż.

- Grzeczność to cecha, której jeszcze nie zdążyłem cię

- Zbóż? - zdumiał się Caine.

nauczyć, milordzie - powiedział Sterns.

Kamerdyner przytaknął i odwrócił się, by wyjść z pokoju

- Lepiej pomóż mu się podnieść - poradził Nathan. - Jest razem z Nathanem.

słaby jak... dziecko.

- Mówiąc ściśle, chodziło o płodozmian, milordzie. To Obaj mężczyźni znów wybuchnęli śmiechem.

było najlepsze, co mogłem w tamtej chwili wymyślić.

- Sterns, pomóż Nathanowi - powiedział wreszcie Caine.

- Nie uwierzyli mu - szepnęła Jadę takim tonem, jakby

- Oberwał gorzej niż ja.

wyznawała ciężki grzech.

- Nigdy się nie poddajesz, co Caine? Sam wiesz, że to ja

- Zdziwiłbym się, gdyby uwierzyli - odpowiedział zimno wygrałem.

Caine i nagle zauważył, że Jadę jest bliska łez.

- Do diabła! Coś takiego! - Caine użył ulubionego wyra

- I to cię zmartwiło, Jadę?

żenia Nathana. - Ledwo mnie zadrapałeś.

- Nie, to mnie nie zmartwiło! - krzyknęła. Była tak Jadę usłyszała już dosyć. Okręciła się na pięcie i chciała rozzłoszczona, że nie potrafiła nawet znaleźć dobrej odudiec jak najdalej od tych dwóch głupców, ale Caine wyciągnął

powiedzi. - Idę do siebie - oznajmiła. - Potrzebuję kilku rękę i chwycił ją za rąbek spódnicy.

minut spokoju.

- Jadę, siadaj.

Ani słowem nie wspomniała o zamiarze spakowania swoich

- Gdzie? - krzyknęła. - Zniszczyliście wszystkie krzesła.

rzeczy, bo wiedziała, że Nathan albo Caine będą próbowali ją

- Usiądź, utniemy sobie małą pogawędkę. Nathan i ja powstrzymać. Po prostu nie miała sił na następną konfrontację.

uzgodniliśmy parę rzeczy. - I, zwracając się do Nathana, Bez żadnego gestu pożegnania odwróciła się i wybiegła zapowiedział: - Będzie robiła trudności.

z pokoju. O Boże, jak jej się chciało płakać. Oczywiście nie 266

267

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

mogła sobie na to pozwolić aż do chwili, gdy porozmawia łkanie księżnej. Widocznie mama Colina poddała się emocjom z wujkiem. Harry musi się o wszystkim dowiedzieć. Nie i płakała nad synem.

chciała, by się o nią martwił.

Na szczęście Jadę nie musiała już troszczyć się o bez

Znalazła go w pokoju stołowym, gdzie uważnie oglądał

pieczęństwo Colina. Wykonała swoje zadanie i mogła zająć kolekcję sreber. Gdy go zawołała, wetknął widelec za pas, się sobą.

potem odwrócił się i uśmiechnął.

Jimbo i Matdiew czekali na nią w korytarzu. Jimbo podał

- Zabieram całe srebro, dziewczyno. Caine na pewno jej pożegnalny prezent, który kazała mu zdobyć. chciałby, żebym je miał.

- Jedziemy z tobą, prawda? - spytał Matthew szeptem.

- Tak - odparła. - Jestem tego pewna. Wujku, muszę

- Spotkamy się za domem - odparła.

z tobą porozmawiać bez świadków.

- Przygotowałem już konie Caine'a - oznajmił Jimbo, Ludzie Harry'ego natychmiast wyszli na korytarz. Jadę również szeptem.

usiadła koło wujka, wzięła w dłonie jego rękę i wyjaśniła mu,

- Za kradzież konia wieszają - stwierdził Matthew z szeco zamierza dalej robić. Opowiedziała mu też, co działo się rokim uśmiechem świadczącym, że uważa to za słuszne.

podczas ostatnich dwóch tygodni, chociaż przemilczała swoje

- Caine nikomu o tym nie powie - martwił się Jimbo.

nocne koszmary i zażyłość z Cainem. Obie te sprawy tylko Wziął torbę Jadę i wszyscy ruszyli do wyjścia. - A szkoda, bo zdenerwowałyby Harry'ego. Poza tym nie mógł już nic na to w ten sposób utrudni nam zachowanie pozorów...

poradzić. Nie mógł ani odegnąć koszmarów, ani spowodować, Jadę już nie słuchała. Weszła do pokoju Caine'a i położyła by przestało jej zależeć na Cainie.

na łóżku białą różę na długiej łodydze.

Słuchając opowieści Jadę wujek kilka razy coś mruknął, ale

- To od Poganina - powiedziała.

w końcu zgodził się na jej plan. Nie miał najmniejszych Zrobiła już wszystko, co do niej należało. Idąc do drzwi wątpliwości, że Jadę potrafi sama o siebie zadbać. W końcu zauważyła szlafrok Caine'a, przerzucony przez oparcie krzesła.

była jego wychowanką, wszystkiego sam ją nauczył i okazała Powodowana impulsem chwyciła go, złożyła i schowała pod się najlepsza z jego ludzi.

pachą. Szlafrok zachował słaby zapach Caine'a, a ona chciała

- Poczekał na ciebie w domu - obiecał. Pocałował Jadę mieć coś, co podczas długich, zimnych, samotnych, wypełw policzek i dodał: - Uważaj na plecy, dziewczyno. Łajdactwo nionych koszmarami nocy mogłoby ją pocieszyć.

lubi skradać się podstępnie. Zawsze pamiętaj o McKindrym.

Przyszedł czas, by stąd odejść.

Jadę skinęła głową. Harry mówił o piracie, który przeorał

Caine i Nathan byli pewni, że Jadę odpoczywa w swoim jej plecy batem. McKindry był łajdakiem i

zaatakował ją pokoju. Caine chciał po nią pójść, ale Nathan przekonał go, podstępnie, kiedy wcale się tego nie spodziewała. Wujek lubił

że Jadę potrzebuje przez chwilę być sama, żeby pozbyć się przypominać jej tę nauczkę.

złego humoru.

- Będę o tym pamiętać - obiecała.

- Caine, może tego jeszcze nie zauważyłeś, ale Jadę nie zostawiła wujka przy inwentaryzowaniu własności Caine'a lubi przyjmować rozkazów - wyjaśniał.

i poszła do siebie. Mijając drzwi Colina zauważyła, że były Caine wiedział bardzo dobrze o tym, więc nawet nic nie zamknięte, ale usłyszała huczący śmiech księcia i głośno odrzekł.

268

269

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Potem zaczęli rozmawiać o sprawach do załatwienia w naj

Na widok Nathana księżna aż się potknęła. Złapała za bliższej przyszłości. Przerwali Harry'emu inwentaryzację dóbr poręcz i jęknęła ze zdziwienia. Jednak szybko odzyskała Caine'a, by wysłuchać również jego propozycji. Wujek Jadę panowanie nad sobą i ruszyła na dół. Gdy już znalazła się był inteligentny. Caine obserwował go i doszedł do wniosku, w holu, podeszła do Caine'a i spytała szeptem: że jest również dobrze wychowany. Oczywiście zachował to

- Czy to jest ten pirat, przyjaciel Colina?

odkrycie dla siebie, bo domyślał się, że Harry by się obraził, Nathan usłyszał jej pytanie.

gdyby się dowiedział, że Caine zna prawdę.

- Nie jestem piratem, madame, ale jestem przyjacielem Harry mocno narzekał, gdy mu powiedziano, że ma spalić pani syna.

jakiś okręt.

Chyba jego głos był odrobinę zbyt szorsuci, bo księżna

- Zmarnuje się dobry budulec - mrucał. - Jednak mogłoby chwycić Caine'a za ramię i przysunęła się do niego jeszcze być jeszcze gorzej. Moglibyście kazać mi spalić mój piękny bliżej. Jej ciemne oczy rozszerzyły się z lęku, lecz mimo to

„Smaragd”. Tak, mogłoby być gorzej. Gdybym musiał spalić odważnie się uśmiechnęła.

okręt mojej dziewczynki, miałbym rozdarte serce. Od wielu

- Wygląda pan jak prawdziwy pirat - stwierdziła. Czekać lat „Smaragd” jest domem Jadę.

na odpowiedź, poprawiała fałdy swojej różowej sukni.

Zanim Caine zdążył coś na to odpowiedzieć, wujek Harry

- Madame, ilu piratów widziałaś w życiu? - spytał Caine.

poinformował go, że w pełni się zgadza, by jego dziewczynka

- Ani jednego - przyznała. - Jednak ten dżentelmen skończyła z dotychczasową pracą.

idealnie pasuje do mojego wyobrażenia o piratach. Pewnie Na ustalaniu planów, które by wszystkich zadowolili, z powodu długich włosów - wyjaśniła odwracając się, by minęły dobre dwie godziny. Potem Harry wrócił do pokoju jeszcze raz przyjrzeć się Nathanowi. - I oczywiście z powodu stołowego.

tej blizny na ręce.

- Zje wszystko, co masz w domu - powiedział Nathan.

- Do tego jest cały we krwi - wycedził Caine.

- I wszystko ukradnie - dodał z uśmiechem. - Lubi za

- Tak, i to także - przyznała macocha.

chowować pozory.

Caine rzucił tę uwagę, by podrażnić się trochę z księżną,

- Może wziąć, co tylko zechce - odparł obojętnie Caine.

ale poważny wyraz jej twarzy powiedział mu, że się w tym

- No, Jadę miała już dosyć czasu na uspokojenie się. Muszę nie zorientowała.

porozmawiać z twoją siostrą.

- Wiem, że piraci lubią burdy - powiedziała poważnie.

- Jeżeli znów jej wygłosisz kazanie, tylko ją...

- Madame, czy Colin nie wyjaśnił, że... - zaczął Caine.

- Nie będę wygłaszał kazań - zapewnił go Caine. - Po

- Mój syn postanowił zachować w tajemnicy prawdziwą prostu powiem jej, czego się po niej spodziewam.

tożsamość Poganina - przerwała mu. - Jednak nie jestem do tego

- A więc jednak wygłosisz jej kazanie - wycedził Nathan.

stopnia głupia - dodała z wymownym spojrzeniem w kierunku Wyszli do holu w chwili, gdy księżna schodziła ze schodów.

Nathana. - Wiem, kim jest Poganin. I Henry też to wie.

Uśmiechała się, lecz jednocześnie wycierała oczy koronkową

- Kto to jest Henry? - spytał Nathan.

chusteczką. Wyraźnie dopiero przed chwilą szczerze się

- Mój ojciec - wyjaśnił Caine.

wyplakała.

- Henry zawsze ma rację, mój drogi.

270

271

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Księżna zwróciła się do Nathana, który potakująco kiwnął

- Nie rozumiem, dlaczego miałby mnie przyjmować do głową.

rodziny - zdziwił się Nathan.

- Więc jeżeli Henry ma zawsze rację, muszę być Poganinem Księżna uśmiechnęła się, ale nie raczyła nic wyjaśnić.

- wyciągnął oczywisty wniosek.

Zwróciła się do Caine'a:

Księżna uśmiechnęła się, widząc tak szybkie poddanie się.

- Powinnam była wiedzieć, że lady Aisely się nie nada.

- Ale niech pan się nie martwi. Zachowam to w tajemnicy.

- Kto to jest lady Aisely? - spytał Nathan.

A teraz powiedzcie mi, gdzie jest ta urocza młoda dama,

- To paplająca idiotka - wyjaśnił Caine.

wobec której zachowałam się tak niegrzecznie.

Księżna nie zwróciła uwagi na te niemiłe słowa.

- Madame, nigdy nie zachowujesz się niegrzecznie - za

- Henry od razu to zrozumiał. To przez te zielone oczy. I, protestował Caine.

oczywiście, rude włosy. - Dotknęła swoich jasnych loków

- Nie przedstawiłam się jej - wyjaśniła księżna. - No więc, i spojrzała na Nathana przez ramię. - Henry zawsze ma rację.

gdzie ona jest?

Nathan jeszcze raz zgodził się z nią. Nadal nie wiedział,

- W swoim pokoju. Odpoczywa - odpowiedział Nathan.

o czym ona tak szczebiocze, ale podobała mu się jej lojalność

- Dlaczego pani pyta?

wobec męża.

- Doskonale pan wie, dlaczego - oświadczyła księżna,

- Henry jest nieomylny - Caine wypowiedział na głos to, wyraźnie zażenowana.

co myślał Nathan.

- Naprawdę nie wiem - przyznał się Nathan.

- Moje dzieciątko jest bardzo słabe - kontynuowała księżna.

- Przede wszystkim muszę ją przeprosić za moje za

- I chudziutkie jak trzcinka. - Ruszyła w kierunku pokoju chowanie, ale również chciałabym jej

podziękować za wszystko. - Pójdę poszukać Sternsa. Colin potrzebuje solidnego, co zrobiła dla mojej rodziny.

niego posiłku.

- Nathan jest bratem Jadę - poinformował ją Caine.

Caine myślał tylko o tym, by wreszcie pójść po Jadę, więc

- Wiem o tym. Zdradziły go takie same zielone oczy.

zapomniał o Harrym i jego ludziach. Nathan natomiast Księżna podeszła do człowieka, który, jej zdaniem, był

zamierzał ostrzec Caine'a albo jego macochę, ale zmienił

niechlubnej sławy piratem. - Pochyl się, chłopcze. Muszę cię zdanie. Poczekaj i zobacz, co się stanie. Poza tym Caine był

pocałować za to, że jesteś tak lojalnym przyjacielem.

już w połowie schodów, a księżna zniknęła za zakrętem Nathan się spieszył. Macocha Caine'a wydawała rozkazy korytarza.

niczym dowódca. Poczł się nagle jak uczeń, choć nie miał

Nathan rozpoczął odliczanie. Doszedł do pięciu, gdy powietrznego pojęcia, dlaczego. Jednak zrobił, o co poprosił.

rze przeszył przeraźliwy damski pisk.

Księżna ucałowała Nathana w oba policzki.

Caine zatrzymał się w miejscu. Obrócił się i zobaczył

- Musisz zmyć krew. mój drogi. Potem Henry przyjmie cię Nathana, który z szerokim uśmiechem stał oparty o ścianę.

do rodziny.

- Co się stało? - spytał.

- Czy też go pocałuje, madame? - spytał złośliwie Caine.

- Harry - wyjaśnił Nathan.

Zażenowanie Nathana naprawdę było zabawne.

- Do diabła! - rozzłościł się Caine

- Oczywiście, że nie - odparła macocha Caine'a.

Księżna krzyczała jak opętana.

272

273

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Nathan, niech to wszyscy diabli! - ryknął Caine. - Powi

Nathan postąpił krok do przodu.

nienesz był mi przypomnieć.

- Harry, nie możesz zabrać...

- Tak - przyznał Nathan. - Powiniennem być.

- Zejdź mi z drogi, synu! - wołał ojciec Caine'a.

W chwili, gdy Caine był już na dole, na szczycie schodów

- Ojcze, Harry jest naszym przyjacielem - tłumaczył Caine.

pojawił się jego ojciec.

- To wujek Jadę. Ci ludzie pomogli Colinowi.

- Na Boga, co tam się dzieje? - krzyknął. - Kto tak Henry spojrzał nieufnie na syna.

krzyczy?

- I Gweneth ma być splątą długu?

- Pańska żona, sir - wyjaśnił Nathan.

- Pozwól, żebym ja to załatwił - poprosił Caine jeszcze raz Caine rzucił Nathanowi mordercze spojrzenie i z powrotem i nie czekając na odpowiedź zawołał Harry'ego.

odwrócił się do ojca. Nie wiedział, czy ma iść na ratunek Czarny Harry odwrócił się i przyciągnął księżnę do siebie.

macosze, czy też nie dopuścić, by ojciec kogoś zabił.

Twarz miał ponurą, ale w oczach błyskały mu iskierki. Błysk w oczach ojca przekonał go, że powinien najpierw rozbawienia. Pozory, wytłumaczył sobie Caine. I duma.

uspokoić jego. Poza tym wiedział, że Harry może przerazić

- Zabieram ją ze sobą - oświadczył Harry. Jego ludzie księżnę śmiertelnie, ale na pewno nie zrobi jej krzywdy.

skinęli potakująco głowami. - Caine chciałby, żebym ją miał.

Wbiegł z powrotem po schodach i chwycił ojca za ramię.

- Nie - odparł Caine. - Nie chcę, żebyś ją miał.

- Ojczy, wszystko jest w porządku, naprawdę.

- Chłopcze, gdzie twoja gościnność?

Henry nie wydawał się przekonany.

- Harry, nie możesz jej zabrać.

- Po prostu pańska żona natknęła się na Czarnego Harry'ego

- To uczciwa wymiana - oświadczył Harry. - Ty chcesz

- wyjaśnił mu Nathan.

mieć moją dziewczynę, prawda?

Henry wyswobodził się z chwytu Caine'a. W tej samej

- Tak - przyznał Caine.

chwili drzwi pokoju stołowego otworzyły się z hukiem i wyszła

- Więc ja zabieram tę kobietę.

z nich procesja dziwnych osobników. Czarny Harry szedł

- Harry, ona nie jest wolna - argumentował Caine, po ostatni, ciągnąc za sobą księżnę.

czym zwrócił się do macochy: - Madame, proszę, przestań Nathan roześmiał się, Caine tylko pokiwał głową. Natomiast krzyżeć. I bez tego trudno jest negocjować z upartym księżę skupił całą uwagę na ogromnym mężczyźnie z błyszczącym mieczem. Nathan, jeżeli nie przestaniesz się śmiać, znów czącym złotym zębem, który teraz przechodził przez frontowe rozkwasy ci nos.

drzwi. Pod pachą trzymał wielką srebrną wazę.

- Caine, kim jest dla ciebie ta kobieta? - spytał Harry.

Henry ryknął i ruszył do przodu, ale Caine i Nathan

- Co ona cię, do diabła, obchodzi?

zastąpili mu drogę.

- To żona mojego ojca.

- Ojczy, ja się tym zajmę - powiedział Caine.

- Ale nie jest twoją matką?

- Powiedz mu, żeby trzymał ręce z daleka od mojej żony!

- Jest moją macochą - sprecyzował Caine.

- zażądał księżę.

- Więc nie powinno cię obchodzić, czy ją zabiorę, czy nie.

- Henry, zrób coś! - krzyczała Gweneth. - Ten... człowiek Caine nie mógł zrozumieć, o co naprawdę chodzi sądzi, że z nim pójdę.

Harry'emu.

274

275

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Była dla mnie dobra jak prawdziwa matka - powiedział.

- Dlaczego tak jej się wydawało? - spytał ze zdumieniem Harry zmarszczył czoło i zwrócił się do swojej uroczej branki.

Caine.

- Nazywałaś go synem?

Harry wzruszył ramionami.

Wyraz obrazy powoli zniknął z twarzy księżnej.

- Nie wiem, ale nie chcę, by się czymkolwiek martwiła,
- Nie wydaje mi się, by sobie tego życzył - odpowiedziała.

nawet gdyby to był tylko nieistotny drobiazg. I wiesz co,

- On nie jest twoim ulubieńcem - oznajmił Harry.

Caine? Będziesz musiał się o nią oświadczyć. Musisz to Księżę przestał szarpać się z Caine'em. Uspokoił się zrobić jak należy, wobec moich ludzi. Tylko w ten sposób i rozjaśnił. Wreszcie zrozumiał, o co tu chodzi, ponieważ możesz ją dostać, synu. - Przerwał, uśmiechnął się złośliwie pamiętał pouczenie Jadę o tym, że trzeba kochać jednakowo i dodał: - Oczywiście najpierw musisz ją znaleźć.

wszystkie swoje dzieci. Pewnie wspomniała Harry'emu, że ją Caine poczuł nagły lęk.

to martwi.

- Do diabła, Harry, nie ma jej na górze?
- Nie wyróżniam żadnego z dzieci - krzyknęła Gweneth.

Harry potrząsnął głową.

- Kocham je wszystkie.
- Więc gdzie jest?
- Ale ten nie jest twój.
- Synu, po co od razu krzyżeć? Nie mogę ci powiedzieć,

- Oczywiście, że jest mój - krzyknęła księżna. Teraz już gdzie ona jest. Przywołał gestem swoich ludzi, a gdy już byli nie była wystraszona, natomiast strasznie się rozzłościła. - Jak przy nim, dodał: - To byłoby nielojalne wobec niej.

śmiesz sugerować...

- Harry...
- No dobrze. Jeżeli nazwiesz go synem - wycedził Harry
- Dziwię się, jak mogłeś nie zauważyć, że znikł gdzieś
- i jeżeli on nazwie cię matką, nie będę mógł zabrać cię ze sobą.

Matthew i Jimbo - przerwał mu Harry. - Czy to ci nic nie mówi?

- Na miłość boską, Gweneth, nazwij Caihe'a synem - za

- Ona ciągle jeszcze jest w niebezpieczeństwie.

żądał Henry. Był tak zadowolony z niespodziewanego obrotu

- Da sobie radę.

sprawy, że z trudem powstrzymywał się od śmiechu.

- Powiedz mi, gdzie pojechała - zażądał Caine.

- Synu! - zawołała Gweneth.

- Chyba uciekła od ciebie.

- Słucham, mamó - odpowiedział Caine. Patrzył na Har

Caine nie chciał tracić czasu na kłótnie z Harrym. Zawrócił

ry'ego czekając na jego następne posunięcie.

i o mało nie wyrwał zawiasów otwierając drzwi.

Harry puścił swoją brankę. Zachichotał i wyszedł z domu.

- Gdzie idziesz, chłopcze? - zawołał za nim Harry.

Gweneth rzuciła się w ramiona męża, a Caine wybiegł na W jego głosie zabrzmiało prawdziwe rozbawienie. Caine dwór i dogonił Harry'ego.

miał ochotę go zamordować.

- No więc, Harry, o co w tym wszystkim chodziło?

- Wyśledzę ją, Harry.

- O moją reputację - wyjaśnił Harry. - Nie zapominaj, że

- Jesteś w tym dobry?

jestem piratem.

Caine puścił pytanie mimo uszu.

- I o co jeszcze? - Caine czuł, że to nie wszystko.

- Dała ci do wiwatu swoim małym podstępem, co? Powie

- Jadę martwiła się, że rodzice faworyzują Colina - przyznał

działabym, że zaimponowała ci - zawołał jeszcze Harry do w końcu Harry.

oddalającego się Caine'a.

276

277

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- O co ci chodzi, Harry? - spytał Caine.

- Jadę próbuje mi zaimponować.

- No, tak myślę, że teraz jest twoja kolej, żeby jej Nathan roześmiał się.

zaimponować, oczywiście zakładając, że to potrafisz.

- Tak, to prawda - przyznał.

Caine wbiegł na górę po schodach i wpadł do swojego Zbiegając po schodach Caine ryknął na Sternsa. Kamerdyner pokoju. Właśnie wciągał koszulę, gdy przyszedł do niego wyszedł przez drzwi salonu.

Nathan.

- Lyon pojedzie po Richardsa - powiedział Caine. - Gdy

- Co się dzieje?

obaj się tu pojawiają, niech na mnie czekają tak długo, aż wrócę.

- Jadę wyjechała.

- A jeżeli twój przyjaciel nie znajdzie Richardsa? - spytał

- Niech to diabli! - mruknął Nathan. - Jedziesz za nią?

Nathan.

- Tak.

- Na pewno go znajdzie. A ja najprawdopodobniej wrócę

- Pojadę z tobą.

dopiero jutro. Sterns, zajmij się tu wszystkim. Wiesz, co robić.

- Nie.

- Pilnować, milordzie?

- Może ci być potrzebna pomoc.

Caine przytaknął i ruszył do drzwi, ale zatrzymało go

- Nie - warknął Caine. - Sam ją znajdę.

następne pytanie Sternsa:

Nathan niechętnie skinął głową.

- Gdzie jedziesz, milordzie?

- Umiesz tropić?

- Na polowanie - odparł Caine i wyszedł zatrząskując za

- Tak.

sobą drzwi.

- Zostawiła ci wiadomość.

- Zauważyłem.

Nathan podszedł do łóżka Caine'a i wziął do ręki białą różę na długiej łodydze. Przez chwilę zachwycił się jej słodkim zapachem, a potem podszedł do okna i wyjrzał.

- Czy ona jest w tobie zakochana? - spytał.

- Tak - odparł Caine troszkę łagodniejszym głosem.

- Tylko jeszcze o tym nie wie.

Nathan rzucił różę z powrotem na łóżko.

- Wydaje mi się, że Jadę tą różą pożegnała się z tobą.

- Nie.

- Może chciała ci przypomnieć, kim jest.

- To też - zgodził się Caine. Skończył się przebierać, wciągnął buty i ruszył do drzwi.

- A co jeszcze? - spytał Nathan idąc za nim.

- Harry ma rację - mruknął Caine.

- Co takiego?

278

SZMARAGD

Zasnęła szybko, odmówiwszy przedtem żarliwą modlitwę, by nie nawiedziły jej koszmary, gdyż obawiała się, że mogłaby krzyczeć przez sen i zaalarmować Jimba i Matthew.

W nocy ochłodziło się. Jadę, zakopana pod kołdrą, nie poczuła, jak Caine wchodzi do łóżka i kładzie się obok niej.

Gdy objął ją i delikatnie przyciągnął do siebie, tylko cichutko **14**

westchnęła i wtuliła się w jego dobrze już znane, ciepłe ciało.

Przez małe okienko dochodziło światło księżyca. Caine uśmiechnął się widząc, że Jadę ma na sobie jego szlafrok.

Powoli ją rozebrał, wyjął nóż spod poduszki i zaczął głaskać Jadę po ramieniu.

Długą chwilę trwało, zanim się obudziła.

- Caine? - westchnęła sennie.

Matthew i Jimbo byli tak samo znużeni podróżą jak Jadę.

- Słucham, kochanie? - szepnął Caine i zaczął pieścić. Wszyscy troje postanowili spędzić noc w obozowisku na odludziu.

językiem jej ucho. Jadę zadrżała. To była właśnie taka. Znali gospodarza, bo Harry nieraz się tam ukrywał. Jadę, reakcja, jakiej pragnął.

obawiając się pościgu, wyznaczyła okreśną trasę, toteż byli. Jego ręce zsunęły się na jej piersi, obrysowały pępek w drodze dwie godziny dłużej.

i wytyczyły gorącą ścieżkę z powrotem w górę.

Gospodarz - stary przyjaciel Czarnego Harry'ego - zajmo

Jadę znów westchnęła. Caine był taki ciepły, tak cudownie wał się nielegalnymi interesami, więc nie zadawał kłopotliwych pachniał i przy nim nie było jej już zimno.

pytań. Nawet jeżeli zdziwił się, że elegancka dama podróżuje Caine głaskał Jadę czekając, aż zda sobie sprawę, co się z dwoma obwiesiami, którzy wyglądali tak, jakby za pensa stało. Gdyby próbowała krzyknąć, miał zamiar natychmiast ją skłonni byli poderżnąć komuś gardło, nie dał nic po sobie uciszyć.

poznać.

Nagle Jadę rozbudziła się. Szybko położył jej dłoń na ustach.

Jadę dostała środkowy pokój na piętrze. Jimbo i Matthew

- Nie, skarbie. Jeżeli zaczniesz wrzeszczeć, Matthew i Jimrozlokowali się w sąsiednich pokojach. Ponieważ ściany były bo tu wpadną i będę musiał zrobić im krzywdę - szepnął.

cienkie jak papier, nie obawiali się, że ktoś wtargnie. Cło ich Położył Jadę na plecach i przykrył ją swoim ciałem. - A przetymczasowej fortecy. Na dodatek schody tak trzeszczały przy cięż nie chciałybyś tego.

najlżejszym kroku, że nawet mysz nie prześliznęłaby się Jadę potrząsnęła głową. Caine powoli zdjął rękę z jej ust.

niepostrzeżenie.

- Jesteś nagi.

Jadę z rozkoszą wykapała się w gorącej wodzie, potem

- Ty też - szepnął. - Dobrze się składa, prawda?

owinęła się szlafrokiem Caine'a, ale idąc do łóżka była nadal cała

- Nie.

zdrętwiała i w złym humorze. Rana po pistoletowej kuli już się

- Jadę, nie zaprzeczaj. Przecież jest tak miło.

prawie zagoiła, jednak ból ciągle jeszcze był mocno wyczuwalny.

Było cudownie. Jednak nie mogła mu tego przyznać.

280

281

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Jak się tu dostałeś?

ciepłem, moją drugą połową. Czuję się żywy tylko wtedy, gdy W odpowiedzi na to pytanie Caine pocałował ją w brodę.

jestem z tobą. Kocham cię.

Jadę potrząsnęła go za ramię.

Znów ją pocałował, a potem szepnął:

- Caine, co tu robisz?

- Któregoś dnia ty również mi powiesz, że mnie kochasz.

- Próbuję ci zaimponować.

Ale na razie ucieszę się, jeżeli mi powiesz, że mnie pragniesz.

- Co takiego?

Jadę potrząsnęła głową. Caine zobaczył w jej oczach strach

- Nie podnoś głosu, kotku - ostrzegł ją. - Chyba nie i zmieszanie, więc gdy rozsuwał jej nogi i sadowił się między chęć obudzić chłopców.

jedwabistymi udami, w jego uśmiechu była czułość. Potarł

- To nie są chłopcy - wyjąkała. Brakowało jej tchu.

swoją twardą męskością o jej miękkość.

Włoski na jego piersi łaskotały ją tak, że aż stwardniały jej

- Kochana, pragniesz mnie.

brodawki. Nie chciała, by się od niej odsunął, ale gdy Zamknęła oczy z wiele mówiącym westchnieniem. Caine uczciwie przyznała to sama przed sobą, aż zmarszczyła czoło.

muskął jej wargi, aż w końcu otworzyła się dla niego, a potem Boże, nie wiedziała, co robić.

wsunął jej w usta język.

- Próbujesz mi zaimponować? - zapytała szeptem. - Nie

- Caine, co ty robisz? - szepnęła wreszcie.

rozumiem, o co ci chodzi.

Zmusił ją do milczenia następnym długim pocałunkiem,

- Oczywiście, że rozumiesz, skarbie. - Pocałował ją i dopiero potem odpowiedział:

w czubek nosa. - Boże, jak ja uwielbiam twoje piegi!

- To się nazywa gwałt. Jest ci przyjemnie, prawda?

- wymruczał namiętnie. Pocałował ją długim, penetrującym

- Nie.

pocałunkiem, a gdy skończył, Jadę obejmowała go z całej siły.

- Harry byłby z ciebie dumny - stwierdził Caine przecią

Jednak odzyskała przytomność o wiele szybciej niż on.

gając słowa. Kiedy pokrywał pocałunkami gładką, wrażliwą

- Więc przyjechałeś, żeby mnie pożegnać? - spytała skórę dekoltu Jadę, nie mogła opanować drżenia.

- Jadę, cichutko.

jesteś moja. Im szybciej to zrozumiesz, tym będzie dla ciebie Pytanie zirytowało go. Znów się broni, pomyślał.

lepiej.

- Nie, nie przyjechałem cię pożegnać - odparł starając się

- I co się wtedy stanie?

nie rozzłościć. - Przyjechałem, żeby się z tobą kochać.

Caine uniósł głowę i spojrzał w oczy Jadę. Zobaczył

Uśmiechnął się i serce Jadę znów zaczęło walić. To przez w nich lęk.

ten przeklęty dołeczek - wytłumaczyła sobie. Był zbyt rozkoszny, by móc go zignorować... i taki pociągający. Lecz

- Nauczysz się mi ufać - szepnęła. - I potem już będziemy pomimo tego chłopięcego dołka, Caine nie

był chłopcem. O, żyli długo i szczęśliwie.

nie. Miał ciało prawdziwego mężczyzny, jego gładkie, stalowe

- Nikt nie żyje długo i szczęśliwie.

muskęły przywodziły na myśl wojownika. Jadę nie mogła się

- Ale my będziemy.

powstrzymać od pocierania palcami nóg jego łydek.

Jadę potrząsnęła głową.

- Kochanie, przyjdzie taki dzień, kiedy zrozumiesz, jak

- Odsuń się ode mnie, Caine. Jesteś...

bardzo mi na tobie zależy. Jesteś moim światłem, moim

- Wytrwały - przerwał jej. - I zdecydowany. Nigdy cię nie opuszczę.

282

283

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Ta obietnica została wypowiedziana gorączkowym szeptem.

- Caine, powinieneś się wstydzić.

Jadę udawała, że nie rozumie.

- Jadę, obiecaj mi. Natychmiast.

- Oczywiście, że mnie nie opuścisz. To ja cię opuszczę.

Caine podniósł głos, więc zasłoniła mu usta ręką.

- Jadę, kocham cię.

- Powiedz mi, dlaczego mówisz o dwóch miesiącach, a nie Oczy Jadę napełniły się łzami.

o jednym czy trzech, albo...

- Będziesz miał mnie dosyć. Ja się nie zmienię. Nie Caine wzruszył ramionami; Jadę postarała się wyglądać na zmienię się ani dla ciebie, ani dla nikogo innego.

rozzłoszczoną.

- Wiem o tym.

- I podczas tych dwóch miesięcy będziesz mnie każdej

- Wiesz? - spytała oszołomiona.

nocy ciągnął do łóżka?

Caine skinął głową.

- Tak - odparł z uśmiechem Caine. - Czy wiesz, że za

- Jeżeli chcesz nadal być złodziejką, nie mam nic przeciwko każdemu razem, gdy cię widzę, twardziej? - Ulokował się temu. Jadę, nie będę cię miał dosyć nigdy, niezależnie od wygodniej między udami Jadę. - Nie czujesz, jak mocno cię tego, co zechcesz robić. Nigdy cię nie opuszczę.

pragnę? Chcę być w tobie tak bardzo, że aż mnie boli.

- Nic na to nie poradzisz.

Słyszając, jak uczciwie Caine przedstawia sprawę. Jadę Caine ucałował ją w czoło, po czym oświadczył: zarumieniła się ze wstydu.

- Zdaję sobie sprawę z tego, że potrzebujesz czasu, by mi

- Nie powinieneś mówić takich rzeczy - szepnęła. - A ja uwierzyć. Czy dasz mi przynajmniej dwa miesiące?

nie powinnam tego słuchać.

- Caine, nie wydaje mi się...

- Ale lubisz to - powiedział. Znów przykrył jej usta

- Jadę, jesteś mi to winna.

swoimi i wsunął język, by ją smakować. Jadę nie protestowała.

- Co takiego? - Jadę była naprawdę obrażona. - Dlaczego Zbyt go pragnęła. Poruszała się pod nim, ale nagle zamarła sądzisz, że jestem ci coś winna?

słyszając, jak dziwnie jęknął.

- Bo mnie oszukałaś - wyjaśnił Caine. -I również dlatego,

- Nie możemy...

że z twojego powodu miałem mnóstwo kłopotów. Siedziałem

- Możemy - stwierdził z szorstką czułością w głosie.

wtedy w tawernie, zajmując się swoimi sprawami, a ty...

Uciszył jej obawy następnym pocałunkiem rozpalając w niej

- Ocaliłam twojego brata - przerwała mu Jadę.

na nowo ogień. Jadę zapomniała o Matmew i Jimbo. Płonęła

- Więc jeszcze dochodzi sprawa mojej zranionej dumy od pieśczoł Caine'a i myślała tylko o tym, by znaleźć

- powiedział chłodno Caine. - Mężczyzna nie pogodzi się ukojenie po tej słodkiej agonii.

z tym, że nim manipulowano.

Jego palce doprowadzały ją do szaleństwa. Była wilgotna,

- Caine, na miłość boską!

gorąca i czuła, że za chwilę umrze od napięcia. Paznokciami

- Obiecay mi, że zostaniesz ze mną przez dwa miesiące.

drapała ramiona Caine'a. Gdyby nie zajmował jej ust pocałun

Jeżeli nie, to narobię tyle hałasu gwałcąc cię, że Jimbo kiem, krzyczałaby, żeby już w nią wszedł. Caine torturował ją i Matthew zaraz tu wpadną.

tak długo, aż wzięła go w ręce i spróbowała wprowadzić Ta okropna groźba zmusiła Jade do myślenia. Zdecydowany w siebie. Wtedy odrzucił kołdrę i pociągnął Jadę za sobą na wyraz w oczach Caine'a uświadomił jej, że mówi poważnie.

podłogę chroniąc ją swoim ciałem, by się nie uderzyła. Jadę 284

285

JUUE GARWOOD

SZMAMGD

znalazła się na nim. Usiłowała stoczyć się na bok, ale Caine

- Jestem w tym dobry, prawda?

mocno ją trzymał.

Na jego policzku znów pojawił się dołek. Jadę nie mogła

- Teraz weź mnie w siebie, skarbie - szepnął rozpychając powstrzymać się od uśmiechu.

jej uda.

- W czym jesteś dobry? - spytała udając naiwną.

Jadę drżała tak mocno, że nie mogła mu pomóc, więc

- W gwałceniu.

chwycił ją za biodra, posadził na sobie i powoli w nią wszedł.

- Tak, jesteś bardzo dobry - szepnęła.

Wydał cichy jęk namiętności.

- I zaimponowałem ci?

Gdy już był w niej głęboko, przyciągnął ją do siebie

- Może troszeczkę - zgodziła się i sapnęła, gdy przycisnął

i pocałował.

dłonią jej uda. - Co robisz?

Poruszali się w zgodnym rytmie. Caine'a opuściło całe jego

- Imponuję ci, skarbie.

opanowanie.

Długą chwilę później przyznała, że Caine wcale się nie

- Jadę, zabierz mnie ze sobą do raju - szepnął, gdy już przechwalał. I był o wiele bardziej wytrzymały niż ona. Gdy nasienie miało z niego wytrysnąć. - Ze mną będziesz bezw końcu stoczył się z niej, czuła się jak wyżęta. Zasnęła pieczna.

w objęciach Caine'a, słuchając jego zapewnień o miłości.

Chwilę później Jadę też odczuła spełnienie. Wygięła się Tej nocy nie miała koszmarów.

w łuk, z całej siły przywarła do Caine'a i zagryzła wargi, by nie krzyknąć. Potem opadła na niego.

Ukryła twarz w zagłębieniu jego szyi. Oboje byli spoceni.

Do domu Caine'a wrócili koło południa. Matthew i Jimbo Czekając, aż serce jej się trochę uspokoi. Jadę smakowała mało nie spalili się ze wstydu dowiadując się, jak zawiedli jego skórę czubeczką języka. Była zbyt wyczerpana i szczęśw nocy. Najwyraźniej nie doceniali markiza. Do diabła, Caine liwa, by się ruszyć. Caine przytulił ją mocniej. Czowała, jak jego zbudził ich kopniakami. Jak taki ogromny mężczyzna mógł

serce wali przy jej sercu.

się poruszać tak cicho? Matthew sądził, że nie przeżyje tego

- No i co o tym myślisz. Jadę? - spytał.

wstydu, chociaż Jadę oczywiście obiecała, że nikomu nie Gdy nie odpowiadała, pociągnął ją za włosy.

powie o ich braku czujności.

- Wiem, że doznałaś zaspokojenia. Czy zamierzasz temu Zaraz po powrocie do domu Jadę przebrała się i poszła do zaprzeczyć?

gabinetu chcąc spisać treść listów, ale Caine poszedł tam za

- Nie - szepnęła nieśmiało.

nią i zaczął jej wyjaśniać, jaki ma plan. Jadę ostro się Caine wstał jednym szybkim ruchem, nadal trzymając Jadę sprzeciwiła dopuszczeniu Richardsa do tajemnicy, ale przyw ramionach. Gdy już z powrotem znaleźli się w łóżku i pod znała, że lubi Lyona.

kołdrą, próbowała odwrócić się do niego tyłem, ale on na to

- Gdy poznasz Richardsa. polubisz go tak samo, jak Lyona nie pozwolił i zmusił ją, by patrzyła mu w oczy.

- powiedział jej Caine. - I tak samo mu zaufasz.

- No więc?

Jadę potrząsnęła głową.

- Co: no więc? - spytała patrząc w te ciemne oczy, przez

- Caine, lubię Lyona, ale to nie znaczy, że uważam go za kogoś, kto tracił całe swoje opanowanie.

godnego zaufania. Lubienie i zaufanie to dwie różne rzeczy.

286

287

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Więc dlaczego ufasz Lyonowi? - spytał z uśmiechem, bo

- W ciągu ostatnich dziesięciu dni cztery razy ktoś próbował
usłyszał naganę w jej głosie.

mnie napaść.

- Czytałam jego *dossier*. Caine, czy wiesz, że w porównaniu

- I co? - chciał wiedzieć Nathan.

z nim jesteś niewinny jak ministrant?

- Dlaczego nic mi o tym nie powiedziałaś? - spytała Jadę.

- Na twoim miejscu nie mówiłbym mu, że to czytałaś

- Nie chciałem cię martwić - wyjaśnił jej Caine.

- poradził.

- Więc musiałaś wiedzieć, że Matthew i Jimbo tu byli

- Oczywiście. Przypuszczam, że jest tak samo drażliwy jak

- zauważył Nathan.

ty. Akta Lyona są równie grube, jak twoje, ale on nie ma

- Wiedziałem - przyznał Caine - ale nie zwracałem na pseudonimu.

nich uwagi, póki mi nie spalili stajni. Wtedy przeprowadziłem

- Jadę, powiedz mi, ilu osób akta czytałaś? - spytał

z nimi małą rozmówkę. Jadę, nie mogłaś wymyślić czegoś z irytacją Caine.

innego, by odwrócić moją uwagę, gdy jechałaś do ojca?

- Och, tylko kilku. Caine, naprawdę muszę się skupić na Caine'a znów ogarniała złość. Jadę widziała, że ciągle tych listach. Proszę, przestań mi przeszkadzać.

jeszcze nie pogodził się z utratą stajni. Sterns mówił, że ledwo W tym momencie do gabinetu wszedł Nathan.

ukończono ich budowę.

-Caine, jak to się stało, że nikt nie próbował cię tu

- Powinnam była sama ustalić, co ma zrobić - przyznała zaatakować? Twój dom znajduje się na takim odludziu, że

- ale i tak okazał się bardzo twórczy i skuteczny. Byłeś sądziłbym...

naprawdę zajęty.

- Ktoś go zaatakował tego dnia, gdy tu przyjechaliśmy

- Jadę, podjęłaś niepotrzebne ryzyko jadąc sama do ojca

- przerwała mu Jadę.

- stwierdził Caine. - Do diabła, mogli cię zabić! - Przy Ponieważ nic więcej nie dodała, Caine opowiedział, co się ostatnich słowach już krzyczał.

wtedy wydarzyło.

- Byłam bardzo ostrożna - szepnęła Jade, by go trochę

- Nathan, wyglądasz bardzo ładnie - pochwaliła brata Jadę ułagodzić.

podziwiając jego elegancką koszulę i spodnie.

- Akurat! - krzyknął. - Po prostu miałaś diabelne szczęście.

- Wydaje mi się, że znam skądś tę koszulę - wycedził

Jadę postanowiła zwrócić uwagę Caine'a na inną sprawę.

Caine.

- Caine, nigdy nie skończę z tymi listami, jeżeli nie

- Bo jest twoja - poinformował go Nathan. - I doskonale zostawisz mnie tu samej. - Odrzuciła włosy na plecy i wróciła mi pasuje. Colin też pożyczył od ciebie ubranie. Nie zdążyliś do pisania, ale czuła, z jaką złością Caine na nią patrzy.

my się spakować, gdy wrzucano nas do oceanu. Ale dlaczego

- Może poszlibyście zobaczyć, co słyhać u Colina? Jestem nikt cię nie zaatakował po tamtym pierwszym razie? - Nathan pewna, że ucieszy się z waszej wizyty.

wrócił do poprzedniego pytania.

- Chodź, Caine. Odprawiono nas.

- Zaatakowali - oświadczył Caine.

Caine potrząsnął głową.

- Kiedy?

- Obiecaj mi, że więcej nie będziesz niepotrzebnie ryzyko

- Nie zaatakowali - wtrąciła się Jadę. - Wiedziałabym wała - nakazał Jadę. - Inaczej stąd nie wyjdę.

o tym.

Jadę natychmiast skinęła głową.

288

289

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Obiecuję.

- Ja otworzę - oświadczył.

Wydawało się, że gniew powoli opuszcza Caine'a. Pochylił

- Jak sobie życzysz, milordzie - zgodził się Sterns między się, by pocałować Jadę, ale ona się uchyliła.

dwoma kęsami baraniny.

- Nathan tu jest - szepnęła.

- Bądź ostrożny - zawołała za Cainem Jadę.

- Nie zwracaj na niego uwagi.

- Wszystko w porządku! - odkrzyknął. - Nikt nie mógłby Gdy Caine wreszcie oderwał się od Jadę, twarz miała podejść do domu bez wiedzy moich ludzi.

czerwoną jak burak, a ręce jej drżały.

Minęło dobre dziesięć minut. Sterns skończył pić drugą

- Kocham cię - szepnął i wyszedł z Nathanem z pokoju.

filizankę herbaty i dopiero wtedy powiedział, że pójdzie Jadę przez długą chwilę wpatrywała się w blat biurka. Czy zobaczyć, kto przyszedł.

to możliwe? Czy on naprawdę może ją kochać? Musi przestać

- Może to ojciec Caine'a - zgadywała Jadę.

o tym myśleć, bo ręce tak jej drżą, że Richards i jego

- Nie, milady. Kazałem księstwu trzymać się z dala od przyjaciela nie zdołają odczytać jej pisma. Poza tym, jakie to tego domu. Gdyby zaczęli przyjeżdżać tu codziennie z wizytą, ma znaczenie, czy Caine ją kocha, czy nie? Przecież i tak mogliby ściągnąć na nas podejrzenia.

musi wyjechać.

- Naprawdę im rozkazałeś? - spytała Jadę.

Do czasu, kiedy podano kolację, Jadę całkowicie się

- Oczywiście, lady Jadę - powiedział kamerdyner i z uprzejmą powściągliwością. Nathan postanowił zjeść z Colinem w jego pokoju, mym ukłonem opuścił pokój.

tak więc została sama z Caine'em i Stemsem. Wdali się Jadę bębniła palcami w stół czekając niecierpliwie na w gorącą dyskusję na temat rozdziału między państwem Sternsa.

a Kościołem. Początkowo, gdy Caine twierdził, że całym

- To sir Richards i markiz Lyonwood - poinformował ją sercem jest za rozdziałem. Jadę wyrażała przeciwną opinię.

wreszcie stojąc w drzwiach. - Mój pan rozkazał, żeby Jednak gdy przyjął jej zdanie, natychmiast zawzięcie arprzynieść koniak i żebyś też przyszła do gabinetu.

gumentowała przeciw rozdziałowi.

- Już? - zdziwiła się Jadę. Wstała, wygładziła fałdy swojej Była to prawdziwa walka na argumenty. Sterns przyjął rolę złocistej sukni, potem poprawiła włosy. - Jeszcze nie jestem arbitra.

gotowa, by się z nimi spotkać - powiedziała.

Zażarta dyskusja spowodowała, że Caine znów poczuł się

- Wyglądasz uroczo, milady - upewnił ją Sterns z uśmiegiem. Sięgnął po ostatni plasterek baraniny, ale Sterns go chem. - Polubisz naszych gości. To dobrzy ludzie.

uprzedził.

- Och, Lyona już poznałam. I jestem pewna, że sir

- Ja go chciałem. Sterns.

Richardsa też polubię.

- Ja też, milordzie - odpowiedział kamerdyner. Nabił

Jednak gdy szła do drzwi, na jej twarzy odmalował się lęk.

mięso na widelec i zaczął łakomie jeść.

- Milady, naprawdę nie ma się czego obawiać.

Jadę ulitowała się nad Caine'em i dała mu połowę swojej

- Och, ja się nie boję. Sterns. Po prostu się przygotowuję porcji. Stems i Caine patrzyli na siebie ze złością, gdy nagle

- odpowiedziała z promiennym uśmiechem.

rozległo się stukanie do drzwi wejściowych. Caine przegrał

- Słucham? - zdziwił się Stems. - Na co się przygotowuwałkę na spojrzenia.

jesz, milady?

290

291

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Staram się wyglądać na zaleknioną - odpowiedziała ze Caine siedział za biurkiem. Jadę przycupnęła na brzeżku śmiechem. - I, oczywiście, na słabą.

krzesła obok biurka, z plecami wyprostowanymi jak stempel

- Oczywiście - zgodził się Sterns wzdychając. - Jesteś do ubijania ładunku w lufie. Ręce złożyła na podolku.

chora, lady Jadę?

Richards i Lyon zajęli z powrotem swoje miejsca na

Była już przy drzwiach, ale jeszcze odwróciła się do niego.

przeciwko niej.

- Pozory, Sterns.

Caine przyglądał się Jadę. Choć wydawała się straszliwie

- Co takiego?

wystraszona, ani przez chwilę w to nie wierzył. Na pewno coś

- Trzeba zachować pozory. Zawsze trzeba zachowywać się knuła. Jednak będzie musiał poczekać, żeby się dowiedzieć, zgodnie z tym, czego inni po nas oczekują, rozumiesz?

o co jej chodzi.

- Nie, nie rozumiem.

Richards odchrząknął, by zwrócić na siebie uwagę. Gdy się Jadę znów się uśmiechnęła.

odezwał, patrzył na Jadę.

- Chcę zwrócić Caine'owi jego dumę - szepnęła.

- Widzę, moja droga, jaka jesteś zmartwiona. Przeczytałem

- Nie zauważyłem, by ją utracił.

listy, które twojemu ojcu udało się ukryć, ale zanim cię

- Ja też nie, aż do chwili, gdy mi o tym powiedział. Poza poproszę o wyjaśnienia, chciałem ci oświadczyć, że przewitym, oni są tylko mężczyznami.

nienia ojca nie zmniejszają mojego szacunku dla ciebie.

Wzięła głęboki oddech i poczekała, aż Sterns otworzy jej Jądę nadal wyglądała jak przerażona łania, ale udało jej się drzwi. Wtedy stanęła na progu; głowę miała pochyloną, a ręce nieśmiało skinąć głową.

skrzyżowane na piersi.

- Dziękuję, sir Richardsie - odpowiedziała cichym szeptem.

Sterns był tak zdumiony nagłą zmianą jej zachowania, że

- To uprzejme, że pan mnie nie obwinia. Martwiłam się, że stanął jak wryty z otwartymi ustami.

zechce pan mnie potępić.

Gdy Caine ją zawołał, wyraźnie podskoczyła, jakby jego Caine spojrzął z rozpaczą w sufit. Richards, mężczyzna, wezwanie ją przeraziło, a potem powoli weszła do gabinetu.

który nigdy nie okazywał uczuć, klepał teraz Jądę po rękę.

Mężczyzna, w którym domyśliła się Richardsa, pierwszy Wydawało się, że zaraz ją obejmie i zacnie pocieszać.

zerwał się na nogi. Był to starszy już człowiek z siwymi Jądę wyglądała tak, jakby bardzo tego potrzebowała. Caine włosami, sympatycznym uśmiechem, sporym brzuszkiem przypominał sobie nagle, że miała taki sam wyraz twarzy, gdy i miłym spojrzeniem. Jądę odpowiedziała na jego powitanie przyszła do niego do tawerny. Wtedy też wyglądała, jakby perfekcyjnym dygiem.

bardzo potrzebowała pomocy.

Potem odwróciła się do Lyona.

Jaką grę prowadziła?

- Jak to miło znów cię zobaczyć, Lyon - szepnęła ledwo

- Nikt z nas cię nie potępia - powiedział Lyon. On też dosłyszalnie.

pochylił się, opierając łokcie na kolanach. - To było dla ciebie Lyon uniósł brew. Wiedział, że Jade jest nieśmiałym bardzo trudne. Jade.

stworzonkiem, ale miał nadzieję, że podczas pobytu w jego

- Tak, to prawda - przyznał Richards.

domu zdołała już przezwyciężyć lęk przed nim. Teraz jednak Caine z trudem opanował się, by się nie uśmiechnąć.

znów się go bała. Był tym naprawdę zdziwiony.

Zarówno jego przełożony jak i jego przyjaciel ulegli urokowi 292

293

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Jade, a przecież Lyon powinien był już poznać się na jej

- Tak - przyznała Jade obrzucając Caine'a niechętnym sztuczkach. Jednak obecne zachowanie Jade potwierdzające spojrzeniem. - Plan był bardzo prosty. Poganin porwał lekarza wcześniejszą opinię Lyons, że jest bardzo nieśmiała, przekodo opieki nad Colinem. Postanowiono, że gdy Colin będzie nało go o jej szczerości.

już w stanie podróżować, opowie Caine'owi o listach i poprosi

- Czy jesteś w stanie odpowiedzieć nam teraz na kilka go o pomoc.

pytań? - zapytał Richards.

- A co wam pokrzyżowało plany? - spytał Richards.

Jade skinęła głową.

Jade znów spojrzała niechętnie na Caine'a.

- Tak, ale może byłoby lepiej, gdyby to Nathan na nie

- On - oznajmiła. - Jak wiecie, obwiniono Poganina odpowiedział? Mężczyźni mają o wiele bardziej logiczny o śmierć Colina i Nathana. Caine postanowił się zemścić. Nie umysł. Ja pewnie wszystko pokręcę.

mógł wybrać gorszego momentu. Pozostali przy życiu człon

- Jadę! - ostrzegł ją Caine.

kowe Trybunału musieli zrobić wszystko, co w ich mocy, by Jadę odwróciła się do niego i obdarzyła go drżącym nie dopuścić, aby Caine odnalazł pirata i dowiedział się uśmiechem.

prawdy. Tak więc Caine niebacznie sam ściągnął na siebie

- Słucham, Caine?

niebezpieczeństwo.

- Zachowuj się przyzwoicie.

- To nie było niebacznie - przerwał Caine.

Richards posłał Caine'owi nieprzyjazne spojrzenie i znów Jadę wzruszyła ramionami.

skoncentrował uwagę na Jadę.

- Colin wymusił na Poganinie obietnicę, że nic Caine'owi

- Potem przepytamy Nathana. Jeżeli nie jest to dla ciebie nie powie. Wiedział, że Caine... zaatakowałby na ślepo, zbyt bolesne, opowiedz nam, proszę, co ci się przydarzyło od a Colin chciał mu najpierw wszystko wyjaśnić. Mówiąc chwili, gdy przyjechałaś do Londynu.

prawdę, sędzę, że Colin nie przemyślał wszystkiego do końca, Jadę skinęła głową.

ale był wtedy ciężko ranny, cierpiał ogromne bóle i obsesyjnie

- Oczywiście, zaraz opowiem - zgodziła się. - Widzicie, pragnął chronić Caine'a. Poganin zgodził się na wszystko, po to wszystko zaczęło się od listów. Ojciec dał wujkowi prostu po to, by uspokoić Colina.

Harry'emu paczkę listów. Dwa dni później ojciec zginął.

- A gdzie jest twoje miejsce w tym planie? - spytał Lyon.

Wtedy Harry zabrał mnie z Anglii na swoim okręcie.

- Nathan to mój brat - odpowiedziała Jadę. - Wróciłam do Przechował listy, a gdy uznał, że już jestem wystarczająco Anglii i pojechałam do jego wiejskiej posiadłości. Miałam dorosła, oddał mi je. Oczywiście przeczytałam je, a potem przy sobie ludzi Poganina. Na zmianę pilnowali Caine'a.

pokazałam Nathanowi. W tamtym czasie brat pracował razem Nastąpiło kilka prób pojmania go i wtedy zdecydowałam, że z Colinem i ufał mu. No i potem, jak zapewne Caine już wam muszę znaleźć

sposób na odciążenie od niego tej nagonki.

powiedział, zaatakowano Colina i Nathana. Te łotry sądziły, Jednak na dwa dni przed wyjazdem z posiadłości brata że im się udało i... Poganin postanowił, że lepiej, by wrócili wydarzyło się kilka dziwnych rzeczy. Pierwszego dnia, gdy do Londynu i poinformowali swoich mocodawców o sukwaszłam jak zwykle na spacer, zauważyłam trzech mężczyzn cesie.

rozkopujących groby moich rodziców. Tak się rozzłościłam,

- Różądna decyzja - wtrącił się Richards.

że aż krzyknęłam. Przez to ściągnęłam na siebie ich uwagę.

294

295

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Jeden z tych łajdaków strzelił do mnie. Pobiegłam po pomoc Rozkazałam wtedy Hudsonowi i innym służącym, by pojechali do domu Nathana.

do londyńskiego domu Nathana i sama też ruszyłam w drogę.

- Czy ludzie Poganina nadal byli przy tobie? - spytał

- A gdzie się wybierałaś? - spytał Lyon. - Też do Richards.

miejskiego domu brata?

- Nie. Wszyscy byli zajęci chronieniem Caine'a. Poza tym Jadę uśmiechnęła się.

w domu Nathana był jego kamerdyner, Hudson, i reszta służby.

- Nie. Zamierzałam udać się do tawerny zwanej „Nie

- I co się wtedy stało? - spytał Lyon.

przejmuj się". Widzicie, miałam plan, jak odciągnąć Caine'a

- Było już za ciemno, by wrócić ze służącymi na cmentarz.

od jego poszukiwań.

Musieliśmy czekać do rana. Ale tej samej nocy przeszukano

- Nie rozumiem - powiedział Richards. - Jaki to był plan?

dom - kontynuowała Jadę. - Jednak ja spałam i nic nie Caine'a nie można tak łatwo oszukać, moja droga.

usłyszałam, a przeszukano nawet moją sypialnię.

- Potem wam to wyjaśnię - wtrącił szybko Caine. - Niech

- Musieli ci dać coś na sen - stwierdził Richards.

ona najpierw skończy.

- Nie wyobrażam sobie, jak ktoś mógłby to zrobić - od

- Po drodze do Londynu czekała na nas zasadzka. Uderzono powiedziała Jadę. - Następnego ranka pojechałam na koniu mnie w głowę. Straciłam przytomność, a gdy ją odzyskałam, Nathana na cmentarz, by znaleźć ślady przekopywania grobów.

zobaczyłam, że powóz jest wywrócony. Jednak udało mi się Widzicie, kamerdyner Nathana, Hudson, nie uwierzył mi, a ja wyrwać framugę okienka obcasem i wysliznąć.

bardzo chciałam go przekonać. Jednak nie dojechałam do

- A potem? - spytał Richards.

cmentarza. Ci bandyci już na mnie czekali. Zabili konia

- Poszłam.

Nathana, a ja spadłam na ziemię.

- Szłaś całą drogę do Londynu? - zdumiał się Lyon.

- Dobry Boże, mogłaś się zabić! - wykrzyknął Richards.

- Nie - odpowiedziała Jadę. - Nie całą drogę. Udało mi

- Miałam szczęście i skończyło się na kilku zadrapaniach się... pożyczyć konia na stacji dyliżansów. Nikt go nie

- wyjaśniła Jadę. - Pobiegnęłam do domu i opowiedziałam pilnowałam. Właściciel chyba był w domu i jadł kolację.

Hudsonowi, co się zdarzyło. Wysłał ludzi w pogoń za Kilka minut później Jadę skończyła swoją relację. Nie bandytami. Gdy wrócili, powiedzieli mi, że niczego nie wspomniała, że to ona jest Poganinem, i Caine pomyślał, że sam znaleźli. Koń zniknął. Nie wiem, jak to się mogło stać. Caine

będzie musiał powiedzieć o tym sir Richardsowi i Lyonowi.

twierdzi, że do przeniesienia konia na wóz potrzeba więcej niż Co ona kombinowała? Boże, kończąc opowiadanie z wdzięktrzech mężczyzn.

kiem wycierała oczy chusteczką sir Richardsa, który wydawał

Jadę zamilkła na chwilę, wzruszyła ramionami, po czym się niezwykle wstrząśnięty jej opowieścią. Osunął się w fotelu kontynuowała:

i tylko kiwał głową.

- Postanowiłam więc jak najszybciej wyjechać do Londynu

- Wie pan, kim są pozostali członkowie Trybunału? - spyi kazałam przygotować powóz. Ale gdy tylko minęliśmy tała go Jadę.

pierwsze wzgórze, stangret krzyknął, że coś się pali. Widzieliś

- Nie.

my dym. Zawróciliśmy i zobaczyliśmy, że cały dom jest

- Ale zna pan Hammonda, prawda? Wydaje mi się, że w ogniu. Dom Nathana spalił się aż do fundamentów.

zaczynaliście razem pracę.

296

297

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Tak, zaczynaliśmy razem - przyznał Richards. - Jednak, Jadę przyznała mu rację.

moja droga, po kilku latach każdy z nas dostał inny wydział

- Czy zauważyłeś, sir, że pierwsze listy kończyli zdaniem: w Departamencie Wojny. Dla Hammonda pracowało tyłu

„Dla dobra Anglii”, ale w miarę upływu czasu, gdy stawali się młodych ludzi. Poznałem paru, którzy w swoim mniemaniu coraz bardziej arogancy, to hasło się zmieniło?

byli zbawcami świata, ale na pewno nie wszystkich.

- Zauważyłem - mruknął Richards. - Potem pisali: „Dla

- Mamy kilka śladów - przerwał mu Lyon. - Odkrycie dobra Trybunału". I to wyjaśnia wszystko. Wiemy, jak to prawdy nie powinno nam zająć dużo czasu.

rozumieć.

- Pierwszy list był podpisany przez człowieka o imieniu

- Jej ojciec został zabity przez dwóch pozostałych członków William. Wtedy jeszcze nie przybrali pseudonimów. Chociaż, Trybunału gdy odmówił dalszego w nim uczestnictwa, a potem do diabła, to jedno z najbardziej popularnych angielskich zamordowano Hammonda - powiedział Caine.

imion - dodał Caine. - Ilu Williamów może pracować Richards skinął głową.

w Departamencie Wojny?

- Musimy odnaleźć tych dwóch. Boże, nie będzie to łatwe.

Na to pytanie odpowiedziała Jadę.

- Westchnął ze znużeniem i dodał: - Na szczęście Poganin

- W archiwach Hammonda było ich tylko trzech.

jest chyba po naszej stronie. Gdy pomyślę, ile szkody mógł

Wszyscy na nią popatrzyli.

narobić znając akta, serce we mnie zamiera.

- Poganin przeczytał akta - szepnęła. Zaczerwieniła się

- Och, Poganin jest człowiekiem honoru! - krzyknęła Jadę.

i dodała: - To było konieczne. Jest William Pryors, William

- Większość złodziei to ludzie honoru, sir. Nie musi się pan Terrance i William Clayhill. Wszyscy trzej pracowali w pańobawiać, że informacje wpadną w niepożądane ręce.

skim wydziale, sir Richardsie. Dwóch jeszcze żyje, chociaż są

- Czy ten łajdak przeczytał również moje *dossier*?

już na emeryturze, a William Terrance zmarł dziesięć lat temu.

- spytał Lyon.

- Jesteś tego pewna? - spytał Lyon.

Caine mu nie odpowiedział. Wolał nie denerwować przyja

- Jak Poganin dostał się do archiwum? - Richards nie mógł

ciela wyjawiając mu prawdę.

wyjscie ze zdumienia. - Na Boga, nikt nie może się przedrzeć

- Jednak w wodzie były rekiny - powiedział Richards, przez nasze systemy bezpieczeństwa.

zmieniając temat rozmowy. - Czy zdajecie sobie sprawę, ile

- Poganinowi się to udało - stwierdził Caine i zaczął

odwagi musiał wykazać...

wyjaśniać, co pirat zaplanował, by go ochronić. Opowiedział

- Skończył pan już ze swoimi pytaniami? - przerwała im również o tym, jak Colin i Nathan omal nie zginęli mu Jadę.

w paszczach rekinów. Gdy skończył, przez długą chwilę nikt Dyrektor natychmiast wyciągnął rękę i poklepał Jadę po się nie odzywał.

dłoni.

Jadę kurczowo zaciskała dłoń. Teraz już nie udawała.

- Wymęczyliśmy cię, prawda, moja droga? Rozumiem, Wzburzyło ją wspomnienie walki z rekinami.

jakie to było dla ciebie przykre.

- Trzech przepełnionych entuzjazmem młodych ludzi,

- Dziękuję za pańską uprzejmość - szepnęła. Wstała i wcale którym się wydawało, że mogą ocalić świat - szepnął Richards.

nie zaprotestowała, gdy Richards ją objął.

- Ale żądza władzy przeważała.

- Znajdziemy winnych, obiecuję ci - powiedział.

SZMARAGD

Jade schowała ręce w fałdach sukni, potem podeszła do

- Caine, czyżby coś tu uszło mojej uwagi? - spytał

Lyona, który natychmiast uprzejmie wstał.

zadziwiony Lyon. - Co cię tak bawi?

- Lyon, dziękuję ci za pomoc. Proszę, przekaż moje

- Później porozmawiacie o tej kobiecie - rozkazał Richards.

najserdeczniejsze pozdrowienia Chnstinie. Nie mogę się

- Teraz, synu, musisz mi coś obiecać.

doczekać kiedy znów ją zobaczę. Odwróciła się do Ri-

- Sir? - spytał uprzejmie Caine.

chardsa i uściskała go. - I pana też nie zapomnę - przy

- Czy spotkałeś się już z tym Poganinem?

rzekła.

- Tak.

Skłoniła się i ruszyła do drzwi.

- Gdy to wszystko się skończy, musisz znaleźć jakiś

- Jadę!

sposób, by mnie z nim skontaktować.

- Słucham, Caine.

Caine odchylił się w fotelu. Jadę miała rację. Przywróciła

- O co ci chodzi? - zapytał.

mu dumę.

- Mówiłeś, że duma mężczyzny jest bardzo ważna, prawda?

- Muszę się spotkać z Poganinem - nalegał Richards.

- odparła z uśmiechem.

- Sir Richardsie, właśnie go spotkałeś - oznajmił Caine.

- Tak.

- Powiedziałeś też, że duma mężczyzny cierpi, gdy się nim manipuluje albo gdy się go oszukuje.

- Tak powiedziałem. - Caine wychylił się w fotelu. - No i co w związku z tym?

- No więc, gdyby... zakpiono sobie również z innych osób, z przyjaciół, którzy stali się legendami i zaskarbili sobie szacunek w Anglii... czy rana nie byłaby mniej bolesna?

Caine w końcu zrozumiał. Mrugnął do Jadę i arogancko się uśmiechnął.

- Pójdę teraz powiedzieć Colinowi i Nathanowi, żeby do was dołączyli - oznajmiła Jadę i wyszła.

- O czym ona mówiła? - spytał Richards.

- To sprawa osobista - wyjaśnił mu Caine, po czym zwrócił się do Lyona: - No i co ó niej teraz myślisz?

Lyon nalał sobie następną porcję koniaku i dopiero potem odpowiedział:

- Nadal jest diabelnie piękna i ogromnie nieśmiała. Pewnie twoje towarzystwo tak na nią działa.

Caine roześmiał się.

- Więc sądzisz, że jest nieśmiała?

300

SZMARAGD

Poganina niż sir Richards. Dyrektor nadal wydawał się oszołomiony.

- Do diabła, Caine, powinienem był się domyślić - powiedział Lyon. - Była taka nieśmiała... ale i tak powinienem był

to odgadnąć. Nie jesteś jedynym, którego pociągają takie...

a Christina mówiła, że powinienem był zainteresować się...

- Synu - przerwał mu sir Richards. - To nie czas na żarty.

Mamy tu poważny problem.

W tym momencie Jadę stanęła w drzwiach.

- Caine, poszłam po Nathana i Colina. Dlaczego mnie wołałeś?

- Oddaj im to. Jadę.

Głos Caine'a zabrzmiał jak wystrzał z pistoletu. Jadę udała, Jade, wróć tu! - krzyknął Caine, podczas gdy jego dwaj że nie wie, o co mu chodzi.

przyjaciele próbowali uporać się z informacją, którą właśnie

- O czym mówisz? - spytała. Przycisnęła ręce do piersi im wyjawiał.

w udawanym strachu i zatrzepotała rzęsami.

Gdy Jadę nie odpowiadała na jego wołania, Caine wezwał

Na Cainie to przedstawienie nie wywarło wrażenia.

Sternsa. Kamerdyner musiał stać za drzwiami, bo natychmiast

- Cholernie dobrze wiesz, o czym mówię! - krzyknął.

wpadł do gabinetu. Skłonił się przed swoim chlebodawcą,

- Oddaj im to!

a była to uprzejmość, której nigdy nie okazywał, gdy byli

- Caine, to niegrzecznie podnosić na mnie głos w obecności sami, i spytał:

twoich gości - pouczyła go i sama też zaczęła mówić bardzo

- Życzysz sobie czegoś, milordzie?

ostro. - Zachowujesz się niestosownie.

- Przyrowadź tu Jadę - rozkazał Caine.

- Oni wiedzą, kim jesteś.

- Przypuszczam, że musiała słyszeć twój ryk, milordzie

- Wiedzą?

- oświadczył Stems przemądrzałym, sobie tylko właściwym Jadę podeszła do biurka i spojrzała ostro na Caine'a.

tonem. - Jednak nie przyjęła zaproszenia. Czy życzysz sobie

- Co dokładnie wiedzą?

jeszcze czegoś, panie?

- Że to ty jesteś Poganinem.

Caine miał ochotę udusić Sternsa, ale odłożył to na później.

Westchnęła ze złości.

- Przeprowadź ją tu. Przyciągnij ją siłą, jeżeli to będzie

- Dlaczego po prostu nie ogłosisz tego w gazetach?

konieczne. Właśnie tego sobie życzę. Sterns.

- krzyknęła. - Wtedy nie musiałbyś poświęcić tyle czasu na...

Kamerdyner skinął głową i poszedł wypełnić polecenie.

- Musiałem im powiedzieć - przerwał jej Caine.

Caine zwrócił się z powrotem do swoich przyjaciół. Gdy

- Mogłeś poczekać, aż stąd wyjadę.

zobaczył uśmiech na twarzy Lyona, irytacja nieco go opuściła.

- Ale ponieważ nie wyjeżdżasz, nie miałem na co czekać, Lyon chyba łatwiej pogodzi się z informacją o tożsamości prawda?

302

303

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Mój Boże, a więc to prawda? - wykrzyknął sir Richards.

pomocy u Lyona, jednak jego szeroki uśmiech mówił, że jej Jade obrzuciła go zimnym spojrzeniem.

nie otrzyma, natomiast sir Richards ciągle jeszcze był zbyt

- Nie - zaprzeczyła. - To nieprawda.

porażony informacją dotyczącą tożsamości Jade, by mogła

- Tak - potwierdził Caine. - To prawda.

uciec się do niego. Musi sama dać sobie radę, zdecydowała.

- Caine, do diabła, nie umiesz zachować tajemnicy? - Jadę

- Nie - powiedziała; w jej głosie słychać było wzbierające nie dała mu czasu na odpowiedź, okręciła się na pięcie łązy.

i ruszyła do drzwi.

- Tak. Oddaj im.

- Jadę, powiedziałem ci, że masz im to oddać.

- Wyrzuciłam wszystko - oświadczyła. - Mogę już wyjść?

- Dlaczego?

Caine skinął głową i zszedł, aż Jadę będzie przy drzwiach,

- Ponieważ oni są moimi przyjaciółmi.

a wtedy ostrzegł ją:

- Caine, jeżeli nie można okradać przyjaciół, to kogo

- Jadę, możesz wyjść z pokoju, ale nie ośmielaj się można okradać?

wyjeżdżać, bo za tobą pojedę. Nie chciałabyś chyba, żeby na takie pytanie Caine nie znalazł odpowiedzi.

znów sprawił ci kłopot, prawda?

- Powiedziałeś, że mogę kontynuować swoją pracę - przy

Jadę nic nie odpowiedziała. Caine wiedział, że jest wściekła.

pomniła mu. - Czy znów cofasz swoje słowo?

Zatrzasnęła drzwi z taką energią, że omal nie wyleciały Caine nie pojmował, jak Jadę może mieć czelność jeszcze z zawiasów.

się obrażać. Nie odważył się wstać, gdyż wtedy chwyciłby ją

- Jest w nie najlepszym humorze - poinformował przyjaciół

i potrząsał nią z całej siły, aż nabierze trochę rozsądku.

Caine. Jego uśmiech świadczył, że nie bierze sobie tego

- Gdy ja daję słowo, nigdy go nie cofam - oświadczyła zbytnio do serca. - Sir Richardsie, czy już lepiej się czujesz?

Jadę zwracając się do Lyona.

- Tak.

Caine wziął głęboki oddech i odchylił się w fotelu. Popatrzył

- Ale nigdy byś nie pomyślał...

ostro na Jadę. Odpowiedziała mu tym samym.

- Nie.

Pokiwał palcem, by podeszła. Gdy znalazła się obok niego, Caine z zadowoleniem skinął głową.

powiedział:

- Dobrze wiedzieć, że nawet mój przełożony dał się nabrać.

- Nie cofam słowa. Możesz kontynuować swoją pracę.

Uleczyło to moją dumę.

To ją kompletnie zbiło z pantałyku.

W tym momencie weszli do gabinetu Nathan i Colin. Colin

- Więc dlaczego robisz tyle zamieszania w sprawie...

podpierał się laską, a Nathan podtrzymywał go z drugiej strony.

- Możesz nadal kraść - wyjaśnił. - Ale za każdym razem,

- Przestań traktować mnie jak dziecko - mruczał Colin, gdy coś ukradniesz, ja to zwrócę.

gdy Nathan pomagał mu usiąść w fotelu.

Jadę tak mocno sapnęła słysząc te słowa, że omal nie upadła.

- Och, przecież jesteś dzieckiem - powiedział Nathan.

- Nie zrobisz tego!

Przyciągnął do fotela podnózek i ułożył na nim chorą nogę

- Zrobię!

Colina, po czym wyprostował się i bacznie przyjrzał dwóm

- Ale przecież to... śmieszne - wyjąkała.

mężczyznom, którzy też go obserwowali. Gdy Caine go Caine nic nie odpowiedział. Jadę poszukała wzrokiem przedstawił, Nathan uścisnął im dłonie i usiadł obok Colina.

304

305

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Jade prosiła, żebym spytał was, która jest godzina

- Tak - odparł Caine. - Będzie ślub.

- powiedział Nathan, gdy już się usadowił.

- Wydaje mi się, że nie masz innego wyjścia, synu Dyrektor popatrzył na niego zdziwiony i wzruszył
ra

- oświadczył sir Richards. - Wypowiesz przysięgę pod groźbą mionami.

pistoletu?

- Powiedziałbym, że zbliża się dziewiąta, prawda, Lyon?

- Jeżeli będzie potrzebny jakiś pistolet, to trzeba go będzie Lyon zorientował się, o co chodzi. Sięgnął do kieszeni po wymierzyć w Jadę - wyjaśnił mu Caine. - Ciągłe jeszcze nie zegarek i zaraz głośno się roześmiał.

przekonałem jej, że moje oświadczenia są poważne. Do diaska!

- Richards, wydaje mi się, że to twój zegarek. A ty masz Chyba będę musiał prosić ją o rękę na kolanach i w obecności mój. Pamiętam, że uściskała nas obu.

jej ludzi!

Na Richardsie wywarło to należyte wrażenie.

Nawet Nathan uśmiechnął się wyobrażając sobie taki

- Chyba jej nie doceniałem - oświadczył. - Caine, widział obrazek, ale Colin nie sądził, by Jadę kazała Caine'owi łaś, jak zamienia zegarki, prawda? Dlatego zawołałaś ją klękać.

z powrotem.

- Ona może nie, ale jestem sakramencko pewny, że Czarny Caine potrząsnął głową.

Harry mnie do tego zmusi - powiedział Caine.

- Nie, nie widziałem - przyznał. - Ale gdy zobaczyłem jak

- Kto to jest? - spytał Richards.

was objęła, wiedziałem, że coś knuje. Na ogół nie odnosi się

- Nathan, ty mu powiedz, a ja pojedę za Jadę - poprosił

tak serdecznie do obcych.

Caine.

- To prawda - przyznał Nathan.

- Wyjechała? - zdziwił się Nathan.

- Ta kobieta wodzi mnie za nos. Chyba chce mnie

- Oczywiście, że wyjechała, ale ja nigdy nie popełniam doprowadzić do szaleństwa - zwierzył się Caine Lyonowi.

dwa razy tego samego błędu. Niedługo wrócę. - I z tymi

- Powiedziałbym, że już osiągnęła swój cel - wycedził

słowami Caine wyszedł z pokoju.

Nathan.

Ponieważ miał już na sobie spodnie i buty do konnej jazdy,

- To mi coś przypomina - powiedział Lyon wspominając poszedł prosto do zagrody, w której trzymano konie po dziwne okoliczności, które doprowadziły do jego małżeństwa.

pożarze stajni. Brakowało pstrej klaczy.

- Christina też wodziła mnie za nos. Powiedz mi, Caine, co

- Ilu ludzi ją śledzi? - spytał Caine masztalerza.

robisz, gdy ona tak się zachowuje?

- Trzech.

- To samo, co ty. Zakochałem się w niej.

Caine założył uzdę swojemu ogierowi, ale go nie osiodłał.

Lyon pokiwał głową.

Przytrzymał się czarnej grzywy i jednym susem wskoczył na

- Niech cię Bóg wspomóż, przyjacielu. Po ślubie wcale konia.

nie będzie ci łatwiej. A przy okazji, kiedy ślub?

Ślad zaprowadził go do domku gajowego na granicy

- Tak, Caine, kiedy bierzesz z nią ślub? - zażądał odposiadłości. Jadę poić konia nad strumieniem.

powiezi Nathan.

Caine wypadł spomiędzy drzew i puścił swojego wierz

- Jasne, że będzie ślub - powiedział Colin patrząc ostro na chowca galopem. Jadę usłyszała tętent kopyt. Odwróciła się, brata.

by uciec do lasu, ale Caine, w pełnym galopie, chwycił ją

307

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

i uniósł w ramionach. Posadził ją przed sobą, zawrócił konia ukradłam - powiedziała i parsknęła nie odrywając oczu od i pogalopowali do domu. Przez cały czas żadne z nich nie książki.

odezwało się ani jednym słowem.

Caine zapalił jeszcze dwie świece, postawił je na nocnej. Sterns czekał przed frontowymi drzwiami. Caine postawił

szafce, a potem podszedł do kominka.

Jadę na stopniach.

- Gdzie jest Sterns? - spytał.

- Zamknij ją na klucz w jej pokoju! - krzyknął. - Postaw

- Poszedł spać. Caine, byłbyś dobrym kamerdynerem. Twój dwóch strażników pod oknem i dwóch przed drzwiami.

służący doskonale cię wytresował.

Nie puścił ramienia Jadę, aż wciągnął ją do domu i za

Caine nie połknął przynęty.

mknął drzwi na zasuwę. Dopóki Jadę mogła go widzieć,

- Pragniesz walki, skarbie, ale nie sprawię ci tej przyjemności najpaskudniejszą minę, na jaką mógł się zdobyć. Ale ności.

gdy już z powrotem usiadł za biurkiem, pozwolił sobie na

- Nie pragnę walki - burknęła Jadę. Zatrzasnęła książkę uśmiech.

i przyglądała się, jak Caine dokłada polano na palenisko.

- Domyślam się, że ją znalazłeś - powiedział Nathan.

Gdy tak stał w świetle rzuconym przez ogień, wyglądał jak

- Tak. I diabelnie jej zaimponowałem. Teraz powiedz mi, posąg z brązu. Koszulę miał rozpiętą na piersi, a rękawy co już opowiedziałeś moim przyjaciółom.

zawinięte do łokci. Kiedy się pochylił, by pogrzebaczem Wrócili do rozmowy o listach. Gdy ustalili plany na poruszyć ogień, materiał koszuli ciasno opisał jego plecy, najbliższą przyszłość, było już dobrze po jedenastej. Richard-ukazując twarde mięśnie.

sowi i Lyonowi przygotowano sypialnie w północnym skrzydle

Jadę pomyślała, że na całym świecie nie ma bardziej le, ale nie spieszyło im się do łóżek. Richards nalegał, że pociągającego mężczyzny. Zasługiwał na kogoś lepszego niż weźmie na noc kopie listów.

ona. Dlaczego nie rozumie tak oczywistej rzeczy?

- Jeszcze nie dowiedzieliśmy się z nich wszystkiego Łzy napłynęły jej do oczu; zaczęła drżeć. Czuła się tak,

- powiedział.

jakby kołdra nagle zmieniła się w śnieg. Marzła... i była Nikt się z nim nie sprzeczał. Caine poszedł prosto do przerażona.

pokoju Jadę. Odprawił strażników, otworzył drzwi z klucza Caine, nie pozwól, bym cię kiedykolwiek opuściła. Zai wszedł do środka.

trzymaj mnie przy sobie na zawsze, błagała bezgłośnie.

Jadę leżała w łóżku i czytała. Gdy Caine wszedł, nie O Boże, tak bardzo pragnęła go kochać, polegać na nim.

podniosła wzroku znad książki.

Ale co się z nią stanie, gdy ją porzuci? Jak, na Boga, to

- Potrzebujesz więcej światła, jeżeli masz zamiar nadal przeżyć?

czytać. I trzeba podsycić ogień. Tu jest piekielnie zimno Caine zauważył, że coś się z nią dzieje. Twarz miała tak

- powiedział.

białą jak jej nocna koszula.

Jadę nadal nie zwracała na niego uwagi.

- Kochanie, co się stało? - spytał i podszedł do łóżka.

- To śmieszne udawać, że mnie tu nie ma - stwierdził

- Nic - szepnęła. - Nic takiego. Po prostu mi zimno.

Caine; wydawał się rozzalony.

- I boję się, chciała dodać. - Caine, chodź do łóżka.

- Tak samo śmieszne, jak oddawanie wszystkiego, co Rozpaczliwie pragnęła mieć go przy sobie. Odsunęła 308

SZMARAGD

zapraszająco kołdrę. Caine zignorował jej prośbę. Podszedł do

- Więc chce ci się spać?

szafy, wziął koc i przykrył nim Jade.

- Wcale nie.

- Tak lepiej? - spytał.

- No to odpowiadaj na moje pytania - pouczył ją. - Czy

- Tak, dziękuję - odparła usiłując nie okazać rozczarowania...

rowania.

- Tak - przerwała mu. - Chcesz, żebym ci je wyrecytowała,

- Jade, jeżeli nie jesteś zbyt zmęczona, chciałbym cię

zapytać o parę spraw.

- Tak. Czybyś wolała robić coś innego?

- Możesz pytać mnie w łóżku - zaproponowała. - Będzie Jade zaczerwieniła się.

ci wygodniej.

- Nie, oczywiście, że nie. Dobrze, Caine, powiem ci...

Potrząsnął głową i usiadł w fotelu.

Ktoś zapukał do drzwi. Caine odwrócił się i zobaczył, że

- Tak jest dobrze - oświadczył z trudem powstrzymując wchodzi Nathan.

się od uśmiechu. Pragnęła go tak samo, jak on pragnął jej.

Na widok Caine'a brat Jade zmarszczył czoło.

Ale, na Boga, musi mu to sama powiedzieć.

- Caine, co ty tu robisz? - spytał.

Jadę usiłowała opanować irytację. Ten mężczyzna jest tak

- Rozmawiam z Jadę - poinformował go Caine. - Po co nieuchwytny jak deszcz. Czy nie widzi, że ona chce, by ją przyszedłeś?

objął? Do diabła, przecież powiedziała, że jej zimno. Powinien

- Nie mogłem spać - przyznał się Nathan. Podszedł do był natychmiast wziąć ją w ramiona, pocałować, a potem...

kominka i oparł się o okap. Był boso i bez koszuli. Caine Wydała głębokie westchnienie. Caine najwyraźniej nie zauważył blizny na jego plecach. Nic nie powiedział, ale zdawał sobie sprawy z jej potrzeb, bo znów zaczął wypytywazdziwił się, jak Nathan mógł przeżyć takie bicie.

nie o te głupie akta.

- Nathan, masz tu szlafrok Caine'a, jeżeli ci zimno - po

Musiała wysilić całą wolę, by się skoncentrować. Jego wiedziała Jadę. Wskazała fotel po drugiej stronie łóżka.

uśmiech przyprawiał ją o gwałtowne bicie serca, więc wbiła

- Ubierz się, bo się zaziębisz.

wzrok w koldrę.

Nathan nie był w przyjaznym nastroju. Włożył szlafrok

- Jadę?

Caine'a i rozsiadł się w fotelu.

- Słucham? - spytała zalekniona.

- Nathan, idź spać - zażądał Caine.

- Pytałem, czy czytałaś akta naszych Williamów - po

- Chcę spytać siostrę o kilka spraw.

wtórzył.

Nathan zostawił drzwi otwarte, więc sir Richards nie

- To nie są nasi Williamowie.

zapukał, tylko wszedł do pokoju. Miał na sobie sięgający Uśmiechnęła się do niego czekając na

następne pytanie.

gołych stóp szlafrok w kolorze królewskiego błękitu. Ucieszył

Uśmiech Caine'a stał się jeszcze bardziej radosny.

się, widząc zgromadzenie.

- Czy zacznę wreszcie dostawać odpowiedzi? - spytał.

Jadę podciągnęła kołdrę pod brodę. Popatrzyła na Caine'a,

- Jakie odpowiedzi?

ciekawa, jak zareaguje na tę inwazję.

- Wydajesz się zmartwiona.

- Sir Richardsie, przysuń sobie krzesło - powiedział Caine

- Ale nie jestem.

z rezygnacją.

310

311

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Z przyjemnością - odparł sir Richards i uśmiechnął się. Skończyła omawiać pierwsze akta dopiero o drugiej. Była do Jadę. - Nie mogłem zasnąć, więc pomyślałem, że zajrzę tak wyczerpana, że nie mogła powstrzymać ziewania.

do ciebie i...

- Powinniśmy już wszyscy iść spać - powiedział sir

- Gdyby nie spała, zadałbyś jej parę pytań - domyślił się Richards. - Wrócimy do tego rano.

Caine.

Wychodził już z Lyonem i Nathanem z pokoju, gdy Jadę

- To bardzo niestosowne - powiedział Richards przyciągając go zawołała.

jąc fotel bliżej do łóżka. Jego chichot dowodził, że wcale się

- Sir Richardsie, a co będzie, jeżeli ten William, którego tym nie przejmuję. - Nathanie - dodał - czy mógłbyś pójść szukać, nie jest jednym z trzech, którego akta znamy?

po Lyona? On też ma kilka pytań.

- To tylko początek śledztwa, moja droga - odpowiedział

- Może już śpi - zaprotestowała Jadę.

jej Richards. - Potem sprawdzimy akta prowadzone przez

- Słyszałem, jak spacerował po pokoju. Przez ten Trybunał

wszystkich dyrektorów departamentów. Zajmie to sporo czasu, wszyscy się niepokoimy, moja droga. Trzeba wiele wyjaśnić.

ale doprowadzi nas w końcu do celu.

Nathan wrócił z Lyonem. Jadę nagle poczuła się niezręcznie.

- A czy nie sądzisz, że obaj pozostali członkowie Trybunału W końcu była w łóżku, ubrana tylko w nocną koszulę.

też już mogą nie żyć? - spytała Jadę.

- Może poszlibyście do biblioteki - zaproponowała. - Ja W jej oczach malowała się taka nadzieja, że sir Richards się ubiorę i...

odczuł prawdziwą przykrość, że będzie musiał ją rozczarować.

- Tak jest dobrze - przerwał jej Caine. - Lyon, Jadę powie

- Obawiam się, że nie - powiedział. - Przecież ktoś szuka nam, co było w aktach Williamów.

tych listów, moja droga. To oznacza, że jeszcze żyje przynaj

- Caine, czy mam powtórzyć każde słowo? To by zajęło mniej jeden członek Trybunału.

kilka dni.

Jadę odczuła ulgę, gdy pozostała wreszcie sama z Cainem.

- Zacznij od najważniejszych faktów - powiedział Richards.

Była wyczerpana, smutna i jedyne, czego chciała, to żeby

- Lyon i ja wracamy jutro do Londynu. Przeczytamy wtedy wziął ją w ramiona i przytulił. Odsunęła kołdrę patrząc na akta w całości.

Caine'a i poklepała prześcieradło.

Jadę wzruszyła ramionami.

- Dobranoc, Jadę - powiedział Caine. Podeszedł do łóżka,

- Więc zacznę od Terrance'a - oświadczyła. - Tego, co już pochylił się, pocałował ją przesadnie cnotliwie, zdmuchnął

nie żyje.

świece i ruszył do drzwi. - Słodkich snów, skarbie.

- Doskonale - powiedział Lyon. Pochylił się ku niej Drzwi zamknęły się. Jadę była zrozpaczona, że Caine ją tak i uśmiechnął zachęcająco.

zostawił.

Jadę oparła się wygodnie na poduszkach i rozpoczęła recytację.

Już jej nie chce. Ta myśl była tak okropna, że Jadę odepchnęła ją od siebie. Jest po prostu zły, bo znów musiał za Prawdziwie zaimponować Lyonowi i Richardsowi. Gdy nią jechać, powiedziała sobie... i jest zmęczony. To był długi, już wyszli z pierwszego oszołomienia, zaczęli na wypródki wyczerpujący dzień.

przerywać Jadę, pytając o ten czy inny szczegół dotyczący rozmaitych misji Williama Terrance'a.

Niech to diabli! Przecież wyczytała w jego aktach, że można na nim polegać!

312

313

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Nie miała słodkich snów. Pływała w ciemnościach, potwory do chwili, gdy wreszcie otworzyła oczy i zobaczyła Sternsa otaczały ją coraz ciaśniejszym kręgiem, a ona opadała w dół...

stojącego w nogach łóżka.

w dół...

Natychmiast sama zatroszczyła się o zakrycie swojej Obudziły ją własne jęki. Instynktownie

odwróciła się do nagości. Poczowała, że twarz jej płonie.

Caine'a wiedząc, że uśmierzy jej strach.

- Och, Sterns, musisz się za mnie wstydzić, prawda? -jęknęła.

Nie było go. Gdy uświadomiła to sobie, była już całkiem Kamerdyner stanął na wysokości zadania.

przebudzona i drżała tak, że aż kołdra się z niej zsunęła.

- Ależ skąd, milady - powiedział. - Jestem pewien, że mój Nie mogła zostać w łóżku. Wstała, podeszła do okna pan zaciągnął cię siłą do swojego łóżka.

i wpatrzyła się w bezgwiezdną noc zastanawiając się nad

- Za włosy, Sterns? - spytał sucho Caine.

swoim beznadziejnym położeniem.

- Wcale by mnie to nie zdziwiło, milordzie.

Nie wiedziała, jak długo tak stała rozpaczając i dręcząc się,

- Tak zrobił - przyświadczyła Jadę, zdecydowana zrzucić ale w końcu się poddała. Będzie musiała iść do niego.

winę na Caine'a. - Nie mów o tym nikomu - dodała.

Caine obudził się, gdy tylko otworzyła drzwi. Ponieważ

- Obawiam się, że nie ma tu nikogo, kto jeszcze by o tym było ciemno, nie musiał ukrywać uśmiechu.

nie wiedział - odparł Sterns i miło się uśmiechnął.

- Caine, nie umiem tańczyć - oświadczyła. Zatrzasnęła

- Chcesz przez to powiedzieć, że sir Richards i Lyon już drzwi i podeszła do łóżka. - Pomyślałam, że powinieneś się wiedzą?

o tym dowiedzieć. Nie umiem również szyć.

Gdy Stems potakiwał, Jadę spiorunowała Caine'a wzrokiem.

Caine leżał na plecach, oczy miał zamknięte. Jadę pat

- Powiedziałeś im, prawda? Dlaczego po prostu nie ogłorzyła na niego przez długą chwilę, a potem potrząsnęła go siłęs tego w gazetach?

za ramię.

- Nie powiedziałem. - Caine rozzłościł się. - Nie zamknęłaś

- No i co na to powiesz?

swoich drzwi, gdy tu... - przerwał i spojrzał na Stensa - gdy W odpowiedzi Caine odsunął dla niej kołdrę. Jadę zdjęła cię tu wciągałem za włosy. Schodząc na dół widzieli, że twoje koszulę i opadła na łóżko. Natychmiast wziął ją w ramiona.

łóżko jest puste.

Dreszcze minęły jak ręką odjął. Poczowała się znów bezpiecz

Jadę miała ochotę schować się pod kołdrę na resztę dnia.

na. Zasnęła, zanim Caine zdążył coś powiedzieć.

- Jadę, dlaczego srebrne naczynia są pod moim łóżkiem?

Obudził ją o świcie, by się z nią kochać. A gdy oboje już

- Spytaj Stensa - powiedziała. - On je tam włożył.

osiągnęli rozkosz, była zbyt senna na rozmowę. Zasnęła

- Wydawało mi się, że to najlepsze miejsce, milordzie słuchając jego słów miłości.

- oświadczył Stens. - Jeden z twoich gości, ten wielki Kiedy obudziła się następnym razem, było już prawie mężczyzna ze złotym zębem, zbyt się zachwycił twoim południe. Obudziła się, bo Caine nią potrząsał. Był całkowicie srebrem. Kiedy powiedziałem milady, dlaczego te naczynia ubrany i słodko prosił, by otworzyła oczy.

mają dla ciebie wyjątkową wartość, zaproponowała, bym je Nie miała na to ochoty. Próbowwała skopać kołdrę i wciągnąć schował w bezpiecznym miejscu.

Caine'a do łóżka, ale on uparcie przytrzymał jej kołdrę pod Jadę pomyślała, że Caine wyrazi wdzięczność za uratowanie brodą. Nie rozumiała, dlaczego tak dziwnie się zachowuje, aż swoich skarbów. Ale on tylko się roześmiał.

314

315

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Jade, gdy już będziesz gotowa, zjedź na dół. Richards ma nam wszystko upiąć na czubku głowy, milady, ale obawiam do ciebie następne pytania.

się, że od ciężaru włosów pani by się wywróciła.

Sterns nie wyszedł za swoim panem.

- Bardzo ci dziękuję - odparła Jade. - Doskonale mnie

- Księżna przysłała suknie swojej córki. Mam nadzieję, że uczesałaś.

będą na ciebie pasowały, milady.

Kucharka skinęła głową i szybko wyszła. Jade nie mogła

- Dlaczego miałyby...

już dłużej się ociągać. Gdyby zamknęła się w pokoju,

- Ja o to poprosiłem - wyjaśnił jej Sterns. - Gdy roz

Caine zaraz by po nią przyszedł. Otwierając drzwi zobaczyła pakowałyłem twoją torbę, zauważyłem, że są w niej tylko ze zdziwieniem i złością dwóch strażników. Jej widok dwie suknie.

lekko ich oszołomił. Jeden z nich wyjąkał, że jest piękna Jade już miała zaprotestować, ale Sterns nie dał jej na to jak z obrazka, drugi zachwycił się jej królewskim wyczasu.

glądem.

- Suknie wiszą w szafie. Kucharka ci pomoże. Już po Obaj strażnicy poszli za Jade na parter. Drzwi pokoju nią idę.

stołowego były zamknięte. Wyższy strażnik rzucił się, by je Nie warto było się z nim sprzeczać. Sterns porzuci! swoją stworzyć. Jade podziękowała mu, wyprostowała ramiona, rolę kamerdynera i stał się dowódcą. Wybrał strój, który miała i weszła do pokoju.

na siebie włożyć: piękną suknię w kolorze kości słoniowej Wszyscy siedzieli przy stole, nawet Sterns. I wszyscy, z koronkowymi mankietami. Jade nie mogła się na nią włączając tego łajdaka kamerdynera, patrzyli na nią.

napatrzeć.

Gdy weszła do środka, wstali. Nadal siedział tylko Colin.

Księżna przysłała również bieliznę. Sterns nic na ten temat Jade nie odrywała wzroku od Caine'a. Kiedy odsunął dla niej nie powiedział, ale rozłożył te cudowne jedwabne szmatki krzesło, powoli się zbliżyła.

w nogach łóżka, obok cienkich jak pajęczyna atlasowych Caine pochylił się i pocałował Jadę w czoło. Nathan pończoszek i dobranych do sukni pantofelków w kolorze przerwał okropną ciszę:

kości słoniowej.

- Zabierz ręce od niej!

Jadę umyła się i ubrała - zajęło jej to najwyżej kwadrans.

- Nie dotykam jej rękami - wycedził Caine. - Dotykam ją. Potem usiadła na krześle z prostym oparciem i kucharka ustami - i pocałował Jadę jeszcze raz, tylko po to, by zaczęła ją czesać. Była to wysoka, tęga kobieta w średnim rozzłościć jej brata. Jadę opadła z westchnieniem na krzesło.

wieku; miała szpakowate włosy zaczesane w krótkie loki.

Sterns podał jej śniadanie, a mężczyźni kontynuowali. Zaatakowała głowę Jadę, jakby to była tusza wołowa. Ale rozmowę. Sir Richards siedział u szczytu długiego stołu, Jadę gotowa była znieść to nawet cały dzień, byle tylko nie Caine naprzeciwko niego. Gdy sprzątnięto naczynia, sir stanął znów twarzą w twarz z Lyonem i sir Richardsem.

Richards poprosił wszystkich o uwagę. Jadę zdała sobie wtedy. Jednak nie mogła uniknąć tego spotkania.

sprawę, że do tej pory czekano na nią.

- Ślicznotka z pani - oświadczyła kucharka kończąc robotę.

- Moja droga, postanowiliśmy, że musisz pojechać z nami. Podała Jadę lusterko. - Zaplotłam zwykły warkocz, ale te do Londynu - powiedział sir Richards. - Zadbamy o twoje skręcone pasemka po bokach przydają pani miękkości. Powinno być bezpieczniej - dodał spoglądając na Caine'a. Potem wyciąg-316

317

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

nał pióro i kałamarz. - Chciałbym zrobić trochę notatek, gdy Lyon już chciał odpowiedzieć, ale Caine spojrzeniem zmusił

będziesz mi odpowiadała na pytania.

go do milczenia.

- Sir, po co mam jechać do Londynu? - spytała Jadę.

- Nie musisz tego wiedzieć.

Dyrektor miał teraz niezbyt mądrą minę. Natomiast Lyon,

- Chyba ich nie zabiłeś? - szepnęła Jadę. Wydawała się jak zauważyła Jadę, złośliwie się uśmiechał.

bardzo wystraszona.

- No więc - zaczął Richards - musimy dostać się do

- Nie.

archiwów. Jeżeli poproszę o klucze, moje nazwisko będzie Jadę skinęła głową i znów zwróciła się do Lyona. Zauważyła figurowało w księdze wejść.

jego niepewną minę, ale to zignorowała.

- Oni chcą tam iść w nocy - przerwał mu Colin. - Bez kluczy.

- Nie zabił ich - oświadczyła. - Caine nie robi już takich

- Mówiłaś, że dostałaś się do budynku i przeczytałaś akta rzeczy. Wycofał się.

- przypomniał jej Richards.

Lyon pomyślał, że Jadę czeka na potwierdzenie, więc skinął

- Trzy razy - przyznała Jadę.

głową. Jego domysły były słuszne, bo Jadę uśmiechnęła się Sir Richards wyglądał tak, jakby zbierało mu się na płacz.

z ulgą.

- Czyżby nasze zabezpieczenia były tak marne? - poskarżył

Nagle odezwał się Colin:

się Lyonowi.

- Jade, w Londynie możesz zamieszkać u Christiny i Lyona.

- Widocznie - odparł Lyon.

Caine oczywiście zatrzyma się w swoim domu...

- Och, nie - pospieszyła z pociechą Jadę. - Zabezpieczenia

- Nie - przerwał mu Caine. - Ona będzie ze mną.

są bardzo dobre.

- To wywoła skandal - argumentował Colin.

- Więc jak... - zaczął Richards.

- Jest już prawie lato, Colinie - odparł Caine. - Ludzie Odpowiedział mu Caine:

z towarzystwa wyjechali z miasta.

- Ona jest w tym doskonała.

- Wystarczy jedna osoba - mruknął Colin.

Jadę zaczerwieniła się słysząc komplement.

- Powiedziałem, że nie. Jadę zostaje ze mną.

- Sir Richardsie, rozumiem, że chcesz wszystko utrzymać Mówił tak ostrym tonem, że Colin zamilkł. Westchnął tylko w tajemnicy po to, by członkowie Trybunału nie dowiedzieli się, i niechętnie kiwnął głową na zgodę.

że ich poszukujesz, ale chyba już o tym wiedzą. Wysłali swoich Jadę nie rozumiała, o co chodzi w tym wszystkim.

ludzi do domu Caine'a i oni na pewno zauważyli, że przyjechali

- Co miałeś na myśli mówiąc, że wystarczy jedna osoba?

ście tu z Lyonem i zawiadomili o tym swoich mocodawców.

Colin wyjaśnił jej. Jadę była przerażona słysząc, co może

- Nikt wysłany tu przez Trybunał nie wrócił, by zdać zrobić jeden złośliwy plotkarz. Sterns usiadł koło niej, poklepał

raport - powiedział Lyon.

ją po rękę i powiedział:

- Ale jak...

- Spójrz na to z jaśniejszej strony, milady. Milord nie

- Caine się nimi zajął.

będzie już musiał nic ogłaszać w gazetach. - Jadę spiorunowała Jadę słysząc to otworzyła szeroko oczy ze zdziwienia. Lyon go wzrokiem. Jednak Sterns nie był osobą, którą łatwo był taki pewny tego, co mówi.

onieśmielić. Uścisnął jej rękę. - Nie martw się, droga pani.

- W jaki sposób się nimi zająłeś? - spytała Caine'a.

Wszystko już zostało ustalone.

318

319

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Jade nie miała pojęcia, o czym Sterns mówi, widziała tylko, i uśmiechnął do kamerdynera. - Dobrze się spisałeś. Sterns.

że coś kombinuje. Jednak nic nie wyjaśnił, lecz odwrócił jej Należy ci się pochwała.

uwagę wskazując pusty dzbanek. Jadę natychmiast wstała

- Oczywiście, że dobrze się spisałem - przyznał Sterns.

i poszła po świeżą herbatę.

- Zadbalem o wszystko - chełpił się.

Gdy tylko wyszła z pokoju. Sterns zwrócił się do Caine'a:

- Tak? - odezwał się Nathan. - To powiedz nam, w jaki

- Twoi goście będą tu za pół godziny.

sposób Caine ma przekonać Jadę.

- Goście? Nie możemy teraz nikogo przyjmować - roz

W odpowiedzi na to pytanie Sterns wyjął zza pasa pistolet złościł się Colin.

i rzucił go na środek stołu.

- To prawda - przytaknął mu Nathan. - Do diaska, Caine, Wszyscy wpatrywali się w broń, aż wreszcie Sterns przerwał

musisz mieć nie po kolei w głowie, żeby na dzisiaj spraszać ciszę zwracając się do Richardsa: gości.

- Chyba słyszałem, jak mówiłeś, że trzeba zagrozić lady Caine patrzył na Sternsa.

Jadę pistoletem. A może tak mi się tylko wydawało?

- Nie zapraszałem nikogo - powiedział, ale na jego twarzy Wybuch śmiechu był ogłuszający. Jadę stała w drzwiach pojawił się uśmiech. - Sterns, powiedz nam, co to za goście.

z dzbankiem w ręku i czekała, aż mężczyźni się uspokoją.

Wszyscy patrzyli na kamerdynera tak, jakby nagle wyrosła. Gdy już skończyli się śmiać, naląła Sternsowi herbaty, mu druga głowa.

postawiła dzbanek na kredensie i wróciła na swoje miejsce.

- Pozwoliłem sobie zaprosić twoich rodziców, wujka Jadę, Zauważyła pistolet na stole, ale gdy spytała, co on tu robi, z jego ludźmi i jedną dodatkową osobę.

wszyscy od nowa zaczęli się śmiać.

- Po co, do diabła? - Nathan zdziwił się.

Nikt jej nie chciał nic wytłumaczyć. Jadę pomyślała, że Sterns uśmiechnął się do niego.

- Oczywiście na uroczystość.

któryś z nich opowiedział sprośny dowcip, zbyt nieprzyzwoity, by i ona mogła go poznać.

Wszyscy spojrzeli na Caine'a, ale z jego twarzy niczego się nie dowiedzieli.

Już chciała podjąć rozmowę o planach na najbliższą

- A pozwolenie. Sterns? - od niechcienia spytał Caine.

przyszłość, gdy Caine zaskoczył ją prośbą, by poszła do

- Wydano je następnego dnia po tym, jak napisałeś prośbę swojego pokoju.

- odparł Stems.

- Dlaczego? - spytała. - Myślałam, że będziemy...

- Caine, czy ten człowiek naprawdę jest twoim kamer

- Musisz się spakować - oznajmił Caine.

dynerelem? - wyjąkał oszołomiony Richards.

Nie uwierzyła mu.

Caine nie zdążył odpowiedzieć, bo Nathan wybuchnął:

- Po prostu chcecie opowiedzieć sobie jeszcze kilka dow

- Ona będzie się twardo przeciwstawiać.

cipów - stwierdziła.

Colin przyznał mu rację.

Uśmiechali się do niej jak złodzieje po udanym skoku. Nie

- Nie wydaje mi się, by Jadę już pogodziła się z tym, że wiedziała, o co w tym wszystkim chodzi. Gdy wyszła z jadalni, takie będzie jej dalsze życie.

zobaczyła, że obaj strażnicy czekają na nią w holu. Poszli za nią,

- Przekonam ją - oświadczył Caine. Odchylił się w krześle pomogli jej przenieść suknie, które Sterns zostawił w sypialni Caine'a, do jej pokoju, a potem stanęli w korytarzu na straży.

320

321

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Jade skończyła się pakować, usiadła przy oknie i zabrała się

- Zgodziłem się.

do czytania książki, którą zaczęła dwie noce temu.

Szybko cofnął się o jeszcze jeden krok. Jadę znów wzruszyła. Po jakimś czasie usłyszała nieśmiałe pukanie do drzwi.

ramionami, potem podeszła do łóżka i usiadła. Róże położyła. Zamknęła książkę i wstała. Ku jej zdumieniu do pokoju obok siebie, na kołdrze.

wszedł Czarny Harry niosąc tuzin białych róż na długich

- Dlaczego nie złościsz się, jak ty to potrafisz, dziewczyno?

łodygach.

- spytał Harry. Przyglądał się jej pocierając brodę. - Caine

- To dla ciebie, dziewczyno - powiedział i wetknął jej bukiet w rękę.

powiedział, że możesz być niechętna jego zamiarom. Nie jesteś zła?

- Dziękuję, wujku. Ale co ty tu robisz? Myślałam, że

- Nie.

będziesz czekał na mnie w domu.

- Więc o co chodzi? - Harry założył ręce za plecy Harry pocałował ją w czoło.

i próbował odgadnąć, o czym Jadę myśli. - Zależy ci na nim,

- Ślicznie wyglądasz. Poganko - mruknął, całkowicie prawda?

ignorując jej pytanie. - Caine powinien nosić moje ubranie w tak uroczystym dniu.

- Tak.

- No więc?

- Dlaczego Caine miałby nosić twoje ubranie? - spytała

- Wujku, boję się.

oszołomiona. Nigdy nie widziała, by wujek zachowywał się Wypowiedziała to ledwie słyszalnym szeptem, ale Harry tak nerwowo. Był też najwyraźniej okropnie przejęty.

usłyszał. Był tak zdumiony jej słowami, że nie wiedział, co

- Bo moja koszula jest tego samego koloru co twoja śliczna suknia - wyjaśnił Harry.

powiedzieć.

- Ale co to ma do...

- Ty się boisz? - wyjąkał.

- Tak.

- Powiem ci wszystko po swojemu - oznajmił Harry.

Potrząsnął głową.

Przytulił ją, zgniatając przy tym kwiaty, a potem cofnął się

- Do tej pory jeszcze nigdy niczego się nie bałaś - stwierdził krok. - Caine prosił mnie o twoją rękę, dziewczyno.

dził głosem pełnym miłości. Podszedł do łóżka, usiadł obok. Wypowiedziawszy te słowa, Harry przezornie cofnął się. Jadę zgniatając kwiaty i niezręcznie ją objął. - Co się zmieniło?

jeszcze o krok, ponieważ spodziewał się wybuchu. Jednak Miała ochotę krzyczeć, że dawniej też się bała, gdy groziło zamiast wybuchnąć złością, Jadę tylko wzruszyła obojętnie niebezpieczeństwo. Bała się tak często, że już straciła rachubę.

ramionami i mocno przycisnęła do siebie róże.

Jednak nie mogła mu tego powiedzieć, bo pomyślałby, że nie

- Uważaj na kolce, dziewczyno - nakazał.

wywiązał się ze swoich obowiązków wobec niej.

- A co mu na to odpowiedziałeś?

- To co innego, bo musiałabym zrezygnować z pracy

- Oświadczył się o ciebie tak, jak należy! - krzyknął

- powiedziała.

Harry. - Mogłem mu kazać uklęknąć - dodał. - Powiedział,

- Wiesz, że musisz, bo ja się wycofuję. Dziewczyno, że uklęknie, jeżeli od tego zależy moja zgoda. Oświadczył się ukrywałem to przed swoimi ludźmi, ale moje oczy, no, nie głośno i wyraźnie, w obecności moich ludzi. Tak właśnie było.

widzę już tak dobrze jak kiedyś, a nikt nie zechce pracować

- Ale co ty mu odpowiedziałeś? - powtórzyła Jadę.

dla ślepego pirata.

322

323

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Więc z kim będą pracować? - spytała.

byłem twoim prawnym opiekunem. Jednak twój ojciec chciał,

- Z Nathanem.

żebym cię wywiózł z Anglii.

- Z Nathanem?

- Dotrzymałeś danego mu słowa - wtrąciła Jadę. - Jesteś

- On chce dostać „Smaragd”. W końcu należał do człowieka honoru.

jego ojca, a on ma swoją sprawę do załatwienia. Będzie

- Ale czy teraz tego nie żałujesz?

dobrym piratem, dziewczyno. Jest już prawdziwym mężczyzną.

Jadę pokiwała przecząco głową. Po raz pierwszy zobaczyła, że Harry wcale nie jest taki twardy, jak się wydawało.

- Tak, będzie dobrym piratem - przyznała Jadę. - Ale,

- Nie wyobrażam sobie życia bez ciebie, Harry. Nie wujku Harry, nie jestem taką kobietą, jakiej chciałby Caine.

chciałabym, żeby sprawy potoczyły się inaczej. Kochasz mnie

- Jesteś.

tak, jakbym była twoją córką.

- Będę popełniać tyle błędów - szepnęła. Oczy weszły Harry zgarbił się. Był naprawdę przygnębiony. Jadę objęła jej łzami, ale dzielnie tłumiała uczucia, żeby nie zmartwić go i próbowała pocieszyć.

wujka. - Nie umiem robić tego wszystkiego, co dobra żona

- Wujku, lady Briars nauczyłaby mnie wszystkiego, co powinna umieć. Harry, nie umiem szyć.

musi umieć dama, ale nie kochałaby mnie tak jak ty. Poza tym

- To prawda, nie umiesz - potwierdził ponuro Harry, ty mnie nauczyłeś czegoś ważniejszego. Pokazałeś mi, co przypominając sobie, jak kiedyś chciała mu zacerować pończobki, żeby przeżyć.

czegoś i przyszyła ją do sukni, którą miała na sobie.

Gdy Harry to usłyszał, otrząsnął się ze smutku.

- I nie umiem tańczyć - kontynuowała Jadę. Wyglądała

- To prawda - przyznał. - Ale miałaś zadatki. Nigdy nie tak nieszczęśliwie wymieniając swoje wady, że Harry objął ją widziałem tak utalentowanego złodzieja ani urodzonego kłamczoka i uściskał. - Wszystkie damy z towarzystwa umieją cy. Jestem z ciebie prawdziwie dumny, dziewczyno.

tańczyć - powiedziała ze smutkiem.

- Dziękuję, wujku. - Jadę zaczerwieniła się z radości

- Nauczysz się - uspokajał ją Harry. - Oczywiście, jeżeli słysząc tę pochwałę. Harry nie był do tego skory, więc tego chcesz.

wiedziała, że mówi szczerze.

- Och, tak - przyznała nagle. - Zawsze chciałam...

Jednak gdy pomyślał o tym, co Jadę powiedziała, znów się Jej głos zabrzmiał tak tęsknie. Harry nie wiedział, o czym Jadę myśli.

zasepił.

- Ale nie czułaś, że miałaś swoje miejsce? Mówiłaś, że

- Czego chciałaś? - spytał. - Czego zawsze chciałaś?

zawsze chciałaś gdzieś przynależeć.

- Chciałam gdzieś przynależeć.

- Myślałam o tym, że nie potrafię być dobrą żoną - skła

Spojrzała mu w twarz i zorientowała się, że Harry nie wie, mała Jadę, - O to mi teraz chodzi.

o czym ona mówi.

- Nie wyraziłaś się dość jasno, dziewczyno - oświadczył

- Żałujesz, że nie zostawiłem cię u lady Briars? Ona by się Harry. Wyraźnie odczuł ulgę. - Jeśli o mnie chodzi, zawsze tobą zajęła, dziewczyno. Twardo ze mną o ciebie walczyła.

chciałem zostać dziadkiem.

Dlatego uciekliśmy zaraz po pogrzebie twojego ojca. Obawia

Jadę zaczerwieniła się.

łem się, że naśle na mnie władze i że mi cię zabierze. Nie

- Nie wiem nawet, jak to jest, gdy się ma dzieci - szepnęła.

324

325

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Harry swoją uwagę chciał ją trochę rozweselić, jednak

- Zrobimy to jak się należy, dziewczyno - szepnął.

uświadomił sobie, że poszedł złą drogą.

- Co oni tu robią? - spytała. Rozpoznała wszystkich

- Do diabła, żadna kobieta tego nie wie, póki się nie oprócz niskiego, łysawego mężczyzny stojącego przy francuspojawią, dziewczyno. Powiedz mi, kochasz Caine'a? On kim oknie. W rękach trzymał jakąś książkę i pogrążony był

mówi, że go kochasz.

w rozmowie z księżną i księciem Williamshire.

Jadę dała wymijającą odpowiedź.

Caine, razem z Lyonem, stał przy kominku. Musiał wyczuć

- Harry, a co będzie, gdy się mną znudzi? Wtedy mnie obecność Jadę, bo nagle odwrócił się i popatrzył na nią.

opuści - szepnęła. - Wiem, że mnie opuści.

Miał uroczysty wyraz twarzy.

- Nie robi tego.

Po jej zdumionej minie zorientował się, że nie wie, co się

- Potrzebuje czasu, żeby zdać sobie sprawę... - przerwała tu dzieje. Przygotował się na wybuch złości, który na pewno w pół zdania. - Właśnie o to chodzi, Harry. Gdyby narzeczeń-

nastąpi, po czym podszedł do Jadę.

stwo trwało wystarczająco długo, może zrozumiałby, że

- Nie miałem czasu, by wszystko jej powiedzieć - uprzedził
popelnia błąd. - Uśmiechnęła się. - A gdyby jednak doszedł
go Harry.

do wniosku, że nie popelnia błędu, mogłabym przez ten czas

- Widzę. Jadę, kochanie, zaraz...

nauczyć się wszystkiego, czego trzeba. Tak, wujku. Tak

- Ja jej to powiem - przerwał mu Harry. Położył sobie dłoń zrobimy. Caine zachowuje się bardzo
honorowo...

Jadę na ramieniu i przycisnął tak, by nie mogła go podrapać.

- Dziewczyno - przerwał jej Harry. - Ten twój plan

- Nie będzie rocznego narzeczeństwa, dziewczyno.

długiego narzeczeństwa...

Jadę nadal patrzyła na niego niewinnie, wprost anielsko.

- Harry, to jedyne wyjście. Proponuję rok. Jestem pewna, Harry przycisnął mocniej jej dłoń.

że on się zgodzi.

- Ale będzie ślub - dokończył.

Jadę ucieszona tym, że znalazła wyjście z sytuacji, wybiegła Jadę zaczynała rozumieć. Harry poznał
to po tym, że jej z pokoju. Harry poprawił sobie na nosie kradzione okulary, oczy stały się jeszcze
bardziej szmaragdowe. Chciała uwolnić wpakował róże pod pachę i pobiegł za nią.

rękę, ale Harry przytrzymał ją jeszcze mocniej.

- Zaczekaj! - krzyknął.

- Kiedy? - spytała ochrypłym szeptem.

- Muszę zaraz porozmawiać z Caine' em - zawołała przez

- Zaraz.

ramię. - Jestem pewna, że się zgodzi.

Jadę już otworzyła usta, by krzyknąć, że się na to nie

- A ja jestem pewien, że nie - mruknął Harry. - Dziewzga, ale Caine podszedł bliżej i zasłonił ją przed gośćmi.

czynno, zatrzymaj się. Jest jeszcze parę spraw, o których muszę

- Jadę, możemy tego dokonać w sposób łatwy albo trudny.

ci powiedzieć.

Ty wybierasz.

Gdy Harry dobiegł do podestu. Jadę była już w holu.

Zamknęła usta i spiorunowała go wzrokiem. Caine widział,

- Są w salonie! - krzyknął i popędził w dół.

jaka jest przestraszona. Niemal poddała się panice. Cała się Jadę otworzyła drzwi salonu i stanęła jak wryta widząc trzęsła.

zgromadzone w nim osoby. Harry dogonił ją i chwycił mocno

- Łatwy sposób będzie polegał na tym, że sama podejdziesz za ramię.

do pastora i złożysz przysięgę małżeńską.

326

327

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- A trudny? - spytała.

- Przysięgasz, że nie opuścisz swojej żony aż do śmierci?

- Zaciągnę cię za włosy - wyjaśnił Caine. I naprawdę Czy przysięgasz przed Bogiem i tu obecnymi świadkami, że wyglądał tak, jakby zamierzał to zrobić. - W ten czy inny nie opuścisz jej, póki śmierć was nie rozłączy?

sposób postawię na swoim. Pobierzemy się.

Jadę słuchała ze zdumieniem pytań pastora. Podniosła

- Caine...

wzrok i zobaczyła kartkę, którą trzymał.

Strach w jej głosie ranił mu serce.

- Przysięgam - powiedział Caine. - A teraz reszta - pouczył

- Zdecyduj: łatwo czy trudno - nakazał ostro.

pastora.

- Nie pozwolę, żebyś mnie opuścił - szepnęła. - Nie

- To jest całkowicie niezgodne z zasadami - szepnął pastor pozwolę! Ja cię opuszczę pierwsza.

i zwrócił się do Jadę:

- Co ty tam mruczysz, dziewczyno? - spytał Harry.

- A ty, czy przysięgasz powiedzieć swojemu mężowi, że

- Jadę, który sposób wybierasz? - Caine żądał odpowiedzi go kochasz, zanim jeszcze skończy się dzisiejszy dzień?

ignorując zarówno jej protesty, jak i słowa Harry'ego.

Jadę uśmiechnęła się promiennie.

Jadę skuliła ramiona.

- Przysięgam.

- Łatwy.

- Możesz pocałować żonę - oświadczył pastor.

Caine skinął głową.

Caine, szczęśliwy, zastosował się do tej propozycji. Gdy

- Poprowadzę ją do pastora - oświadczył Harry. - Nathan wreszcie uniósł głowę, powiedział:

- zawołał - możesz iść za nami.

- Teraz jesteś moja. - Objął Jadę i mocno ją przytulił.

- Zaczekajcie minutkę - wstrzymał ich Caine.

- Nigdy nie popełniam dwa razy tego samego błędu, skarbie Podczas gdy Jadę trzęsła się w panice, a

Harry obrzucał księżnę

- szepnął.

zalotnymi spojrzeniami, Caine podszedł do pastora i przez chwilę

- Caine, nie rozumiem, o czym mówisz. - Jadę ciągle z nim rozmawiał. Gdy skończył, podał mu kartkę papieru.

jeszcze była na granicy łez i rozpaczliwie usiłowała się Wszystko było gotowe. Colin stanął u boku Caine'a, który opanować. - Jeżeli tak, to dlaczego nie kazałeś pastorowi, by go podtrzymywał. Z drugiej strony stała Jadę podtrzymywana mnie zmusił do przysięgi, że nigdy cię nie opuszcze? Nie przez Harry'ego.

wierzysz, że bym jej dotrzymała?

Jade pierwsza złożyła przysięgę. Było to wbrew tradycji, ale

- Wiem, że gdy już raz dasz słowo, nigdy go nie złamiesz Caine nalegał. Patrzył na pannę młodą i pilnował każdego

- odpowiedział Caine. - Ale musisz je dać z własnej woli.

wypowiadanego słowa. Pozwolił jej mieć opuszczony wzrok aż Zrobisz to, gdy będziesz gotowa.

do chwili, gdy sam skończył powtarzać za pastorem słowa Nic więcej już nie zdążył powiedzieć, bo otoczył ich tłum przysięgi. Potem uniósł jej brodę i zmusił, by na niego popatrzyła.

gości składających życzenia.

Była taka przerażona, taka bezbronna. W jej oczach wez

Harry stał ze swoimi ludźmi w kącie pokoju i ze wzruszenia brały łzy. Tak bardzo ją kochał. Chciał dać jej cały świat. Ale osuszał załzawione oczy. Matka Caine'a wydawała się prawnajpierw musiał zdobyć jej zaufanie.

dziwie szczęśliwa, że Jadę wchodzi do rodziny. Oczywiście Pastor zamknął mszał, rozłożył kartkę, którą dostał od nie wie, że jej nowa synowa jest zwykłą złodziejką, przypo

Caine'a i zaczął:

mniała sobie Jadę.

SZMARAGD

- Czy twój wujek będzie cię często odwiedzał? - spytała Uniosła rąbek sukni i pobiegła do męża, zanim Caine albo Gwenedi rzuciwszy szybkie spojrzenie w jego kierunku.

Jadę zdążyli ją zatrzymać.

- Mieszka bardzo daleko od Anglii - wyjaśniła Jadę.

- Martwiłaś się, że nigdzie nie przynależę? - szepnął Caine.

- Pewnie nie będzie mógł przyjeżdżać częściej niż raz w roku.

Jadę była zakłopotana.

Caine usłyszał słowa Jadę, zobaczył ulgę na twarzy matki

- Caine, każdy powinien gdzieś należeć, nawet ty.

i roześmiał się.

Podszedł do nich Harry z bukietem róż.

- Twój wujek wprawia matkę w zdenerwowanie - powie

- To są ostatnie róże, które Jimbo zdobył dla ciebie, dział.

dziewczyno, więc ciesz się nimi. - Pomyślał, że jego słowa

- Och, nie powinna pani się go bać! - wykrzyknęła Jadę.

mogły zabrzmieć zbyt szorstko, i pocałował Jadę w czoło.

- Harry jest naprawdę bardzo miły. Może gdyby pani go lepiej Potem zwrócił się do Caine'a: -
Musimy pomówić o spaleniu poznała...

okrętu. Jutro się go będzie malować.

Matka Caine'a wydawała się przerażona taką możliwością.

- Wybaczcie mi, ale chciałabym porozmawiać z Nathanem Jadę nie wiedziała, dlaczego.

- usprawiedliwiła się Jadę i odeszła widząc, że jej brat stoi

- To był pomysł Harry'ego - powiedział Caine. - Chciał

sam na tarasie.

zaprzyjaźnić się z moją matką.

Caine słuchał planów Harry'ego, ale nie spuszczał oczu Ponieważ Jadę nie widziała, jak Harry ciągnie księżną z nowo poślubionej żony. Jadę stanęła przed Nathanem przez drzwi, nie rozumiała, czemu teściowa jest taka przerażona przez długą chwilę do niego mówiła. Nathan od czasu żona. Nie rozumiała też, co tak bawi Caine'a.

do czasu potakiwał. Miał poważną minę, a potem nawet

- Synu, czy to już nie czas na...

wyraźnie się wystraszył, gdy Jadę wyciągnęła z bukietu

- Nazwała go pani synem! - wykrzyknęła Jadę. - A ty jedną różę i podała mu ją.

nazwałaś ją matką, prawda?

Na coś się nie zgadzał, a Jade go przekonywała.

- Jest moim synem, moja droga - oświadczyła Gweneth.

Potem nagle uśmiechnął się, przyjął różę i przytulił siostrę.

- Jak inaczej miałabym się do niego zwracać? Pozwolił

Po raz pierwszy Caine zobaczył, jaki Nathan jest w rzeczach na to.

wistości. W tej chwili nie kontrolował się i gdy tak trzymał

Jadę była tak zadowolona, że uśmiech nie schodził z jej twarzy.

siostrę w ramionach, na jego twarzy malowała się prawdziwa miłość.

- Och, pewnie coś źle zrozumiałam - szepnęła. - Myślałam, Caine nie chciał im przeszkadzać. Począł, aż Jadę odsunie że mówi do pani madame, a pani nigdy nie nazywa go synem.

się od Nathana i dopiero wtedy do niej podszedł.

A tak chciałam, żeby przynależał... tak. z całą pewnością coś Harry i jego ludzie bacznie przyglądali się Nathanowi. Gdy źle zrozumiałam.

podniósł wysoko różę, głośno wykrzyknęli na wiwat i natych

Ani Caine, ani księżna nie wyprowadzili jej z błędu, lecz miast zbliżyli się do niego. Jimbo i Matthew poklepalili go po uśmiechnęli się do siebie.

plecach.

- Gdzie jest Henry? - spytała nagle księżna. - Ojej, zbliża

- O co tam chodzi? - spytał Caine. Objął Jadę i przyciągnął

się Harry.

do siebie.

330

331

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Dałam Nathanowi prezent ślubny - powiedziała.

- Będzie strasznie głupio, gdy zaczniesz używać twojego Jej oczy skrzyły się z radości. Caine nagle poczuł, że musi imienia, skarbie.

ja pocałować.

- Poganin.

- No więc? - odezwała się, widząc, że patrzy na nią

- Co?

z takim napięciem. - Nie spytasz, co mu dałam?

- To on będzie teraz Poganinem. To był mój prezent dla

- Różę - szepnął. Pochylił się i pocałował ją w czoło.

niego.

- Skarbie, chodźmy na chwilę na górę.

Jadę była taka zadowolona z siebie, że poczuł się winny Nalegający głos i wyraz jego twarzy pozbawiły Jadę tchu.

przypominając jej, jakie mają plany.

- Nie możemy - szepnęła. - Mamy gości. I zaraz musimy jechać do Londynu.

- Jadę, Poganin musi umrzeć. Zapomniałaś o tym?

- Tylko na jakiś czas - odparła. - Caine, ludzie mają teraz Caine głęboko westchnął.

nowego dowódcę. Nathan chce wziąć „Smaragda”. Ma sprawy

- Więc nie patrz tak na mnie.

- Jak?

do załatwienia.

- Jakie sprawy?

- Jakbyś też chciała iść na górę.

- Musi pojechać po swoją żonę.

Jadę uśmiechnęła się.

- Nathan jest żonaty? - spytał Caine. Ta wiadomość go

- Ale ja właśnie tego chcę.

Słyszając to zapewnienie, pocałował ją prawdziwym, miłososzołomiła.

nym pocałunkiem, jakby byli sami w pokoju.

- Ożenił się, gdy miał czternaście lat. Na rozkaz króla.

- Gdzie jest jego żona?

Gdy uniósł głowę, Jadę chwiała się na nogach. Boże, jak on kochał sposób, w jaki odpowiadała na jego uniesienia.

Jadę roześmiała się, widząc, że Caine jest taki zdziwiony.

- To właśnie ta sprawa, którą musi załatwić.

W tej chwili przypomniał sobie przysięgę, jaką złożyła przed pastorem.

Caine też się roześmiał.

- Chcesz powiedzieć, że Nathan gdzieś zgubił żonę?

- Jadę, czy nie chcesz przypadkiem czegoś mi powiedzieć? - spytał grzecznie, widząc, że żona powoli przytom

- Niezupełnie - odparła Jadę. - Uciekła od niego. Teraz nieje.

rozumiesz, dlaczego jest taki ponury?

- Skarbie, ile jeszcze zostało ci tajemnic, o których

- Tak - szepnęła. - Chciałam ci powiedzieć, że dałam Nathanowi białą różę.

nic nie wiem?

Mówiła to tak poważnie, że wiedział, iż nie żartuje sobie Jadę nie miała czasu na wymyślenie odpowiedzi. Sir z niego. Postanowił więc poczekać, aż będą sami, by przynaglić Richards podszedł do nich przypominając, że już czas ruszać ją do przyznania, że go kocha. Do diabła, musi to usłyszeć!

do Londynu.

- Caine, rozumiesz, co to znaczy?

- Jadę, przebierz się w strój do konnej jazdy. Nie bierzemy Zaprzeczył.

powozu - poradził jej Caine.

- Dałam mu swoje imię - wyjaśniła.

Jadę szybko pożegnała się z gośćmi i poszła do siebie.

Caine nadal nie rozumiał.

Sterns zaniósł jej torbę do stajni i kazał przytroczyć ją do siodła.

332

333

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Caine właśnie wkładał surdut, gdy weszła do niego. Miał

- Ciągłe mnie zostawiał - odparła. - Oczywiście aż do już na sobie dopasowane spodnie w kolorze irchy i ciemnoczasu, kiedy urosłam na tyle, że mogłam pomagać. Wtedy brązowe długie buty. Nie zmienił koszuli, ale zdjął krawat.

jeździłam już z nim. Caine, lepiej się pospiesz. Sir Richards

- Jestem gotowa - zawołała od drzwi.

się niecierpliwi. Zejdę na dół...

- Mogliśmy na ciebie poczekać

- Jadę, chodź tu.

- Nie. Trzeba się spieszyć. Caine, dlaczego nie możemy Głos miał ochrypły, minę poważną. Jadę nie rozumiała jego wziąć powozu?

zachowania. Podeszła i stanęła przed nim.

- Pojedziemy okrężną drogą, przez las. Oczywiście najpierw

- Słucham, Caine?

ruszymy w przeciwnym kierunku i dopiero potem zawrócimy.

- Chcę, żebyś pamiętała jeszcze o czymś oprócz McKind-Do Londynu wśliźniemy się niepostrzeżenie, skarbie.

ry'ego.

- Jak McKindry. - Jade uśmiechnęła się.

- Co takiego?

Caine włożył do buta długi nóż i od niechcienia zapytał:

- Kocham cię.

- Kto to jest McKindry?

- Nigdy nie mogłabym zapomnieć, że mnie kochasz.

- Człowiek, który uderzył mnie batem. Caine, nie zapomnij

- Wyciągnęła rękę i łagodnie pogładziła go po policzku.

pistoletu.

Chciała go pocałować, ale Caine potrząsnął głową.

- Nie zapomnę. - Odwrócił się i spojrzał na Jade. - Ten

- I chciałbym jeszcze o czymś ci przypomnieć - szepnął.

łajdak, który cię uderzył, nazywa się McKindry?

- Pamiętaj, obiecałaś mi, że już nigdy w życiu nie wypłyniesz

- Caine, nie bądź taki zły. To się stało dawno.

na ocean.

- Kiedy?

- Tego ci nie obiecywałam - odparła ze zdziwieniem.

- Och, jakieś osiem, może dziewięć lat temu. Harry już się

- Więc obiecaj mi to teraz - rozkazał.

zajął McKindrym. A dla mnie to była doskonała nauczka

- Obiecuję.

- dodała, gdy na jego twarzy odmalowały się mordercze Jade wyrzekła to w całkowitym oszołomieniu. Caine był

uczucia.

zadowolony.

- Nauczka?

- Powiem Harry'emu, że jeśli kiedyś zechce się z tobą

- McKindry stanął za mną tak cicho, że go nie zauważyłam zobaczyć, będzie musiał przyjechać do Anglii. My nie

- wyjaśniła. - Potem, za każdym razem, gdy Harry wyjeżdżał

będziemy do niego jeździć. Powiem mu też, że rozkazałem ci.

i zostawiał mnie samą, jego ostatnimi słowami było: „Pamiętaj byś mi to obiecała. W ten sposób nie zaczniesz się sprzeczać.

o McKindrym". Widzisz, w ten sposób mi przypominał, że

- Caine, od kiedy o tym wiesz? - spytała.

muszę zawsze mieć się na baczności.

- Że boisz się wody?

Do diabła! Jakże ona miała dzieciństwo? Jednak Caine nie Jade nieśmiało przytaknęła.

okazał gniewu, który ta myśl w nim wzbudziła.

- Od kiedy po raz pierwszy miałaś przy mnie koszmary

- A jak często Harry cię zostawiał? - spytał spokojnie.

- wyjaśnił i znów ją przytulił. - Bardzo się obawiałaś, prawda?

Zaczął szukać czegoś w szafie, by Jade nie zobaczyła wyrazu

- Troszkę - szepnęła, ale zaraz sprostowała: - Nie, Caine, jego twarzy.

to nie było tak, że obawiałam się tylko troszkę. Byłam 334

SZMARAGD

przerażona. Harry by tego nie zrozumiał. - Zamilkła na długą nie pomógł. Jednak gdy zobaczyła na jego twarzy tyle miłości, chwilę, a potem szepnęła: - Caine. czy myślisz, że jestem jej panika trochę ustąpiła. Reszty dokonał dołeczek.

tchórzem?

- Kocham cię.

- Jadę, czy naprawdę musisz o to pytać? Nie znasz Caine był zadowolony, póki nie rozplynęła się we łzach.

odpowiedzi?

- Tak trudno było powiedzieć, że mnie kochasz?

Jadę uśmiechnęła się.

- Tak - szepnęła gdy scałowywał łyzy z jej twarzy. - Nie

- Nie, nie sądzisz, że jestem tchórzem. Przepraszam, że cię jestem przyzwyczajona do mówienia o swoich uczuciach.

obraziłam tym pytaniem. Po prostu nie jestem przyzwyczajona I nie lubię tego robić.

do przyznawania się...

Caine roześmiałby się, gdyby nie rozpacz, która zabrzmiała

- Kochanie, nawet Posejdon nie wróciłby do morza, gdyby w głosie Jadę. Zamiast tego jeszcze raz ją pocałował.

przeżył to, co ty.

- Za pierwszym razem nie lubiałaś też się kochać - przypo

Jadę jednocześnie roześmiała się i rozplakała z ulgi. Zdjęto mniął jej, a potem jeszcze raz pocałował jej słodkie usta.

z niej okropny ciężar. Czowała się tak. jakby unosiła się pośród Gdy odsunęli się od siebie, oboje drżeli. Caine rzuciłby ją obłoków.

na łóżko, ale w tej właśnie chwili zawołał ich z holu sir

- Nathan jest silniejszy niż ja - powiedziała w końcu. - On Richards.

wróci na morze.

Oboje westchnęli.

- Kochanie, Nathan nie jest istotą ludzką, więc to się nie

- Chodź, kochanie. Już czas - powiedział Caine i ruszył do

drzwi ciągnąc Jadę za rękę.

- Och, jest istotą ludzką. Caine, czy jeżeli powiem ci coś Lyon i Richards już na nich czekali. Trzeba było odłożyć w tajemnicy, nie powtórzysz tego nikomu i nie będziesz mu przyjemności na później. W milczeniu poszli do lasu za

domem, gdzie oczekiwali ich Matthew i Jimbo z końmi.

- Obiecuję.

Caine jechał pierwszy, za nim Jadę, Lyon pilnował jej

- Nathan cierpi na chorobę morską.

pleców. Sir Richards był ostatni w szeregu.

- Świetne kwalifikacje na pirata - Caine roześmiał się.

Caine zachowywał się niezwykle ostrożnie. Na odpoczynek

- Caine, kocham cię.

pozwoił im zatrzymać się tylko raz, a sam w tym czasie Wyrzuciła z siebie to wyznanie z twarzą wtuloną w surdut cofnął się po drodze, którą już przejechali, by się upewnić, że męża.

nikt ich nie śledzi. Jednak Jadę, mimo zmęczenia, cieszyła się Caine przestał się śmiać.

z jego ostrożności.

- Mówiłaś coś? - spytał udając, że nie dosłyszał. Podniósł

Za każdym razem, gdy Caine się oddalał, Lyon podjeżdżał

jej podbródek i popatrzył w oczy.

do Jadę. I za każdym razem, gdy się do niej odzywał, tematem Długą chwilę potrwało, zanim Jadę zdołała powtórzyć było jego *dossier*. Wyraźnie był zmartwiony, że ktoś nieposwoje wyznanie. Musiała zebrać całą odwagę. Gardło miała wołany może przeczytać te akta. Jadę zaproponowała, żeby je zaciśnięte, serce waliło jej jak młotem, a w żołądku czuła ukraść i wtedy Lyon przestanie się martwić, ale on tylko jeden wielki supeł. Ale i tak nic by nie powiedziała, gdyby jej potrząsnął

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

byłoby to nieetyczne, a poza tym, może ktoś kiedyś zechce wśród rządowych pracowników, Lyon wypytywał Jadę przeprowadzić śledztwo na temat którejś z jego misji i wtedy o zamki.

prawda zawarta w tych aktach będzie świadczyła na jego

- Tylne drzwi to naprawdę dzieło sztuki - oświadczyła, korzyść.

a jej oczy błyszczały z radości, bo uwielbiała rozmawiać na Jadę nie sprzeczała się, ale zdecydowała, że *dossier* będzie ten temat.

lepiej strzeżone w domu Lyona niż w archiwach Departamentu

- Dzieło sztuki? - spytał Caine uśmiechając się na widok Wojny. Postanowiła też, że sama się zajmie tą drobną robótką.

jej entuzjazmu.

Gdy dojechali do przedmieść Londynu, słońce już za

- Trudne do otworzenia - wyjaśniła.

chodziło. Jadę była zmęczona długą jazdą i nie zaprotestowała, Sir Richards ożywił się.

kiedy Caine przesadził ją na swojego konia. Resztę drogi

- No, dzięki Bogu, że chociaż tyle zrobiono tam dobrze.

przejechała w jego ramionach.

Jadę rzuciła mu współczujące spojrzenie.

I cały ten czas poświęciła myślom o tym, jaki mocny

- Mówię, że trudno je otworzyć, ale nie jest to niemożliwe.

i godny zaufania jest Caine. Kobieta mogła polegać na nim Niech pan sobie przypomni, że ja tam weszłam. - Sir Richards bez zastrzeżeń.

natychmiast stracił animusz, więc dodała: - Jednak za pierw

Zasypiała już, gdy wreszcie dojechali do domu. Caine szym razem zajęło mi to sporo czasu. Nie jest łatwo otworzyć wszedł pierwszy, kazał służbie iść spać, a potem zaprowadził

podwójny zamek.

Jadę, Lyona i Richardsa do biblioteki. W powietrzu czuć

- Widać nie jest to niemożliwe - wtrącił Lyon. - Jadę, ile jeszcze było dym, a ściany pokrywała sadza, ale służba wiele czasu ci to zajęło?

już zrobiła, by naprawić szkody. Dom nadawał się do

- Och, pięć... może nawet sześć minut.

zamieszkania.

Richards ukrył twarz w dłoniach. Jadę próbowała go

- Pójdziemy, gdy tylko całkowicie się ściemni - zapowiepocieszyć.

dział sir Richards.

- Nie trzeba się tak martwić, sir Richardsie. Wcale nie jest

- Byłoby bezpieczniej, gdybyśmy poczekali, aż minie aż tak źle. Potrzebowałam prawie godziny na dostanie się do północ, bo do tej pory jest tam dwóch strażników - wtrąciła wewnętrznego archiwum, gdzie przechowuje się tajne akta.

Jadę.

Dyrektor wcale nie czuł się pocieszony, więc Jadę zostawiła

- A co dzieje się potem? - spytał sir Richards.

mężczyzn, by dalej snuli plany, i poszła do kuchni znaleźć coś

- Zostaje tylko jeden, Peter Kently. Gdy obejmuje wartę, do jedzenia. Gdy po pewnym czasie wróciła do biblioteki, zawsze jest już prawie pijany. Jeżeli poczekamy do wpół do przyniosła jabłka, ser, zimną baraninę, czerstwy chleb i ciemne pierwszej, wypije już ostatnią butelkę i będzie mocno spał.

piwo. Kiedy zjedli, zdjęła buty, usiadła w fotelu, zwinęła się Sir Richards wpatrywał się w Jadę z otwartymi ustami.

w kłębek i zasnęła.

- Skąd wiesz?

Mężczyźni dalej rozmawiali, chociaż trochę ciszej, gdy

- Sir, jeżeli chce się osiągnąć sukces, trzeba być przygotowanym na wszystkie ewentualności. Jadę obudziła się parę godzin w nocy na wszystkie ewentualności.

później; zobaczyła, że Caine czyta listy, które spisała. Na jego Podczas gdy sir Richards narzekał na brak moralności twarzy malowało się zaskoczenie. Był całkowicie skoncentrowany-338

339

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

trawiony na swojej lekturze. Gdy wreszcie uśmiechnął się

- Ale doskonale sobie poradziłaś - pochwalił ją Caine.

i rozparł wygodnie w fotelu. Jadę pomyślała, że rozwiązał

- Lyon, wiesz, Jade i Christina są bardzo do siebie podobne.

jakiś problem.

- Ona też jest złodziejką? - spytała Jadę, zanim zdążyła

- Doszedłeś do jakiegoś wniosku, Caine? - spytała.

pomyśleć, co mówi. W jej głosie brzmiał prawdziwy entuz

- Prawie - odparł z prawdziwym entuzjazmem.

jazm. - Od pierwszej chwili świetnie się rozumiałyśmy. Teraz

- Postępowałaś logicznie i metodycznie, prawda?

się temu nie dziwię.

- Tak. Analizujemy to krok po kroku.

- Przykro mi, że muszę cię rozczarować, skarbie, ale

- On ma bardzo logiczny umysł - wyjaśniła Jadę Lyonowi Christina nie jest złodziejką - powiedział Caine.

i Richardsowi. Caine pomyślał, że mówi to takim tonem, Jadę strasznie się zawstydziła, ale Lyon się roześmiał.

jakby usprawiedliwiała go z powodu jakiejś wyjątkowo

- Jade, Christina też nie zachowuje się zbyt logicznie.

nieprzyjemnej przywary. - Nic nie może na to poradzić Pochodzi z niezwyklej rodziny. Mogłaby cię wiele nauczyć.

- dodała. - Jest też bardzo ufny.

- Niech Bóg broni! - wykrzyknął Caine, ponieważ wiedział,

- Ufny? - roześmiał się Lyon. - Jadę, chyba nie mówisz gdzie lady Christina się wychowała. Żona Lyona spędziła poważnie. Caine jest jednym z najbardziej cynicznych ludzi dzieciństwo wśród Dakotów.

jakich znam.

Jadę niewłaściwie zrozumiała reakcję Caine'a.

- To dlatego, że tyle przebywam w twoim towarzystwie

- Łatwo się uczę, Caine. Postaram się nauczyć wszystkiego,

- wycedził Caine.

co tylko Christina zechce mi powiedzieć. - Nie dała mu czasu Jadę była zdumiona słowami Lyona. Mówił z taką pewnością na odpowiedź. - Pójdę się przebrać. Już musimy się zbierać.

siebie, a sir Richards mu przytakiwał. Uśmiechnęła się do

- Wychodząc z pokoju zdążyła jeszcze zauważyć, że Caine Caine'a.

rzuca Lyonowi ostre spojrzenia.

- Więc czuję się zaszczycona tym, że mi ufasz.

Szybko przebrała się w czarną suknię. Wzięła też ze sobą

- Tylko na tyle, na ile ty ufasz mnie, skarbie.

płaszcz z kapturem, by osłonić swoje rude włosy, które Jadę spiorunowała go wzrokiem.

mogłyby lśnić w świetle lamp.

- A co to ma znaczyć? - spytała. - Chcesz mnie obrazić?

Siedziba Departamentu Wojny znajdowała się po drugiej Caine uśmiechnął się szyderczo. Jadę zwróciła się do Lyona: stronie miasta, ale dorożką przejechali tylko połowę drogi.

- Czy zdajesz sobie sprawę, jakie to okropne poślubić Resztę przeszli pieszo. Gdy dotarli do uliczki

na tyłach kogoś, kto ciągle jest tak diabelnie logiczny?

budynku. Jadę odciągnęła Caine'a na bok. Wzięła go za rękę

- Nie mam pojęcia - odpowiedział Lyon.

i wskazała ostatnie piętro domu.

Jadę postanowiła porzucić ten temat. Spuściła nogi na

- Coś tu jest nie w porządku, Caine.

podłogę i skrzywiła się, bo bolało ją całe ciało. Gdyby była

- Co takiego? - spytał sir Richards. - Moja droga, instynkt sama, przeciągnęłaby się, ale przy nich nie mogła pozwolić ci coś mówić, czy też naprawdę coś widzisz?

sobie na zachowanie niegodne damy.

- W trzecim oknie po prawej pali się światło - wyjaśniła

- Nie jestem przyzwyczajona do tak długiej jazdy - przy

Jadę. - A powinno być ciemno.

znała.

- Może strażnik przy drzwiach wejściowych...

340

341

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Drzwi wejściowe są z drugiej strony - przerwała mu Jadę skinęła głową.

Jadę. - Światło dochodzi z archiwum.

- To dwaj z tej trójki, która napadła na powóz Nathana.

- Jeżeli ktoś przegląda akta - zwrócił się Caine do Lyona Wyższy uderzył mnie w głowę. - Spojrzała na Caine'a i aż

- wyjdzie tylnymi drzwiami.

się wystraszyła na widok jego morderczej miny. Pomyślała, że

- Nie zatrzymujcie go - nakazał sir Richards. - Pójdę zaraz pobiegnie za opryszkami i na miejscu ich zabije.

za nim.

- Caine, proszę cię, musisz teraz myśleć logicznie. Nie

- Chcesz, żebym ci towarzyszył? - spytał Lyon. - Jeżeli możesz za nimi pobiec.

jest ich kilku...

- Zaczekam - powiedział z rozpaczą. - Ale gdy to się

- Pójdę za przywódcą. Ty jesteś potrzebny tutaj. Spotkamy skończy...

się potem u Caine'a, niezależnie od pory.

Nie dokończył zdania, wziął Jadę za rękę i poprowadził do Stanęli w cieniu, w sporej odległości od drzwi i cierpliwie drzwi. Posługując się specjalnym narzędziem, które Harry dał

czekali. Caine objął Jadę i mocno przytulił.

jej na dziesiąte urodziny, otworzyła je prawie od razu. Drugi

- Caine, nie jesteś zadowolony z tego, że tu z wami zamek też nie zajął wiele czasu.

przyszłam, prawda? - spytała, gdy jego uścisk stał się niemalże Lyon wszedł pierwszy. Jadę za nim. Caine pilnował

bolesny.

tyłów. Jadę odsunęła Lyona na bok i poprowadziła. Weszli

- Nie. Jadę, jeżeli po wejściu do budynku będziemy mieli na trzecie piętro. Jadę pamiętała, że czwarty stopień drugiekłopoty...

go piętra trzeszczy, więc na migi wskazała, by go ominęli.

- Lyon się tym zajmie - przerwała mu. - Gdyby doszło do Lyon chwycił ją w pasie i przeniósł ponad tym stopniem.

tego, że trzeba będzie kogoś zabić, Lyon może to zrobić. Jest Jadę odwróciła się, uśmiechnęła się w podzięcie i poszli przyzwyczajony.

dalej.

Lyon usłyszał jej słowa i uniósł brwi. Przez chwilę się Strażnik nie spał na swoim posterunku za biurkiem. Był

zastanawiał, czy Jadę przeczytała całe *dossier* Caine'a, bo martwy. Jadę spostrzegła rękojeść noża tkwiącego w jego wtedy wiedziałaby, że Caine tak samo jak on jest zdolny do pleców. Gwałtownie się cofnęła. Ręka Caine'a natychmiast zabójstwa.

znów zakryła jej usta. Widocznie bał się, że będzie krzyczała.

Drzwi zatrzeszczały i otworzyły się. Wyszło z nich dwóch Przez szybę w drzwiach zobaczyli dwa cienie. Caine mężczyzn. Jadę widziała wyraźnie ich twarze i aż sapnęła.

odciągnął Jadę w róg pokoju, gestem nakazał jej, by się nie Caine szybko zasłonił jej usta ręką.

ruszała, i poszedł za Lyonem do gabinetu. Jadę podziwiała, Drugi mężczyzna odwrócił się. by zamknąć drzwi. Skąd jak cicho się zachowują. Byliby doskonałymi złodziejami, miał klucze? - zastanawiała się Jadę. Milczała, dopóki pomyślała.

mężczyźni nie zniknęli za zakrętem. Sir Richards ruszył

Jednak trwało to strasznie długo. Stała przyciskając plecy za nimi.

do zimnej ściany i zaciskała pięści. Gdyby Caine'owi coś się

- Bardzo marnie dbają tu o bezpieczeństwo - szepnęła do stało, nie wiedziałaby, co ze sobą zrobić... chociaż oczywiście Caine'a.

i tak będzie musiała kiedyś go opuścić, uściśliła w myślach.

- Tak - przyznał. - Rozpoznałaś ich. prawda?

Mój Boże, tak go potrzebowała...

342

343

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Nie zdawała sobie sprawy, że ma zaciśnięte powieki. Nagle

- Nie - odparł Caine. - Obraziłaby nas, gdyby...

poczuła rękę Caine'a na ramieniu.

Jadę nie mogła uwierzyć, że Caine może się z nią droczyć

- Chodź, już jesteśmy sami.

w takiej chwili.

- A co z tymi ludźmi w środku? - szepnęła. - I, na miłość

- Oczywiście, że się o was martwię. Nawet uczeń by boską, mów ciszej. Mamy tu pracę do wykonania.

wiedział, że to nie pora na zbędną gadaninę. Skończcie z tym.

Caine nic nie odpowiedział. Jadę poszła za nim do archiwum

- Obraża nas - wycodził Lyon. Roześmiał się, ale Jadę i rzuciła płaszcz na najbliższe biurko. Lyon zapalił jeszcze spojrzęła na niego tak ostro, że zamilkł.

jedną świecę. Zobaczyła dwóch mężczyzn leżących w kącie Obaj mężczyźni zabrali się wreszcie do poważnej pracy.

pokoju na podłodze. Jęknęła głośno.

Przez dwie godziny przeglądali różne akta. Jadę nie prze

- Nie żyją? - spytała i wpatrzyła się w dwa ciała rzucone szkadzała im, ale też nie odpoczywała. Była czujna, bo jedno na drugim.

w każdej chwili ktoś mógł tu wejść.

- Nie, są tylko nieprzytomni - odpowiedział Caine i zasłonił

- Skończyliśmy - oświadczył wreszcie Caine, zatrzasnąwszy się nad leżącymi. Jej ulga była widoczna. - Jadę, czy żaden ostatnią teczkę.

z twoich ludzi nigdy nie musiał...

Jadę wstała i podeszła do szafki. Wzięła teczkę z rąk

- Pewnie że nie - przerwała mu. - Obdarłabym ich ze Caine'a, obejrzała i odstawiła na miejsce. Stojąc tyłem do skóry. Nie wolno było zabijać. A teraz, Caine, przestań swoich towarzyszy, w mgnieniu oka wyjęła grube akta Caine'a mówić. Musimy się spieszyć. Jeżeli ci ludzie się obudzą, i Lyons. Była zdecydowana walczyć z nimi, gdyby zaczęli zacząć krzyczyć, a wtedy ktoś tu może przyjść.

protestować, ale na szczęście już wchodzili do sekretariatu.

- Długo będą nieprzytomni - uspokoił ją Caine. Przynęął

- Nie sprawdzicie kieszeni tych ludzi? - zawołała i wskaknęła i łagodnie pchnął na nie Jadę. - Odpocznij. To nam zała mężczyzn leżących na podłodze.

zajmie sporo czasu.

- Już to zrobiliśmy - odparł Caine.

- Mam odpoczywać podczas pracy? W żadnym wypadku Jadę zawinęła akta w płaszcz, zdmuchnęła świece i poszła

- oburzyła się.

za swoimi towarzyszami na dół. Ponieważ, jak się wydawało,

- Brakuje tu akt Terrance'a - odezwał się Lyon przyciągając byli w budynku sami, ani Caine, ani Lyon nie zachowywali ich uwagę. Pochylał się nad segregatorami i uśmiechał się milczenia. Mówili jeden przez drugiego, aż wreszcie Jadę się szeroko. - Interesujące, prawda?

rozzłościła.

- Tak, interesujące - przyznał Caine beznamiętnie.

- Nigdy więcej nie zabiorę żadnego z was na robotę. Nie

- Więc możemy już iść? - ucieszyła się Jadę rzucając zdziwiłabym się, gdyby policja już na nas czekała.

spojrzenia na dwóch mężczyzn leżących na podłodze.

Żaden z nich nie zwrócił na jej słowa najmniejszej uwagi,

- Jadę, dlaczego jesteś taka zdenerwowana? - spytał Caine.

więc przestała ich pouczać, ale przez cały czas, gdy schodzili

- Przecież byłaś tu już kilka razy.

po schodach, bardzo się niepokoiła.

- Wtedy pracowałam z profesjonalistami - wyjaśniła.

Sir Richards czekał na nich w uliczce.

Lyon i Caine wymienili spojrzenia.

- Kawałek dalej zostawiłem dorożkę - powiedział, odwrócił

- Martwi się o nas - powiedział Lyon.

się i ruszył pierwszy.

344

345

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Jade w pewnej chwili potknęła się. Lyon podtrzymał ją, Caine przyszedł do sypialni dopiero po siódmej rano. Jadę podniósł i przekazał Caine'owi. Wystraszyła się, że mógł

otworzyła na chwilę oczy, zobaczyła, jak odsuwa kołdrę wyczuć zawinięte w płaszcz teczki z aktami, ale nie takiego i układa się obok niej. Objął ją, przytulił mocno, i zanim się nie stało, bo spokojnie się uśmiechnął i zajął swoje miejsce zdążyła się znów wygodnie ułożyć, już chrapał jak pijany na końcu szeregu. Gdy tylko wsiedli do dorożki, Jadę zasnęła, chłop.

przyciskając do piersi owinięte płaszczem teczki. Przedtem Zeszła na dół koło południa, przedstawiła się londyńskiej jeszcze zdążyła pomyśleć, jak to dobrze nie musieć się o nic służyć Caine'a i poszła do pokoju stołowego zjeść śniadanie.

martwić. Dopóki był przy niej Caine, czuła się bezpieczna. Po Nagle w drzwiach ukazał się Caine, ubrany tylko w jasne raz pierwszy od dawna nie musiała pamiętać o McKindrym.

spodnie. Jadę spostrzegła, że jest bardzo zmęczony i zły. Gdy Była pod opieką Caine'a. Oczywiście nigdy nie stanie się pokiwał na nią palcem, postanowiła się nie sprzeczać.

dobrym złodziejem, ale z całą pewnością nie dopuści, by jakiś McKindry zaatakował ich od tyłu.

- Jadę, chodź tutaj.

- Caine, czyżbyś wstał z łóżka lewą nogą? - spytała Gdy się obudziła, okazało się, że leży w łóżku Caine'a.

podchodząc do niego. - A może po przebudzeniu zawsze Właśnie usiłował wyjąć jej z rąk płaszcz.

jesteś taki zły?

- Czekałam na ciebie na dole? - spytała sennym szeptem.

- Myślałem, że wyjechałaś.

- Tak. Skarbie, pozwól sobie pomóc...

Zdziwiła się, ale Caine nie zostawił jej czasu na za

- Sama mogę się rozebrać. Czy potrzebujesz mnie...

stanawianie. Wziął ją w ramiona i zaniósł z powrotem do Chciała go zapytać, czy ma zejść na dół razem z nim, ale sypialni. Dopiero widząc, jak drga mu policzek, zdała sobie przerwał jej:

sprawę, że jest wściekły.

- Jadę, zawsze cię potrzebuję. Kocham cię. - Pochylił się

- Caine, nie wyjechałam - szepnęła stwierdzając rzecz i pocałował ją. - Spij, kochanie. Przyjdę do ciebie zaraz, gdy oczywista. Poglaskała go po policzku i uśmiechnęła się tylko skończymy.

wyczuwając szpeciniasty zarost. - Mój mężu, powinieneś się

- Ja nie chcę cię potrzebować - wybuchnęła.

ogolić.

Caine uśmiechnął się serdecznie.

- Tak, jestem twoim mężem - warknął. Rzucił ją na łóżko,

- Wiem, kochana, ale jednak mnie potrzebujesz. Teraz śpij.

zdjął spodnie i położył się obok niej twarzą do dołu; jedną Jadę nie rozumiała dlaczego, ale to zapewnienie Caine'a ręką objął ją w talii. Ona była całkowicie ubrana, on nagi.

bardzo ją uspokoiło. Był taki pewny siebie. Wbrew sobie Ta absurdalna sytuacja mocno by ją ubawiła, ale nagle podziwiała tę jego cechę. Wydała długie westchnienie. Jest uświadomiła sobie, co myślał Caine każąc jej wrócić do teraz zbyt zmęczona, by myśleć o przyszłości. Schowała akta, sypialni. Jak śmie jej nie ufać? Była wściekła i powiedziałaaby rozebrała się i wróciła do łóżka. Złękła się, że znów może mu o tym, gdyby nie spał tak spokojnie. Nie miała serca go nawiedzić ją ten okropny koszmar, ale nagle zdała sobie budzić.

sprawę, że już się go prawie nie boi.

Kazanie będzie musiało poczekać. Zamknęła oczy, wybrała Zasnęła rozkoszując się obietnicą Caine'a, że już nie musi w pamięci książkę i czytała ją w myślach czekając cierpliwie, wracać na morze.

aż Caine odpocznie, bo bardzo tego potrzebował.

346

347

JULIE GARWOOD

Nie poruszył się aż do drugiej. Gdy się obudził, był

- Gdzieś w głębi tego twojego nielogicznego umysłu w o wiele lepszym nastroju. Uśmiechnął się, ale Jadę spioru-przyczaiła się myśl, że ja cię w końcu opuszczę - wyjaśnił.

nowała go wzrokiem.

- Tak samo jak kiedyś Nathan i Harry. Ciągłe się boisz.

- Dlaczego mi nie ufasz? - spytała ostro.

- Boję się?

Caine przewrócił się na bok. wyciągnął ręce nad głowę

- Tak, boisz się mnie.

i głośno ziewnął.

Caine myślał, że Jadę będzie zaprzeczać. Ale zadziwiła go

- Skarbie, rozbierz się - szepnął. - Wtedy o tym porozprzynając mu rację.

mawiamy.

- Tak, przez ciebie bardzo się lękam. I muszę ci powiedzieć, Jadę przesunęła wzrokiem po jego ciele i zobaczyła, jaki panie, że nie lubię tego uczucia. Powoduje, że jestem...

jest podniecony. Zaczerwieniła się.

- Bezbronna?

- Caine, porozmawiamy o tym teraz - wyjąkała.

Znów skinęła głową. Caine cierpliwie drażył dalej.

Caine wciągnął ją na siebie, namiętnie pocałował, a potem

- No dobrze. Teraz powiedz mi, jak długo twoim zdaniem znów rozkazał, by się rozebrała. Dziwne, ale teraz wcale potrwa, zanim przestaniesz się lękać? - Mówił to miło, twarz jej nie przeszkadzało, że on jej rozkazuje. Był taki przemiał poważną.

konujący. I wymagający. Dwa razy szczytowała, zanim

- A ile czasu minie, zanim będziesz mnie miał dosyć?

zostawił w niej swoje nasienie. Gdy wreszcie odsunął się

- spytała z wyraźnym strachem.

od niej, była ledwie żywa.

- Jadę, czy celowo udajesz, że mnie nie rozumiesz?

- No więc, o czym chciałaś ze mną porozmawiać?

- Nie.

Nie mogła sobie przypomnieć. Następną godzinę stracili na

- Więc odpowiem ci na twoje absurdalne pytanie. Nigdy ubieranie się, bo nie potrafili przestać się całować. Dopiero nie będę miał cię dosyć. A teraz powiedz mi, ile czasu gdy już schodzili do pokoju stołowego, Jadę przypomniła potrzebujesz na to, by mi zaufać - rozkazał. Ton jego głosu sobie, o co miała do niego pretensję.

nie był już miły. Był twardy i zdecydowany, tak samo jak

- Czy nie udowodniłam ci, że można mi ufać? - spytała.

wyraz jego twarzy.

- Powinieneś mi wierzyć całym sercem.

- Mówiłam ci, że cię kocham - szepnęła.

- Ale ty mi nie ufasz - wypomnił jej. - Jade, to działa

- Tak, mówiłaś.

w obie strony. Sama powiedziałaś, że opuścisz mnie przy

- Złożyłam przysięgę przed tobą i Bogiem. - Jej głos pierwszej sposobności. Tak było. prawda, kochanie?

podniósł się o oktawę. Caine widział, że Jadę wpada w panikę Zatrzymał się na dolnym stopniu i odwrócił, by na nią i jest coraz bardziej niepewna siebie. Poczul się jak potwór.

popatrzeć. Mieli teraz oczy na równej wysokości. Ale oczy

- Jadę...

Jadę, jak zauważył Caine, były przesłonięte łzami.

- Caine, nie chcę cię opuścić - wybuchnęła. - Ufam ci.

- Nie chcę teraz o tym mówić - oświadczyła walcząc Tak, ufam ci. Wiem, że przy tobie będę bezpieczna. Wiem, że o panowanie nad sobą. - Jestem głodna i...

mnie kochasz, ale jakaś część mnie ciągle... - Zamilkła

- To cię wyprowadza z równowagi, prawda, żono?

i podniosła wzrok. Ramiona jej opadły. - Czasami to, czego

- Nie rozumiem, o co ci chodzi - odparła drżącym głosem.

doświadczyłam, gdy byłam jeszcze małą dziewczynką, nie 348

349

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

pozwała, bym się zachowywała logicznie - przyznała po ode mnie, może w ten sposób twoje lęki by się trochę dłużej chwili. - Chyba masz rację. W tych sprawach nie uśmierzyły?

umiem się zachować rozsądnie, prawda?

Caine mówił to tak entuzjastycznie i był taki zachwycony Caine wziął ją w ramiona i przytulił. Nie chciał widzieć sobą. Jadę zdała sobie sprawę, że on zupełnie poważnie rozpaczy malującej się w jej oczach.

traktuje swój absurdalny pomysł.

- Kochanie, chcę ci coś powiedzieć. Za pierwszym razem,

- Przecież już mówiłeś, że nigdy mnie nie opuścisz. A teraz gdy próbowałeś mnie opuścić... gdy Harry powiedział mi, że opowiadasz o sześciu miesiącach...

wyjechałeś, wpadłem w panikę. Nigdy przedtem nie doświad

- Nigdy cię nie opuszczę - burknął, w oczywisty sposób czyłem tak okropnego uczucia i bardzo mi się to nie podobało.

zirytowany, że nie zachwyciła się jego planem. - Ale ty mi Teraz zaczynam rozumieć, że ty żyłaś z takimi uczuciami nie wierzysz. Dlatego musisz obiecać, że dasz mi pół roku.

przez długi czas.

- A co z tobą, mężu. Czy ciebie ta obietnica też dotyczy?

Jadę wytarła łzy koszulą Caine'a i dopiero potem od

- Oczywiście.

powiedziała:

Rzuciła się Caine'owi w ramiona, żeby nie mógł zoba

- Chyba tak.

czyć jej uśmiechu. Nie chciała, by sądził, że się z niego

- I nauczyłaś się polegać wyłącznie na sobie - kontynuował

śmieje. Dziwne, ale nagle poczuła się tak, jakby zdjęto jej Caine. - Nie chciałaś polegać na nikim, mam rację?

z piersi wielki ciężar. Mogła swobodnie oddychać. Panika Jadę wzruszyła ramionami.

ustąpiła.

- Nie lubię o tym rozmawiać - szepnęła z wyraźną

- Żono, daj mi słowo. - Ten rozkaz zabrzmiał jak gardłowe niechęcią. Starła się, by Caine nie wyczuł jej przerażenia.

warknięcie.

- Kocham cię całym sercem - dodała, gdy mocniej ją

- Daję ci słowo - odparła.

przytulił. - I wiem, że ty również mnie kochasz. Tak, teraz

- Nie - mruknął Caine. - To nic nie pomoże. Wyjestem tego pewna.

znaczyłem zbyt krótki czas - dodał. - Do diabła, gdybym Przez długą chwilę milczeli. Jadę skorzystała z tego czasu, o tym zapomniał, odeszłabyś, zanim ja... Jadę, żądam całego by trochę uciszyć szalone bicie serca. Caine zastanawiał się, roku. Liczymy od dnia ślubu. Nigdy nie zapomnę o naszej jak wyciszyć jej bezpodstawny lęk.

rocznicy. - Gdy nie odpowiedziała mu dość szybko, ścisnął

- A jeżeli zrobimy to na krótki czas? - spytał nagle.

mocno jej ramiona. - No więc? Obiecujesz nie opuścić

- Co takiego? - Odsunęła się od niego, by widzieć jego mnie przez pełny rok?

twarz. Na pewno żartował. Ale nie, był poważny. - Chcesz,

- Obiecuję.

żeby nasze małżeństwo było związkiem krótkotrwałym?

Caine poczuł taką ulgę, że chciało mu się krzyczeć z radości.

Przecież dopiero co powiedziałaś, że mnie kochasz. Jak W końcu znalazł sposób na to, by Jadę była szczęśliwa.

możesz teraz...

- Powiedz to pełnym zdaniem, żono - zażądał szorstko.

- Nie o to chodzi. Gdybyśmy zobowiązali się wobec

- Nie życzę sobie żadnych nieporozumień.

siebie, że przez sześć miesięcy zostaniemy razem, jeżeli Powinien być prawnikiem, pomyślała Jadę. Jest taki logiczny oczywiście możesz mi obiecać, że w tym czasie nie odejdiesz i taki mądry.

350

351

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Zostanę z tobą przez pełny rok. A teraz ty musisz mi Jadę natychmiast się nachmurzyła.

obiecać to samo, mężu.

- Bo nie było żadnego zamkniętego pokoju, z którego

- Nie opuszczę cię przez pełny rok - oświadczył i pogłaskał

mogłabym wyjść - wyjaśniła.

ją po brodzie. - Wierzysz mi, prawda?

Caine kazał podać śniadanie i gdy służąca wyszła, poprosił

- Tak, wierzę ci.

Jadę, by opowiedziała mu o swoich przygodach.

- I odczuwasz ulgę, prawda?

- Chcę wiedzieć o tobie wszystko - oświadczył.

Przez długą chwilę nie odpowiadała. Ulga spadła na nią

- Tylko się rozzłościś - zapowiedziała.

gwałtownie, jak gorący promień słońca, wypełniła jej serce

- Nie. Obiecuję ci, że cokolwiek mi opowiesz, nie będę się i nielogiczny umysł. Caine nigdy jej nie opuści... a ona też nie złościła.

będzie mogła go nigdy opuścić. Dziecięce poczucie rozpacz

- No dobrze. Nie zamierzam się przechwalać - zaczęła liwej samotności, zakorzenione w niej przez tyle lat, nagle się

- ale chyba mam wrodzoną łatwość otwierania wszystkich ulotniło.

zamków. Wujek Harry twierdzi, że jestem urodzoną złodziejką.

- Skarbie, odczuwasz ulgę, prawda?

- Kochanie, jestem pewien, że nie zamierzał cię krytykować

- Ufam ci całym sercem - szepnęła.

- zapewnił ją Caine.

- I już się nie boisz?

- Oczywiście, że nie! - wykrzyknęła. - W ten sposób mnie

- Caine, chcę ci powiedzieć...

chwalił. A pochwała wujka wiele dla mnie znaczy, bo on nie

- Usunąłem twój lęk, prawda?

ma zwyczaju nimi szafować. Mówi, że to nie leży w jego Caine był tak zachwycony sobą, że Jadę nie miała serca naturze - dodała Jadę z uśmiechem. - Harry martwi się, że tego niszczyć. Przecież nie wolno ranić dumy mężczyzny.

inni poznają prawdę o nim.

- Dzięki tobie wszystko poukładałam sobie w umyśle

- A na czym polega ta prawda? - spytał Caine. - Ze

- szepnęła. - I, tak, usunąłeś mój lęk. Dziękuję, ci Caine.

w rzeczywistości jest człowiekiem cywilizowanym?

Pocałowali się długim, słodkim pocałunkiem. Gdy Caine

- Skąd wiesz?

oderwał się od niej, cała drżała. Pomyślał, że to pocałunek

- Poznaję to po twoim zachowaniu - wyjaśnił. - Gdyby wywołał taką reakcję.

był takim dzikusiem, jakiego udaje, ty nie zachowywałabyś się

- Kochanie, chcesz wrócić do sypialni? - spytał.

jak dama.

- Najpierw musisz mnie nakarmić. Umieram z głodu.

Jadę rozpromieniła się z radości.

Caine chwycił ją za rękę i poprowadził do pokoju stołowego.

- Miło, że to zauważyłeś - szepnęła. - Wujek jest też

- Wiesz, mężu, mam teraz bardzo dziwne uczucie.

bardzo inteligentny.

- To znaczy?

- To on nauczył cię czytać, prawda?

- Czuję się... wolna. Caine, rozumiesz mnie? Jest tak,

- I okazało się to bardzo przydatne, bo zaczął tracić wzrok.

jakby wypuszczono mnie z zamkniętego pokoju. To dziwne Czytałam mu całymi nocami.

uczucie.

- Z pamięci?

Caine podsunął jej krzesło, potem sam usiadł.

- Jedynie wtedy, gdy nie było pod ręką żadnej książki.

- Dlaczego uważasz, że to dziwne?

Harry kradł je wszędzie, gdzie tylko mógł.

352

353

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- A jego sposób mówienia - dopytywał się Caine - też jest

- Nie można nikogo zmusić do miłości. Jednak wydaje mi tylko udawaniem, prawda?

się, że zaczęłam się w tobie zakochiwać w chwili, gdy

- Tak - przyznała Jadę. - Chodzi o zachowanie pozorów.

przeczytałam twoje *dossier*. - Uśmiechnęła się widząc jego Nawet gdy byliśmy sami, uważał, by nie mówić zbyt uczenie, zdziwienie i dodała szeptem: - Tak było.

bo potem mógłby się zdradzić przy swoich ludziach.

- Jadę, nie jestem zbyt dumny z niektórych rzeczy, jakie Caine przewrócił oczami.

musiałem robić - powiedział Caine. - Czytałaś całe akta,

- Twój wujek trochę za bardzo się przejął swoją pozycją prawda?

dowódcy, nie sądzisz?

- Tak - odparła. - Zachowywałeś się w sposób zdecydo

- Nie. Nie rozumiesz go. On uwielbia podstępny.

wany i metodyczny, ale nie byłeś nieludzki. Z każdego Przez jakiś czas mówiła jeszcze o wujku, a potem opowiesprawozdania wynikało, że jesteś... niezawodny. Ludzie mogli działa mu kilka ze swoich najciekawszych przygód. Caine na tobie polegać i nigdy ich nie opuściłeś w potrzebie.

obiecał, że nie będzie się gniewał, więc ukrył złość, ale ręce Podziwiałam to w tobie. A potem cię spotkałam. Wydałeś mi mu się trzęsły. Gdy Jadę skończyła opowiadać o jednym się trochę podobny do McKindry'ego, bo podszedłeś mnie z najokropniejszych wydarzeń, miał ochotę udusić kochanego podstępnie i ukradłeś mi serce, zanim jeszcze uświadomiłam wujka Harry'ego. Pomyślał, że jednak nie chce znać całej sobie, co się dzieje. A teraz ty mi powiedz, kiedy zdałeś sobie przeszłości Jadę.

sprawę z tego, że mnie kochasz.

- Wydaje mi się, że lepiej by było, gdybyś opowiadała mi

- To było podczas jednej z naszych ożywionych dyskusji.

najwyżej jedną historyjkę na raz.

Tym razem Jadę się zdziwiła.

- Właśnie tak robię - oświadczyła. Uśmiechnęła się do

- Przecież nigdy nie dyskutowaliśmy. Krzyczeliśmy na pokojówki, która stawiała przed nią chrupiące bułeczki, siebie. To były kłótnie.

a potem zwróciła się do Caine'a: - Opowiadam ci wszystko

- To były dyskusje - sprzeciwił się Caine. - Głośne, ale po kolei.

jednak dyskusje.

- Miałem na myśli to, że wolałbym słyszeć jedną przygodę

- Chcesz przez to powiedzieć, że spodobała ci się moja na miesiąc. Więcej trudno rni będzie wytrzymać. Obiecuję ci, inteligencja?

że długo będę rozmyślał o historii, którą mi teraz opowiedzia

- Nie.

łaś. Do diabła. Jadę, czuję, jak siwieją mi włosy. Mogli cię Jadę roześmiała się, zachwycona uczciwą odpowiedzią zabić. Mogli...

Caine'a.

- Ale chyba się nie złościsz - przerwała mu z uśmiechem.

- Caine, czy twój kamerdyner nie powinien być tu z nami?

- Obiecałeś.

Komuś może się wydać podejrzanym, że został na wsi.

Caine rozparł się w krześle.

- Stems nigdy nie przyjeżdża ze mną do Londynu - wyjaś

- Lepiej będzie, jeżeli zmienimy temat. Powiedz mi, kiedy nił Caine. - Wszyscy o tym wiedzą. Nienawidzi Londynu.

zdałaś sobie sprawę z tego, że mnie kochasz. Czy ja cię do Twierdzy, że panuje tu zbyt wielki zgiełk.

tego zmusiłem?

- Brakuje mi go - wyznała Jadę. - Gdy go widzę, muszę Jadę roześmiała się.

myśleć o tobie. Jest tak samo uparty i arogancki.

354

355

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Nikt nie potrafi zrozumieć, dlaczego się z nim zaprzyjaź

- W jednym z listów wspomniano, że Lód nie studiował

niem. Ale tak naprawdę to ja nie potrafię zrozumieć, dlaczego w Oxfordzie, i że zarówno Lis, jak i Książę byli zdumieni, on się ze mną zaprzyjaźnił. Był dla mnie jak tarcza, szczególnie gdy go spotkali.

w dzieciństwie. Pakowałem się wtedy w wiele przykrych

- W jaki sposób doszedłeś do takich wniosków?

sytuacji, a Sterns zawsze mnie osłaniał. Kilka razy uratował

- Kierowałem się jedną z uwag, którą twój ojciec uczynił

mi życie.

Księżciu w trzecim... nie, w czwartym Uście.

Caine opowiedział Jadę, jak kiedyś omal się nie utopił

- Pamiętam ją - powiedziała Jadę - ale nie sądziłam, że w dziurawej łódce, a Sterns uratował go i natychmiast wrzucił

jest ważna.

do wody, żeby się nauczył dobrze pływać. Gdy kończył

- Richards uważa, że Lód może być cudzoziemcem.

mówić, oboje się śmieli mając przed oczami obraz ponurego

- A ty? - spytała Jade.

kamerdynera płynącego obok chłopca w swoim służbowym

- Nie jestem taki pewien. W listach są też inne znaczące uniformie.

wskazówki. Po prostu potrzebuję jeszcze trochę czasu, by to Jade pierwsza spoważniała.

wszystko złożyć w jedną całość.

- Caine, czy wczoraj, gdy poszłam do łóżka, doszliście do Jade nie miała wątpliwości, że Caine zdoła rozwiązać jakichś wniosków?

zagadkę, bo wiedziała, że gdy już zaprzęgnie swój logiczny

- Człowiek, którego śledził Richards, nazywa się Willburn.

umysł do pracy, zawsze osiąga rezultaty.

Pamiętasz, jak Colin opowiadał nam, że Willburn był jego

- Richards kazał śledzić Willburna. Sądzi, że to nas może przełożonym i jak mu ufał?

doprowadzić do Lodu. Ale ja nie byłbym tego taki pewny.

- Tak, pamiętam. Ale Nathan twierdzi, że nigdy nie ufał

Mamy też inne teorie. A teraz, skarbie, chciałbym, byś mi Willburnowi. Jednak to niewiele znaczy, bo mój brat ufa tylko obiecała, że pod żadnym pozorem nie wyjdiesz z domu.

Harry'emu i Colinowi, no i oczywiście mnie.

- Ty też nie możesz wychodzić. Obiecujesz?

- Jade, Colin został oszukany. Willburn pracował dla

- Obiecuję.

Trybunału, a teraz nadal jeszcze wysługuje się jego ostatniemu

- A co będziemy robić, żeby się nie nudzić? - spytała Jade żyjącemu członkowi.

tak niewinnie, jak tylko potrafiła.

Jade chciała coś wtrącić, ale Caine nie zwrócił na to uwagi.

- Moglibyśmy czytać książki - zaproponował Caine prze

- Jesteśmy prawie pewni, że William Terrance był drugim ciągnąc słowa.

członkiem Trybunału. Jednak zarówno on, jak i twój ojciec, Jadę wstała i podeszła do niego.

już nie żyją. Pozostał jeszcze jeden. Richards uważa,

- Tak, moglibyśmy czytać - szepnęła i objęła jego mocne że Księciem był Terrance. W ten sposób nie znamy tożramiona, wsuwając mu palce pod koszulę. - I mogłabym samości Lodu.

zacząć uczyć się haftować - dodała. - Zawsze chciałam się

- Nie przypuszczam, żebyśmy mogli go znaleźć. Mamy tego nauczyć. - Pochyliła się i połaskotała Caine'a w płupek zbyt mało śladów. Listy prawie w ogóle nie zawierają ucha. - Ale, mężu, czy wiesz, czego pragnę najbardziej?

personalnych informacji.

- Chyba tak - odpowiedział głosem ochrypłym z pod

- Na pewno go znajdziemy, skarbie - odpowiedział Caine.

niecenia.

356

357

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Wiesz? I nauczysz mnie?

już, przestań się martwić i obiecaj, że nie będziesz na mnie

- Nauczę cię wszystkiego, co sam umiem, skarbie.

czekać.

Wstał i wziął Jadę w ramiona.

- Oczywiście, że będę - wyjąkała.

- Skąd weźmiemy muzykę? - spytała.

- Wiem - westchnął. - Ale i tak powiedz, że pójdziesz spać.

Nawet jeżeli Caine pomyślał, że to dziwne pytanie, nie

- Caine - powiedziała Jadę z rozpaczą. - Jeżeli coś ci się okazało tego po sobie.

stanie, będę się na ciebie bardzo złościła.

- Sami sobie zagramy - odparł, wziął Jadę za rękę

- Będę ostrożny - obiecał jeszcze raz.

i pociągnął na schody.

Jadę odprowadziła go do tylnych drzwi.

- Jak? - chciała wiedzieć Jadę.

- Nie zapomnisz o McKindrym?

- Ja będę mruczał za każdym razem, gdy ty jękniesz.

Caine zatrzymał się, trzymając już rękę na klamce.

- Nie sądzisz, że salon lepiej się do tego nadaje?

- To twoja lekcja, kochanie.

- W łóżku będzie nam wygodniej. Ale jeżeli postanowiłaś...

- No więc, do diabła, możesz się tego nauczyć ode mnie

- Nauczyć się tańczyć - przerwała mu Jadę. - O tym

- mruknęła.

właśnie mówimy, prawda?

- Doskonale - powiedział Caine, próbując ją ułagodzić.

Wypowiedziawszy to kłamstwo uśmiechnęła się słodko

- Będę pamiętał o McKindrym. - Otworzył drzwi. - Jadę?

w oczekiwaniu na jego reakcję. Sądziła, że kłamie z pewnością

- Słucham?

od Caine'a. Jednak on okazał się sprytniejszy i bardziej

- Będziesz tu, gdy wrócę, prawda?

pomysłowy. Poszedł za Jade do salonu, zamknął drzwi na Zdziwiło ją to pytanie, a także obraziło, i gdyby nie klucz i zaczął uczyć ją tańca.

słyszała w głosie Caine'a takiej obawy, wybuchnęła Z żalem trzeba stwierdzić, że nigdy nie mogłaby się gniewem.

pochwalić publicznie nowo nabytymi umiejętnościami, bo

- Czyżbyś przeze mnie stracił całą pewność siebie?

razem z Cainem zgorszyliby towarzystwo erotycznym, bez

- spytała łagodnie, zamiast okazać mu, jak bardzo się wstydnym sposobem, w jaki nauczył ją tańczyć. I chociaż gniewa.

jego wskazówki były bardzo logiczne, nie mogła uwierzyć, że

- Odpowiedz mi!

damy i panowie z towarzystwa przed przystąpieniem do walca

- Będę tu, gdy wrócisz.

rozbierają się do naga.

I te słowa stały się ich rytuałem. Każdego wieczoru, gdy W ten sposób miło zabawiali się aż do wieczora, ale gdy Caine wychodził, mówił jej, że będzie pamiętał o McKindrym, zapadł zmrok, znów się pokłócili.

a ona zapewniała go, że będzie na niego czekała.

- Co robisz? Wychodzisz? - krzyknęła Jade widząc, że Podczas czarnych godzin nocy, czekając na męża. Jade Caine wkłada surdut. - Przecież ustaliliśmy, że żadne z nas rozmyślała o jego wrażliwości. Początkowo sądziła, że to ona nie opuści tego domu.

jest tego przyczyną. W końcu wystarczająco często ukazywała

- Będę ostrożny - odparł Caine i pocałował ją w czoło.

mu swoją słabość. Ale czuła także, że drugą przyczyną są

- Kotku, Lyon i Richards czekają na mnie. Obawiam się, że stosunki w jego rodzinnym domu. Musiał mieć niełatwe dopóki to się nie skończy, będę musiał wychodzić co noc. No dzieciństwo. Sir Harwick nazwał matkę Caine'a sekutnicą.

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Pamiętała też, jak mówił, że usiłowała zwrócić syna przeciw

- Czy to nie dziwne, że wy dwoje jesteście teraz razem?

ojcu. To nie były dobre czasy dla Caine'a.

- powiedziała lady Briars z uśmiechem.

Im więcej o tym myślała, tym bardziej była przekonana, że

- Nie - odparł Caine. - Żadne z nas nie mogło być na Caine potrzebuje jej tak samo, jak ona jego. I ta myśl była dla uroczystości ku czci naszych braci. Jadę przyjechała do niej wielką pociechą.

mnie, bo chciała porozmawiać o Nathanie, a ja z radością Lady Briars kilkakrotnie pisała do Jadę zapraszając ją do rozmawiać o Colinie. To wspólne nieszczęście natychsiebie. Jednak Caine nie pozwolił jej wyjechać z Londynu miast przyciągnęło nas do siebie. - Przerwał, mrugnął do i wysłał list wyjaśniający, że Jadę jest chora.

Jadę i kontynuował: - Była to miłość od pierwszego wej

W końcu droga przyjaciółka jej ojca sama do niej przyjerzenia.

chała. Jadę słabo ją pamiętała, ale poczuła się bardzo winna

- I doskonale was rozumiem - powiedziała lady Briars.

widząc, jak stara i słaba jest teraz. Ciągłe jeszcze była piękna

- Jade wyrosła na piękną kobietę. - Potrząsnęła głową i cicho

- miała takie jasne niebieskie oczy i srebrne włosy. Również westchnęła. - Nigdy nie mogłam zrozumieć, dlaczego przyjaumysł miała nadal bardzo bystry.

ciel twojego ojca wywiózł was tak szybko po pogrzebie.

Jadę podała herbatę w salonie i usiadła obok Caine'a na Zamierzałam wystąpić do sądu o opiekę nad wami. Zawsze sofie. Caine nie zamierzał zostawić pań samych przy rozmowie.

chciałam mieć córkę. I jestem pewna, że przy mnie byłoby ci Oboje wysłuchali kondolencji z powodu tragicznej śmierci lepiej. No, ale teraz, gdy cię zobaczyłam, muszę powiedzieć, Nathana. Jadę dobrze odegrała rolę siostry w żałobie, ale było że dobrze cię wychowano.

jej przykro, bo lady Briars wydawała się szczerze smartwiona.

- Wujek Harry nalegał, żebyśmy natychmiast wyjechali

- Gdy przeczytałam o tej tragedii w gazetach, wprost nie

- wyjaśniła Jadę. - Nie był naszym prawnym opiekunem mogłam w to uwierzyć - powiedziała lady Briars. - Nie i wiedział, że pani będzie walczyć o Nathana i o mnie.

wiedziała, że Nathan pracuje dla rządu i wykonuje jakieś

- Na pewno bym walczyła - przyznała lady Briars. - Wiesz, tajne misje. Caine, tak mi było przykro, gdy dowiedziałam się, czuję się częściowo winna z powodu śmierci Nathana. Gdyby że twój brat został zabity przez tego okropnego pirata.

zamieszkał u mnie, na pewno nie pozwoliłabym mu iść na Oczywiście nie znałam go, ale jestem pewna, że miał złote morze. To zbyt niebezpieczne.

serce.

- Nathan był dorosłym mężczyzną, gdy postanowił praco

- Ja też nie znałam Colina - wtrąciła Jadę. - Ale Caine wać dla rządu - wtrącił Caine. - Wątpię, by udało się pani opowiedział mi o nim wszystko. Był dobrym człowiekiem, zatrzymać go w domu.

lady Briars, i umarł za swój kraj.

- Jednak nadal nie rozumiem, dlaczego wasz ojciec nie

- W jaki sposób Poganin został w to wmieszany? - spytała chcia, żebym to ja się wami zaopiekowała.

lady Briars. - Nie znam bliższych szczegółów, dziecko.

- Ja chyba to rozumiem - powiedziała Jadę. - Harry mówił

Na to pytanie odpowiedział Caine.

mi, że ojciec zwrócił serce przeciw Anglii.

- Z tego, co Departament Wojny zdołał ustalić, wynika, że

- Ale dlaczego? Wydawał mi się bardzo zadowolony ze Nathan i Colin zostali zaatakowani, gdy jechali zbadać jakąś wszystkiego.

bardzo tajną sprawę.

Jadę wzruszyła ramionami.

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Nie przypuszczam, żebyśmy kiedyś mogli poznać jego zauważyła, że jej ręka drży. To od starości, pomyślała, pobudki. Harry sądzi, że ojca prześladowały jakieś demony.

i czekała na odpowiedź.

- Może i tak było - zgodziła się lady Briars. - No, ale

- Przez długi czas wiązałam nadzieje z twoim ojcem, moja dosyć już o twoim ojcu. Jadę. Mamy wiele do nadgonienia.

droga. Thorton był takim wspaniałym mężczyzną. Jednak Opowiedz mi, co się z tobą działo po wyjeździe. Jakie życie zabrakło między nami tej szczególnej iskry i zostaliśmy prowadziłaś na tej małej wysepce? Nauczyłaś się czytać dobrymi przyjaciółmi. Do tej pory czasami o nim myślę i pisać? Czym się zajmowałaś? Prowadziłaś ożywione życie i oglądam śliczne prezenty, które od niego dostałam. Och, towarzyskie?

stają się sentymentalna. Masz jakieś pamiątki po ojcu. Jadę?

Jadę roześmiała się.

- Nie. Wszystko spaliło się w pożarze.

- Lady Briars, mieszkańcy tej wyspy nie należeli do

- W jakim pożarze?

towarzystwa. Większość z nich nawet nie miała butów. A nie

- Będzie pani bardzo rozczarowana, lady Briars, ale ten nauczyłam się czytać ani pisać, bo Harry nie mógł znaleźć dla piękny dom, który pani pomogła Nathanowi odnowić, spalił

mnie żadnego nauczyciela.

się. Nic z niego nie zostało.

Jadę powiedziała to, bo Caine nalegał, by nikomu nie

- O, moje biedactwo! - westchnęła lady Briars. - To takie mówić, że umie czytać. Wyjaśnił jej, że każdy drobiazg może smutne.

im jakoś pomóc w śledztwie. Gdyby powszechnie uważano, Jadę skinęła głową.

że Jadę nie umie czytać, nikomu nie przyszłoby do głowy, że

- Caine był dla mnie wielką pociechą. Nie wiem, jak zna treść listów.

przeżyłabym te ostatnie miesiące bez niego.

Jadę uważała, że to rozumowanie ma swoje wady, ale nie

- Tak, szczęśliwie ci się ułożyło - przyznała lady Briars kłóciła się z mężem. Opowiedziała lady Briars kilka zabaw i odstawiła filiżankę na stolik. - Więc mówisz, że nie masz nych historyjek z dzieciństwa, by zaspokoić jej ciekawość.

żadnej pamiątki po ojcu? Nic? Nawet rodzinnej Biblii czy Zakończyła stwierdzeniem, że wiodła spokojne i trochę jakichś listów?

nudne życie.

Jadę już chciała potwierdzić, ale Caine wziął ją za rękę. Po chwili wrócono do tematu ich niedawnego ślubu. Caine i uścisnął.

odpowiedział na wszystkie pytania. Jadę była zdumiona,

- Kochanie, zapomniałaś o kufrze - wtrącił gładko.

z jaką łatwością potrafi kłamać. Najwyraźniej również miał

Jadę popatrzyła na męża nie rozumiejąc, na czym polega wrodzone predyspozycje.

jego gra. Ale na jej twarzy nie odmalowało się najmniejsze. Stara przyjaciółka jej ojca wydawała się prawdziwie wszysnawet zdziwienie.

tkim zainteresowana. Kochana kobieta, pomyślała Jadę.

- Ach, tak, kufer - powiedziała.

- Dlaczego pani nigdy nie wyszła za mąż? - spytała.

- Więc jednak masz coś, co ci przypomina ojca - ucieszyła się

- Wiem, że to niegrzeczne pytanie, ale jest pani taka piękna.

lady Briars. - Ale i tak zaraz po powrocie do domu poszukam. Na pewno wielu młodych mężczyzn błagało panią o rękę.

czegoś dla ciebie. Córka powinna mieć jakąś błyskotkę po ojcu.

Lady Briars z przyjemnością słuchała tych komplementów.

Och, tak, mam śliczną porcelanową figurkę, którą twój ojciec dał

Nawet się zarumieniła. Poklepała Jadę po dłoni i wtedy Jadę mi na szesnaste urodziny...

362

363

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- Nie mogłabym jej pani odebrać - zaprotestowała Jadę.

- Kochanie, naprawdę tak cię zdenerwowało to, że skłama

- Nie, nie może tego zrobić - potwierdził Caine. - Poza łem? - spytał Caine ze zdumieniem.

tym, ma kufer. Jeszcze do niego nie zaglądaliśmy. Ze

- Oczywiście, że jestem zdenerwowana Caine, nauczyłam się zmartwienia Jadę długo chorowała. -
Uśmiechnął się do żony.

polegać na twojej uczciwości. Jeżeli twierdzisz, że to kłamstwo

- Kochanie, może w przyszłym tygodniu wybralibyśmy się do było naprawdę potrzebne, to znaczy, że
masz jakiś plan. Myślisz, londyńskiego domu twojego brata? Oczywiście jeżeli będziesz że lady
Briars powie komuś o tym wymyślonym kufrze?

się czuła na siłach. Jeszcze nie uporządkowaliśmy spraw po O to ci chodziło? - Jadę sądziła, że
dobrze wszystko odgadła.

śmierci Nathana - wyjaśnił lady Briars.

- Nie - odparł Caine i uśmiechnął się na widok złości, jaką Jade pomyślała, że Caine oszalał.
Uśmiechnęła się, by wywołało to zaprzeczenie.

pokryć zakłopotanie, i czekała na następną niespodziankę. Nie

- Nie? Więc powinieneś się wstydzić, że tak okłamałeś tę musiała długo czekać.

starą kobietę.

- Może chciałyby pani pójść z nami do domu Nathana

- Jadę, jeżeli pozwolisz mi wyjaśnić...

i zobaczyć, co jest w kufrze? - zaproponował.

Złożyła ręce na piersi.

Lady Briars odmówiła. Przez chwilę jeszcze nalegała, by

- Lepiej, żebyś znalazł jakieś dobre wyjaśnienie, bo inaczej Jadę jak najszybciej przyjechała ją
odwiedzić, a potem będę na ciebie bardzo zła.

pożegnała się i wyszła. Caine odprowadził ją do powozu.

Caine pomyślał, że mówi w tej chwili tak, jak jej wujek Czekaając, aż wróci, Jadę nerwowo przemierzała salon.

Harry. Kiedy była wściekła, zawsze go przypominała. Roze

- I co to wszystko miało znaczyć? - spytała, gdy tylko go śmiał się i wziął ją w ramiona.

zobaczyła.

- No więc? - mruknęła wtulona w jego surdut. - Wyjaśnij, Caine zamknął drzwi. Jadę zobaczyła na jego twarzy proszę, dlaczego oszukujesz tę drogą przyjaciółkę rodziny.

sztyrczy uśmiech. Wydawał się bardzo z siebie zadowolony.

- Ona nie jest drogą przyjaciółką rodziny - powiedział

- Caine, nie podoba mi się, że oszukiwaliśmy tę miłą Caine, słysząc żal w głosie Jadę.

kobietę - powiedziała. - Poza tym, to ja jestem nadworną

- Oczywiście, że jest - sprzeciwiła się Jadę. - Mężu, kłamczucha w tej rodzinie, a nie ty. Na miłość boską, słyszałeś, co mówiła. Zachowała wszystkie drobne prezenty, dlaczego powiedziałeś jej, że istnieje jakiś kufer? Czy chciałeś, które ojciec jej ofiarował. Ona go kochała!

żeby była zadowolona, że mam pamiątki po ojcu i nie

- Zabiła go.

potrzebuje mi nic dawać ze swoich ukochanych skarbów?

Jadę przez długą chwilę nic nie mówiła. Potem powoli Wiesz, teraz, gdy się nad tym zastanawiam, muszę powiedzieć, podniosła wzrok na Caine'a i spojrzała mu w oczy. Nie mogła że nie lubię słuchać, jak kłamiesz. No więc? - przerwała, by w to uwierzyć. Caine bez słowa, poważnie, skinął głową.

zaczepnąć tchu. - Co masz do powiedzenia na swoją obronę?

Poczuła, jak miękną jej kolana. Zaczęła osuwać się na podłogę,

- To kłamstwo było potrzebne - zaczaj.

ale Caine ją podtrzymał.

Nie pozwoliła mu kontynuować.

- Chcesz mi powiedzieć - odezwała się wreszcie ledwie

- Kłamstwo nigdy nie jest potrzebne - zacytowała z padosłyszalnym szeptem - że to lady Briars jest...

mięci. - Sam mi to mówiłeś jakiś czas temu. Pamiętasz?

- Tak, to ona przyjęła pseudonim Lód.

364

365

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

- Lód? - Jade potrząsała w zadziwieniu głową. - Nie może

- Jasne, zawsze jestem wspaniały.

być Lodem - krzyknęła wreszcie. - Na miłość boską, Caine, Uśmiechnęli się do siebie z zachwytem.

przecież jest kobietą!

- Nie, Caine, nigdy nie pomyślałam, że Lód może być

- A kobiety nie zabijają?

kobietą. Jesteś zadowolony?

- Nie - rzuciła ostro. - To znaczy, wydaje mi się...

- Ogromnie - odparł, przeciągając to słowo.

Caine ulitował się nad nią. Była taka zgnębiona.

- Caine, jednak nie jestem jeszcze całkowicie przekonana.

- Jadę, wszystkie poszlaki wskazują na nią. Teraz usiądź, Boże, nie mogę w to uwierzyć! Lód zabijał już przedtem, a ja ci to wyjaśnię.

a także chciał zamordować mnie i Nathana. Pamiętasz ten list, Ale Jadę była zbyt oszołomiona, by się poruszyć. Caine w którym napisał do ojca, że jeżeli listy nie zostaną mu podprowadził ją do sofy, delikatnie posadził, podparł poduszzwrócone, zabije nas oboje?

kami i sam usiadł obok niej.

- Nie napisał, kochanie - poprawił ją Caine. - Napisała.

- To jest naprawdę bardzo logiczne rozumowanie - zaczął

Jadę, są takie kobiety, które zabijają.

i przytulił żonę do siebie.

- Wiem. Jednak nie jest to zachowanie godne damy.

W kącikach jej ust pojawił się leciutki uśmiech. Zaczynała

- Czy pamiętasz, że w jednym z pierwszych listów, gdy otrząsać się ze zdziwienia.

przyjmowali pseudonimy. Lód z wściekłością napisał, że nie

- Wiedziałaś, że powołasz się na logikę.

podoba mu się jego przydomek? Ten komentarz wzbudził

- Podejrzywałem coś już wtedy, gdy czytałem listy. A nigdy moją ciekawość. Mężczyźni na ogół nie przejmują się takimi nie popełniam dwa razy tego samego błędu, chyba pamiętasz sprawami.

o tym, skarbie?

- Jednak może dla niektórych jest ważne, jaki mają

- Mężu, pamiętam zwłaszcza to, że lubisz przechwalać się pseudonim.

przy każdej okazji. A teraz powiedz mi, jakiego to błędu nie

- Oczywiście, jest wiele bardziej znaczących poszlak. Lady popełniłeś dwa razy.

Briars najęła całą służbę do wiejskiej posiadłości Nathana. To

- Myślałem, że Poganin jest mężczyzną. Nigdy nie przy-byli jej ludzie, lojalni wobec niej. Fakt, że dom został

szłoby mi do głowy, że może być kobietą. Dlatego, prowadząc przeszukany, wiele mi powiedział. I zgadnij, co się stało śledztwo w sprawie Lodu, strzegłem się przed popełnieniem z Hudsonem, kamerdynerem Nathana?

tego samego błędu.

- Jest teraz w jego londyńskim domu, prawda? Pilnuje go,

- Jesteś całkowicie przekonany, że lady Briars jest Lodem?

póki go nie zamkniemy.

Jak doszedłeś do takiego wniosku? - spytała Jadę.

- Nie. Mieszka w domu lady Briars. I wydaje mi się, że Jednak Caine nie chciał jeszcze porzucić tematu kobiet.

gdybyśmy poszli do londyńskiego domu twojego brata, prze

- Jadę, czy tobie nigdy nie przyszło do głowy, że Lód konalibyśmy się, że został przeszukany od strychu do piwnic.

może być kobietą? Powiedz mi prawdę! - zażądał tym Caine uśmiechnął się, ale Jadę nie zwróciła na to uwagi.

arogantycznym tonem, który tak uwielbiała.

- Nigdy nie ufałam Hudsonowi - oświadczyła. - Usiłował

- Och, Caine, jak cudownie teraz wyglądasz - powiedziała wmusić we mnie herbatę. Jestem pewna, że była zatruta.

i głęboko westchnęła.

- Jadę, nie pozwól, by ponosiła cię wyobraźnia. A tak, przy 366

367

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

okazje, wszystkie dziwne wydarzenia, których doświadczyłaś

- jeździła do Francji co najmniej siedem razy, a może nie w domu Nathana, były zainscenizowane przez Hudsona. On o wszystkich wyjazdach wiem, i...

i jego ludzie przekopywali groby twoich rodziców w nadziei,

- I wydaje ci się, że to jest dziwne? Może ma tam że znajdą listy, a potem wszystko uporządkowali.

krewnych...

- Czy to Hudson zastrzelił konia Nathana?

- Nie - odparł Caine. - Oprócz tego. Jadę, większość

- Nie, zrobił to Willburn.

podróży odbyła podczas wojny. Były też inne wymowne

- Powiem o tym Nathanowi.

poszlaki.

- To Hudson zajmował się wszystkim. Miałaś rację mówiąc,

- Widzę, że wysłałam za najmądrzejszego mężczyznę na że wywieziono konia wozem. Potrzeba było do tego co świecie - pochwaliła go Jadę. - Caine, dopiero teraz zaczynam najmniej siedmiu ludzi.

to rozumieć. A co mówią sir Richards i Lyon o twoim

- Jak się tego wszystkiego dowiedziałeś?

odkryciu?

- Zaimponowałam ci, prawda? - Caine powiedział to

- Jeszcze im nie powiedziałem. Chciałem być całkowicie bardzo poważnie i natychmiast trącił Jadę w oczekiwaniu na pewny. Ale teraz, po tym, jak usłyszałem wszystkie pytania, odpowiedź.

które zadawała ci ta Briars, nie mam już najmniejszych

- Tak, Caine, zaimponowałeś mi. A teraz opowiedz mi wątpliwości. Powiem im dziś wieczorem, gdy spotkamy się resztę.

u White'a.

- Nie mogę przyznać sobie całej zasługi, bo moi ludzie

- A które jej pytania wydały ci się takie podejrzane?

przewodzą śledztwo. Koń został znaleziony w jarze, prawie

- Pytała, czy umiesz czytać, pamiętasz? Biorąc pod uwagę dwie mile od głównej drogi.

fakt, że większość dobrze urodzonych Angielek odebrała

- Tylko poczekaj, aż powiem o tym Nathanowi - mruknęła wykształcenie, doszedłem do wniosku, że jej pytanie jest Jadę.

dziwaczne.

Caine poklepał ją po ramieniu.

- Ale przecież wie, że wychowywałam się na wyspie

- Nic mu nie mów, póki to wszystko się nie skończy,

- sprzeciwiła się Jadę. - Dlatego pytała. Chciała się dowiedzieć, dobrze?

czy wychowano mnie dobrze, a wolała nie pytać wprost...

Jadę skinęła głową.

- Była też trochę za bardzo zainteresowana tym, czy ojciec

- Caine, czy masz mi jeszcze coś do powiedzenia?

ci coś zostawił - przerwał jej Caine.

- Tak. Gdy już doszedłem do wniosku, że lady Briars jest Jadę skuliła ramiona.

najbardziej prawdopodobną podejrzaną, sprawdziłem jej prze

- A ja myślałam, że ona jest szczerą.

szłość. Pozornie wszystko wydawało się w porządku, ale im

- Musimy zacieśnić sieć wokół londyńskiego domu Nabardziej zagłębiałem się w historię jej życia, tym więcej thana - powiedział Caine. - Teraz pilnuje go tylko dwóch dziwnych rzeczy wychodziło na jaw.

ludzi. - Przerwał i uśmiechnął się do Jadę. - Zanim to

- Na przykład?

się skończy, dom twojego biednego brata pewnie spali

- Jak na kobietę dziwnie często podróżowała - wyjaśnił

się aż do fundamentów.

Caine. - Na przykład - dodał, zanim Jadę zdążyła się wtrącić

- Caine, nie musisz tego mówić z taką radością. Poza tym 368

369

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Hudson miał wystarczająco dużo czasu, by sprawdzić, czy jest

- Lyon nalega, by trochę przycisnąć Willburna. Do tej pory tam jakiś kufer. - Westchnęła. - Caine. muszę cię rozczarować.

nie okazał się nam przydatny. Mieliśmy nadzieję, że do

Lady Briars wiedziała, że kłamie twierdząc, że nie umiem prowadzi nas do Lodu, ale zakopał się w domu i ani razu nie czytać. Wydaje mi się, że spytała tylko po to, by upewnić się.

wyszedł. Tak, sędzę, że musimy sobie z nim pogadać.

czy jesteśmy na jej tropie. Och, tym razem spartaczyliśmy

- Caine, nie podoba mi się, że wychodzisz co wieczór.

robotę.

Dopóki okręt nie zostanie spalony i po Londynie nie rozniesie Caine przestał się uśmiechać.

się wiadomość, że Poganin zginął, powinieneś zostać w domu.

- Skąd mogła wiedzieć, że umiesz czytać?

Ale powiem ci, mój panie, że będę bardzo rozczarowana,

- Hudson prawie co wieczór widział, jak czytam książki jeżeli się dowiem, że ludzie cieszą się z mojej śmierci.

- wyjaśniła. - Po kolacji chodziłam do uroczego gabinetu

- Przywdzieję żałobę - obiecał jej Caine i miło się Nathana i czytałam, aż poczułam się senna. Było tam tyle uśmiechnął. - Ale właściwie i tak się tego nie dowiemy, skoro pięknych książek, których jeszcze nie znałam na pamięć.

nie trzeba już palić okrętu.

Hudson rozpalał mi ogień na kominku. Musiał powiedzieć

- Dlaczego?

o tym lady Briars. - Poklepała Caine'a po ręku, by złagodzić

- Bo wiem, kim jest Lód. A ona też będzie chciała mnie jego rozczarowanie. - I co teraz zrobisz? - spytała pewna, że dostać w swoje ręce, ponieważ wie, że ją przejrzałem.

Caine ma rezerwowy plan. Przecież miał zbyt logiczny umysł,

- Tak. Ale gdybyś nie kazał mi kłamać, że nie umiem by nie wziąć pod uwagę każdej możliwości.

czytać, nie próbowałyby nas dostać. Widzisz? Kłamstwo

- W ostateczności, gdy dostaniemy listy ze „Smaragdu”, wcale nie wyszło nam na dobre.

będziemy mogli porównać charakter pisma.

- Nie bądź aż taka zadowolona z siebie, skarbie.

- Mam tu próbkę - powiedziała Jade. - Lady Briars

- Harry ucieszy się, że nie musi palić okrętu - zauważyła przysłała mi dwa listy z zaproszeniem do siebie. Nie lubię cię Jade ignorując jego uwagę. - Wyślesz do niego kogoś rozczarowywać, ale to nie jest to samo pismo.

z wiadomością, prawda?

- Wątpię, czy sama pisała do ciebie - zauważył Caine.

- Tak, wyślę kogoś do Shallow's Wharf - odparł Caine.

- Ona może i jest stara, ale nie zatraciła czujności. Najpraw

- Musisz mi powiedzieć, gdzie to jest. Nadaliście tę nazwę dopodobniej podyktowała komuś listy do ciebie.

jakiemuś miejscu, które wcale się tak nie nazywa, prawda?

- Czy chciałbyś, żebym ukradła...

Jadę przytuliła się do męża.

- Chcę, byś w ogóle nie wychodziła z domu - powiedział

- Caine, jesteś taki mądry - szepnęła. - Będziesz uważał

zdecydowanie. - Zanim cała sprawa się skończy, może jeszcze na siebie, gdy wyjdiesz? Ona na nas poluje. Pilnuj pleców.

być niebezpiecznie. Wszystko, co teraz mam, są potrak

Jesteś mi potrzebny.

towałby wyłącznie jako poszlaki. Jadę, mam jeszcze trochę

- Ty też jesteś mi potrzebna - odparł Caine z wymownym pryncy. Przyrzeknij mi, że nie wyjdiesz z domu.

uśmiechem. - Pod tym względem jesteśmy sobie równi, nie

- Przyrzekam - odparła. - Mężu, miej trochę wiary we sądzisz?

mnie. Przecież wiesz, że gdy już dam słowo, zawsze go

- Tak, jesteśmy sobie równi - przyznała. - Ale możesz dotrzymuję. Powiedz mi proszę, co planujesz.

udawać, że tak nie jest, jeżeli od tego poczujesz się lepiej.

370

371

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

Puścił tę uwagę mimo uszu i pogłaskał Jadę po karku.

Otworzyła drzwi i zobaczyła, że jakiś człowiek podaje Cyrilowi Zadrzała.

kawałek papieru i ucieka.

- Czy chcesz odbyć następną lekcję tańca? - spytał.

Cyril wbiegł po dwa stopnie naraz.

- I miałabym uklęknąć?

- List do pani - powiedział. - O tej porze - niemal warknął

- Skarbie, czyżby to ci się nie podobało? Zachowywałaś

- nie mogą to być dobre wiadomości, milady.

się tak, jakbyś to lubiła. Twoje usta były takie słodkie, tak...

- Mam nadzieję, że to od Caine'a. Wejdz do środka.

- Podobało mi się - przyznała Jadę.

Cyrilu, i zamknij drzwi na wszystkie zamki. Tu się dzieje coś

- Więc możemy?

złego - dodała krusząc pieczęć na kopercie. - Caine jeszcze

- Och, tak - zgodziła się bez tchu.

nigdy nie wracał tak późno.

- W sypialni czy tutaj?

- Tak - mruknął Cyril. - Czuję to we wnętrznościach.

- W sypialni - szepnęła. Wstała i pociągnęła Caine'a za

- Ja też - przyznała Jadę.

rękę. - Ale tym razem ja prowadzę.

Przeczytała list i zbladła. Natychmiast poznała charakter Resztę dnia spędzili w swoich ramionach. Były to rozkoszne pisma. Wiadomość pochodziła od Lodu.

chwile i skończyły się o wiele za szybko. Nim Jadę się

- Co tam napisano, milady? - spytał Cyril. Głos tego obejrzała, już przypominała Caine'owi o McKindrym, a on jej potężnego mężczyzny brzmiał dość niepewnie.

o tym, że ma czekać na jego powrót.

- Caine ma kłopoty - szepnęła Jadę. - Za godzinę muszę Jadę była tak zmęczona, że spała jak zabita prawie do być na Lathrop Street. Wiesz, gdzie to jest?

świtu. Wtedy nagle się obudziła i odwróciła do Caine'a, żeby

- Pewnie chodzi o magazyn - odpowiedział Cyril. - Nie wziął ją w ramiona.

podoba mi się to - dodał. - Czuję zasadzkę. Co będzie, jeżeli Ale Caine'a nie było. Jadę pobiegła na parter, zobaczyć, nie pójdziemy?

czy może jest w gabinecie. Tam go także nie było. O tej porze

- Zabiją mojego męża.

zawsze był już w domu. Jadę zaniepokoiła się.

- Pójdę po Aldena - oświadczył Cyril. Ruszył już do Gdy minęła godzina, a on ciągle nie wracał. Jadę szalała tylnych drzwi, gdy Jade go zawołała.

z niepokoju. Instynkt ostrzegał ją, że coś się stało. Coś było

- Nie idę.

nie tak. Poczowała ból żołądka, tak znajomy z czasów, gdy jakiś

- Ale...

plan się nie powiódł.

- Nie mogę wyjść, Cyrilu. Muszę tu zostać. To może być Musiała się przygotować. Szybko się ubrała, włożyła do podstęp, a ja dałam Caine'owi słowo. Zostanę. Czy wiesz, do kieszeni nóż, wpięła we włosy specjalną spinkę i znów której jest otwarte u White'a?

zaczęła przemierzać pokój.

- O tej porze już chyba zamknęli.

Caine zostawił jej do obrony dwóch strażników. Jeden stał

- Caine mógł pójść do człowieka nazwiskiem Willbum.

w cieniu przed frontowymi drzwiami, drugi pilnował tylnego Wiesz, gdzie on mieszka?
wyjścia.

- Tak. Niedaleko stąd.

Jadę postanowiła porozmawiać z Cyrilem, tym przy fron

- Poślij tam Aldena. Lyon i Caine mogli mieć przeprawę towych drzwiach. Może on będzie wiedział, co teraz zrobić.

z jakimiś łajdakami.

372

373

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- A jeżeli ich tam nie ma?

Tę rundę wygrała, ale zwycięstwo w bitwie przypadło

- Kiedy Alden pójdzie do domu Willburna, ty pobiegnij do Lodowi. Trzech mężczyzn otoczyło Jadę. Gdy pierwszy Lyona. Jeżeli nie będzie go w domu, idź do sir Richardsa.

wyciągnął po nią rękę, ugodziła go nożem. Drugi bandyta Wiesz, gdzie oni mieszkają?

wyszarpnął jej broń, a trzeci uderzył ją pięścią w twarz.

- Tak - odparł Cyril. - Ale kto będzie pilnował pani, gdy Straciła przytomność i padła na podłogę.

my pójdziemy szukać Caine'a? Zostanie pani sama.

Oprzytomniała, gdy wnoszono ją do ciemnego, wilgotnego

- Dobrze zamknę drzwi - obiecała Jadę. - Proszę, Cyrilu, budynku. Palilo się zaledwie kilka świeczek, ale to wystarczyło, pospiesz się. Musimy znaleźć Caine'a, zanim minie wyby Jadę

zobaczyła skrzynki ustawione wzdłuż kamiennych znaczone w liście godzina. Jeżeli go nie znajdziemy, będzie ścian. Na końcu długiego korytarza stała kobieta w białej to oznaczało, że list nie jest podstępem.

szacie. Była to lady Briars.

- Pospieszmy się - przyrzekł Cyril i pobiegł na tyły domu.

Człowiek, który niósł Jadę, postawił ją na ziemi. Zachwiała Jadę zmięła list w dłoni i przez długą chwilę stała na środku się na nogach. Potarła zakrwawiony policzek i spojrzała na holu. Potem poszła do siebie i porządnie zaryglowała drzwi.

swoją przeciwniczkę. Wyraz oczu lady Briars zmroził ją.

Kilka minut później usłyszała walenie do drzwi wejście

- Teraz rozumiem, dlaczego przybrała pani imię Lód wych. To nie mógł być Caine, bo on miał klucze. Po chwili

- powiedziała Jadę. - Pani nie ma duszy, lady Briars, rozległ się szcęk zbitego szkła.

prawda?

Czyżby niechcący postąpiła tak, jak ci bandyci sobie W odpowiedzi została uderzona w twarz.

zyczyli? Czy odgadli, że wysła strażników na poszukiwania

- Gdzie są listy? - spytała lady Briars.

Caine'a? Ta myśl pocieszyła Jadę, bo oznaczało to, że go nie

- W bezpiecznym miejscu. Czy naprawdę sądzi pani, że uwięzili.

odzyskanie tych listów uratuje panią? Zbyt wielu ludzi wie, Modliła się, by miała rację i żeby Bóg jej przebaczył.

co pani zrobiła. Zbyt wielu...

Pewnie będzie musiała kogoś zabić, i to zaraz, sądząc po tym,

- Ty idiotko! - krzyknęła lady Briars. W jej głosie było że obcy już wchodzili po schodach.

tyle siły, tyle okrucieństwa, że Jadę nagle poczuła się tak, Jadę wyjęła pistolet z szuflady nocnego stolika Caine'a, jakby stała oko w oko z szatanem. Ledwo opanowała chęć cofnęła się w kąt i wycelowała. Postanowiła, że zaczeka, aż przeżegnania się. - Jadę, dostanę te listy. Dzięki nim udowodwiałam zamki, a potem strzeli do pierwszego człowieka, nie światu, jakich chwalebnych czynów dokonałam. Nikt mi który wejdzie do pokoju.

się już nie sprzeciwi. Nikt. Świat dowie się. co dla niego Trzymała pistolet pewną ręką. Zstąpił na nią śmiertelny zrobił mój Trybunał. Gdybym kontynuowała swoje dzieło, spokój. Nagle ktoś otworzył kopniakiem drzwi. Jadę ujrzała rządilibyśmy Anglią. Och, tak. Odzyskam listy i przechowam w wejściu ciemną postać. Jeszcze czekała, bo chciała być je, aż nadejdzie czas, kiedy będę mogła ujawnić swój geniusz.

całkowicie pewna, że to wróg, a nie któryś z ludzi Caine'a.

Ta kobieta była obłąkana. Jadę poczuła gęsią skórę.

- Zapal światło! - krzyknął ktoś. - Nie widzę tej dziwki.

Rozpaczliwie zastanawiała się, jakimi sensownymi argumen

Jadę nacisnęła na spust. Musiała trafić, bo usłyszała tylko tam można dotrzeć do lady Briars, ale w końcu doszła do głośny jęk bólu i łomot padającego ciała.

wniosku, że już nigdy nie wróci jej rozsądek.

374

375

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

- A jeżeli oddam pani listy, zostawi pani Caine'a w spo

Na pewno sądzili, że nie uda jej się uciec. Jadę uśmiechnęła koju? - spytała

się do siebie z zadowoleniem.

Lady Briars parsknęła.

Jednak tak bardzo się spieszyła, by zdążyć do Caine'a,

- Jeżeli? Czy naprawdę nie zdajesz sobie sprawy z tego, zanim przyjdą do niego ludzie lady Briars, że nie działała tak kim ja jestem? Jadę, nie możesz mi w niczym przeszkodzić.

szybko, jak w normalnych okolicznościach. Otwarcie zamka

- Wiem, kim pani jest - odparła Jadę. - Pani jest kobietą, u drzwi zajęło jej trochę ponad dziesięć minut.

która zabiła mojego ojca. Pani jest kobietą, która zdradziła Na korytarzu panowały całkowite ciemności. Mimo że Jadę swój kraj. Jest pani córką szatana... - Następny policzek wiedziała, iż lady

Briars zabrała ze sobą wszystkie swoich przetrwał tę tyradę. Jadę cofnęła się o krok i dumnie wyprosiła, starała się zachowywać jak najciszej. Gdy wyszła na towarzyszą ramiona. - Wypuść Caine'a, to oddam ci listy.

ulicę, była całkowicie dezorientowana. Przebiegła dwie

- Zamknijcie ją - rozkazała lady Briars swoim ludziom przecznice, zanim zdała sobie sprawę, że podążyła w złym i dopiero potem zwróciła się do Jadę: - Moja droga, użyję cię kierunku.

jako przynęty, żeby sprowadzić tu Caine'a. On musi umrzeć Teraz już ogarnęło ją przerażenie. Wiedziała, że powrót do

- dodała. - Oczywiście najpierw odda mi listy. A potem domu zajmie jej jeszcze kwadrans. Biegając składała Stwórcy zabiję również ciebie, mała Jade. To twój ojciec był zdrajcą, najrozmaitsze gorące obietnice. Przysięgła, że jeżeli Caine'owi bo zwrócił się przeciwko mnie. Przeciwko mnie! Och, tak nic się nie stanie, już nigdy nie skłamię ani nie będzie kradła.

żałuję, że nie mogłam być przy śmierci jego syna. Ty mi za

- Panie, wiem, że to Ty dałeś mi te zdolności, a Ty wiesz, to zadouśuczynisz, drogie dziecko, umierając powoli, powoli, że gdy już raz dam słowo, nigdy go nie złamię. Nie pójdę też z mojej ręki... Zabierzcie ją stąd! - krzyknęła na koniec.

drogą swojego ojca. Pozwól mi żyć na tyle długo, bym mogła Jadę omal nie rozplakała się z uczucia ulgi. Nie złapali to udowodnić. Proszę, Boże. Caine mnie potrzebuje. -r-Musiała Caine'a. Przyjdzie po nią, wiedziała o tym, i to będzie się na chwilę zatrzymać, bo bardzo ją już kłuło w boku.

niebezpieczne, ale w tej chwili nic mu nie grozi.

- Panie, jeżeli teraz dasz mi jeszcze trochę siły, nigdy już nie Gdy prowadzili ją do prowizorycznego więzienia, uśmiech będą przeklinać.

nęła się. Sądziła, że nie ucieknie. Nie może dopuścić, by Dziwne, ale klucie w boku ustało. Mogła też znów złapać związali jej ręce. Zaczęła popłakiwać, by porwacze pomyśleli, oddech. Widocznie ostatnia obietnica była tą, którą Stwórca że się boi. Gdy tylko otworzyli drzwi, wbiegła do środka, chciał usłyszeć.

padła na podłogę i rozsłochała się.

- Dziękuję Ci - szepnęła, uniosła spódnicę i pobiegła dalej.

Drzwi zamknęły się z hukiem. Jadę jęczała aż do chwili, Zatrzymała się dopiero na ulicy, przy której stał ich dom.

gdy przestała słyszeć kroki. Przez brudną, obrosniętą zielskiem Kryjąc się w cieniu podeszła do schodów. Zobaczyła trzech szybko przebijało światło księżyca. Klamka okna była o dobre mężczyźni leżących na chodniku. Znów zaczęła biec, bo nie piętnaście stóp nad podłogą. W pokoju znajdował

się tylko mogli już jej w niczym przeszkodzić.

jeden mebel - stare, podrapane biurko na trzech nogach.

Najwyraźniej Caine wrócił do domu.

Nawet gdyby zdołała zaciągnąć je pod okno, i tak nie Jade nie wiedziała, ilu ludzi ma ze sobą lady Briars. Nie mogłaby dosięgnąć klamki.

była pewna, co teraz zrobić: czy lepiej wśliznąć się tylnymi 376

377

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

drzwiami, czy też otwarcie wejść od frontu i stawić czoło powiedział mi... i byłem pewny, że... O, Boże, ja też piekielnie napastnikom.

się bałem.

Odpowiedź przyszła sama, gdy usłyszała ryk Caine'a.

Jade wytarła oczy o surdut Caine'a.

- Gdzie ona jest? - krzyczał.

- Nie możesz już nigdy używać brzydkich słów. Żadne W jego głosie brzmiał taki lęk, że Jade zabolowało serce.

z nas nie może już przeklinać, Caine. Obiecałam to Bogu.

Otworzyła drzwi i wpadła do domu.

Uśmiechnął się czule.

Wszyscy znajdowali się w salonie. Lyon trzymał Caine'a za

- Dobrze.

ramiona. Lady Briars stała zwrócona twarzą do nich, obok

- Obiecałabym wszystko, żebyś tylko był bezpieczny niej stał sir Richards, a Cyril i Alden ustawili się za dyrektorem.

- szepnęła. - Tak bardzo cię potrzebuję, Caine.

- Umrze z głodu zanim ją znajdziecie! - krzyknęła lady

- I ja ciebie też, ukochana.

Briars. Parsknęła rozbawiona. - Nigdy jej nie znajdziesz!

- Nie możemy już kraść ani kłamać - poinformowała go.

- Ależ tak, znajdzie mnie.

- To też obiecałam.

Lady Briars pisnęła słysząc cichy głos Jadę. Caine i Lyon Caine przewrócił oczami.

gwałtownie się odwrócili.

- Obiecywałaś to również w moim imieniu? - spytał.

Potem Caine stał bez ruchu i tylko się uśmiechał. Jadę Ukrył rozbawienie, bo Jadę mówiła tak poważnie. Nie miał

zobaczyła łzy w jego oczach i wiedziała, że sama też ma zamiaru jej przypominać, że nigdy w życiu niczego nie zamglony wzrok. Lyon i sir Richards nie ukrywali zdumienia.

ukradł.

- Jadę... w jaki sposób...

- Oczywiście, że i w twoim imieniu. Przecież dzielimy Odpowiedziała patrząc cały czas na Caine'a: wszystko. Caine, chyba jesteśmy równoprawnymi partnerami

- Zamknęli mnie na klucz.

w małżeństwie?

Długą chwilę potrwało, zanim ktokolwiek zareagował na te

- Tak - zgodził się.

słowa. Pierwszy roześmiał się Lyon.

- Więc przyznajesz, że obiecywałam również w twoim

- Zamknęli ją na klucz - powiedział Caine'owi.

imieniu.

Jade nadal stała uśmiechając się, aż wreszcie Caine podszedł

- Tak - odparł i nagle odsunął się od niej. Na jego twarzy do niej. Gdy dotknął jej twarzy, wybuchnęła płaczem i pobiegła odmalował się prawdziwy lęk. - Ale nic więcej nie przyna piętro.

rzekałaś, prawda?

Wpadła do pierwszej z brzegu sypialni i rzuciła się na Widząc, jak bardzo obawia się jej odpowiedzi, Jadę od razu łóżko. Caine już był przy niej i brał ją w ramiona.

zrozumiała, o co mu chodzi.

- Ukochana, już po wszystkim - szepnął.

- Na przykład, że nie będziemy tańczyć?

- Nie opuściłam cię. Byłam tu, a wtedy oni przyszli

- Na przykład, że nie będziemy się już nigdy kochać.

i wyciągnęli mnie z domu. Nie złamałam słowa.

Jadę roześmiała się radośnie.

- Cicho, Jadę. Przecież wiem...

- Czy to nie to samo?

- Caine, tak strasznie się bałam - powiedziała pochlipując.

- Jade, to nie czas na żarty.

- Ja też - szepnął. Objął ją jeszcze mocniej. - Gdy Cyril

- Nie, Caine, nie zrezygnujemy z tańca ani z kochania się.

378

379

JUUE GARWOOD

SZMARAGD

Nigdy nie daję obietnic, których nie mogłabym dotrzymać Poszła za radą Christiny, która twierdziła, że lepiej nie

- dodała cytując jego własne słowa.

informować go aż do ostatniej chwili, gdyż mężowie, jak Caine marzył tylko o tym, by zedrzyć z niej

ubranie wyjaśniła, zbyt łatwo mdleją w takich chwilach.

i kochać się tu, od razu, ale oczywiście nie mógł. Na dole Od chwili, gdy Jadę dała Christine *dossier* Lyonsa i powiezczały sprawę do załatwienia.

działa, by schowała je w bezpiecznym miejscu, przyjaciółka Przez parę następnych dni też nie miał wiele czasu dla uważała, że jest związana z Jadę braterstwem krwi. Obie żony. Razem z Lyonem opracowywali raporty dla przełożenie miały do siebie całkowite zaufanie i spędziły wiele nych. Lady Briars została umieszczona w więzieniu Newgate, czasu opowiadając sobie nawzajem historie ze swojej przeale mówiło się, że będzie przeniesiona do pobliskiego szpitala szłości.

dla umysłowo chorych, ponieważ sąd ustalił, że jest całkowicie Teraz Caine łagodnie szturchnął Jadę.

szalona. Jadę w pełni zgadzała się z opinią sądu.

- Chcę, żebyś mi natychmiast dała słowo.

Wreszcie Caine był wolny i mógł dotrzymać reszty obietnic Gdy tylko minął kolejny skurcz, Jadę odparła: danych Jadę. Podjęli spokojne wspólne życie i tak, jak jej

- Tak, daję ci słowo. I wiesz co, Caine? Nasze dziecko kiedyś obiecał, zamierzali żyć długo i szczęśliwie.

przyjdzie na świat już teraz. Idź obudzić Christine.

Jednak Caine był bardzo niespokojny, a Jadę się tym Jednak potrwalo to jeszcze trzy godziny.

martwiła. W dniu pierwszej rocznicy ślubu spytał, czy Podczas gdy Jadę się trudziła, Caine był tak spokojny, zobowiąże się zostać z nim przez następny rok.

godny zaufania i silny, jak się tego po nim spodziewała.

Jadę pomyślała, że nie jest to najlepsza pora na takie Pomyślała, że Christina jednak się myliła. Nie każdy mężczyzna, gdyż była akurat między jednym porodowym skurczyzna łatwo traci opanowanie.

czem a drugim. Zaciśnęła zęby, by nie krzyczeć z bólu.

Gdy skurcze stały się bardzo częste i bolesne, Christina

- Caine, będziemy mieli dziecko - powiedziała.

odesłała go do biblioteki, bo obawiała się, że nie zniesie

- Wiem, skarbie - odparł. Położył się na boku i delikatnie tego widoku. Jednak on wytrzymał zaledwie pięć minut na pogłaskał jej napęczniały brzuch. - Zauważyłem to już jakiś dole i zaraz wrócił do żony, chwycił ją za rękę i błagał

czas temu - dodał, żeby się z nią podroczyć. Pochylił się o przebaczenie za to, że wpakował ją w tak straszne i pocałował ją w wilgotne czoło. - Jadę, za gorąco ci?

położenie.

- Nie, ja tylko...

Oczywiście okropnie przeszkadzał. Jednak podczas samej

- Daj mi słowo - przerwał jej odrzucając kołdrę. - Potem chwili porodu nie wpadł w panikę i już kilka minut później będziesz mogła dalej spać. Bardzo się dziś kręcisz. Chyba trzymał w ramionach swoją piękną córkę.

wieczorem zbyt długo rozmawiałaś z Lyonem i Christina.

Natomiast Sterns nie był tak opanowany. Wpadł do pokoju, Oczywiście ucieszyła mnie ich wizyta i z radością dowiedziagdy tylko usłyszał głośny wrzask noworodka. Natychmiast łem się, że gdy przyjdzie twój czas Christina ci pomoże, ale wyrwał dziecko z ramion ojca, oświadczył, że jest cudowne, nalegam, by był przy tym również lekarz.

i zabrał się do szykowania pierwszej kąpieli.

Jadę była zbyt zmęczona, by się kłócić. Przez całą noc Christina zajęła się Jadę. Caine pomógł zmienić pościel miała co jakiś czas skurcze. Jednak nie obudziła Caine'a.

i koszulę nocną, a gdy Christina powiedziała mu, że zachował

380

381

JULIE GARWOOD

SZMARAGD

się przez cały czas całkiem dobrze, zdołał się wreszcie że nie dotrzyma słowa. Trzy dni później przeczytała w gazetach uśmiechnąć, chociaż ciągle jeszcze był blady, ręce mu drżały, o omdleniu Caine'a.

czoło miał spocone i nie potrafił wypowiedzieć nawet paru Ten łajdak kamerdyner przesłał wiadomość do redakcji.

rozsądnych zdań. Jednak gdy już było po wszystkim, stracił

Markiz Cainewood wcale się tym nie przejął i nie zwracał

opanowanie.

uwagi na żarciki przyjaciół, którzy składali najlepsze życzenia Christina wyszła z pokoju, by przekazać szczęśliwą wiadomość okazji urodzenia się dziecka.

mość Lyonowi. Sterns kołysał w ramionach swoją nową Nic nie mogło popsuć mu humoru. Przecież w końcu panią, a Jadę była zbyt słaba, by podtrzymać Caine'a.

osiągnął swój cel. Znalazł niechlubnej sławy pirata... który

- Nic mu nie jest? - spytała Sternsa. Nie miała nawet tyle teraz należał do niego.

siły, by spojrzeć przez krawędź łóżka na podłogę.

Łowca był zadowolony.

- Zemdlał.

- Wiem, że zemdlał - zniecierpliwiała się. - Ale czy nic mu się nie stało? Może uderzył się w głowę albo skaleczył?

- Nic mu się nie stało - powiedział obojętnie Sterns.

Nawet nie pofatygował się, by spojrzeć w dół na swojego chlebodawcę, tylko nadal wpatrywał się z zachwytem w śliczne dzieciątko. Na twarzy malował mu się wyraz prawdziwej adoracji.

- Pomóż mu - szepnęła Jadę. Przygryzała wargę, żeby się nie roześmiać.

- Chyba jeszcze nie ma siły wstać - powiedział Sterns.

- Dziecko potrzebuje teraz całej mojej uwagi. Dobrze się spisowałaś, milady, naprawdę dobrze. Jestem pewien, że markiz się ze mną zgodzi, gdy już się ocknie.

Jadę rozpromieniła się z zadowolenia. Miała w oczach łzy.

- Nie będziesz o tym rozpowiadał, prawda. Sterns?

Z podłogi dobiegły odgłosy świadczące o tym, że Caine'a wraca do przytomności.

- Nikt nie może się dowiedzieć, że Caine zemdlał. Chyba umarłby ze wstydu.

- Nie martw się, milady - przyrzekł Sterns. - Nikomu o tym nie powiem.

Widząc iskierkę rozbawienia w jego oczach Jadę zrozumiała, 382